

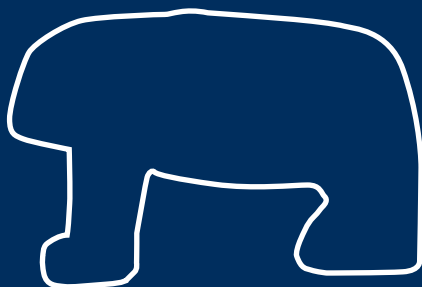


Uniwersytet
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXVII (2022)
NR 1

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXVII (2022) NR 1

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)
Martin Pelc (Slezská univerzita v Opavě)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland

<http://sobotka.uni.wroc.pl>

e-mail: sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŚKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane przez Instytut Historyczny
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>



MACIEJ WOŹNY

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Instytut Historii

ORCID: [0000-0002-4345-0082](https://orcid.org/0000-0002-4345-0082)

PROBLEM GRANIC TRZYNASTOWIECZNYCH KASZTELANII GÓRNOŚLĄSKICH NA PRZYKŁADZIE KSIĘSTWA OPOLSKIEGO. PRÓBA BILANSU

THE PROBLEM OF BORDERS OF 13TH-CENTURY UPPER SILESIAN CASTELLANIES ON AN EXAMPLE OF THE DUCHY OF OPOLE. A SUMMARY ATTEMPT

ABSTRACT: The article aims to summarize the research on the problem of borders of the castellanies within the Duchy of Opole at the end of the 13th conducted so far. The author presents the most important conclusions stemming from the discussion in historiography, and analyzes which of the attempts and methods of outlining these borders have been proven false. The previous research supports the opinion that in light of the current state of knowledge on sources, these borders cannot be precisely established.

KEYWORDS: castellany, territorial division, Duchy of Opole, *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, historiography

1. Wstęp

Tematyka średniowiecznych kasztelanii jest dyskutowana od wielu lat¹. Jednym z poruszanych zagadnień jest problem granic tych jednostek terytorialnych.

¹ Zestawienie literatury zob. Antoni Gąsiorowski, *Kasztelania*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 2: F–K, Wrocław 1965, s. 390; Franciszek Dąbrowski, *Studia nad administracją kasztelańską Polski XIII wieku*, Warszawa 2007, s. 7–11. Podsumowanie badań nad wielkopolskimi kasztelaniami zob. Maciej Przybył, *Kasztelanie XII i XIII wieku w Wielkopolsce – problemy, stan i perspektywy badań*, [w:] *Funkcje grodów w państwach wczesnośredniowiecznej Europy Środkowej. Społeczeństwo*,

Początkowo główny model badań polegał na metodzie retrospektywnej, za którą opowiedzieli się przede wszystkim Zygmunt Wojciechowski² i Stanisław Arnold³. Badacze starali się w ten sposób przedstawić rozsiedlenie plemion, a rekonstrukcja granic kasztelanii (na podstawie lepiej znanych podziałów późnośredniowiecznych, wspartych podziałami kościelnymi) była krokiem do osiągnięcia głównego celu. Przeciwno tej metodzie opowiedział się Kazimierz Tymieniecki⁴. Dla późniejszych badań punktem wyjścia były jednak przede wszystkim ustalenia S. Arnolda.

Nawiązując do jego badań, historycy – także badający poszczególne kasztelanie – zgadzają się, że zasięg obszarów kasztelanii powinno ustalać się na podstawie bezpośrednich informacji źródłowych. Jednak wobec szczupłości danych poszczególni badacze postulują wspieranie się metodami pomocniczymi. Do takich należą analiza środowiska geograficznego (naturalne przeszkody utrudniające komunikację mogły stanowić granicę jednostek administracyjnych)⁵, rozwój osadnictwa⁶, metoda retrospektywna (uznawanie znanych granic późnośredniowiecznych jednostek administracyjnych – np. powiatów – za identyczne z granicami kasztelanii)⁷ oraz założenie tożsamości granic kasztelanii z granicami diecezji bądź też archidiecezji i dekanatów⁸. Pomimo znajdowania przekazów podważających poszczególne metody pomocnicze, przeważnie stosuje się je celem, nawet hipotetycznego,

gospodarka, ideologia, red. Krystian Chrzan, Krzysztof Czapla, Sławomir Moździoch, Wrocław–Głogów 2014, s. 401–431.

² Zygmunt Wojciechowski, *Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej*, Lwów 1924 (Studia nad Historią Prawa Polskiego, t. 8, z. 3); *idem*, *Ustrój polityczny Śląska*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 1, red. Stanisław Kutrzeba, Kraków 1933, s. 609–615, 672–679.

³ Stanisław Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w. XII–XIII)*, [w:] *idem*, *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 257–258, 317, 319, 325.

⁴ Kazimierz Tymieniecki, *Spółczesność Słowian lechickich. (Ród i plemię)*, Lwów 1928 (Lwowska Biblioteka Sławistyczna, t. 6), s. 220–226.

⁵ Zenon Guldon, Jan Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974 (Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, seria C, nr 15), s. 61–62.

⁶ Gąsiorowski, *Kasztelania*, s. 388.

⁷ Kazimierz Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII–XIII wieku*, Poznań 1960 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, t. 18, z. 4).

⁸ Stanisław Marian Zajączkowski, *O kształtowaniu się granic dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do XVI w.*, „Slavia Antiqua”, 18 (1971), s. 146–147, 167–168. Jednak autor wskazuje na pewne odchylenia granic archidiecezji względem granic politycznych. Podobne różnice widać względem ziemi krakowskiej i diecezji krakowskiej, zob. Marta Piber-Zbieranowska, *Granice jednostek administracji kościelnej*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2: *Komentarze, indeksy*, red. Henryk Rutkowski, oprac. Krzysztof Chłapowski [et al.], Warszawa 2008, s. 37–41.

określenia granic kasztelanii. W ten sposób Zenon Guldon i Jan Powierski przedstawili niemal wszystkie granice kasztelanii na terenie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej⁹. W podobny sposób Kazimierz Ślaski zarysował podziały Pomorza¹⁰.

Szeroko rozumianą metodę retrospektywną skrytykował Karol Buczek, wskazując na błędy powstające przy łączeniu różnych jednostek administracyjnych (zarówno świeckich, jak i kościelnych) z okresu aż po XV w.¹¹ Znacząca jest konkluzja tego badacza, który stwierdził, „że lepiej jest wiedzieć o przeszłości mniej, ale dobrze, niż dużo, ale byle jak i całkiem źle”¹². Mimo tych uwag Małgorzata Kowalczyk starała się ustalić granice kasztelanii raciąskiej, stwierdzając jednak, że będą one jedynie hipotetyczne¹³. Istotne uwagi wniósł Antoni Gąsiorowski w pracach zarówno dotyczących kasztelanii i kasztelanów, jak i późnośredniowiecznych powiatów. Odnosnie do granic kasztelanii doszedł on do wniosku, że nie jest możliwe ich dokładne nakreślenie, gdyż można mówić tylko o strefie wpływów danego grodu. Jego zdaniem, spośród metod pomocniczych użyteczna może być tylko obserwacja rozwoju osadnictwa, natomiast metoda retrogresywna zawodzi, gdyż powstałe w XIV w. powiaty nie były prostym zamiennikiem upadających kasztelanii, lecz kształtowały się samoistnie, na co wpływ mogły mieć stosunki własnościowe¹⁴. Historyk ten zwrócił także uwagę, że metodami pomocniczymi przedstawiono nawet granice

⁹ Guldon, Powierski, *Podziały*, s. 84 (autorzy wsparli się podziałami na dekanaty), s. 99, 102 (historycy znaleźli różnice między dekanatami a kasztelaniami), s. 118, 126 (wskazanie różnic między powiatami a podziałami kościelnymi), s. 62, 124 (wykazanie, że niekiedy rzeka odgrywała tylko orientacyjną rolę granicy z odchyleniami na drugim brzegu), s. 130 („różnice te nie przekreślają tezy, że w ogólniejszych zarysach granice powiatu, parafii i zapewne kasztelanii były zbliżone”).

¹⁰ Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza*.

¹¹ Karol Buczek, *Problem organizacji terytorialnej Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 35, (1970), 3–4, s. 137–157.

¹² *Ibidem*, s. 157.

¹³ Małgorzata Kowalczyk, *Granice XIII-wiecznej kasztelanii raciąskiej na Pomorzu Wschodnim*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Archaeologica”, 8 (1987), s. 97–110. Autorka uznała, że „przy odtwarzaniu przypuszczalnych granic kasztelanii pomorskich wykorzystywano w miarę możliwości bezpośrednie dane źródłowe dotyczące przynależności administracyjnej i politycznej poszczególnych miejscowości, zasięgi terytorialne parafii, nazwy osad w nadaniach posiadłości duchownych czy świeckich oraz zasięgi późniejszych jednostek administracyjnych kościelnych i państwowych” (*ibidem*, s. 99). Jednak z uwagi na ubóstwo źródeł przyjęła ona w swoich badaniach metodę retrogresywną (*ibidem*, s. 100).

¹⁴ Antoni Gąsiorowski, *Powiat w Wielkopolsce XIV–XVI wieku. Z zagadnień zarządu terytorialnego i podziałów Polski późnośredniowiecznej*, Poznań 1965 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, t. 21, z. 2), s. 43–94; *idem*, „Districtus” w *Wielkopolsce początków XIV wieku. (Z zagadnień zarządu terytorialnego Polski średniowiecznej)*, „Roczniki Historyczne”, 32 (1966), s. 185. Podobne uwagi także w innej pracy tego autora, zob. *idem*, *Uwagi o mniejszych kasztelanach wielkopolskich XIII–XV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 19 (1967), 1, s. 71–84.

kasztelanii, która nigdy nie istniała¹⁵. Znaczny wpływ wydarzeń politycznych na granice kasztelanii łódzkiej zauważył Andrzej Wędzki¹⁶. Potwierdził to także Stanisław Marian Zajączkowski, dostrzegając pewne odchylenia pomiędzy granicami archidiakonatów i kasztelanii¹⁷. Droga postulowaną przez A. Gąsiorowskiego poszedł Marcin Hlebionek. Rekonstruując granice kasztelanii czarnkowskiej, stwierdził, że precyzyjnych granic nie można odtworzyć, a jedynie strefy wpływów. W badaniach posłużył się metodą pomocniczą – zasięgiem osadnictwa – i nakreślił maksymalny zasięg tej jednostki administracyjnej¹⁸.

Ostatni nurt badań problemu granic okręgów grodowych jest związany z eksploracjami archeologicznymi. Ich wyniki, dotyczące rozwoju osadnictwa, są zestawiane z danymi źródłowymi. W ten sposób Mieczysław Brust ustalił granice kilku kasztelanii z obszaru Wielkopolski¹⁹. Metoda ta nie budzi – na razie – kontrowersji, aczkolwiek może być skuteczna tylko przy założeniu, że kasztelanie były tożsame z wczesnośredniowiecznymi okręgami grodowymi. Kwestia ewentualnej tożsamości trzynastowiecznych kasztelanii z wcześniejszą organizacją grodową wydaje się kluczowa. O ile dawniej historycy dość zgodnie uznawali to za pewnik, o tyle po opublikowanej pod koniec ubiegłego wieku pracy Sławomira Gawlasa jest to zależność hipotetyczna, jeśli nie wątpliwa. Badacz ten doszedł bowiem do wniosku, że książęta dzielnicowi wzorowali się na nowych rozwiązaniach administracyjnych stosowanych na ziemiach niemieckich i po ich zapożyczeniu zaczęli je wdrażać u siebie, przekształcając przestarzały system grodowy na nowy, kasztelański. W ostatnich pracach dotyczących kasztelanii śląskich punktem wyjścia dalszych badań jest właśnie hipoteza warszawskiego historyka²⁰. Zatem w niniejszym artykule termin kasztelania będę odnosił do jednostek

¹⁵ *Idem*, *Uwagi o mniejszych kasztelaniach*, s. 74, przyp. 20. Problem dotyczy kasztelanii czechowskiej, lokalizowanej w zupełnie innym miejscu, niż faktycznie się ona znajdowała, co gruntuje nie wyjaśnił Władysław Pałucki, zob. *idem*, *Kasztelania czechowska*, Warszawa 1964, *passim*.

¹⁶ Andrzej Wędzki, *Rozwój osadnictwa i podziały terytorialne ziemi łódzkiej do końca XIV wieku*, „*Slavia Antiqua*”, 13 (1966), s. 1–141.

¹⁷ Zajączkowski, *O kształtowaniu się granic*, s. 123–170.

¹⁸ Marcin Hlebionek, *Kasztelania czarnkowska*, Czarnków 2006, s. 11–23.

¹⁹ Mieczysław Brust, *Z problematyki tzw. mniejszych kasztelanii wielkopolskich. (Próba rekonstrukcji zasięgu terytorialnego)*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*”, 34 (1986), 1, s. 13–24 (w tej pracy badania archeologiczne dostarczyły tylko niewielkiego materiału); *idem*, *Próba rekonstrukcji zasięgu terytorialnego kasztelanii radzimskiej*, „*Studia Lednickie*”, 9 (2008), s. 41–59.

²⁰ Marcin Pauk, Ewa Wółkiewicz, *Struktury administracyjne Śląska jako czynnik spójności prawnoustrojowej (XII–XV w.)*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*”, 67 (2012), 4, s. 56–61; Krzysztof Fokt, *Organizacja grodowa a grodowo-kasztelańska na przykładzie Śląska*, „*Historia Slavorum Occidentis*”, 2019, 2 (21), s. 96–115.

administracyjnych funkcjonujących w XIII w., które z całą pewnością możemy określić jako kasztelanie.

2. Badania nad granicami śląskich kasztelanii

2.1. Czy można określić granice kasztelanii?

W latach 80. minionego wieku Marek Cetwiński w pracy o rycerstwie śląskim dokonał zestawienia niemal wszystkich źródłowo poświadczonych kasztelanów do końca XIII stulecia²¹, co stało się dla niego podstawą do opublikowania kilka lat później artykułu dotyczącego kasztelanów i kasztelanii śląskich w XIII i XIV w.²² Badacz ten wyraził pogląd o ich nieterytorialności i wydzierzawianiu kasztelanii, przyjmując, że te ostatnie „oznaczały w praktyce prawo do czerpania dochodów” na utrzymanie zamków. Zwrócił ponadto uwagę na rzadkie przebywanie kasztelanów w powierzonych im grodach, gdyż z listy świadków książących dokumentów wynikało, że często przemieszczali się oni wraz z władcą. Jego artykuł spotkał się z szybką ripostą Tomasza Jurka, który podkreślił nieuprawnione łączenie przez wrocławskiego badacza wieloznacznych terminów *castellanus*, *castellania*, *castellatura*. Recenzent zwrócił również uwagę na statyczne ujęcie problemu przez M. Cetwińskiego, który przenosił warunki schyłku funkcjonowania kasztelanii na cały okres XIII w. Poznański historyk rzekome zaniki funkcjonowania kasztelanii widział we fragmentaryczności źródeł oraz często spotykanej praktyce pomijania tytułów urzędniczych w dokumentach²³.

Także Jerzy Rajman, badając kasztelanie górnośląskie, doszedł do innych niż M. Cetwiński wniosków²⁴. Zauważył on, że kasztelanowie przeważnie pojawiali się przy księciu podczas ważnych wydarzeń, np. wieców. Ponadto historyk ten wykazał, że kasztelanie górnośląskie miały terytorialny charakter, co stwarzało

²¹ Marek Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980 (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 210); *idem*, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982 (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 229).

²² *Idem*, *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego*, red. Waław Korta, Wrocław 1989 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 979, Historia 69), s. 3–20.

²³ Tomasz Jurek, [rec.] *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego. Acta Universitatis Wratislaviensis. No. 979, Historia LXIX, Wrocław 1989, ss. 140*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 45 (1990), 4, s. 553–559 (recenzja artykułu M. Cetwińskiego na s. 553–555).

²⁴ Jerzy Rajman, *Kasztelanie górnośląskie w XIII stuleciu. Z problematyki elity władzy i tzw. terytorialności grodów kasztelańskich*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, 21 (1996), s. 21–39.

problemy z ustaleniem ich granic. Rajman, analizując źródła pochodzące z XIII w., znalazł łącznie 25 wzmianek pozwalających określić, jakie miejscowości należały do poszczególnych kasztelanii. Przy tak skromnym wyniku zrozumiała jest jego konkluzja, że wyznaczenie ich granic jest niemożliwe²⁵.

Dyskusja z końca XX w. jest dobrze widoczna w biografii księcia opolskiego Władysława I autorstwa Wojciecha Dominiaka²⁶. Zwrócił on uwagę na zanik niektórych kasztelanii (kozielskiej i toszeckiej), o czym świadczył brak informacji źródłowych o osobach je dzierżących²⁷. W swoich wnioskach badacz ten oparł się na konkluzji M. Cetwińskiego, który uznał, że przerwy w funkcjonowaniu poszczególnych kasztelanii były typowe dla Śląska. Uzasadniał to tym, że w latach, w których nie pojawiają się kasztelanowie, same okręgi nie były wydzierżawiane rycerzom. W tym miejscu warto powrócić do głównej tezy tego historyka: kasztelanie nie pełniły funkcji administracyjnej, bo kasztelanowie często towarzyszyli książętom zamiast przebywać w kasztelaniami; jeśli kasztelania nie była wydzierżawiana, to zniknęła ze źródeł nieraz na długie lata²⁸. Problem w tym, że badając w ten sposób zagadnienie terytorialności kasztelanii, wynik zawsze będzie negatywny. Jest to spowodowane tym, że niemal wszystkie informacje o kasztelanach czerpiemy z listy świadków. Zatem, przykładowo, za rządów Władysława I opolskiego kasztelan Koźła pojawia się tylko w dokumentach wystawionych między 1243 a 1247 r. Skoro został w tym czasie aż trzykrotnie odnotowany, wynikałoby stąd, że stale przebywał u boku księcia i nie pełnił funkcji administracyjnych. Natomiast brak tegoż kasztelana na dokumentach z okresu 1257–1280 miałby świadczyć o zaniku samej kasztelanii kozielskiej, bo w tym okresie nikt jej nie wydzierżawił. Czyżby więc zarówno obecność kasztelana na dokumentach,

²⁵ *Ibidem*, s. 32.

²⁶ Wojciech Dominiak, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225–1281)*, Racibórz 2009. W tym miejscu warto pokazać, jak sprzeczne twierdzenia dotyczące problemu kasztelanii są prezentowane w nowszej literaturze. W. Dominiak stwierdził za M. Cetwińskim, że „kasztelanowie nie przebywali stale w ośrodkach kasztelańskich, za to często spotykamy ich w otoczeniu władcy, przez co niewątpliwie stanowili bezpośrednie otoczenie książąt śląskich w XIII wieku” (*ibidem*, s. 75). Natomiast dwie strony dalej autor, opierając się na artykule J. Rajmana, napisał: „kasztelanowie nie towarzyszyli stale księciu, lecz pojawiali się sytuacjach ważnych, strategicznych dla państwa, służąc swoją radą przy okazji wieców, na których rozstrzygano sprawy najwyższej rangi państwowej” (*ibidem*, s. 77). Różnica tych zdań jest widoczna. Co więcej, w dalszej części pracy badacz ten opisuje dokładnie granice poszczególnych kasztelanii przede wszystkim na podstawie prac Jerzego Horwata (*ibidem*, s. 77–91).

²⁷ *Ibidem*, s. 96–97.

²⁸ Cetwiński, *Kasztelanowie*, s. 8.

jak i jego absencja miały potwierdzać brak terytorialności kasztelanii? Otóż wydaje się, że częstotliwość udziału kasztelanów na listach świadków należy interpretować inaczej. Właśnie ich brak na książących aktach w dłuższych okresach wskazuje na administracyjne kompetencje tych urzędników. Nie poświadczali oni przez wiele lat dyplomów, bo jako osoby administrujące poszczególne jednostki terytorialne nie podróżowali razem z księciem²⁹. Jak zatem odnieść się do zauważonych przez M. Cetwińskiego przypadków odpłatnego przekazywania kasztelanii? Na tak sformułowane pytanie częściowo odpowiedział już on sam, stwierdzając, że „kasztelanie w XIII i XIV w. oznaczałyby w praktyce, **w pewnych przynajmniej wypadkach** [podkreślenie moje – M. W.], nabycie za gotówkę praw do pobierania przez jakiś czas dochodów należnych normalnie księciu”³⁰. W tym zdaniu widoczna jest drobna, ale istotna różnica w stosunku do wniosków zawartych na końcu jego artykułu: „kasztelanie XIII w. oznaczały w praktyce prawo do czerpania dochodów normalnie należnych księciu”³¹. Nic nie stoi na przeszkodzie w założeniu, że w pewnych przypadkach książęta przekazywali za opłatą dochody z jakichś terytoriów. Nie oznacza to bynajmniej, że można przenieść te jednostkowe przypadki na wszystkie kasztelanie. Ponadto sam Cetwiński podał, że wspomniane przekazywanie kasztelanii rycerzom dotyczyło tzw. kasztelanii nieterytoryalnych, biskupich, a także kluczy majątkowych³². W tym miejscu powinien nasunąć się od razu wniosek, że nie należy przenosić zasad dotyczących takich obszarów na typowe kasztelanie.

2.2. Granice a środowisko naturalne

Próby określania granic kasztelanii na Śląsku szły podobnymi drogami jak w skali całych ziem polskich. Rekonstrukcję granicy kasztelanii w oparciu o środowisko naturalne przeprowadził Heinrich Schuch³³. Podsumowaniem niemieckich badań z okresu przed II wojną światową była praca Hermanna Uhtenwoldta, w której autor określał granice plemion śląskich, przyjmując opieranie się na granicach

²⁹ Inaczej tę sprawę widzi K. Fokt, który uznał, że kasztelanowie dużo czasu spędzali we własnych majątkach bądź przy księciu, zob. , *Organizacja grodowa*, s. 109–110.

³⁰ Cetwiński, *Kasztelanowie*, s. 14.

³¹ *Ibidem*, s. 19.

³² *Ibidem*, s. 6–7.

³³ H[einrich] Schuch, *Die Kastellanei Sandewalde und ihre Germanisierung, eine ortsge-schichtliche Studie im Kreis Guhrau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 14 (1879), 2, s. 494–496.

naturalnych (lasy i rzeki). Natomiast odnośnie do podziałów na kasztelanie nie pokusił się on o dokładne określenie ich podziałów. Po wojnie rolę warunków naturalnych podtrzymywał Walter Kuhn³⁴. Na gruncie polskim dużą wagę do wpływu warunków środowiskowych na kształtowanie się granic jednostek terytorialnych przykładają archeolog Sławomir Moździoch. Rekonstrukcję granicy kasztelanii opolskiej przeprowadził on na podstawie tej metody oraz toponomastyki. Interesujące są wyniki tak przyjętych kryteriów badań. Otóż kasztelania opolska miałaby się opierać na południowym zachodzie o miejscowości Ścinawa (tu autor miał wątpliwości, czy kompleks osadniczy wokół tej osady włączyć do analizowanej kasztelanii) oraz Strzeleczy. Na południowym wschodzie obszar tej jednostki terytorialnej kończyłby się przed Strzelcami³⁵. Tak określone granice nie pokrywają się z żadnymi innymi rekonstrukcjami historyków, jak również ze znanymi z późnego średniowiecza podziałami wewnętrznymi ziemi opolskiej. Późniejsze księstwo strzeleckie byłoby wcześniej podzielone między dwie kasztelanie. Strzeleczy w późnym średniowieczu należały do okręgu głogóweckiego, a sam Głogówek – zdaniem S. Moździocha – pierwotnie miał podlegać kasztelanii kozielskiej. Jak widać, brak przesłanek, które pozwoliłyby uprawdopodobnić, że zrekonstruowana przez archeologa granica kasztelanii opolskiej faktycznie tak przebiegała.

Dobrym przykładem pokazującym, jaką rolę w wytyczaniu granic odgrywały warunki naturalne, jest dokument Kazimierza Wielkiego z 1341 r.³⁶ Określono w nim przebieg granicy między ówczesnym dystryktem olsztyńskim (należącym do Polski) a dystryktem lublinieckim (położonym w księstwie strzeleckim). Co prawda nie ma tu już mowy o kasztelanii, ale w XIII w. był to obszar należący do jednej z górnośląskich kasztelanii, początkowo – być może – opolskiej, później – przypuszczalnie – oleskiej. Cały jej opis gruntownie omówił Karol Nabiałek³⁷. Podział przebiegał wzdłuż lasów i rzeczek, ale w dokumencie podano także jako punkty graniczne dwa

³⁴ Walter Kuhn, *Kastellaneigrenzen und Zehntgrenzen in Schlesien*, [w:] i d e m, *Neue Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte. Eine Aufsatzsammlung*, Sigmaringen 1984 (Quellen und Darstellungen zur Schlesischen Geschichte, Bd. 23), s. 38–39.

³⁵ Sławomir Moździoch, *Kasztelania opolska na tle wczesnośredniowiecznego Śląska*, [w:] *Opole. Gród, miasto, stolica regionu. Materiały z sesji popularyzacyjnej zorganizowanej w Opolu 28 maja 1993 roku*, red. wyd. Urszula Zajączkowska, oprac. red. Elżbieta Dworak, Bernadeta Warchał, Opole 2002, s. 21–42.

³⁶ *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 8: *Dokumenty z lat 1435–1450, uzupełnienie: dokumenty z lat 1286–1442*, wyd. Irena Sułkowska-Kuraś, Stanisław Kuraś, Wrocław 1975, nr 2530.

³⁷ Karol Nabiałek, *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*, Kraków 2012, s. 130–133.

kopce. Jeszcze mniejsze znaczenie miały warunki naturalne w opisie granicy podziału księstwa niemodlińskiego w 1383 r. Znaczna część tej granicy została opisana na poprzez wymienienie miejscowości nadgranicznych bądź obiektów (młyn)³⁸.

Podsumowując kwestię wpływu warunków naturalnych na kształtowanie się podziałów terytorialnych, można stwierdzić, że jeżeli w pobliżu strefy nadgranicznej znajdowały się jakieś rzeki, rzeczki lub lasy, to mogły one stanowić punkt rozdzielający jednostki administracyjne. Natomiast tak ogólna konstatacja nie przybliża do rekonstrukcji dawnych granic, bo nie zawsze wiadomo, gdzie kończyła się strefa wpływów danej kasztelanii i mogło się zdarzyć, że na styku dwóch jednostek nie było żadnych przeszkód naturalnych.

2.3. Metoda retrospektywna

Rekonstruowanie granic kasztelanii na podstawie późnośredniowiecznych podziałów w skali Polski omówiłem na początku artykułu. Jeśli początkowo często korzystano z tej metody, to została ona z czasem zweryfikowana negatywnie. Na gruncie śląskim skrytykował ją W. Kuhn³⁹. Z polskich badaczy krytyczny był wobec niej Marian Józef Ptak⁴⁰. Zastosował ją natomiast Idzi Panic, który granice poszczególnych górnośląskich kasztelanii przedstawił w pracy o osadnictwie na tym terenie, a granicom kasztelanii bytomskiej poświęcił osobny artykuł⁴¹. Podstawą do włączenia przez niego poszczególnych osad do danej jednostki terytorialnej były informacje zaczerpnięte z dokumentów pochodzących z całego okresu średniowiecza⁴².

³⁸ *Registrum St. Wenceslai. Urkunden vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens nach einem Copialbuch Herzog Johans von Oppeln und Ratibor in Auszügen Mitgetheilt*, hrsg. von Wilhelm Wattenbach, Colmar Grünhagen, Breslau 1865 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 6), nr 17.

³⁹ Kuhn, *Kastellaneigrenzen*, s. 13.

⁴⁰ Marian Józef Ptak, „Weichbild” w strukturze terytorialnej Śląska, [w:] *Podziały terytorialne Polski: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Materiały konferencji historyków prawa w Karpaczu (29 IX–1 XI 1997)*, red. Piotr Jurek, Wrocław 1997, 5–11; Dominik Nowakowski, *Od kasztelanii do weichbildu. Podziały wewnętrzne ziemi głogowskiej w średniowieczu*, [w:] *Stare i nowe w średniowieczu: pomiędzy innowacją a tradycją*, red. Sławomir Moździoch, Wrocław 2009 (Spotkania Bytomskie, 6), s. 263–278.

⁴¹ Idzi Panic, *Granice kasztelanii bytomskiej w wiekach średnich*, [w:] *Z dziejów dzielnic Bytomia*, red. Jan Drabina, Bytom 1991 (Magazyn Bytomski, t. 8), s. 25–35; *idem*, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992. W drugiej z tych prac brakuje jasnego uzasadnienia przyjętych zasad stosowania podziałów, co podsumował J. Rajman, stwierdzając, że „autor, na podstawie sobie tylko znanych kryteriów, nakreślił granice wczesnośredniowiecznych kasztelanii górnośląskich”, zob. Rajman *Kasztelanie górnośląskie*, s. 36, przyp. 5. Zob. także recenzję pracy Panica, *idem*, [rec.] *I. Panic, Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, s. 195, „Kwartalnik Historyczny”, 101 (1994), s. 175–177.

⁴² Panic, *Granice kasztelanii*, s. 26.

Zapewne wynikało to ze stanu zachowania trzynastowiecznych źródeł, na podstawie których nie można było rozgraniczyć ówczesnych kasztelanii.

Metoda ta, na co wcześniej zwracali już uwagę badacze, jest zawodna. W przypadku księstwa opolskiego w okresie XIV i XV w. widać szereg zmian granic jednostek terytorialnych. Wiadomo choćby, że w 1369 r. wieś Ligota Paszka (dzisiejsza Ligota Prószkowska) leżała w okręgu niemodlińskim⁴³, natomiast w 1403 r. była częścią okręgu opolskiego⁴⁴. Również wieś Dąbrowa w 1396 r. należała do okręgu niemodlińskiego⁴⁵, zaś w 1449 r. – do okręgu opolskiego⁴⁶. Oprócz tych wiosek także miasto Skorogoszcz znalazło się w XV w. w innym niż wcześniej okręgu⁴⁷. Zmiany są widoczne również w XIV w. na granicy księstwa strzeleckiego, o czym niżej.

Na szkodliwość przekładania danych z różnych okresów celem odtworzenia wcześniejszego zasięgu poszczególnych kasztelanii zwrócili uwagę m.in. A. Wędzki i A. Gąsiorowski, wskazując z kolei, że w procesie kształtowania się granic dużą rolę odgrywały wydarzenia polityczne⁴⁸.

2.4. Podziały kościelne a granice kasztelanii

Metoda polegająca na odnoszeniu administracyjnych granic kościelnych do granic świeckich była często stosowana do różnych kasztelanii na obszarze państwa polskiego. Analogicznie postępowano w badaniach nad kasztelaniami górnośląskimi. Granice tych ostatnich za tożsame z granicami archiprezbiteratów uznał

⁴³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 4f, nr 29c, 29d.

⁴⁴ *Ibidem*, Rep. 4f, nr 29e.

⁴⁵ *Registrum St. Wenceslai*, nr 81.

⁴⁶ APWr., Rep 135, nr 101 (regest zaginionego dokumentu o sygnaturze Rep. 107, nr 145).

⁴⁷ *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, oprac. i przygot. do druku Roman Heck, Józef Leszczyński, Wrocław 1956, s. 117–118. W 1328 r. książę niemodliński przekazał klasztorowi w Czarnowasach Wąwelno w zamian za Skorogoszcz, zob. *Urkunden des Klosters Czarnowanz*, hrsg. von Wilhelm Wattenbach, Breslau 1857 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 1), nr 31. Szerzej zob. Maciej Woźny, *Podziały księstwa niemodlińskiego na okręgi do początku XV wieku*, [w:] *Silesia – Polonia – Europa. Studia historyczne dedykowane Profesorowi Idziemu Panicowi*, red. Jerzy Sperka, Katowice–Bielsko-Biała 2019, s. 201–203.

⁴⁸ Wędzki, *Rozwój osadnictwa*, s. 74–89; Gąsiorowski, *Uwagi o mniejszych kasztelanach*, s. 73–84. Dlatego słuszna jest asekuracyjna wypowiedź Rajmana, że „znany ze źródeł z 1276, 1337 i następnych dystrykt siewierski musi przeto odpowiadać w ogólnym zarysie granicom kasztelanii siewierskiej”, zob. Jerzy Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998 (Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, nr 245), s. 70. Rodzi się jednak pytanie, czy przynależność administracyjną zmieniła np. jedna wieś czy kilkanaście (krakowski badacz stwierdził, że „ziemię siewierską wykrawano częściami z księstwa bytomskiego”, zob. *ibidem*).

Johannes Chrząszcz⁴⁹. Walter Kuhn doszedł do wniosku, że może to dotyczyć obszarów dziesięcinnych z uwagi na „der Starken Traditionskraft kirchlicher Einrichtungen lange genug in Kraft blieben, um ihren Niederschlag im späteren Aufzeichnungen zu finden”⁵⁰.

Do tej metody powrócił Jerzy Horwat, przy czym podstawą do określenia granic kasztelanii był dla niego *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*⁵¹. Księga składała się z czterech części, z których jedna – *Registrum Wyasdense* – obejmowała obszar Górnego Śląska. Zestawiono w niej osady, jakie były zobowiązane do świadczeń na rzecz biskupstwa wrocławskiego. Zostały one uszeregowane w grupy leżące wokół poszczególnych miejscowości stanowiących centra osadnicze. Dla Horwata owe zespoły to nic innego jak przedstawienie jednostek administracji kościelnej, których granice miały pokrywać się z kasztelaniami. Odbiciem późniejszych podziałów trzynastowiecznych kasztelanii miały być dlań archiprezbiteraty, najdokładniej przedstawione w spisie poboru świętopietrza z 1447 r. (podano w nim parafie pogrupowane w archiprezbiteraty)⁵². Jednak badacz ten nie podał żadnych argumentów źródłowych na potwierdzenie tego założenia, jak również nie podjął się skonfrontowania znanych spisów podziałów kościelnych (wspomniany wcześniej spis poboru świętopietrza z 1447 r.) z danymi zawartymi w *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*. Z tego powodu J. Rajman i I. Panic⁵³ wskazywali na poszczególne informacje przeczące tożsamości podziałów zawartych w *Księdze uposażeń* z granicami archiprezbiteratów, jak również z podziałem na kasztelanie.

⁴⁹ Johannes Chrząszcz, *Die Geschichte der Städte Peiskretscham und Tost sowie des Kreises Tost–Gleiwitz*, Peiskretscham 1927, s. 249–250.

⁵⁰ Kuhn, *Kastellaneigrenzen*, s. 13. W. Kuhn twierdził także, że granice powinny opierać się o przeszkody naturalne, np. rzeki (*ibidem*, s. 38–39).

⁵¹ *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, hrsg. von Hermann Markgraf, Johann Wilhelm Schulte, Breslau 1889 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14); Jerzy Horwat, *Podział kasztelanii toszeckiej na początku XIV w.*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 11/12 (1997), s. 39; *idem*, *Podział księstwa opolsko-raciborskiego na kasztelanie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Historia”, 7 (1998), s. 119–130. Horwat nie był pierwszym badaczem, który opierał się na *Liber foundationis*. Na podstawie podanych w tym źródle „dystryktów” granice kasztelanii określał także Arnold, *Terytoria plemienne*, s. 394–401.

⁵² *Die Rechnung über den Peterspfennig im Archidiaconat Oppeln 1447*, hrsg. von Hermann Markgraf [mit eine Anhang von Wilhelm Schulte], „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 27 (1893), s. 356–403.

⁵³ Rajman, *Pogranicze śląsko-malopolskie*, s. 59; Idzi Panic, *Kształtowanie się organizacji parafialnej w regionie gliwickim w średniowieczu*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 15 (2000), 1, s. 13–40; *idem*, „Iste sunt ville circa...”. *Z badań nad Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, „Wieki Stare i Nowe”, 2 (2001), s. 52–62.

W tym miejscu warto uzupełnić ich wnioski. W tabeli 1 zestawiam kasztelanie i archiprezbiteraty istniejące według J. Horwata w XIII w. z informacją, jak w *Registrum Wyasdense* nazwane są zespoły osadnicze.

Tabela 1. Zestawienie terytoriów podanych w *Registrum Wyasdense* z kasztelaniami oraz archiprezbiteratami zrekonstruowanymi przez J. Horwata.

Nazwa w <i>Registrum Wyasdense</i>	Kasztelania według J. Horwata	Archiprezbiterat według J. Horwata
Ujazd	tereny biskupstwa wrocławskiego	ujejski
Strzelce, Toszek, Ujazd	toszecka	toszecki
Pyskowice, Zbrosławice	toszecka	pyskowicki
Gliwice	gliwicka	gliwicki
Opole, Niemodlin, Krapkowice	opolska	niemodliński (z wyjątkiem Opola)
Olesno, Lubliniec	oleska	oleski
Ścinawa, Biała	białska	białski
Głogówek, Koźle	kozielska	kozielski
Racibórz	raciborska	raciborski
Rybnik, Żory, Wodzisław	?	żorski
Żory, Wodzisław	?	żorski
Cieszyn	cieszyńska	cieszyński

Powinno się zwrócić uwagę na powtórzenia miejscowości. Ujazd raz jest podany samodzielnie, innym razem wraz ze Strzelcami i z Toszkiem. Dwa razy wymieniono również Żory i Wodzisław. Poza tym, zdaniem J. Horwata, tereny wokół Strzelca, Toszka i Ujazdu miały tworzyć wraz z terenami wokół Pyskowic i Zbrosławic jedną kasztelanię, z której później wydzielono teren wokół Strzelca. Problem w tym, że w momencie kiedy powstawał *Registrum Wyasdense* (początek XIV w.), Strzelce i Toszek należały do różnych księstw, odpowiednio opolskiego i bytomskiego. Tak samo sytuacja wygląda w przypadku Głogówka i Koźla (odpowiednio należących do księstw opolskiego i bytomskiego). Zatem należy zadać pytanie, dlaczego w spisie są podane razem? Badacz tłumaczy to tym, że rejestr powstał około 1280 r. i odpowiadał ówczesnym podziałom. Problem w tym, że

datowanie źródła, ale i cała koncepcja J. Horwata, oparte są tylko na przypuszczeniach⁵⁴. Samo dzieło powstało zresztą między 1303 a 1306 r.⁵⁵

Warto jeszcze przyjrzeć się rozbieżnościom obszarów „okręgów” zawartych w *Liber fundationis* z archiprezbiteratami (na podstawie spisu poboru świętopietrza z 1447 r.), co zaprezentowałem w tabeli 2 (używam w niej nazw „kasztelanii” zgodnie z teorią J. Horwata).

Tabela 2. Rozbieżności między obszarami terytoriów podanych w *Registrum Wyasdense* a archiprezbiteratami.

Miejscowość	Registrum Wyasdense	Archiprezbiterat
Biskupice	okręg ujejski	dekanat bytomski
Chechłó	kasztelania strzelecka	ujejski
Jamka	kasztelania bialska	niemodliński
Kotórz	kasztelania opolska	oleski
Krapkowice	kasztelania opolska	głogówecki
Otmęt	kasztelania opolska	głogówecki
Rogów Opolski	kasztelania opolska	głogówecki
Rudno	kasztelania gliwicka	ujejski
Rudziniec	kasztelania gliwicka	ujejski
Zabrze	okręg ujejski	gliwicki

Jak widać, różnic jest całkiem sporo. Zresztą już I. Panic zwrócił uwagę na różną liczbę archiprezbiteratów i kasztelanii⁵⁶. Najbardziej skrajny przykład rozbieżności lokalizacji miejscowości w ramach poszczególnych jednostek podziału terytorialnego dotyczy Krapkowic. Zgodnie z *Registrum Wyasdense* należałoby umieścić je w kasztelanii niemodlińskiej bądź opolskiej, parafia należała do archiprezbiteratu głogóweckiego, a po śmierci Bolka I miasto znalazło się w księstwie

⁵⁴ W tym miejscu zacytuję jeszcze jedno stwierdzenie tego autora odnośnie do „rekonstrukcji granicy” między kasztelaniami bytomską a raciborską: „dalszy przebieg granicy wytyczony został w oparciu o wizytację diecezji wrocławskiej w 1679 r. Stan ten odpowiadał zapewne podziałowi Opolszczyzny w 1281/1282 r. Oparcie się na zestawieniach opłat świętopietrza z początków XIV w. jest niewskazane, gdyż podział na dekanaty we wschodniej części diecezji wrocławskiej nie był w pełni przeprowadzony”, zob. Jerzy Horwat, *Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV w.*, Gliwice 1993, s. 35–36, przyp. 40. Tu należałoby postawić pytanie: skoro na początku XIV w. nie był w pełni przeprowadzony podział na dekanaty, to dlaczego *Księga uposażeń* – spisana zdaniem tego autora w 1280 r. – miałyby odzwierciedlać właśnie podział na dekanaty?

⁵⁵ Jaroslav Bakala, *Registrum Wyasdense – otázka datace*, „Časopis Slezského Muzea, série B: Vědy historické”, 38 (1989), 3, s. 217–224.

⁵⁶ Panic, „Iste sunt ville circa...”, s. 60–61.

strzeleckim. Stąd wniosek, że podział na archiprezbiteraty, a tym bardziej zestawienia osad zawarte w *Registrum Wyasdense* nie mogą być podstawą do określania granic kasztelanii.

W tym miejscu należy zwrócić również uwagę na dobra biskupstwa wrocławskiego na terenie Górnego Śląska. Pośród historyków panuje nieraz przekonanie, że ze względów organizacyjnych biskupstwu przekazywano całe kasztelanie⁵⁷. Na badanym terenie rzecz przedstawia się zgoła inaczej. Już w XII w. biskupstwo wrocławskie posiadało tereny wokół Ujazdu, a wkrótce także niedaleko Bytomia, gdzie powstały Biskupice i inne wsie. Te dwa ujazdy zostały podporządkowane urzędnikowi w Ujeździe⁵⁸. Teren wokół tej osady wcześniej należał najprawdopodobniej do kasztelanii kozielskiej, natomiast drugi obszar w późniejszym czasie był określany jako leżący w ziemi bytomskiej, ale kościelnie był podzielony między biskupstwa wrocławskie (Zabrze, Zaborze, Ruda) i krakowskie (Biskupice). Powstanie tego terytorium biskupstwa wrocławskiego stworzyło pewien problem Bogdanowi Kłochowi. Opisując organizację parafialną na terenie Górnego Śląska przynależnego do diecezji wrocławskiej w okresie średniowiecza, zauważył on obecność Biskupic w *Registrum Wyasdense*. To z kolei skłoniło go do wniosku, że wieś ta znajdowała się wówczas na terenie śląskiego biskupstwa. Jednak od XIV w. osada ta była stale wymieniana pośród wsi biskupstwa krakowskiego. Badacz ten uznał, że Biskupice mogły początkowo być związane z diecezją wrocławską⁵⁹. Wyjaśnienie tego problemu jest jednak proste. *Registrum Wyasdense* rozpoczyna spis miejscowości zarządzanych przez prokuratora ujejskiego⁶⁰. Oznacza to, że mogły się tam także znaleźć wsie leżące poza diecezją, ale administracyjnie i skarbowo podporządkowane biskupiemu urzędnikowi. Kłoch w różnych miejscach swej pracy starał się sprawdzić, czy podziały kościelne były podobne do świeckich,

⁵⁷ Karol Buczek, *Z badań nad organizacją grodową w Polsce wczesnofeudalnej. Problem terytorialności grodów kasztelańskich*, „Kwartalnik Historyczny”, 77 (1970), 1, s. 26. O kasztelaniiach biskupich, zob. Karol Modzelewski, *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym. II. Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII–XIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 71 (1980), 3, s. 449–480.

⁵⁸ Antoni Barciak, *Posiadłości biskupów wrocławskich w księstwie opolskim do początków XIV w. Przykład Ujazdu*, [w:] *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*, red. idem, Katowice 2000, s. 66–74.

⁵⁹ Bogdan Kłoch, *Najstarsze parafie Górnego Śląska. (Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej)*, Racibórz [2008], s. 110–111.

⁶⁰ „Istud est registrum procuracie Wyasdensis”, zob. *Liber foundationis*, s. 91–93; Barciak, *Posiadłości biskupów wrocławskich*, s. 72–73.

dostrzegając związki między nimi⁶¹. Jednak materiał źródłowy wyraźnie przedstawia różnice między tymi podziałami, co prezentuję w tabeli 3.

Tabela 3. Różnice pomiędzy podziałami na księstwa i przypuszczalne kasztelanie a archiprezbiteraty.

Miejscowość	Księstwo/przypuszczalna kasztelania	Archiprezbiterat
Bojszów	bytomskie/ziemia sośnicowicka	ujejski
Centawa	bytomskie/ toszecka	strzelecki
Czechło	strzeleckie/strzelecka	ujejski
Krapkowice	strzeleckie/strzelecka	głogówecki
Leśnica	strzeleckie/strzelecka	ujejski
Łącza	bytomskie/ziemia sośnicowicka	ujejski
Otmęt	strzeleckie/strzelecka	głogówecki
Raszowa	bytomskie/ziemia sławęcicka	ujejski
Rogów	strzeleckie/strzelecka	głogówecki
Rudno	bytomskie/ziemia sośnicowicka	ujejski
Rudziniec	bytomskie/ziemia sośnicowicka	ujejski
Zabrze	okręg ujejski	gliwicki
Zalesie	strzeleckie/strzelecka	ujejski

Widać więc, że co najmniej 13 parafii zostało inaczej przyporządkowanych do archiprezbiteratów, niż wskazywało jej położenie w obrębie danego księstwa. Zwolennicy koncepcji tożsamości podziałów kościelnych i politycznych mogliby teoretycznie uznać, że archiprezbiterat ujejski obejmował także znane z drugiej połowy XIV w. ziemie sośnicowicką i sławęcicką. Jednak Stare Koźle, które na

⁶¹ „Należy podkreślić, że zachodzą pewne zależności pomiędzy podziałem politycznym a kościelnym [...] czy tym samym granica archiprezbiteratu nie była odbiciem zasięgu władzy Alberta, księcia opolskiego na Strzelcach? [...] Również utworzenie siedziby archiprezbiteratu w Koźlu zdaje się mieć wyraźne związki z podziałami politycznymi” (Kloch, *Najstarsze parafie*, s. 50); „sądzi-
my, że nie tylko polityczne podziały miały wpływ na kształt organizacji archiprezbiteralnej. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie Gliwic i Żor [...]. Porównując w obu przypadkach listy miejscowości w ramach terytoriów (okręgów) opisanych w *Registrum Wyasdense*, można zauważyć, że pokrywają się z wykazami świętopietrza z 1447 r.” (*ibidem*, s. 51). Choć w następnej swej pracy autor ten zauważył różnice południowych granic księstwa strzeleckiego i archiprezbiteratu w Strzelcach (*idem*, *Rozwój struktur organizacyjnych Kościoła w księstwie opolskim w XIV wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 13 (2013), s. 133–134), to jednak w konkluzji uznał, że trzynastowieczne księstwo opolskie niemal idealnie pokrywało się z granicami archiprezbiteratów (*ibidem*, s. 141).

prawdopodobnie leżało w ziemi sławieckiej⁶², kościelnie związane było z archidiecezją kozielską.

Warto również przyjrzeć się problemowi rekonstrukcji przebiegu zachodniej granicy kasztelanii bytomskiej, jest ona jednak traktowana jako dawna granica dzielnic śląskiej i krakowskiej. Utożsamia się ją z granicą biskupstwa wrocławskiego i krakowskiego. Dlatego po włączeniu Bytomia i Oświęcimia do księstwa Mieszka raciborskiego północną część pozyskanego terytorium uznaje się za kasztelaninę bytomską. Z tego m.in. powodu do tej jednostki administracyjnej włącza się rejon Woźnik i Lubszy. Tymczasem, jak zauważył J. Rajman, w XIV w. obie miejscowości nie były związane z księstwem bytomskim (i zarazem kasztelaniną bytomską), tylko z księstwem strzeleckim (okręg lubliniecki)⁶³.

2.5. Nowożytnie urbarze a granice kasztelanii

Pod koniec ubiegłego wieku J. Rajman ponownie pochylił się nad problemem granic kasztelanii. Uznał on, że w rekonstrukcji zasięgu trzynastowiecznych kasztelanii mogą być pomocne nowożytnie urbarze. Za ich pomocą określił przynależność Bujakowa, Chudowa, Makoszów, Paniówek i Rybnej do kasztelanii bytomskiej⁶⁴. Odnośnie do północnej granicy kasztelanii opolskiej stwierdził: „możemy spróbować orientacyjnie odtworzyć zasięg ziemi opolskiej w XIII wieku poprzez wytyczenie linii między dobrami zamku opolskiego a zamku w Oleśnie”⁶⁵. Czy jednak aby na pewno urbarze z XVI w. mogą być pomocne w odtwarzaniu granic administracyjnych z XIII i początku XIV w.? Dowodem popierającym tę tezę była dla J. Rajmana informacja zawarta w urbarzu opolskim z 1532 r., że wieś Sowczyce, leżąca na południowy wschód od Olesna, należała do dóbr opolskich⁶⁶. Jednak jest to niefortunna pomyłka krakowskiego badacza. W urbarzu z 1533 r. pojawia się osada Sowczyce. Przed nią omówione są Gosławice i Zakrzów. Przy opisie informacji o powinnościach pańszczyźnianych sowczyckich chłopów zapisano, że powinni pracować na pustkach

⁶² *Registrum St. Wenceslai*, nr 210.

⁶³ Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie*, s. 67–71. O innych możliwych różnicach między granicą kasztelanii bytomskiej a podziałem jej terytorium między biskupstwa wrocławskie i krakowskie, zob. Sławomir Witkowski, *Kasztelanie bytomskie w średniowieczu. Zarys problematyki. (Początki kasztelanii, dzieje polityczne, granice)*, Sosnowiec 2009, s. 59.

⁶⁴ Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie*, s. 68–69.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 80.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 80, przyp. 108. Zob. APWr., Rep. 35, nr 151 (I 51a), k. 54v. Wieś wymieniona za Gosławicami (*ibidem*, k. 47).

przy wsiach Gosławice bądź Zakrzów⁶⁷. Również na podstawie późniejszego urbarza z 1566 r. wiadomo, że Sowczyce leżały nieopodal Gosławic (obecnie część Opola), w sąsiedztwie Zbicka (6 km na wschód od Gosławic) i Łędzin (6,5 km na wschód od Gosławic). Wszystkie trzy wsie zostały opuszczone, a ich teren zalano, by stworzyć duży staw⁶⁸. Ponadto wydawcy wyraźnie zaznaczyli, że ów staw nosił nazwę Kalisz i został zlikwidowany w XIX w., a Sowczyce, zatopione w 1560 r., znajdowały się nieopodal dzisiejszej wsi Zawada (5 km na północny wschód od Gosławic), która prawdopodobnie powstała na niezatopionej części Sowczyc⁶⁹. Owe Sowczyce pierwszy raz zostały wymienione w dokumencie biskupa wrocławskiego z 1295 r.⁷⁰ Podano w nim m.in., że wikariusz z Chrzaszczyc ma prowadzić posługę duszpasterską dla parafian ze wsi Chrzastowice, Dębie, Dobre Łędziny, Groszowice, Kotórz, Luboszyce, Łubiany, Nowa Wieś, Sowczyce, Węgry i Zbicko. W *Księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego* z początku XIV w. Sowczyce zostały także zlokalizowane nieopodal Gosławic⁷¹. Zatem Sowczyce wymieniane w urbarzach opolskich nie leżały koło Olesna i nie powinny służyć jako dowód przydatności szesnastowiecznych spisów dóbr zamkowych do określania granic kasztelanii z XIII–XIV w.

Warto zauważyć, że niektóre wsie przynależne w średniowieczu do jednego ośrodka administracyjnego w urbarzach przypisane są do innego. Mokry Daniec w latach 1350–1354 należał do okręgu strzeleckiego⁷², tak jak Raszowa w 1353 r.⁷³ Natomiast w urbarzu z 1532 r. obie osady wchodziły w skład dóbr opolskich⁷⁴. Poza tym kilka wsi zaliczanych w XVI w. do opolskich dóbr zamkowych wcześniej należało, co omówiłem już wyżej, do księstwa niemodlińskiego. Jak widać z powyższych przykładów, dane urbarzy nie mogą być pomocne w rekonstrukcji granic kasztelanii. Oddają one obraz po późniejszych podziałach. Zarysowane zmiany

⁶⁷ APWr., Rep. 35, nr 155 (I 89b), k. 47v.: „[...] auff den wuste gen auff den guttern Goslawitz oder Zakrzowsky”.

⁶⁸ *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich*, s. 10: „Es ist unter dem dorf Gosslawicz ungefer ein halb meyl weges won der stadt der grosse neue teycht an die örter und stellen da zuvor die dörfer Sowczicz, Zbicina, Lendin gelegen gewesen”.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 10, przyp. 39 i 40.

⁷⁰ *Regesten zur schlesischen Geschichte*, Bd. 1: *Bis zum Jahre 1250*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1884 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, Theil 1), nr 2387.

⁷¹ *Liber foundationis*, s. 10. Warto dodać, że w pracy I. Panica wieś ta została prawidłowo zlokalizowana w okolicy Opola, zob. Panic, *Historia osadnictwa*, s. 53.

⁷² *Registrum St. Wenceslai*, nr 17, 21, 22.

⁷³ *Ibidem*, nr 19.

⁷⁴ Rajman, *Pogranicze śląsko-malopolskie*, s. 80. Oczywiście obie wsie znalazły się także w urbarzu opolskim z 1566 r., zob. *Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich*, s. 96–97, 102–104.

granic administracyjnych dotyczą początku XV w. i są związane z podziałem dokonany między Bolkiem IV, który osiadł w Opolu i otrzymał okręg bialski, a Bernardem, który przejął okręgi strzelecki i niemodliński oraz część okręgu opolskiego. Aby podział był w miarę sprawiedliwy, najpewniej z okręgów strzeleckiego i niemodlińskiego wydzielono przygraniczne tereny, włączając je do okręgu opolskiego⁷⁵. Już Mikołaj I tytułował się panem na Skorogoszczy, choć nie posiadał okręgu niemodlińskiego⁷⁶.

2.6. Osadnictwo a granice kasztelanii

Historykami, którzy najczęściej posługiwali się metodą osadniczą, byli – co zrozumiałe – badacze dziejów osadnictwa. Jak wskazywałem na początku niniejszego tekstu, w ostatnich latach w studiach nad polskimi kasztelaniami podkreśla się wpływ rozwoju osadnictwa na kształt granicy, czy też stref wpływów ośrodków kasztelańskich. Przywoływany wielokrotnie J. Rajman wskazywał na poszczególne skupiska osadnicze oraz – przy omawianiu zasięgów kasztelanii – na obszary pustek, które najpewniej stanowiły granice jednostek administracyjnych⁷⁷. Podobne tendencje zaobserwować można przy wytyczaniu niektórych granic kasztelanii przez I. Panica⁷⁸. Jakie pustki osadnicze można zaobserwować na terenie księstwa opolskiego u schyłku XIII w.? Jerzy Rajman zwraca uwagę na niezamieszkały pas między terenem osadnictwa wokół Olesna i Lublińca a skupiskami w okolicach Opolą i Strzelec Opolskich⁷⁹. Warto dodać, że późnośredniowieczna granica okręgów również przebiegała wzdłuż tego niezamieszkałego obszaru. Szerokość tego pasa wynosiła od około 5 do około 10 km. Drugi obszar, gdzie zauważalna jest luka osadnicza, znajdował się na północ od Ścinawy Małej, Głogówka i Białej. Na południe od tego pasa leżały osady Chrzelice, Niesiebudowice, Strzelczki i Rzymkowice, na północ zaś wsie Ligota Prószkowska, Przechód i Wierzbie. W zależności od miejsca niezasiedlony pas miał szerokość od około 4 do około 12 km.

Między pozostałymi ośrodkami kasztelańskimi na terenie księstwa opolskiego nie widać wyraźnych pustek osadniczych, natomiast na późnośredniowiecznej

⁷⁵ Szerzej zob. Woźny, *Podziały księstwa niemodlińskiego*, s. 191–203.

⁷⁶ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Bd. 2, Leipzig 1883 (Publikationen aus dem Königlich-Preußischen Staatsarchiven, Bd. 16), s. 333.

⁷⁷ Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie*, s. 89, 105.

⁷⁸ Panic, *Historia osadnictwa*, s. 45, 72, 79.

⁷⁹ Rajman, *Pogranicze śląsko-małopolskie*, s. 89, 105.

granicy między okręgami oleskim i lublinieckim znajdowało się wiele wsi leżących blisko siebie. Podobnie trudno zauważyć taką lukę między Białą i Głogówkiem, co było powodem, że I. Panic omówił obie kasztelanie wspólnie⁸⁰. Warto zatem zaznaczyć, że pod względem osadniczym Głogówek był związany raczej z Białą niż z Koźlem, a to od tego grodu, jak sądzi większość historyków, miała zostać wydzielona kasztelania głogówecka. Jest to najpewniej pokłosiem wspólnego umieszczenia osad wokół Koźła i Głogówka w *Księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego*. Pośród ośrodków osadniczych wokół Opola i Niemodlina trudno znaleźć wolną przestrzeń na szerokość większą niż 5 km, natomiast między wsiami skupionymi wokół Opola a wydzielonym później z ziemi opolskiej księstwem strzeleckim niezamieszkały obszar ma szerokość około 5–8 km, przy czym na niektórych odcinkach osady sąsiadują bardzo blisko siebie.

2.7. Bezpośrednie informacje źródłowe

W artykule dotyczącym terytorialności górnośląskich kasztelanii J. Rajman zestawiał również wszelkie odnalezione informacje o położeniu niektórych osad w konkretnych kasztelaniami. Do kasztelanii opolskiej mogły należeć, jego zdaniem, wsie Bobrowniki, Łubniany, Milowice, Niemodlin oraz Wróblin⁸¹. Żadnych wątpliwości nie ma w odniesieniu do Łubnian, wsi leżącej 18 km na północny wschód od Opola. W dyplomie z 1260 r. wprost podano, iż osada ta leżała w kasztelanii opolskiej⁸². Z tego samego roku pochodzi informacja, że chłopci niemodlińscy byli zobligowani do napraw grodu⁸³. Zdaniem krakowskiego badacza miała ona dotyczyć grodu opolskiego⁸⁴. Bardziej skomplikowany jest natomiast problem Wróblina. Jak zauważył Rajman, w jednym z dyplomów z 1234 r. podano, że wieś ta leżała *in terra Opoliensi*, zatem uznał on, że Wróblin przynależał do kasztelanii opolskiej⁸⁵. Aby właściwie zinterpretować termin *terra Opoliensi* użyty w 1234 r., warto przyrzyć się cytowanemu przezeń dokumentowi. Otóż Tomasz, biskup wrocławski, potwierdzał w nim wcześniejsze darowizny poczynione na rzecz szpitala Ducha Świętego, w tym dziesięciny ze wsi Karczyce, Sdeslaus, Bogdaszowice, Lisowice,

⁸⁰ Panic, *Historia osadnictwa*, s. 67–74.

⁸¹ *Idem*, *Kasztelanie górnośląskie*, s. 29.

⁸² *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej: SUB), Bd. 3, hrsg. von Winfried Irgang, Köln–Wien 1984, nr 340.

⁸³ *Ibidem*, nr 317.

⁸⁴ Rajman, *Kasztelanie górnośląskie*, s. 29.

⁸⁵ *Ibidem*.

Piotrowice, Budziszów, a ponadto leżące *in terra Opoliensi* Wróblin, Kózki, Naczęsławice, Grodzisko, Ciesznów i *Damasco*⁸⁶. Pierwsze z wymienionych miejscowości leżały w okolicy Środy Śląskiej, a więc na Dolnym Śląsku, począwszy zaś od Wróblina odnotowane zostały osady górnośląskie. Zatem termin *in terra Opoliensi* oznaczał w tym przypadku po prostu księstwo opolskie, a sam dokument nie przekazuje informacji o rozmieszczeniu wsi w kasztelaniami. Podobnie należy interpretować zapis dotyczący Milowic. W dyplomie z 1268 r. Władysław, książę wrocławski i zarazem arcybiskup salzburski, poświadczał klasztorowi henrykowskiemu posiadanie Milowic leżących *in terra Opoliensi*⁸⁷. Dla dolnośląskiego Piasta nie było istotne, do jakiej kasztelanii przynależała wspomniana wieś, lecz to, że znajdowała się ona na terenie innego księstwa. Nie ma potrzeby wyciągać z tej informacji dalszych wniosków o zaniku terytorialności kasztelanii bytomskiej, w pobliżu której leżały Milowice. Analogicznie należy interpretować zapis o ziemi opolskiej w dokumencie z 1273 r. dotyczącym Bobrownik. Wówczas mieszczanin bytomski zawarł porozumienie z wrocławskim opatem. Jedno z jego postanowień odnosiło się do miejsca składania opłat ze wspomnianych Bobrownik, które miały być przekazywane *sicut est in terra Opoliensi*⁸⁸. W tym czasie, tj. zanim jeszcze doszło do podziału terytorialnego Opolszczyzny po śmierci Władysława I, jedyną ziemią na terenie księstwa opolskiego była *terra Opoliensi*. Można więc założyć, że termin „ziemia” (*terra*) był synonimem księstwa, a nie kasztelanii. Zatem dla XIII w. dysponujemy obecnie wzmiankami o przynależności do konkretnej kasztelanii tylko dwóch wsi. Na tej podstawie nie sposób określić granic tych jednostek administracji terytorialnej.

2.8. Zmienność granic

Biorąc pod uwagę wcześniejsze obserwacje, należy podkreślić, że górnośląskich jednostek administracyjnych nie wolno ujmować statycznie. Rodzi się przy tym pytanie, jakie wydarzenia mogły wpływać na granice kasztelanii w księstwie opolskim. Jedynym chyba w XIII w. momentem były podziały władztwa terytorialnego książąt opolskich po śmierci Władysława I. Wtedy zapewne wytyczono nowy zasięg kasztelanii (np. wydzielono północny fragment kasztelanii bytomskiej wokół Lubszy i Woźnik, włączając je do nowego księstwa opolskiego). Wydaje się, że

⁸⁶ Sub, Bd. 2, hrsg. von Winfried Irgang, Wien–Köln–Graz 1977, nr 60.

⁸⁷ Sub, Bd. 4, hrsg. von *idem*, Köln–Wien 1988, nr 67.

⁸⁸ *Ibidem*, nr 206.

także po śmierci Bolka I opolskiego podział jego księstwa nie dokonał się na zasadzie przekazania dziedzicom poszczególnych kasztelanii, lecz wytyczano niekiedy nowe granice, dzieląc prawdopodobnie wcześniejsze kasztelanie. Powszechnie uważa się, że dawna kasztelania oleska, która miała ciągnąć się aż do granicy z ziemią krakowską, została podzielona na dwie części. Samo Olesno zostało przy nowym księstwie opolskim, natomiast wschodnia część kasztelanii oleskiej utworzyła kasztelanię lubliniecką, znajdującą się w nowo powstałym księstwie strzeleckim. Same Strzelce, będące na początku XIV w. stolicą księstwa, jeszcze w połowie XIII w. nie stanowiły centrum kasztelanii. Uważa się, że należały one do kasztelanii toszeckiej, na co wskazywać ma rozwój osadnictwa w tym rejonie⁸⁹. Jeśli istotnie tak było, to mielibyśmy do czynienia z kolejnym, a właściwie wcześniejszym, podziałem kasztelanii w wyniku rozdzielenia księstwa między dziedziców zmarłego księcia⁹⁰. Także druga stolica utworzonego na początku XIV w. księstwa – Niemodlin – w połowie XIII stulecia nie stanowiła centrum kasztelanii.

Przeciwko zmianom granic kasztelanii opowiedział się Karol Buczek, gdyż powodowałoby to – jego zdaniem – dezorganizację aparatu administracyjnego i byłoby rzeczą ryzykowną⁹¹. Obserwując jednak proces powstawania tzw. ujazdu biskupiego na Górnym Śląsku, widać wyraźnie, że poszczególne wsie były do niego włączane etapami⁹². Skoro więc w tym przypadku nie następowała „dezorganizacja aparatu administracyjnego”, to dlaczego miałoby dochodzić do takiej sytuacji gdzie indziej? Podobną do K. Buczka opinię wyraził M. Cetwiński, który stwierdził, że „systematyczne rozgraniczanie musiałyby zaś, zgodnie z zasadą prawdopodobieństwa, zostawić jakiś ślad w zachowanych dokumentach. Śladu takiego jednak brak”⁹³. Czy aby jednak taką poszlaką nie jest wspomniana wcześniej przynależność polityczna Woźnik do księstwa strzeleckiego przy jednoczesnej kościelnej przynależności do biskupstwa krakowskiego? Bardziej trafna

⁸⁹ Jerzy Rajman, *Średniowieczny Toszek. Z dziejów małego miasta na Górnym Śląsku*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 14 (1999), s. 12–17. W innej pracy badacz ten podaje, że „utworzenie w pierwszej ćwierci XIV wieku księstwa strzeleckiego spowodowało zatarcie granic między wczesnopiastowskimi kasztelaniami opolską a toszecką”, zob. *idem*, *Pogranicze śląsko-małopolskie*, s. 81.

⁹⁰ Pomijam tu hipotetyczny pogląd o wydzieleniu z kasztelanii kozielskiej kasztelanii głogóweckiej, gdyż brak – moim zdaniem – przekonujących dowodów na ich pierwotną łączność (tak rekonstruowali jej zasięg np. S. Arnold i J. Horwat, zob. Arnold, *Terytoria plemienne*, s. 375, 398; Horwat, *Podział księstwa*, s. 126).

⁹¹ Buczek, *Z badań nad organizacją grodową*, s. 7, 26.

⁹² Zob. Barciak, *Posiadłości biskupów wrocławskich*, s. 66–74, gdzie omówienie tego procesu.

⁹³ Cetwiński, *Kasztelanowie*, s. 11.

wydaje się uwaga A. Gąsiorowskiego o przesadnym wyobrażeniu historyków na temat znaczenia i możliwości wczesnośredniowiecznej administracji⁹⁴.

W przypadku górnośląskich kasztelanii zmiany ich granic odbywały się prawdopodobnie tylko przy okazji podziałów księstw. O braku ich stałości może pośrednio świadczyć skomplikowana sytuacja podziału dawnego księstwa bytomskiego po wymarcu miejscowej linii Piastów. Do ustalenia granicy między okręgiem bytomskim a pyskowskim, czyli domyślnie dawnej granicy kasztelanii bytomskiej i toszeckiej, trzeba było powołać specjalną komisję⁹⁵, co w przypadku stałości granicy terytorialnej, a także ewentualnej jej tożsamości z granicami kościelnymi, wydaje się zbędne⁹⁶.

3. Wnioski

Porównanie różnych propozycji odnośnie do nowszych badań nad granicami górnośląskich kasztelanii skłania do następujących wniosków:

1. Wbrew sugestiom M. Cetwińskiego, kasztelanie księstwa opolskiego w XIII w. miały charakter jednostek administracyjnych.
2. Pomimo kilku prób historyków chcących nakreślić granice kasztelanii górnośląskich, wciąż aktualna jest opinia, wyrażona pod koniec ubiegłego wieku przez J. Rajmana, która głosi, że ich wyznaczenie nie jest możliwe.
3. Sugestie dotyczące utożsamiania granic archiprezbiteratów z granicami kasztelanii okazują się błędne. Materiał źródłowy wskazuje zbyt wiele różnic między nimi, czego najdobitniejszym przykładem jest przynależność Krapkowic do księstwa strzeleckiego oraz do archiprezbiteratu głogóweckiego.
4. Nietrafiona okazuje się także próba szukania granic kasztelanii w *Registrum Wyasdense*, co wykazywali już I. Panic i J. Rajman.
5. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż granice kasztelanii zmieniały się, czego hipotetycznym przykładem jest rejon Woźnik, który najprawdopodobniej początkowo należał do kasztelanii bytomskiej (świadczyć

⁹⁴ Gąsiorowski, *Uwagi o mniejszych kasztelaniami*, s. 82.

⁹⁵ Rościśław Żerelik, *Najstarszy kopiarz ksiąg oleśnickich i kozielsko-bytomskich*, Wrocław 2012 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3402, Historia 185), nr 108 (s. 156).

⁹⁶ O problemach z podziałem księstwa bytomskiego pomiędzy Piastów oleśnickich i cieszyńskich, zob. Idzi Panic, *Spór o Bytom i księstwo bytomskie na początku drugiej połowy XIV wieku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego. Historia”, 5 (1990), s. 27–45.

o tym może podległość biskupstwu krakowskiemu), a z czasem stał się częścią księstwa strzeleckiego (późniejszy okręg lubliniecki).

6. Granice kasztelanii prawdopodobnie mogły ulec zmianie w momencie podziałów księstw.
7. Do górnośląskich kasztelanii należy również odnieść stanowisko A. Gąsiorowskiego, przestrzegającego przed odnoszeniem znanych granic administracyjnych z czasów późniejszych na XIII w. Tym bardziej ryzykowne jest ich poszukiwanie w nowożytnych urbarzach. Jak starałem się wykazać na kilku wybranych przykładach, skoro informacje w nich zawarte nie odpowiadają podziałowi administracyjnemu z XIV w., to tym bardziej nie można ich odnosić do okresu wcześniejszego.

SUMMARY

The article is an analysis of the attempts undertaken by historians to describe the borders of medieval castellanies within the Duchy of Opole. Contemporary research is influenced by the work of Marek Cetwiński and Jerzy Horwat, and by publications of other medievalists being a reaction to the theses of the two abovementioned scholars. Together these works form an axis for the presentation of the current state of knowledge on this problem. Apart from referring the scholar's opinions, an attempt has been made to analyze the respective research models and evaluate which of them retain their research value. The conclusions reached by Marek Cetwiński historian were critically recapitulated by Tomasz Burek, while the methods employed by Jerzy Horwat were negatively assessed by Idzi Panic and Jerzy Rajman. Because the reconstruction of borders of the early territorial division units in Lower Silesia is still assumed by some researchers, the sources utilized by Jerzy Horwat were juxtaposed. As a result, the authors managed to confirm that the description of the aforementioned borders based on *Registrum Wyasdense*, a part of *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, and on a list of late-medieval archpresbyterates, is erroneous. Later attempts of using modern urbaria undertaken by Jerzy Rajman have also been proven misguided. To sum up the discussed issue, an earlier stance of this researcher has been considered valid – that delineating the borders of 13th-century Upper Silesian castellanies is practically impossible.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Rep. 4f, nr 29c, 29d, 29e; Rep. 35, nr 151 (I 51a), 155 (I 89b); Rep 135, nr 101.

Die Rechnung über den Peterspfennig im Archidiaconat Oppeln 1447, hrsg. von Hermann Markgraf [mit eine Anhang von Wilhelm Schulte], „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 27 (1893), s. 356–403.

- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Bd. 2, Leipzig 1883 (Publikationen aus dem Königlich-Preußischen Staatsarchiven, Bd. 16).
- Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, hrsg. von Hermann Markgraf, Johann Wilhelm Schulte, Breslau 1889 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14).
- Regesten zur schlesischen Geschichte*, Bd. 1: *Bis zum Jahre 1250*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Breslau 1884 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, Theil 1).
- Registrum St. Wenceslai Urkunden vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens nach einem Copialbuch Herzog Johanns von Oppeln und Ratibor in Auszügen Mitgetheilt*, hrsg. von Wilhelm Wattenbach, Colmar Grünhagen, Breslau 1865 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 6).
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 2, hrsg. von Winfried Irgang, Wien–Köln–Graz 1977; Bd. 3, hrsg. von *idem*, Köln–Wien 1984; Bd. 4, hrsg. von *idem*, Köln–Wien 1988.
- Urbarze dóbr zamkowych opolsko-raciborskich z lat 1566 i 1567*, oprac. i przygot. do druku Roman Heck, Józef Leszczyński, Wrocław 1956.
- Urkunden des Klosters Czarnowanz*, hrsg. von Wilhelm Wattenbach, Breslau 1857 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 1).
- Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 8: *Dokumenty z lat 1435–1450, uzupełnienie: dokumenty z lat 1286–1442*, wyd. Irena Sułkowska-Kuraś, Stanisław Kuraś, Wrocław 1975.
- Żerelik Rościsław, *Najstarszy kopiarz książąt oleśnickich i kozielsko-bytomskich*, Wrocław 2012 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, No 3402, Historia 185).
- Arnold Stanisław, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w. XII–XIII)*, [w:] *idem*, *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 233–404.
- Bakala Jaroslav, *Registrum Wyasdense – otázka datace*, „Časopis Slezského Muzea, série B: Vědy historické”, 38 (1989), 3, s. 217–224.
- Barciak Antoni, *Posiadłości biskupów wrocławskich w księstwie opolskim do początków XIV w. Przykład Ujazdu*, [w:] *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*, red. *idem*, Katowice 2000, s. 66–74.
- Brust Mieczysław, *Próba rekonstrukcji zasięgu terytorialnego kasztelanii radzimskiej*, „Studia Lednickie”, 9 (2008), s. 41–59.
- Brust Mieczysław, *Z problematyki tzw. mniejszych kasztelanii wielkopolskich. (Próba rekonstrukcji zasięgu terytorialnego)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 34 (1986), 1, s. 13–24.
- Buczek Karol, *Problem organizacji terytorialnej Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, 35 (1970), 3–4, s. 137–157.
- Buczek Karol, *Z badań nad organizacją grodową w Polsce wczesnofeudalnej. Problem terytorialności grodów kasztelańskich*, „Kwartalnik Historyczny”, 77 (1970), 1, s. 3–29.

- Cetwiński Marek, *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, [w:] *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego*, red. Wacław Korta, Wrocław 1989 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 979, Historia 69), s. 3–20.
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982 (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 229).
- Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław 1980 (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 210).
- Chrzęszcz Johannes, *Die Geschichte der Städte Peiskretscham und Tost sowie des Kreises Tost–Gleiwitz*, Peiskretscham 1927.
- Dąbrowski Franciszek, *Studia nad administracją kasztelańską Polski XIII wieku*, Warszawa 2007.
- Dominiak Wojciech, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225–1281)*, Racibórz 2009.
- Fokt Krzysztof, *Organizacja grodowa a grodowo-kasztelańska na przykładzie Śląska*, „Historia Slavorum Occidentis”, 2019, 2 (21), s. 96–115.
- Gąsiorowski Antoni, „Districtus” w Wielkopolsce początków XIV wieku. (Z zagadnień zarządu terytorialnego Polski średniowiecznej), „Roczniki Historyczne”, 32 (1966), s. 173–193.
- Gąsiorowski Antoni, *Kasztelania*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 2: F–K, Wrocław 1965, s. 388–390.
- Gąsiorowski Antoni, *Powiat w Wielkopolsce XIV–XVI wieku. Z zagadnień zarządu terytorialnego i podziałów Polski późnośredniowiecznej*, Poznań 1965 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, t. 21, z. 2).
- Gąsiorowski Antoni, *Uwagi o mniejszych kasztelaniami wielkopolskich XIII–XV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 19 (1967), 1, s. 71–108.
- Guldon Zenon, Powierski Jan, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974 (Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, seria C, nr 15).
- Hlebionek Marcin, *Kasztelania czarnkowska*, Czarnków 2006.
- Horwat Jerzy, *Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV w.*, Gliwice 1993.
- Horwat Jerzy, *Podział kasztelanii toszeckiej na początku XIV w.*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 11/12 (1997), s. 39–43.
- Horwat Jerzy, *Podział księstwa opolsko-raciborskiego na kasztelanie*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Historia”, 7 (1998), s. 119–130.
- Jurek Tomasz, [rec.] *Studia z dziejów średniowiecza polskiego i powszechnego. Acta Universitatis Wratislaviensis. No. 979, Historia LXIX*, Wrocław 1989, ss. 140, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 45 (1990), 4, s. 553–559.
- Kloch Bogdan, *Najstarsze parafie Górnego Śląska. (Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej)*, Racibórz [2008].

- Kloch Bogdan, *Rozwój struktur organizacyjnych Kościoła w księstwie opolskim w XIV wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 13 (2013), s. 129–141.
- Kowalczyk Małgorzata, *Granice XIII-wiecznej kasztelanii raciańskiej na Pomorzu Wschodnim*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica”, 8 (1987), s. 97–110.
- Kuhn Walter, *Kastellaneigrenzen und Zehntgrenzen in Schlesien*, [w:] idem, *Neue Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte. Eine Aufsatzsammlung*, Sigmaringen 1984 (Quellen und Darstellungen zur Schlesischen Geschichte, Bd. 23), s. 12–49.
- Modzelewski Karol, *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym. II. Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII–XIII w.*, „Przegląd Historyczny”, 71 (1980), 3, s. 449–480.
- Moździoch Sławomir, *Kasztelania opolska na tle wczesnośredniowiecznego Śląska*, [w:] *Opole. Gród, miasto, stolica regionu. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w Opolu 28 maja 1993 roku*, red. wyd. Urszula Zajączkowska, oprac. red. Elżbieta Dworzak, Bernadeta Warchał, Opole 2002, s. 21–42.
- Nabiałek Karol, *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*, Kraków 2012.
- Nowakowski Dominik, *Od kasztelanii do weichbildu. Podziały wewnętrzne ziemi głogowskiej w średniowieczu*, [w:] *Stare i nowe w średniowieczu: pomiędzy innowacją a tradycją*, red. Sławomir Moździoch, Wrocław 2009 (Spotkania Bytomskie, 6), s. 263–278.
- Panic Idzi, *Granice kasztelanii bytomskiej w wiekach średnich*, [w:] *Z dziejów dzielnic Bytomia*, red. Jan Drabina, Bytom 1991 (Magazyn Bytomski, t. 8), s. 25–35.
- Panic Idzi, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992.
- Panic Idzi, „Iste sunt ville circa...”. *Z badań nad Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*, „Wiekі Stare i Nowe”, 2 (2001), s. 52–62.
- Panic Idzi, *Kształtowanie się organizacji parafialnej w regionie gliwickim w średniowieczu*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, 15 (2000), 1, s. 13–40.
- Panic Idzi, *Spór o Bytom i księstwo bytomskie na początku drugiej połowy XIV wieku*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego. Historia”, 5 (1990), s. 27–45.
- Pauk Marcin, Wólkiewicz Ewa, *Struktury administracyjne Śląska jako czynnik spójności prawnoustrojowej (XII–XV w.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67 (2012), 4, s. 53–77.
- Piber-Zbieranowska Marta, *Granice jednostek administracji kościelnej*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, cz. 2: *Komentarze, indeksy*, red. Henryk Rutkowski, oprac. Krzysztof Chłapowski [et al.], Warszawa 2008, s. 36–50, 52–54.
- Przybył Maciej, *Kasztelanie XII i XIII wieku w Wielkopolsce – problemy, stan i perspektywy badań*, [w:] *Funkcje grodów w państwach wczesnośredniowiecznej Europy Środkowej. Społeczeństwo, gospodarka, ideologia*, red. Krystian Chrzan, Krzysztof Czaplą, Sławomir Moździoch, Wrocław–Głógów 2014, s. 401–431.

- Ptak Marian Józef, „*Weichbild*” w strukturze terytorialnej Śląska, [w:] *Podziały terytorialne Polski: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Materiały konferencji historyków prawa w Karpaczu (29 IX–1 XI 1997)*, red. Piotr Jurek, Wrocław 1997, s. 5–11.
- Rajman Jerzy, *Kasztelanie górnośląskie w XIII stuleciu. Z problematyki elity władzy i tzw. terytorialności grodów kasztelańskich*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, 21 (1996), s. 21–39.
- Rajman Jerzy, *Pogranicze śląsko-małopolskie w średniowieczu*, Kraków 1998 (Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, nr 245).
- Rajman Jerzy, *Średniowieczny Toszek. Z dziejów małego miasta na Górnym Śląsku*, „*Rocznik Muzeum w Gliwicach*”, 14 (1999), s. 9–35.
- Rajman Jerzy, [rec.] *I. Panic, Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, s. 195, „*Kwartalnik Historyczny*”, 101 (1994), s. 175–177.
- Schuch H[einrich], *Die Kastellanei Sandewalde und ihre Germanisierung, eine ortsgeschichtliche Studie im Kreis Guhrau*, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens*”, 14 (1879), 2, s. 486–520.
- Ślaski Kazimierz, *Podziały terytorialne Pomorza w XII–XIII wieku*, Poznań 1960 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Historycznej, t. 18, z. 4).
- Tymieniecki Kazimierz, *Spółczesność Słowian lechickich. (Ród i plemię)*, Lwów 1928 (Lwowska Biblioteka Sławistyczna, t. 6).
- Wędzki Andrzej, *Rozwój osadnictwa i podziały terytorialne ziemi łódzkiej do końca XIV wieku*, „*Slavia Antiqua*”, 13 (1966), s. 1–141.
- Witkowski Sławomir, *Kasztelania bytomska w średniowieczu. Zarys problematyki. (Początki kasztelanii, dzieje polityczne, granice)*, Sosnowiec 2009.
- Wojciechowski Zygmunt, *Momenty terytorialne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej*, Lwów 1924 (Studia nad Historią Prawa Polskiego, t. 8, z. 3).
- Wojciechowski Zygmunt, *Ustrój polityczny Śląska*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 1, red. Stanisław Kutrzeba, Kraków 1933, s. 563–804.
- Woźny Maciej, *Podziały księstwa niemodlińskiego na okręgi do początku XV wieku*, [w:] *Silesia – Polonia – Europa. Studia historyczne dedykowane Profesorowi Idzie-mu Panicowi*, red. Jerzy Sperka, Katowice–Bielsko-Biała 2019, s. 191–203.
- Zajączkowski Stanisław Marian, *O kształtowaniu się granic dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do XVI w.*, „*Slavia Antiqua*”, 18 (1971), s. 123–172.

O AUTORZE

dr Maciej Woźny – pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prowadzi badania nad rycerstwem na Górnym Śląsku oraz nad dziejami księstwa opolskiego w okresie średniowiecza. Adres e-mail: maciej.wozny@us.edu.pl



SŁAWOMIR AUGUSIEWICZ
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Instytut Historii
ORCID: [0000-0002-5875-2550](https://orcid.org/0000-0002-5875-2550)

POŚMIERTNY INWENTARZ RUCHOMOŚCI PO GABRIELU WOYNIŁLOWICZU Z 1665 ROKU

POSTHUMOUS MOVABLE PROPERTY INVENTORY OF THE LATE GABRIEL WOYNIŁLOWICZ FROM 1665

ABSTRACT: The article contains the posthumous movable property inventory (a list of valuables, everyday items, weapons, livestock) of the late Gabriel Woyniłłowicz, prepared in 1665 during the division of inheritance among his heirs. This publication is based on an entry (pol. oblata) in Przemyśl town (pol. grodzkie) books. The source text is preceded by a biographic entry on Gabriel Woyniłłowicz and an outline of the previous research on movable property inventories and their significance to the history of material culture.

KEYWORDS: Gabriel Woyniłłowicz, movable property inventory, Przemyśl Land, Crown Army in the 17th century

Gabriel Woyniłłowicz należy do grona najbardziej znanych oficerów średniego szczebla armii koronnej okresu wojen z Kozacyzną, Moskwą, Szwecją i Siedmiogrodem w połowie XVII w. Jego działalność w ogólnych zarysach naświetla literatura przedmiotu, jednak tylko w okresie 1648–1664. Nieznane pozostawało jego pochodzenie, wcześniejsza służba wojskowa i staż oficerski, który, sądząc ze sprawowanych przezeń funkcji, musiał być znaczny. Kontrowersje budziła data jego śmierci, podawano w tym względzie różne lata, a także pełnione urzędy. Podjęte przed kilku laty badania archiwalne zaowocowały poszerzoną

i uszczegółowioną biografią pułkownika¹, jednak niektórych zagadnień nie udało się wyjaśnić.

Gabriel Woyniłłowicz pochodził ze średniozamożnej szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był synem Hrehorego (Grzegorza), po którym wraz z bratem Andrzejem dziedziczył część ojczystych Klukowicz oraz Gieyszewicze położone niedaleko od Dereczyna w powiecie słonimskim województwa nowogródzkiego². Źródła dwukrotnie wymieniają Woyniłłowicza tegoż imienia przed 1648 r. Samuel Maskiewicz wymienia pułkownika JKM o takich personaliach w 1613 r.³, jednak nie można go utożsamiać z Gabrielem z połowy XVII w. ze względu na zbyt znaczną rozpiętość chronologiczną między zapisem pamiętnikarza a kampanią żółtowodzką, w której udział omawianego oficera potwierdzają liczne wiarygodne źródła. Inny przekaz mówi o Gabrielu Woyniłłowiczu, stolniku nowogródzkim w 1620 r. Nigdzie jednak nie znaleziono potwierdzenia, by rzeczywiście pełnił on ten urząd⁴.

Od drugiej ćwierci 1648 r. Gabriel Woyniłłowicz dowodził pułkiem kaniowskim Kozaków rejestrowych⁵, na którego czele wziął udział w kampanii żółtowodskiej w składzie tzw. grupy lądowej. Jest to pierwszy potwierdzony źródłowo ślad jego działalności wojskowej. Dostał się wtedy do niewoli tatarskiej i zapewne przez następne dwa lata był przetrzymywany na Krymie⁶. Po powrocie z jasyru, latem 1651 r., walczył z Kozakami i Tatarami pod Beresteczkiem i Pawołczą jako porucznik w chorągwi husarskiej rotmistrza Jana Baranowskiego stolnika bractwskiego

¹ Sławomir Augustowicz, *Gabriel Woyniłłowicz, oficer jazdy koronnej z poł. XVII w. Zarys biografii*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, 1 (2012), s. 101–128; tamże wykaz źródeł i literatury przedmiotu.

² *Ibidem*, s. 103–107; *idem*, *Rodowód Woyniłłowiczów na Sawiczach. Próba rekonstrukcji genealogii rodu w XVI – XVIII w.*, „Przegląd Wschodni”, 10 (2005/2006), 1, s. 31–33.

³ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, wyd. Alojzy Sajkowski, Władysław Czapliński, Wrocław 1961, s. 190; Augustowicz, *Gabriel Woyniłłowicz*, s. 108–109; *idem*, *Rodowód*, s. 34.

⁴ Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 3, Poznań 1881, s. 309; Edward Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847–1928*, cz. I, Wilno 1931, s. 4; Roman Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. II, *Województwa brzesko-litewskie, nowogródzkie*, wyd. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 348; Augustowicz, *Gabriel Woyniłłowicz*, s. 108–109; *idem*, *Rodowód*, s. 34.

⁵ Zapłata wojskom JKM i Rzeczypospolitej na komisji lubelskiej *pro die quinta marty anni* 1650 podług konstytucji sejmu walnego warszawskiego roku 1649 odprawionego złożona, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Akta Skarbowo-Wojskowe, dz. 86, nr 39, k. 14v.

⁶ Sławomir Augustowicz, *Rejestr jeńców polskich na Krymie z 1649 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne”, 145 (2018), 1, s. 166. Tamże wykaz źródeł.

i jednocześnie dowódca całego pułku wojewody ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego. Od początku 1651 do połowy 1653 r. miał również własną rotę pancerną w kompucie koronnym. Po zawarciu ugody z Bohdanem Chmielnickim pułkowi wojewody ruskiego przyznano kwatery w województwie czernihowskim. W marcu 1652 r. doszło tam do starć wojska koronnego z Kozakami z pułku przyłuckiego. Chmielnicki w listach do hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego oskarżył o sprowokowanie zajść Woyniłłowicza i dowódcę pułku królewskiego Sebastiana Machowskiego. Na wieść o klęsce wojsk koronnych pod Batohem (1–2 VI 1652 r.) polskie chorągwie wycofały się z Zadnieprza i na początku lipca zebrały w obozie pod Sokalem. Od drugiej połowy 1653 r. jako porucznik dowodził chorągwią pancerną Stanisława „Rewery” Potockiego podczas kampanii żwanieckiej. W jej trakcie, 8 XII 1653 r., razem z Wojciechem Bieczyńskim posłował do chana Islama III Gereja i wezyra Sefera Ghazi agi. W latach 1654–1655 uczestniczył w walkach przeciw wojskom moskiewsko-kozackim, m.in. pod Ochmatowem, Gródkiem i Bruchnałem.

Woyniłłowicz był bodajże pierwszym oficerem koronnym, który porzucił służbę szwedzką. Prawdopodobnie podjął ją z całą grupą hetmana Stanisława Potockiego w listopadzie 1655 r. Już 7 grudnia opanował Krosno i nawiązał kontakty z królem Janem Kazimierzem i Jerzym Lubomirskim. W grudniu 1655 i styczniu 1656 r. działał na Podgórzu i w okolicach Krakowa, rozbijając garnizony szwedzkie. Był sygnatariuszem konfederacji tyszowieckiej 29 XII 1655 r. W pierwszej połowie 1656 r. walczył ze Szwedami wraz z całym pułkiem królewskim, w którego skład wchodziła dowodzona przez niego królewska chorągiew kozacka. Uczestniczył na czele 15 chorągwi koronnych w kampanii hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego, m.in. w bitwie pod Prostkami 8 X 1656 r. To on na rozkaz hetmana odebrał Tatarom cennego jeńca – Bogusława Radziwiłła. Problematyczny pozostaje ewentualny udział Woyniłłowicza w bitwie pod Filipowem 22 października, gdzie Gosiewski został pokonany przez wojska szwedzko-brandenburskie. Uniwersał hetmana wydany dzień po porażce mówi o odesłaniu pułkownika na Podlasie, niekoniecznie jednak musiało to nastąpić dopiero po bitwie filipowskiej 22 października, mogło mieć miejsce wcześniej, jeszcze przed wymarszem spod Stradun⁷. W następnych tygodniach Woyniłłowicz działał na

⁷ „Gdy mnie za wojskiem litewskim na Żmudź przyszło obrócić, posyłam z ramienia swego jm. pana Woyniłłowicza pułkownika pułku JKM kwarcianego, który by granic i samych w.m. panów *prospiceret, me absente, securitat*”, Uniwersał Gosiewskiego z obozu pod Sejnam 23 X 1656, Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, nr 20, s. 416–417; Sławomir Augustewicz, *Kampania hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego w Prusach Książęcych*

pograniczu prusko-mazowieckim, zbierając pod swoją komendę grupy partyzantkie i atakując terytorium Prus Książęcych. Pod koniec stycznia połączył się z Czarnieckim, pod którego dowództwem walczył zapewne w następnych miesiącach przeciw Jerzemu Rakoczemu, następnie na Pomorzu (jesień 1657, zima 1657/1658) i w Danii (1658–1659).

Po powrocie do kraju walczył pod komendą Czarnieckiego na Białorusi przeciwko armii Iwana Chowańskiego. Wyróżnił się 28 VI 1660 r. w bitwie pod Połonką, w której dowodził prawym skrzydłem wojsk litewsko-polskich, oraz nad rzeką Basią w październiku 1660 r. Uczestniczył w kole wojskowym w obozie pod Koresteszowem pod koniec roku 1660. Obok Jana Sobieskiego, Stanisława Jabłonowskiego i Krzysztofa Koryckiego znalazł się w grupie wybranych wówczas 12 posłów, którzy mieli przedstawić na sejmie 1661 r. żądania płacowe wojska i nadania królewskich zasłużonym oficerom, w tym również jemu samemu. W instrukcji koła danej posłom po raz pierwszy występuje jako starosta lityński. Wydaje się, że mógł nim zostać najwcześniej w 1659 r.⁸ Prawdopodobnie w listopadzie 1661 r. przystąpił do konfederacji wojska koronnego. Gabriel Woyniłłowicz zmarł z ran lub poległ w walce w pierwszej połowie 1664 r., zapewne w trakcie kampanii zadnieprzańskiej⁹. Wcześniej przyjmowany *terminus ante quem* 11 VIII 1664 r. na podstawie zapisu o „nieboszczyku” Gabrielu Woyniłłowiczu w aktach relacyjnych krasnostawskich udało się przesunąć na 20 VII 1664 r., datę cesji starostwa lityńskiego na Michała Kozubskiego, porucznika chorągwi pancernej JKM po Woyniłłowiczu¹⁰.

Służba wojskowa nie przyniosła Woyniłłowiczowi znacznych profitów. Wiadomo, że od 1650 r. dzierżawił królewszczyzny Korenice (Kornice), Radenice (Radynice) i Jatwiegi w województwie ruskim, ziemi przemyskiej. Król obdarzył go tylko jednym starostwem – lityńskim. Oprócz części ojczystych Klukowicz i Gieyszewicz posiadał jeszcze od 1659 r. królewszczyznę Łopienniki w ziemi chełmskiej jako zastaw za sumę 12 tys. złp od Teodora Niemirycza. Najpóźniej

w październiku 1656, [w:] *Wielkie wojny w Prusach XIII–XX wiek*, red. Witold Gieszczyński, Norbert Kasperek, Jerzy Maroń, Dąbrówno–Olsztyn 2021, s. 152.

⁸ Augustowicz, *Gabriel Woyniłłowicz*, s. 102.

⁹ Może jakiś ślad w tej mierze stanowi zgoda starosty lityńskiego Gabriela Woyniłłowicza na sędowanie starostwa lityńskiego, w obozie pod Siewskiem 27 II 1664 r., AGAD, Metryka Koronna, Sigillata nr 8, k. 27; Krzysztof Chłapowski, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565–1795*, Warszawa 2017, s. 326.

¹⁰ Starostwo lityńskie w województwie braclawskim leżące po śmierci ur. Gabriela Woyniłłowicza ur. Michałowi Kozubskiemu porucznikowi rotty pancernej JKM, Warszawa 20 VII 1664, AGAD, MK, Sigillata nr 8, k. 5v; Chłapowski, *Starostowie*, s. 326.

w 1650 r. ożenił się z Anną Bierecką, córką Gabriela Biereckiego, pisarza, a potem sędziego ziemskiego przemyskiego, i Katarzyny Grabkowskiej¹¹. Udało się ustalić, że miał córkę Barbarę (Annę Barbarę?), poślubioną Antoniemu Franciszkowi Choińskiemu (zm. 1701), wojskiemu krasnostawskiemu¹². Jedynie Adam Amilkar Kosiński podał, że Gabriel Woyniłłowicz miał córkę, ale o imieniu Anna¹³, oraz synów Andrzeja i Kazimierza¹⁴. Prawdopodobnie błędnie określił pokrewieństwo Andrzeja z Gabrielem, w rzeczywistości był jego bratem, nie synem.

Już po opublikowaniu artykułów poświęconych rodzinie Woyniłłowiczów z Nowogródzczyzny i Gabrielowi, zawierających ustalenia przedstawione powyżej, przeprowadzono kwerendę w aktach grodzkich i ziemskich przemyskich, przechowywanych w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie. Inspirację dla nich stanowiła wzmianka Władysława Łozińskiego, powtórzona potem przez Władysława Czaplińskiego, o zachowanym testamencie Gabriela Woyniłłowicza z 1664 r. i przytoczone z niego w formie cytatu jedno zdanie. Niestety Łoziński nie podał w przypisie, gdzie ów testament jest (był?) przechowywany¹⁵. Wybór ksiąg przemyskich nasuwał się w związku z posiadaniem przez Gabriela wsi w tej ziemi i rezydowanie w niej, o czym wspomniano wyżej. Poza tym można było wykluczyć inne ziemie województwa ruskiego, sanocką i halicką, gdyż nie odnaleźli testamentu Woyniłłowicza w księgach grodzkich i ziemskich tychże ziem Paweł Klint, Konrad Rzemieniecki i Jakub Węglorz i nie zamieścili w swoich publikacjach testamentów szlacheckich z województwa ruskiego¹⁶.

¹¹ Центральний державний історичний архів України, м. Львів [dalej: ЦДІАУЛ], ф. 13, оп. 1, сп. 112, s. 1278–1279, 1283.

¹² Uгода Barbary z Woyniłłowiczów Choińskiej, córki Gabriela starosty lityńskiego, z Krzysztofem, podczaszym mozyrskim y Kazimierzem, podczaszym mścisławskim o majątność Gieysiewiczze w powiecie słonimskim, Nowogródek 9 XI 1680, Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka w Wilnie (dalej: LMAB), f. 273, nr 3159, s. 1–2. Augusiewicz, *Gabriel Woyniłłowicz*, s. 103; *idem*, *Rodowód*, s. 32–33.

¹³ Również Adam Boniecki wymienił jako żonę Antoniego Franciszka Choińskiego Annę Woyniłłowiczównę, *idem*, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 41. Być może miała w rzeczywistości podwójne imię Anna Barbara?

¹⁴ Adam Amilkar Kosiński, *Przewodnik heraldyczny*, t. 3, Warszawa 1881, s. 608–609.

¹⁵ „Starosta lityński Gabriel Wojniłowicz w testamencie swoim (r. 1664) poleca, aby »dwaj chłopcy, jako przez szablę wzięci, dwa lata jeszcze po jego śmierci służyli, a potem wolność im była dana«, Władysław Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Lwów [b.d.] (wyd. VII), s. 57; Władysław Czapliński, *Dawne czasy*, Wrocław 1957, s. 115; Augusiewicz, *Gabriel Woyniłłowicz*, s. 108.

¹⁶ *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. Paweł Klint, Konrad Rzemieniecki, Jakub Węglorz, Wrocław 2018 (Źródła dziejowe, 30); *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, wyd. Paweł Klint, Konrad Rzemieniecki, Wrocław 2020 (Źródła dziejowe, 31).

Ostatecznie kwerenda nie zakończyła się odnalezieniem testamentu, jednak w księgach grodzkich przemyskich natrafiono na wiadomości uzupełniające dotychczasową wiedzę na temat Gabriela Woyniłłowicza, jego potomstwa i majątku. Potwierdziło się jego pochodzenie od linii Woyniłłowiczów z Gieyszewicz i Klukowicz, gdyż właśnie części tych wsi, odziedziczone po ojcu, zapisał w 1661 r. żonie Annie¹⁷. Przede wszystkim jednak natrafiono na informację o pełnieniu przez Woyniłłowicza w połowie 1655 r. funkcji generalnego sędziego wojska koronnego (*judex generalis exercituum Regni*)¹⁸.

Efektom kwerendy jest także publikowany poniżej pośmiertny inwentarz *mobiliów* po pułkowniku. Inwentarz oblatowano w grodzie przemyskim 7 X 1665 r.¹⁹ Został spisany w trakcie podziału majątku między nieletnim synem Gabriela Kazimierzem, nad którym opiekę sprawował stryj Andrzej²⁰, córką Anną, poślubioną ok. 1664 r., jak wspomniano wyżej, Antoniemu Franciszkowi Choińskiemu i wdową Anną z Biereckich, która wyszła ponownie za mąż za Stanisława Służewskiego, starostę horodelskiego²¹. Ostatniemu z wymienionych, podobnie jak Woyniłłowicz zasłużonemu oficerowi armii koronnej, król Jan Kazimierz nadał wakujące królewszczyzny Korenice (Kornice), Radenice (Radynice) i Jatwigi²². Łopienniki, na których, jak wspomniano, asekurowana była pożyczka udzielona Niemiryczowi, król Jan Kazimierz przekazał Wojciechowi Remigianowi Prazmowskiemu, bratu kanclerza wielkiego koronnego Mikołaja. Choiński starał się, przynajmniej do 1667 r., o jej odzyskanie, ponieważ część sumy (5 tys. złp) stanowiła posag jego żony Anny Woyniłłowiczówny²³.

¹⁷ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, сп. 112, s. 1283–1285.

¹⁸ ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, сп. 107, s. 1281, 1284.

¹⁹ Oblata registri rerum mobilium post obitum olim magnifici capitanei litynensi derelictorum, [Przemyśl 7 X] 1665, ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, сп. 400, s. 889–892.

²⁰ Andrzej Woyniłłowicz oprócz wspomnianych części Klukowicz i Gieyszewicz mógł mieć jakiś majątek (lub tenutę) w ziemi chełmskiej, 18 X 1664 r. podpisał „atestację sejmikującą szlachty chełmskiej”, *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, opr. Wiesław Bondyra, Henryk Gmiterek, Jerzy Ternes, Lublin 2013, s. 545.

²¹ Mirosław Nagielski, *Służewski (Służowski) Stanisław, herbu Łódzia (zm. po 1669), starosta horodelski, pułkownik królewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 170–171.

²² Oblata privilegii S.R.M. juris communicativi super villas Radynce, Jawtwięgi et Kornice generoso Służewski, Warszawa 1 VII 1665, ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, сп. 400, s. 892–894.

²³ Oblata interczy między Andrzejem Woyniłłowiczem a Franciszkiem Choińskim, Krasnystaw 14 X 1664 r., ЦДІАУЛ, ф. 13, оп. 1, сп. 398, s. 1270–1274; *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej*, s. 535, 558, 568, 598, 613; Augustowicz, *Gabriel Woynillowicz*, s. 126–127; *idem*, *Rodowód*, s. 35.

Badania nad inwentarzami ruchomości, zarówno szlachty, jak i mieszczan, rozwijają się już od kilkudziesięciu lat i przyniosły wiele cennych studiów oraz publikacji źródłowych²⁴. Pośmiertne inwentarze, podobnie jak testamenty, spisy posagowe, interczyzy, należały do grupy dokumentów związanych z regulacjami majątkowymi²⁵. Są definiowane jako rejestry „majątności oraz sum pozostawionych przez zmarłego, powstałe w związku ze śmiercią i koniecznością rozporządzenia jego majątkiem”²⁶. Jako spis spuścizny po nieboszczyku, zawierający na ogół wykaz klejnotów, odzieży, nakryć stołowych, sprzętów codziennego użytku, broni etc., mają ogromne znaczenie dla badań nad historią mentalności, kultury materialnej, nad wyposażeniem domów, życiem codziennym, konsumpcją, zamożnością społeczeństwa itp. Podobnie jak testamenty mogą jednak stanowić ważne źródło badań biograficznych i genealogicznych, gdyż zawierają dane na temat członków rodziny i ich pokrewieństwa. Pośmiertne inwentarze *mobiliów* mogą też być publikowane nie tyle ze względu na ich zawartość i znaczenie dla badań kulturowych, ile ze względu na osobę zmarłego, jak w przypadku Jerzego Wołodźjowskiego, funkcjonującego w świadomości społecznej nie tylko jako postać historyczna, ale także, a może przede wszystkim, jako pierwowzór literackiej kreacji Hektora kamienieckiego²⁷. Z podobnych względów zdecydowano się na publikację poniższego inwentarza, choć Gabriel Woyniłłowicz, aczkolwiek na kartach *Trylogii* funkcjonuje, nie jest równie popularny jak Sienkiewiczowski „mały rycerz”.

Teksty źródłowe zostały przygotowane do publikacji zgodnie z instrukcją wydawniczą Kazimierza Lepszego²⁸. Skrócenia pisma, przede wszystkim w tytulaturze

²⁴ Zob. Andrzej Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992; Jarosław Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII w.*, Toruń 2006; Jacek Pielas, *Inwentarze pośmiertne ruchomości szlachty sandomierskiej z XVII–XVIII wieku – perspektywy i problemy metodologiczne przygotowywanej edycji źródłowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 63 (2015), 4, s. 629–635; *idem*, *Taksy mobiliów szlacheckich z krakowskich ksiąg grodzkich z końca XVII i początku XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 69 (2021), 3, s. 385–396. Tamże literatura przedmiotu.

²⁵ Urszula Kicińska, *Splendory domowe w staropolskich inwentarzach ruchomości*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 65 (2017), 4, s. 461. Tamże obszerny wykaz nowszej literatury przedmiotu.

²⁶ Robert Jop, *Inwentarze rzeczy po staroście dobrzyńskim Adamie Kazimierzu Noskowskim z 1659*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 26 (2019), s. 99.

²⁷ Józef Kus, *Inwentarz rzeczy pozostałych po stolniku przemyskim Jerzym Wołodźjowskim z 1674 roku*, „Studia Archiwalne”, 5 (2018), s. 211–228.

²⁸ Kazimierz Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych: od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.

złożonej z kilku wyrazów, stosowano wg zalecenia *Instrukcji*. Wtrącenia wydawcy (np. imiona) ujęto w nawias kwadratowy.

Tekst źródłowy

Oblata registri rerum mobilium post obitum olim magnifici capitanei litynensis derelictorum, [Przemysł 7 X] 1665

Rękopis: Центральний державний історичний архів України, м. Львів, фонд 13, опис 1, справа 400, s. 898–892.

Regestr rzeczy [s. 890] przeze mnie Andrzeja Woyniłłowicza, niegdy jm. pana Gabriela Woyniłłowicza starosty lityńskiego, brata rodzonego mego na jm. pana Kazimierza, tegoż jm. pana starosty lityńskiego syna, a mego synowca, w opiece mojej zostającego, tak złota, srebra, jako cyny, miedzi, bydeł, koni i innych sprzętów domowych in anno millesimo sexcentesimo sexagesimo quarto, die vero vigesima nona mensis novembris odebranych przy bytności ichm. i niżej opisanych przyjaciół spisany, z rąk jejm. pani Anny z Biercze, niegdy jm. pana Gabriela Woyniłłowicza starosty lityńskiego małżonki, a terażniejszego jm. pana Stanisława z Fałęcina Służewskiego starosty horodelskiego, odebranych.

Garnuszek srebrny jeden. Lichtarzów srebrnych dwa. Konewka srebrna jedna, ta zostaje przy jejm. pani [Annie] Choińskiej. Kusz²⁹ wielki srebrny z meluzyną³⁰, ten zostaje przy jejm. pani staroście horodelskiej. I tam kuszów trzy srebrnych przy teź jejm. Kusz czwarty srebrny, ten zostaje przy jejm. [s. 890] pani Choińskiej. Kubków srebrnych w czasie robionych dwa przy jejm. pani staroście. Czarka srebrna złocista przy teź jejm. Szabla w srebro oprawna biała jedna. Buzdyganów dwa, jeden przy jejm. pani Choińskiej, a drugi odebrałem. Konewka srebrna na gałkach przy jejm. pani Choińskiej jedna. Rządзикów sutych złocistych dwa. Slamy³¹ rysie spod kontusza i guzów złotych sześć z rubinkami. Strzelba wszystka oddana. Koneweczek srebrnych przy jejm. pani Choińskiej jejm. pani staroście należących dwie, które jm. pan Woyniłłowicz oddać będzie powinien. Kufel srebrny wielki przy jejm. pani Choińskiej jeden. Czarka wielka złocista przy teź jejm. pani Choińskiej jedna. Flasz srebrnych złocistych przy jejm. pani

²⁹ Kusz (niem. *Kausche*) – kufel, Zygmunt Głogier, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902, s. 126.

³⁰ Meluzyna – „figurka wyobrażająca postać kobiecą z ogonem ryby lub węża, stanowiąca [...] uchwyt [...], element zdobniczy przedmiotów użytkowych”, *Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 2, Warszawa 1979, s. 137.

³¹ Szlam (ślam) – futra, Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927, s. 550.

Choińskiej cztery. Kontusz rysiami podszyty jeden z grzbietami sukna czarnego. Kontusz aksamitny czarny kitajką podszyty jeden. Żupan atłasowy karmazynowy, czerwony, jeden. Szkatuła żelazna z sprawami i munimentami panu synowcowi memu należącymi. Kałkan³² jeden. Ksiąg różnych do szkół należących dziewięć. Zegarek pektoralik jeden, drugi zegarek pektoralik, który zostaje przy jm. panu Kleszczowskim. Membran goły³³ od jm. pana [Krzysztofa] Koryckiego³⁴ na złotych tysiąc jm. panu Woyniłłowiczowi służący. Owiec numero czterdzieści sześć. Kóz z młodemi numero czternaście. Krów dojnych numero ośm. Krów jałowych numero siedm. Jałownika numero sześć. Byków dwuletnich dwa. Jałówek dwuletnich trzy. Gospodarz jeden. Cieląt jałówek tegorocznych pięć. Byków tegorocznych dwa. Świń starych jedenaście. Wołów cztery. Item wołów dwa, Koni roboczych starych dwa. Żrebiec jeden. Półmisków cynowych trzydzieści i jeden. Mis wielkich cynowych sześć. Talerzów cynowych dwadzieścia pięć. [s. 891] Przystawek cynowych dwie. Kotłów miedzianych siedm. Baniek małych i wielkich cztery. Alembik³⁵ jeden. Panew jedna. Bań gorzałczanych wielkich z czapkami rurami dwie. Item szkatuła żelazna z sprawami. Namiot jeden.

Stanisław Służewski starosta halicki, rotmistrz J.K.M., Anna z Bierczy Służewska starościna halicka, Andrzej Woyniłłowicz. Piotr Białkowski wojski halicki³⁶ mp., Jakub Rzeczycki jako przyjaciel proszony mp., Paweł Kraszewski mp. [s. 892].

SUMMARY

Gabriel Woyniłłowicz came from a middle-class Ruthenian noble family residing in the Nowogródek province. There are no records on his activities prior to 1648. At the beginning of 1648, he was a Kaniów colonel of registered Cossacks and was taken prisoner by Tartars during the battle of Żółte Wody (Zhovti Vody) in 1651. Since 1651, he took part

³² Kałkan – okrągła tarcza typu wschodniego.

³³ Membran goły – weksel, „rewers pieniężny”, Gloger, *Encyklopedia staropolska*, s. 201.

³⁴ Zapewne Krzysztof Korycki (zm. 1677), oficer armii koronnej najpóźniej do 1646 r., generał major od 1658 r., Wiesław Majewski, *Korycki Krzysztof h. Prus*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 138–141.

³⁵ Alembik – naczynie miedziane, służące do destylacji gorzałki, Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, s. 39.

³⁶ Wg spisu urzędników ziemi halickiej od 1660 roku przynajmniej do 1669 był nim Jan Stanisław Jastrzębski, *Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wiek. Spisy*, opr. Kazimierz Przyboś, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 76. Adam Boniecki (*Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899. s. 183) wymienia Piotra Białkowskiego wojskiego halickiego w roku 1660.

in all wars waged by the Polish-Lithuanian Commonwealth, first in the service of Jeremi Wiśniowiecki, then as a leader of hetman's and royal hussar regiments. He was probably killed in a battle or died from wounds during the campaign in the Left-bank Ukraine (on the left bank of the Dnipro River) in the first half of 1664. His last will, cited in fragments by Władysław Łoziński and Władysław Czapliński, has not been found. The heirs of Gabriel Woyniłłowicz were: his widow Anna (*née* Bierecka, later Służewska), daughter Anna (later Choińska) and son Kazimierz. A posthumous movable property inventory left by the deceased Gabriel Woyniłłowicz was prepared during the division of inheritance and entered into the Przemyśl town books on October 7, 1665.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Akta Skarbowo-Wojskowe, dz. 86, nr 39,
Metryka Koronna, Sigillata nr 8.
- Lietuvos Mokslu Akademijos Biblioteka w Wilnie, f. 273, nr 3159.
- Центральний державний історичний архів України, м. Львів, ф. 13, оп. 1, сп. 107, 112, 398, 400.
- Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, opr. Wiesław Bondyra, Henryk Gmirek, Jerzy Ternes, Lublin 2013.
- Pamiętniki Samuela i Bogusława Maskiewiczów*, wyd. Alojzy Sajkowski, Władysław Czapliński, Wrocław 1961.
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. Paweł Klint, Konrad Rzemieniecki, Jakub Węglorz, Wrocław 2018 (Źródła dziejowe, 30).
- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, wyd. Paweł Klint, Konrad Rzemieniecki, Wrocław 2020 (Źródła dziejowe, 31).
- Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 2, *Województwa brzesko-litewskie, nowogródzkie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Augustowicz Sławomir, *Gabriel Woyniłłowicz, oficer jazdy koronnej z poł. XVII w. Zarys biografii*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, 1 (2012), s. 101–128.
- Augustowicz Sławomir, *Kampania hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego w Prusach Książących w październiku 1656*, [w:] *Wielkie wojny w Prusach XIII–XX wiek*, red. Witold Gieszczyński, Norbert Kasperek, Jerzy Maroń, Dąbrówno–Olsztyn 2021, s. 125–159.
- Augustowicz Sławomir, *Rejestr jeńców polskich na Krymie z 1649 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne”, 145 (2018), 1, s. 157–180.
- Augustowicz Sławomir, *Rodowód Woyniłłowiczów na Sawiczach. Próba rekonstrukcji genealogii rodu w XVI–XVIII w.*, „Przegląd Wschodni”, 10 (2005/2006), 1, s. 21–42.
- Boniecki Adam, *Herbarz polski*, t. 1, 3, Warszawa 1899–1900.

- Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
- Chłapowski Krzysztof, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565–1795*, Warszawa 2017.
- Czapliński Władysław, *Dawne czasy*, Wrocław 1957.
- Dumanowski Jarosław, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII w.*, Toruń 2006.
- Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–3, Warszawa 1902.
- Jop Robert, *Inwentarze rzeczy po staroście dobrzyńskim Adamie Kazimierzu Noskowskim z 1659*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 26 (2019), s. 99–128.
- Kicińska Urszula, *Splendory domowe w staropolskich inwentarzach ruchomości*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 65 (2017), 4, s. 461.
- Kosiński Adam Amilkar, *Przewodnik heraldyczny*, t. 3, Warszawa 1881.
- Kus Józef, *Inwentarz rzeczy pozostałych po stolniku przemyskim Jerzym Wołodyjowskim z 1674 roku*, „Studia Archiwalne”, 5 (2018), s. 211–228.
- Lepszy Kazimierz, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych: od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.
- Łoziński Władysław, *Życie polskie w dawnych wiekach*, wyd. VII, Lwów [b.d.].
- Majewski Wiesław, *Korycki Krzysztof h. Prus*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 138–141.
- Nagielski Mirosław, *Służewski (Służowski) Stanisław, herbu Łódzia (zm. po 1669), starosta horodelski, pułkownik królewski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 170–171.
- Pielas Jacek, *Inwentarze pośmiertne ruchomości szlachty sandomierskiej z XVII–XVIII wieku – perspektywy i problemy metodologiczne przygotowywanej edycji źródłowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 63 (2015), 4, s. 629–635.
- Pielas Jacek, *Taksy mobiliów szlacheckich z krakowskich ksiąg grodzkich z końca XVII i początku XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 69 (2021), 3, s. 385–396.
- Pośpiech Andrzej, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.
- Słownik języka polskiego*, red. Mieczysław Szymczak, t. 2, Warszawa 1979.
- Urzędnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wiek. Spisy*, opr. Kazimierz Przyboś, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.
- Woyniłłowicz Edward, *Wspomnienia 1847–1928*, cz. 1, Wilno 1931.
- Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 3, Poznań 1881.

O AUTORZE

dr hab. Sławomir Augusiewicz, prof. UWM, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zajmuje się historią wojskową i polityczną w okresie nowożytnym, historią Brandenburgii-Prus Książęcych i Rzeczypospolitej. Adres e-mail: slawomir.augusiewicz@uwm.edu.pl



KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-5464-6611](https://orcid.org/0000-0002-5464-6611)

„LICHT IST DAS SICHERSTE BOMBENZIEL”. PRZYSZYNEK DO BADAŃ NAD ZACIEMNIANIEM ŹRÓDEŁ ŚWIATŁA W FESTUNG BRESLAU W 1945 ROKU

“LICHT IST DAS SICHERSTE BOMBENZIEL”. A CONTRIBUTION TO THE RESEARCH ON THE BLACKOUT OF LIGHT SOURCES IN FESTUNG BRESLAU IN 1945

ABSTRACT: This article focuses on obligations related to blackout which were imposed on the inhabitants of Festung Breslau. It analyzes documents issued by the Fortress Command, the local press (*Schlesische Tageszeitung*), and written relations in the form of memoirs and diaries. All of these were collected by Horst Gleiss in the source edition *Breslauer Apokalypse 1945*.

KEYWORDS: Festung Breslau, blackout, air raids, civilians, lighting

Tytułowe zdanie „Licht ist das sicherste Bombenziel” – „Światło jest najpewniejszym celem dla bomb” – chętnie używane było w filmach propagandowych, drukach ulotnych i plakatach¹. Wykorzystał je także w rozkazie z 3 II 1945 r. komendant Festung Breslau Hans von Ahlfen². Dotychczas nie pojawiło się żadne opracowanie naukowe poświęcone zaciemnieniu w kontekście Festung Breslau,

¹ Dla przykładu: Landesarchiv Baden-Württemberg, Abteilung Staatsarchiv Freiburg, sygn. W 113 Nr. 0053. Dużą popularnością w kulturze masowej cieszy się także plakat: *Der Feind sieht Dein Licht! Verdunkeln!*. Landesarchiv Baden-Württemberg, Abteilung Staatsarchiv Freiburg, sygn. W 113 Nr. 0071.

² „*Festung Breslau*”. *Documenta obsidionis – 16 II–6 V 1945*, wstęp i kom. Karol Jonca, Alfred Konieczny, Wrocław 1962, s. 72.

choć problematyka ograniczania emisji światła i jego wpływu na ludność cywilną cieszy się niemałą popularnością, na przykład w anglojęzycznych publikacjach³. Literatura niemieckojęzyczna to przede wszystkim najważniejsze opracowanie dotyczące cywilnej obrony przeciwlotniczej podczas II wojny światowej pióra Ericha Hampego⁴. Autor był osobą funkcyjną, jeszcze przed wojną został szefem Urzędu Rzeszy ds. Pomocy Technicznej (Reichsamtes der Technischen Nothilfe), a w RFN piastował stanowisko szefa Związkowego Instytutu Cywilnej Obrony Przeciwlotniczej (Bundesanstalt für zivilien Luftschutz)⁵. Jeśli chodzi o ogólną literaturę dotyczącą Festung Breslau, jest ona niemała, ale zarazem niewyczerpująca. Z uwagi na wąski zakres tematyczny artykułu nie wydaje się zasadne przybliżanie całej bibliografii dotyczącej walk o miasto. Tego zadania podjął się już Rościśław Żerelik, który zebrał literaturę przedmiotu za lata 1948–2008⁶. Grzegorz Strauchold uzupełnił ją o pozycje z szeroko pojętej tematyki wrocławskiej, a także wskazał na nowości wydawnicze po roku 2008⁸. Krótko i treściwie zarys literatury przedstawił także Tomasz Głowiński w 2015 r.⁹ Biorąc pod uwagę specyficzny charakter prezentowanego opracowania, które nie skupia się na aspektach militarnych, chciałbym tylko przypomnieć o nielicznych publikacjach dotyczących losu ludności cywilnej w Festung Breslau autorstwa

³ James Greenhalgh, *The Threshold of the State: Civil Defence, the Blackout and the Home in Second World War Britain*, "Twentieth Century British History", 28 (2017), 2, s. 186–208; Marc Wiggam, *The Blackout in Britain and Germany 1939–1945*, Cham 2018.

⁴ Erich Hampe, *Der Zivile Luftschutz im Zweiten Weltkrieg. Dokumentation und Erfahrungsberichte über Aufbau und Einsatz*, Frankfurt am Main 1963.

⁵ Erich Hampe, ... *als alles in Scherben fiel: Erinnerungen des Generalmajors a.D., ehemaligen Generals der Technischen Truppen und Präsidenten der Bundesanstalt für Zivilen Luftschutz*, Osnabrück 1979, biogram z okładki.

⁶ Cezura początkowa nie jest przypadkowa. Ukazała się wówczas jedna z pierwszych niemieckojęzycznych prac: Friedrich Grieger, *Wie Breslau fiel...*, Metzingen 1948. Wspomina o tym m.in. Tomasz Głowiński, [rec.] *Walter Lassmann, Moje przeżycia w Festung Breslau. Z zapisków kapłana, przeł. Anna Wziętek, do druku podał, komentarzem i posłowiem opatrzył Marek Zybura*, Wrocław: *Via nova*, 2013, ss. 269, ill., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 64 (2014), 3, s. 164.

⁷ Rościśław Żerelik, *Wprowadzenie*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 9–12.

⁸ Grzegorz Strauchold, *Wrocławska fala – niemiecki Wrocław i Festung Breslau na polskim rynku wydawniczym XXI w.*, [w:] *Festung Breslau 1945. Nieznany obraz*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2013, s. 179–188.

⁹ Tomasz Głowiński, *Kłeska w przededniu zwycięstwa. Nieudane sowieckie szturmy na Festung Breslau – luty – kwiecień 1945 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 70 (2015), 2, s. 113–117.

Małgorzaty Preisner-Stokłosa¹⁰. Podstawową edycją źródeł wykorzystaną w artykule jest natomiast dziesięciotomowy zbiór materiałów opracowany przez Horsta Gleissa pt. *Breslauer Apokalypse*¹¹.

„Do Breslau dojechaliśmy dopiero wieczorem. W zasypanym śniegiem mieście panowały ciemności. W zasadzie od początku wojny obowiązywało ściśle zaciemnienie z powodu zagrożenia nalotami. Nie paliły się lampy uliczne, a wszystkie okna były zakryte nieprzepuszczającym światła czarnym papierem¹². Reflektory nielicznych samochodów (benzyna była reglamentowana) przysyłano czarnymi klapkami, przez które przedostawała się jedynie wąska smuga światła. W Breslau, położonym poza zasięgiem alianckich bombowców, nie trzymano się tych przepisów ściśle. Tym bardziej rzucało się teraz w oczy, że miasto nagle pograżyło się w mroku” – wspominał po wojnie Ulrich Frodien, 18-letni wówczas żołnierz Wehrmachtu¹³.

Nie sposób w tym artykule omówić wszystkich rozporządzeń związanych z zaciemnianiem. W kontekście przywołanego przez Frodiena tematu niesrespektowanych przepisów warto jednak chociaż ogólnie zarysować ten temat¹⁴. Obowiązek stałego zaciemniania obowiązywał od początku wojny, dopuszczano jednak możliwość łagodzenia przepisów, z czego zdaniem Hampego często korzystano¹⁵. W przypadku Breslau wspomnieć należy, że na długo przed wybuchem II wojny światowej władze interesowały się kwestią obrony cywilnej. Począwszy od sierpnia

¹⁰ Małgorzata Preisner, *Życie mieszkańców Festung Breslau po ogłoszeniu rozkazu ewakuacji do zamknięcia miasta w świetle pamiętników*, „Rocznik Wrocławski”, 9 (2004), s. 191–200; Bruno Lisetzki, *Kasa Miejska – Miejski Bank Breslau*, tłum. i kom. Małgorzata Preisner, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 155–160; Gerhard Piezunka, *Wieżowiec na Rynku w okresie oblężenia*, tłum. Małgorzata Preisner, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 160–161; Małgorzata Preisner, *Dzieci i młodzież w Festung Breslau*, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 147–153; Małgorzata Preisner-Stokłosa, *Mieszkańcy Festung Breslau*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, s. 173–178.

¹¹ Horst Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*, Bd. 1–7, Wedel (Holstein) 1986–1993, Bd. 8–10, Rosenheim 1995–1997.

¹² Na marginesie tych wspomnień dodam, że czarny papier służący do zaciemniania po wojnie wykorzystywany był jako substytut tablicy szkolnej. O takim zastosowaniu wspomina Kazimierz Miedziński, p.o. dyrektora Państwowego Gimnazjum i Liceum w Oleśnicy. Anna Lewińska, Ewa Mielcarek, *Oleśnica 1945*, „Karta. Kwartalnik historyczny”, 106 (2021), s. 113.

¹³ Ulrich Frodien, *Umierające miasto*, „Karta. Kwartalnik historyczny”, 31 (2000), s. 67.

¹⁴ Na temat aktów prawnych pisze Hampe, *Der Zivile*, s. 547–558.

¹⁵ *Ibidem*, s. 548–549.

1934 r., co tydzień odbywały się szkolenia z zakresu obrony przeciwlotniczej, których organizację nakazał Hermann Göring – ówczesny minister lotnictwa. W ramach przygotowań ogłaszano także próbne alarmy, podczas których zaciemniano miasto¹⁶. W 1939 r. wprowadzono obowiązek zaciemniania okien w urzędach, a potrzebne materiały zamawiano za pośrednictwem Centrali Obrony Przeciwlotniczej (Luftschutz Zentrale). W 1941 r. nakazano zasłanianie szklanych połaci dachowych¹⁷. Jeśli chodzi o akty prawne obowiązujące wówczas w III Rzeszy – szczegółowo regulowały one omawiane kwestie. Z § 2 rozporządzenia z 26 VI 1935 r. wynika, że wszyscy mieszkańcy Rzeszy musieli podejmować działania związane z obroną przeciwlotniczą¹⁸. Najistotniejszym aktem prawnym dotyczącym omawianej problematyki było jednak rozporządzenie z 23 V 1939 r.¹⁹ W 1940 r. poruszono kwestie związane z oświetleniem drogowym pojazdów oraz z wprowadzeniem światła niebieskiego²⁰, a w 1941 r. pojawiły się szczegółowe zasady co do zaciemniania pojazdów²¹.

Breslau przez większość wojny był miastem bardzo bezpiecznym, a sam Śląsk nazywany był „schronem przeciwlotniczym Rzeszy”²². Pomimo dużej odległości od frontu, miasto nie było całkowicie wolne od nalotów powietrznych. W nocy z 26 na 27 VIII 1940 r. angielski samolot zaatakował Breslau, co uznać można za pierwsze bombardowanie miasta²³. 13 XI 1941 r. nastąpił większy atak, w wyniku

¹⁶ Teresa Kulak, *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001, s. 323–324.

¹⁷ Joanna Hytrek-Hryciuk, *Między prywatnym a publicznym. Życie codzienne we Wrocławiu w latach 1938–1944*, Wrocław 2019, s. 74.

¹⁸ Hampe, *Der Zivile*, s. 547; „Reichsgesetzblatt“, 1935, Tl. I, s. 827 „Luftschutzgesetz”.

¹⁹ „Reichsgesetzblatt“, 1939, Tl. I, s. 965 „Achte Durchführungsverordnung zum Luftschutzgesetz (Verdunklungsverordnung). Vom 23. Mai 1939”; Hampe, *Der Zivile*, s. 548. O tym akcie prawnym w kontekście Festung Breslau wzmiankuje także Tomasz Sielicki: *Wrocławskie tramwaje w trakcie oblężenia Festung Breslau*, [w:] *A jednak kolej! 3: Wojenne i powojenne przemiany w transporcie szynowym (1944–1956)*, red. Tomasz Przerwa, Dawid Keller, Bartosz Kruk, Wrocław 2021, s. 13.

²⁰ Hampe, *Der Zivile*, s. 549.

²¹ *Ibidem*, s. 551.

²² Termin ten pojawia się w wielu opracowaniach oraz wspomnieniach. Korzystając z bardzo obszernej literatury, zacytuję jedynie mało znane wspomnienia Gertraud Bessert, która pisze: „Letnie miesiące roku 1944 były szczególnie. Śląsk, a zwłaszcza Wrocław, traktowany był jak schron przeciwlotniczy Niemiec”. Gertraud Bessert, *A źródło stanie się rzeką. Życie antropozoficzne i impulsy pedagogiki leczniczej z okresu wrocławskiego 1924–1945*, przekład Michał Waśniewski, Gdynia 2011, s. 38.

²³ Alfred Konieczny, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1998, s. 81.

którego śmierć poniosło 10 osób²⁴, a 7 X 1944 r. miał miejsce nalot, dobrze opisany w historiografii, kiedy to na Breslau zrzucono blisko 200 bomb burzących²⁵. Karol Jonca i Alfred Konieczny piszą, że „po wstępnym alarmie syreny szybko dały znak właściwego alarmu przeciwlotniczego”²⁶. Potwierdza to Horst Gleiss, według którego w tym dniu *Öffentliche Luftwarnung*²⁷ rozbrzmiał o godzinie 19:25, natomiast modulowany, długi sygnał *Fliegeralarm* rozpoczął się o 19:45. O 21:30 alarm odwołano, a życie mogło wrócić do normy²⁸. Dalsza analiza pracy Gleissa ukazuje zależność pomiędzy zbliżającym się frontem a częstotliwością ataków lotniczych. Według sporządzonego przez niego zestawienia następne bombardowanie Breslau miało miejsce dopiero 18 I 1945 r.²⁹, a poczynawszy od 7 II 1945 r. naloty odbywały się codziennie. Należy mieć na uwadze, że dane te dotyczą jedynie bombardowań i nie obejmują ostrzału artyleryjskiego, który regularnie utrudniał życie mieszkańcom Breslau również w tych dniach, których nie zestawiał w swojej tabeli Gleiss. Dla przykładu ks. Paul Peikert wspominał o trwającym blisko 9 godzin ostrzale, w nocy z 3 na 4 II 1945 r., który prowadzony był z okolic Trzebnicy³⁰. Dziennik prowadzony przez duchownego potwierdza również dokładność ewidencji Gleissa. Ksiądz Peikert wzmiankował o nocnych nalotach pomiędzy 7 a 8 II 1945 r.³¹, a także o czterech alarmach powietrznych ogłoszonych

²⁴ Karol Jonca, Alfred Konieczny, *Upadek „Festung Breslau” 15 II–6 V 1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 20. Por. Tomasz Głowiński, „Nalot wielkanocny” 1945 roku – największa apokalipsa w tysiącletniej historii Wrocławia, [w:] *Przedmieście Piaskowe we Wrocławiu*, red. Tomasz Głowiński, Halina Okólska, Wrocław 2015, s. 215.

²⁵ Konieczny, *Śląsk*, s. 163.

²⁶ Jonca, Konieczny, *Upadek*, s. 23.

²⁷ *Öffentliche Luftwarnung* było rodzajem ostrzeżenia ludności cywilnej. Nie należało przerywać wtedy pracy ani paraliżować ulic. W celu ogłoszenia alarmu modulowano dźwięk syreny poprzez trzykrotne, 15-sekundowe powtórzenia tonów. Hampe, *Der Zivile*, s. 308.

²⁸ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 264C.

²⁹ Tego zdania jest Konieczny, *Śląsk*, s. 167, który opierał swoją pracę na zestawieniu Gleissa. Tomasz Głowiński wspomina o innych nalotach pod koniec 1944 r., zob. Głowiński, „Nalot wielkanocny”, s. 215. Według raportu urzędnika Karla Kapellego „Do grudnia 1944 r. odnotowano około sześciu ataków” – nie zostały jednak podane ich daty. Bundesarchiv Bayreuth, sygn. Ost-Dok. 10/606: Kapelle: Luftschutz der Stadtverwaltung Breslau 1932 bis 1945, f. 13. Siostra M. Hildelita Troska odnotowała jedno z bombardowań pod datą 11 XI 1944 r. Te informacje nie figurują we wcześniej wymienionych pracach. Siostra M. Hildelita Troska SSND, *Kwiaty pośród bomb. Dziennik zakrystianki katedralnej*, wstęp i oprac. ks. Józef Pater, tłum. Edmund Całus, Maria i Daniel Sternikowie, Wrocław 2022, s. 40.

³⁰ Paul Peikert, *Kronika dni oblężenia. Wrocław 22 I–6 V 1945*, wstęp i kom. Karol Jonca, Alfred Konieczny, Wrocław 1985, s. 34–35.

³¹ *Ibidem*, s. 35.

w ciągu 24 h³². Pod datą 8 lutego odnotował pięć alarmów lotniczych, a noc z 8 na 9 lutego określa jako „bardzo niespokojną”³³. Ursula Waage napisała wprost o silnych bombardowaniach, które uniemożliwiały w tych dniach ucieczkę³⁴. Gleiss urwał swoje notatki 9 lutego, co ma związek z wyłączeniem systemu wczesnego ostrzegania ludności cywilnej w mieście z uwagi na zmasowane naloty³⁵. O wyłączeniu syren wspominają zarówno Gleiss, jak i siostry zakonne – Maria Clara Völkel i Maria Josepha Kohlstrung³⁶. Na podstawie powyższych świadectw widać wyraźnie, że sytuacja dotycząca nalotów na miasto pogarszała się z dnia na dzień, a określanie Breslau „schronem przeciwlotniczym” już dawno przestało być aktualne. Na marginesie warto dodać, że o ile w początkowych latach wojny syreny alarmowe były ignorowane przez większość mieszkańców, o tyle w 1944 r. podczas realnych nalotów ludzie wpadali w popłoch. Urzędnik Frank Brosze wspominał także, że po każdym nalocie tłumy gapiów wychodziły na ulicę, by obejrzeć szkody na własne oczy³⁷.

Za ataki na Festung Breslau odpowiedzialne były głównie siły 2. Armii Lotniczej 1. Frontu Ukraińskiego pod dowództwem gen. mjr. Stiepana Akimowicza Krasowskiego. Szczególnie dużą aktywnością wykazały się 5. Korpus Myśliwski, 6. Gwardyjski Korpus Myśliwski, 4. Korpus Lotnictwa Bombowego, 6. Gwardyjski Korpus Lotnictwa Bombowego (to w tym korpusie do 11 II 1945 r. dowódcą był gen. mjr Iwan Połbin³⁸) oraz 1. Gwardyjski Korpus Lotnictwa Szturmowego³⁹. Bombardowania miasta trwały niezależnie od pory dnia, ponieważ regularne naloty za dnia przeprowadzane były przy użyciu bombowców nurkujących Pe-2.

³² *Ibidem*, s. 36.

³³ *Ibidem*, s. 40.

³⁴ Ursula Waage, *Przeżyj! Zapiski z Festung Breslau i polskiego Wrocławia 1945–1947. Relacja świadka*, przeł. Arkadiusz Barędziak, wstęp Marek Zybura, Wrocław 2016, s. 23.

³⁵ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 265.

³⁶ Provinzarchiv der Kongregation der Schwestern von der heiligen Elisabeth. Provinz Deutschland, sygn. DIG 002-1: Kriegsberichte Niederschlesien A-F, PD 125-1, *Bericht über unsere Tätigkeit in der Kinderseelsorge in der Pfarrei Sankt Mauritius im Festungsjahr 1945 von Schwester M. Clara Völkel und Schwester M. Josepha Kohlstrung*, 31 XII 1945 r. za: Antoni Maziarz, *Siostry elżbietanki w Festung Breslau*, „Hereditas Monasteriorum”, 2 (2013), s. 144.

³⁷ Hytrek-Hryciuk, *Między prywatnym*, s. 74–75; Konieczny, *Śląsk*, s. 166.

³⁸ Szerzej: Rościśław Żerelik, *General-major gwardii Iwan Siemienowicz Połbin – jedyny generał lotnictwa, który zginął w boju w czasie II wojny światowej*, [w:] *Festung Breslau 1945. Nieznany obraz*, s. 105–124.

³⁹ Głowiński, „Nalot wielkanocny”, s. 220; Paweł Piotrowski, *Wojska sowieckie i niemieckie biorące udział w walkach o Wrocław*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, s. 96; Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 9, s. 342.

W nocy używano samolotów Po-2, które szczególnie mocno zapadły w pamięć mieszkańcom miasta i we wspomnieniach nazywane są „Nähmaschine” – maszynami do szycia. Z uwagi na ich dużą dokuczliwość i wysoką skuteczność przeciwko pojedynczym celom decydowano się na ściśle zaciemnianie miasta w nocy⁴⁰. Największe zniszczenia wywoływały jednak naloty przeprowadzane sporadycznie przy użyciu samolotów Li-2 oraz bombowców B-25 Mitchell. Te ostatnie trafiły w ręce Sowietów na mocy umowy Leand-Lease⁴¹.

Informacje i wytyczne dotyczące zaciemniania pojawiały się w codziennej prasie, która odgrywała ważną rolę w Festung Breslau. Organem prasowym na terenie miasta był „Schlesische Tageszeitung” (pełniący także funkcję głównego dziennika Śląska⁴²), który 18 II 1945 r. po raz pierwszy wydany został pod zmienionym tytułem – „Frontzeitung Festung Breslau”⁴³. 2 II 1945 r. na łamach „Schlesische Tageszeitung” ukazała się odezwa komendanta twierdzy kierowana do ludności cywilnej zatytułowana *Feindliche Tiefflieger greifen an!*, w której dowództwo ostrzegało mieszkańców i informowało, w jaki sposób postępować w obliczu zagrożenia⁴⁴. W tym samym numerze periodyku pojawił się również krótki tekst, poruszający problem zaciemniania⁴⁵. Przypomniano w nim o konieczności osłonięcia reflektorów w pojazdach za pomocą specjalnych osłon. Obowiązkowa była ośmiocentymetrowa blacha, uniemożliwiająca przedostawanie się światła ku górze. Na wypadek niedostępności osłon w sklepach dołączono do artykułu instrukcję wykonania własnego zabezpieczenia, opublikowaną przez ministra transportu Rzeszy (wówczas był nim Julius Dorpmüller⁴⁶). Do chałupniczego wykonania osłony zalecano użycie puszek po konserwach, które należało przymocować do reflektora za pomocą pasków lub innego kawałka metalu. Zwracano uwagę na wykorzystanie do tego celu dobrej jakościowo farby i kleju wodoodpornego. Informacja o ośmiocentymetrowej blasze znajduje potwierdzenie u Hampego, który pisze, że: „Środki zaciemniające miały

⁴⁰ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 4, s. 476.

⁴¹ Głowiński, „Nalot wielkanocny”, s. 220.

⁴² Joanna Nowosielska-Sobel, *Periodyki jako źródło historyczne do dziejów kultury na Śląsku w okresie międzywojnia (wybrana problematyka)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 3, s. 78.

⁴³ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 7, s. 1346.

⁴⁴ „Schlesische Tageszeitung”, nr 29 z 2 II 1945; Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 47. O pełniącym wówczas obowiązki komendancie: Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 48.

⁴⁵ „Schlesische Tageszeitung”, nr 29 z 2 II 1945; Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 49.

⁴⁶ Ernst Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945?*, Frankfurt am Main 2003, s. 117.

spowodować, że z wysokości 500 m nie będzie można dostrzec żadnych zjawisk świetlnych. Pojazdy miały być wyposażone w specjalnie zaprojektowane reflektory maskujące lub żaluzje maskujące na głównych reflektorach, lub same główne reflektory miały być zabezpieczone w taki sposób, że światło mogło się wydobywać tylko przez poziomą szczelinę o długości 5–8 cm i wysokości 1 cm⁴⁷.

Również zapis dotyczący niedostępności osłon w punktach sprzedaży wyda się ciekawy, biorąc pod uwagę § 8 rozporządzenia z 26 VI 1935 r., z którego wynika, że sprzedaż tego typu sprzętów wymagała zezwolenia ministra lotnictwa⁴⁸. Jak słusznie zauważa wcześniej przywołany badacz: „Zapobiegało to niebezpieczeństwu, że w razie wojny, gdy pojawi się nagłe i duże zapotrzebowanie na środki służące zaciemnianiu, na rynek zostaną rzucone towary gorszej jakości. Wynikało to z faktu, że pozwolenia były wydawane dopiero po przeprowadzeniu kontroli przedsiębiorstw i samych produktów, a dystrybucja bez pozwolenia była karalna z mocy prawa⁴⁹. Akty prawne dotyczące zaciemniania ewoluowały w ciągu następnych lat, co nie zmienia faktu, że w 1945 r., w obliczu zagrożenia, kwestia jakości osłon zeszła na dalszy plan. Nawet przy założeniu, że III Rzesza byłaby w stanie produkować najwyższej jakości osłony zaciemniające w roku 1945 (co było nierealne), prawdopodobnie nie dotarłyby one do Festung Breslau z uwagi na problemy wynikające z zaopatrywania miasta jedynie drogą powietrzną. Temat dostaw lotniczych i związanych z nimi możliwości transportowych poruszył zresztą Alfred Konieczny w 2009 r. w osobnym studium⁵⁰.

Dnia 3 II 1945 r. wydany został, przytoczony już we wstępie, rozkaz dotyczący alarmów przeciwlotniczych i zaciemniania⁵¹. Zabroniono parkowania samochodów w sąsiedztwie bloków mieszkalnych, jeśli te znajdowały się przy obiektach mających znaczenie militarne. Zgodnie z rozkazem pojazdy należało parkować w luźnym szyku, zachowując bezpieczne odstępy. Nadmieniono także, że pożary powinny być gaszone przed zapadnięciem zmroku – nieokiełznane za dnia pożary, po zachodzie słońca stawały się punktami orientacyjnymi dla wrogiego lotnictwa i powiększały i tak ogromne straty.

⁴⁷ Hampe, *Der Zivile*, s. 551. Fragmenty prac M. Wiggama i E. Hampego podaję we własnym tłumaczeniu.

⁴⁸ „Reichsgesetzblatt“, 1935, Tl. 1, s. 828.

⁴⁹ Hampe, *Der Zivile*, s. 548.

⁵⁰ Alfred Konieczny, *Lotnicze zaopatrzenie Festung Breslau w 1945 roku*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, s. 137–143.

⁵¹ „Festung Breslau” – *Documenta*, s. 71–72.

Kilka dni później, 8 II 1945 r. wydane zostały następne wytyczne, które, co zostało podkreślone, były reakcją na silne bombardowania w nocy z 7 na 8 II 1945 r. (notatki prowadzone przez Horsta Gleissa wskazują, że 7 lutego miały miejsce trzy naloty)⁵². Zgodnie z rozkazem osoby upoważnione miały obowiązek zatrzymywać pojazdy niezaciemnione lub słabo zaciemnione i zadbać o bezzwłoczne zastosowanie się do przepisów. W wytycznych wspomniano również o zaciemnianiu mieszkań. Członkowie Wehrmachtu zobowiązani byli do zgłaszania swoim przełożonym źle zaciemnionych mieszkań, a w przypadku błędów w zaciemnieniu całych bloków (co wiązało się z dużym zagrożeniem dla miasta) sprawę należało zgłosić dyżurującemu lokalnemu kierownikowi obrony przeciwlotniczej.

Restrykcyjne przepisy i wzmożone patrole nie były w stanie zapobiegać każdej tragedii. O jednej z nich – zaszłej w nocy z 9 na 10 II 1945 r. – wspominał naczynny świadek, aptekarz i lekarz pomocniczy w Festung Breslau Hanns Hoffmann. Wieczorny nalot uszkodził budynek poczty głównej przy Albrechtstraße (ul. Wita Stwosza), niszcząc niezaciemniony samochód osobowy stojący w jej pobliżu. W wyniku bombardowania śmierć poniosła znajdująca się w nim kobieta wraz z dzieckiem⁵³. O tym samym zdarzeniu wspominał również ks. Paul Peikert – proboszcz pobliskiej parafii św. Maurycego. Kapłan pisze wprost, że zrzut bomb, które uszkodziły gmach poczty, nastąpił z powodu światła generowanego przez auto⁵⁴.

Obowiązek zaciemniania obejmował wszystkie pojazdy, czyli również transport publiczny, który funkcjonował w twierdzy. Pomimo zacieklej walk o miasto tramwaje kursowały aż do 31 marca⁵⁵, coraz częściej pełniąc już nie tylko funkcje transportowe, ale propagandowe i militarne⁵⁶. W celu maksymalnego ograniczenia światła generowanego przez tramwaje, jeszcze przed szturmem na miasto lampy oświetlające wnętrze kabiny pasażerskiej zabezpieczono przesłonami, a na reflektorach czołowych zamontowano przesłonę szczelinową. Ponadto, zamontowano szyby wykonane ze szkła kobaltowego, które nie przepuszczały tyle światła co tradycyjne tafle szkła⁵⁷. Pomimo przygotowań poczynionych w trakcie wojny, tramwaje w Festung Breslau kursowały tylko za dnia. Miało to

⁵² *Ibidem*, s. 87.

⁵³ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 7, s. 994.

⁵⁴ Peikert, *Kronika*, s. 40.

⁵⁵ Sielicki, *Wrocławskie*, s. 27.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 21–22, 26–27.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 13–14.

związek z wykorzystywaniem rolkowych odbieraków prądu⁵⁸. Zastosowane odbieraki generowały znaczne ilości iskier, te natomiast – były źródłem światła⁵⁹.

O tym, jak radzili sobie mieszkańcy twierdzy w obliczu braku odpowiedniej ilości materiałów do zaciemnienia mieszkań, wiemy dzięki wspomnieniom Horsta Gleissa, który w swoim dzienniku opisywał dzień po dniu sytuację w Festung Breslau. Pod datą 23 II 1945 r. zanotował, że wraz z ciotką Sidy poprawili zaciemnienie korytarza poprzez zamontowanie specjalnych rolet⁶⁰. Ciągłe montowanie materiałów zaciemniających i ich naprawa były bardzo trudne. Delikatne materiały nieprzepuszczające światła narażone były na uszkodzenia powstałe w wyniku nalotów. W wyniku ostrzału, 5 marca, zniszczeniu uległy dwie rolety, znajdujące się w mieszkaniu Gleissa. Nie nadawały się już do użytku – zostały postrzępione⁶¹. Podobna sytuacja odnotowana została 16 III 1945 r. Bomba, która spadła w pobliżu Benderplatz 20/22 (pl. ks. Stanisława Staszica), poważnie uszkodziła pobliską kamienicę i szopę. W mieszkaniu sąsiadki Emilie Noske uszkodzone zostały obie rolety zaciemniające zamontowane w salonie, natomiast w mieszkaniu państwa Gleiss, a konkretnie w kuchni, łazience i sypialni babci – zniszczeniu uległy wszystkie rolety⁶².

Analiza powyższych wspomnień pozwala stwierdzić, że dużą popularnością cieszyły się rolety. Na podobny fakt zwraca uwagę Hampe, który uważa, że chętnie używane były zasłony rolowane z czarnego papieru zaciemniającego. Oprócz tego wymienia także panele, drewniane osłony, kartony, papier i tkaniny, klasyfikując je jako środki odpowiednie do zaciemniania⁶³. Te informacje potwierdza analiza miejskich ksiąg adresowych. W *Breslauer Adreßbuch* zarówno z 1943 r., jak i w wydaniach z kilku poprzednich lat, chętnie reklamowały się firmy produkujące instalacje zaciemniające. Reklamowano „Springrollos”, „Verdunkelungsanlagen”, „Verdunkelungsrollos” czy „Rolläden”⁶⁴. Na marginesie warto dodać, że w wydaniu z 1943 r. liczba reklam dotyczących zabezpieczeń zaciemniających była największa. Analiza liczby reklam w kategorii „Luftschutz” i podkategorii

⁵⁸ Nie był to oczywiście jedyny powód.

⁵⁹ Sielicki, *Wrocławskie*, s. 22.

⁶⁰ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 656.

⁶¹ *Ibidem*, Bd. 3, s. 172.

⁶² *Ibidem*, s. 499–500.

⁶³ Hampe, *Der Zivile*, s. 550.

⁶⁴ *Breslauer Adreßbuch 1943*, Tl. 3, s. 76.

„Verdunkelung” wykazuje, że w wydaniu z 1943 r. liczba reklam wynosiła dziewięć, w 1941 r. – sześć⁶⁵, w 1940 r. – siedem⁶⁶, a w 1939 r. – pięć⁶⁷.

Jeśli chodzi o realia Festung Breslau, to o przybijaniu kartonu do ramy okiennej wspomina przywoływany wielokrotnie Horst Gleiss. Czternastolatek skarżył się, że zamocowane do okna zabezpieczenia zostały ponownie zniszczone⁶⁸. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy karton, o którym wspomina Gleiss, służył jako materiał zaciemniający czy może pełnił funkcje ochronne (zabezpieczał wnętrze przed odłamkami). Podobny charakter ma wspomnienie Hannsa Hoffmanna, który wzmiankował o zabezpieczeniu okien apteki za pomocą drewnianych desek⁶⁹. Na kartach swojego pamiętnika pisał także o zasłonach zaciemniających (Verdunkelungsvorhang), które zostały trafione pociskiem⁷⁰. Wyżej wspomniane deski i elementy kartonu klasyfikuję jako materiały zaciemniająco-zabezpieczające, niezależnie od celowości ich wykorzystywania. Ich użytkowanie w Festung Breslau wiązało się bowiem zarówno z ochroną mienia, jak i z realizacją rozkazów dotyczących ograniczania emisji światła na zewnątrz.

Wyjątkowo ciekawym świadectwem jest wspomnienie Hannsa Hoffmanna, w którym pisze on o niezaciemnionym źródle światła w pobliżu jego domu. Aptekarz zażądał bezzwłocznego usunięcia zagrożenia, informując o tym fakcie kierownictwo lokalnej grupy partyjnej. Gotów był nawet użyć strzelby i samemu poradzić sobie z zagrożeniem, niszcząc źródło światła⁷¹. Jak wynika z karty założonej przez Izbę Aptekarską Rzeszy (Reichsapothekerkammer) Hoffmann należał do Reichsluftschutzbund (RLB), czyli organizacji skupiającej się na szkoleniu w zakresie obrony przed nalotami⁷². Nie jest to dużym zaskoczeniem, ponieważ do RLB należał duży procent społeczeństwa⁷³, niemniej wspomnienia Hoffmanna są cennym świadectwem dotyczącym spełniania obowiązku obywatelskiego i członkowskiego.

⁶⁵ *Breslauer Adreßbuch 1941*, Tl. 3, s. 54.

⁶⁶ *Breslauer Adreßbuch 1940*, Tl. 3, s. 49.

⁶⁷ *Breslauer Adreßbuch 1939*, Tl. 3, s. 50.

⁶⁸ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 3, s. 231.

⁶⁹ *Ibidem*, Bd. 7, s. 875A.

⁷⁰ *Ibidem*, Bd. 3, s. 839.

⁷¹ *Ibidem*, s. 1046.

⁷² Bundesarchiv Berlin, sygn. R 9353/37: Hanns Hoffmann Karteikarte.

⁷³ Dnia 21 III 1935 r. (a więc na długo przed wybuchem II wojny światowej) na łamach „The Times” pojawił się artykuł pt. *Bomber over Berlin*, w którym wspomniano o 5 mln osób należących do RLB. Pisano także, że 20% mieszkańców Berlina należy do tejże organizacji. „The Times”, 21 III 1935, s. 15, za: Wiggam, *The Blackout*, s. 18–20.

Lotnictwo przeciwnika starało się przeciwdziałać zaciemnieniu miasta, zrzucając flary, których zadaniem było oświetlanie celów. Otto Rothkugel wspominał o flarach zrzuconych na spadochronach, przed którymi musiał szukać schronienia, aby pozostać niezauważonym⁷⁴. Na obecność flar zwrócili także uwagę Friedrich Grieger, Horst Gleiss i Hanns Hoffmann⁷⁵.

Należy pamiętać, że obowiązki związane z zaciemnianiem nałożone na mieszkańców Festung Breslau w roku 1945 nie były wyjątkowe. Wydawane instrukcje wiązały się z zasadami zaciemniania, które opracowano kilka lat wcześniej. Dla przykładu Regine Bronsch, mieszkanka Biesdorf (dzielnica Berlina), wspomina o tych samych elementach, które wyróżniałem, analizując wspomnienia mieszkańców Wrocławia. Wzmiankuje ona o obowiązku zasłaniania okien za pomocą żaluzji, wyłączeniu oświetlania ulicznego oraz stosowaniu osłon na reflektory w pojazdach. Według niej mieszkańcy używali wtedy plaketek z wesołymi motywami, które świeciły w ciemności⁷⁶. Podstawy prawne omówione we wstępie były tożsame dla całego terytorium Rzeszy, tak więc doszukiwać się można podobnych relacji z wielu, często oddalonych od siebie o setki kilometrów, niemieckich miast. Analiza sytuacji, jaka miała miejsce w Festung Breslau, jest jednak istotna z innego punktu widzenia – pokazuje, w jaki sposób radzili sobie mieszkańcy miasta „odciętego” od Rzeszy, szturmowanego i nieustannie bombardowanego.

Mam nadzieję, że to przyczynkowe omówienie, będzie bodźcem do szerszych badań nad zjawiskiem zaciemniania w położonych na wschodzie III Rzeszy miastach-twierdzach, nie tylko w kontekście historycznym, ale i socjologicznym. Na zakończenie warto przytoczyć konkluzję Marca Wiggama, który bardzo trafnie opisuje kwestię związaną z podjętą w tym artykule problematyką: „O ile zaciemnianie zawsze było obecne w historii działań wojennych i bombardowań, o tyle jego niewielka popularność [w badaniach naukowych] nie odpowiada stopniowi, w jakim wpłynęło ono na społeczeństwo w czasie wojny. [...] Społeczny obowiązek zaciemniania, poza swoim zastosowaniem jako forma obrony cywilnej, pomagał utrwalić w obu krajach [III Rzesza i Wielka Brytania] system zachowań, który

⁷⁴ Gleiss, *Breslauer Apokalypse*, Bd. 2, s. 69.

⁷⁵ *Ibidem*, Bd. 2, s. 570; Bd. 7, s. 994; Bd. 3, s. 533.

⁷⁶ Regine Bronsch, „*Mir schwanden fast die Sinne vor Angst*“, [w:] *Rückblende. Erinnerung an das Kriegsende 1945 und die Befreiung vom Faschismus*, hrsg. von Rolf Semmelmann, Berlin 2006, s. 25.

urzeczywistniał ideę zjednoczonego frontu, poprzez skupienie się na obowiązku względem wspólnoty, który ma pierwszeństwo ponad jednostką”⁷⁷.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Bundesarchiv Berlin, sygn. R 9353/37.
- Bundesarchiv Bayreuth, sygn. Ost-Dok. 10/606.
- Landesarchiv Baden-Württemberg, Abteilung Staatsarchiv Freiburg, sygn. W 113 Nr. 0053; W 113 Nr. 0071.
- Provinzarchiv der Kongregation der Schwestern von der heiligen Elisabeth. Provinz Deutschland, sygn. DIG 002-1.
- Breslauer Adreßbuch* 1939–1943.
- „Reichsgesetzblatt“ 1935; 1939.
- „Schlesische Tageszeitung“ 1945.
- Bessert Gertraud, *A źródło stanie się rzeką. Życie antropozoficzne i impulsy pedagogiki leczniczej z okresu wrocławskiego 1924–1945*, tłum. Michał Waśniewski, Gdynia 2011.
- Bronsch Regine, „*Mir schwanden fast die Sinne vor Angst*“, [w:] *Rückblende. Erinnerungen an das Kriegsende 1945 und die Befreiung vom Faschismus*, hrsg. von Rolf Semmelmann, Berlin 2006.
- „*Festung Breslau*”. *Documenta obsidionis – 16. II. – 6. V. 1945*, wstęp i kom. Karol Jonca, Alfred Konieczny, Warszawa–Wrocław 1962.
- Frodién Ulrich, *Umierające miasto*, „Karta. Kwartalnik historyczny”, 31 (2000), s. 66–91.
- Gleiss Horst, *Breslauer Apokalypse 1945. Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*, Bd. 1–7, Wedel (Holstein) 1986–1993; Bd. 8–10, Rosenheim 1995–1997.
- Grieger Friedrich, *Wie Breslau fiel...*, Metzingen 1948.
- Hampe Erich, *... als alles in Scherben fiel: Erinnerungen des Generalmajors a.D., ehemaligen Generals der Technischen Truppen und Präsidenten der Bundesanstalt für Zivilen Luftschutz*, Osnabrück 1979.
- Lisetzki Bruno, *Kasa Miejska – Miejski Bank Breslau*, tłum. i kom. Małgorzata Preisner, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 155–160.
- Peikert Paul, *Kronika dni oblężenia. Wrocław 22 I – 6 V 1945*, wstęp i kom. Karol Jonca, Alfred Konieczny, Wrocław 1985.
- Piezunka Gerhard, *Wieżowiec na Rynku w okresie oblężenia*, tłum. Małgorzata Preisner, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 160–161.

⁷⁷ Wiggam, *The Blackout*, s. 114.

- Troska M. Hildelita SSND, *Kwiaty pośród bomb. Dziennik zakrystianki katedralnej*, wstęp i opracowanie: ks. Józef Pater, tłum. Edmund Całus, Maria i Daniel Sternikowie, Wrocław 2022.
- Waage Ursula, *Przeżyj! Zapiski z Festung Breslau i polskiego Wrocławia 1945–1947. Relacja świadka*, tłum. Arkadiusz Barędzia, wstęp Marek Zybura, Wrocław 2016.
- Głowiński Tomasz, *Kłęska w przededniu zwycięstwa. Nieudane sowieckie szturmy na Festung Breslau – luty–kwiecień 1945 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 70 (2015), 2, s. 113–133.
- Głowiński Tomasz, „Nalot wielkanocny” 1945 roku – największa apokalipsa w tysiącletniej historii Wrocławia, [w:] *Przedmieście Piaskowe we Wrocławiu*, red. Tomasz Głowiński, Halina Okólska, Wrocław 2015, s. 214–226.
- Głowiński Tomasz, [rec.] *Walter Lassmann, Moje przeżycia w Festung Breslau. Z zapisków kapłana, przeł. Anna Wziątek, do druku podał, komentarzem i posłowiem opatrzył Marek Zybura*, Wrocław: *Via nova*, 2013, ss. 269, ill., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 64 (2014), 3, s. 163–165.
- Hampe Erich, *Der Zivile Luftschutz im Zweiten Weltkrieg. Dokumentation und Erfahrungsberichte über Aufbau und Einsatz*, Frankfurt am Main 1963.
- Hytrek-Hryciuk Joanna, *Między prywatnym a publicznym. Życie codzienne we Wrocławiu w latach 1938–1944*, Wrocław 2019.
- Jonca Karol, Konieczny Alfred, *Upadek „Festung Breslau” 15 II – 6 V 1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
- Klee Ernst, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945?*, Frankfurt am Main 2003.
- Konieczny Alfred, *Lotnicze zaopatrzenie Festung Breslau w 1945 roku*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 137–143.
- Konieczny Alfred, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1998.
- Kulak Teresa, *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław 2001.
- Lewińska Anna, Mielcarek Ewa, *Oleśnica 1945*, „Karta. Kwartalnik historyczny”, 106 (2021), s. 104–115.
- Maziarz Antoni, *Siostry elżbietanki w Festung Breslau*, „Hereditas Monasteriorum”, 2 (2013), s. 141–166.
- Nowosielska-Sobel Joanna, *Periodyki jako źródło historyczne do dziejów kultury na Śląsku w okresie międzywojnia (wybrana problematyka)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 3, s. 73–95.
- Piotrowski Paweł, *Wojska sowieckie i niemieckie biorące udział w walkach o Wrocław*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009.
- Preisner Małgorzata, *Dzieci i młodzież w Festung Breslau*, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 147–153.

- Preisner Małgorzata, *Życie mieszkańców Festung Breslau po ogłoszeniu rozkazu ewakuacji do zamknięcia miasta w świetle pamiętników*, „Rocznik Wrocławski”, 9 (2004), s. 191–200.
- Preisner-Stokłosa Małgorzata, *Mieszkańcy Festung Breslau*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 173–178.
- Sielicki Tomasz, *Wrocławskie tramwaje w trakcie oblężenia Festung Breslau*, [w:] *A jednak kolej! 3: Wojenne i powojenne przemiany w transporcie szynowym (1944–1956)*, red. Tomasz Przerwa, Dawid Keller, Bartosz Kruk, Wrocław 2021, s. 10–30.
- Strauchold Grzegorz, *Wrocławska fala – niemiecki Wrocław i Festung Breslau na polskim rynku wydawniczym XXI w.*, [w:] *Festung Breslau 1945. Nieznany obraz*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2013, s. 179–188.
- Wiggam Marc, *The Blackout in Britain and Germany, 1939–1945*, Cham 2018.
- Żerelik Rościśław, *General-major gwardii Iwan Siemienowicz Polbin – jedyny general lotnictwa, który zginął w boju w czasie II wojny światowej*, [w:] *Festung Breslau 1945. Nieznany obraz*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2013, s. 105–124.
- Żerelik Rościśław, *Wprowadzenie*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 9–12.

SUMMARY

This article focuses on obligations related to blackout which were imposed on the inhabitants of Festung Breslau. It analyzes documents issued by the Fortress Command, the local press (*Schlesische Tageszeitung*), and written relations in the form of memoirs and diaries. All of these were collected by Horst Gleiss in the source edition *Breslauer Apokalypse 1945*. There were three main groups of objects to be blacked out: cars, trams and flats. The orders of the Fortress Command were confronted with the legal acts on blackout in force in the whole Third Reich. A study on civil air defense by Erich Hampe, relevant to this topic, was utilized. As far as cars were concerned, the focus was on limiting the light emission from the main headlights. Similar principles applied to the urban trams. These, however, due to the greater number of light sources (e.g. lamps in the passenger compartment), were subject to stricter restrictions. In the case of flats, an analysis of selected testimonies shows that windows were darkened above all.

O AUTORZE

Kacper Rosner-Leszczzyński – student Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku historia. Studiował również na Università di Catania we Włoszech. Zainteresowania naukowe: historia pogranicza, osvajanie krajobrazu kulturowego Wrocławia, ochrona i rewitalizacja zabytków, historia Wrocławia ze szczególnym uwzględnieniem Festung Breslau. Adres e-mail: rosner.leszczynski@gmail.com



JAROSŁAW SYRNYK

Uniwersytet Wrocławski

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

ORCID [0000-0002-1026-5120](https://orcid.org/0000-0002-1026-5120)

MIĘDZY MIKRO- I MAKROHISTORIA. LOSY ZOFII F., MIESZKANKI WYSOWEJ (POW. GORLIICKI) W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

BETWEEN MICRO- AND MACROHISTORY. THE FATE OF ZOFIA F., AN INHABITANT OF WYSOWA (GORLICE COUNTY), DURING WORLD WAR II

ABSTRACT: The fates of ordinary people during war are often weaved into some kind of metastory. There are important because they constitute a part of the metastory. In the present study, based on archive material – protocols written by one of the members of so-called Security Service of OUN-B, which operated in Poland until the fall of 1947 – a different approach has been adopted. The war events are a background to an attempt of an analysis of a story of a young woman from the village of Wysowa (Gorlice county). It is a story in several acts, a long story, in which we follow the protagonist to the places where she worked during the war and the tracks of her homecoming, through Czech Republic, Romania and Soviet Union – but also a shorter story of her interrogation, with a tragic, as can be assumed, finale for Zofia F.

KEYWORDS: microhistory, World War II, Poland, Ukraine, OUN (Organization of Ukrainian Nationalists), NKVD

To, co najczęściej budzi zainteresowanie historyków, dotyczy, w mojej ocenie, różnych aspektów wydarzeń z przeszłości wpisanych w określoną narrację, zazwyczaj o charakterze politycznym. Dotyczy to również zagadnień z obszaru biografistyki. Losy ludzi (ale też losy wspólnot) są ważne o tyle, o ile można je wpisać w metaopowieść o narodzie czy państwie. I choć istnieje nurt alternatywny, ma on raczej charakter niszowy. Niewiele jest np. dojrzałych, nie podporządkowywanych

„wielkiej idei” mikrohistorii. Nie wynika to z braku źródeł¹, lecz z braku zainteresowania w ich „nieklasycznym” odczytaniu. Termin „nieklasyczny” nie oznacza jednak jakiegś nieznanego metody (stąd zastosowany cudzysłów). W przypadku prezentowanego tutaj tekstu oprócz zwykłego streszczenia źródła, jego analiza opiera się na metodzie hermeneutycznej rozumianej jako metoda interpretacji tekstów lub teoria rozumienia². Odnosi się ona do źródła pierwotnego, nieprzetworzonego, ale ma również ścisły związek z tożsamością poznającego. Jak pisał Pawłowski, „tożsamość poznającego, to kim jest, warunkuje to, czego się dowie o przedmiocie”³. Oparta na założeniach hermeneutyki analiza, czy też interpretacja „sytuuje się poza możliwościami ścisłej wiedzy”⁴: „Rozumienie [...] nigdy nie jest procesem odtwarzającym, lecz ma zawsze twórczy charakter, wynikający z hermeneutycznej produktywności dystansu czasowego. Dopiero bowiem czasowe oddalenie umożliwia wyłonienie się prawdziwego sensu danej rzeczy”⁵.

Materiałem źródłowym, na kanwie którego powstał niniejszy tekst, są protokoły ze śledztwa prowadzonego przez śledczego Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (SB OUN), które zostały przejęte przez polską komunistyczną bezpiekę, a po wielu latach trafiły do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie⁶. Protokoły, o których mowa, to kilkanaście stron zapisanych drobnym charakterem pisma (dość czytelnym, w każdym razie na tyle, że da się z nich odczytać większość treści). Dokument sprawia wrażenie, jakby była to kopia przepisana z notatek – protokoły z poszczególnych przesłuchań idą jeden za drugim, bez większej przerwy, oddziela je tylko informacja, że jest to kolejny (drugi, trzeci itd.) protokół. Na końcu ostatniego protokołu znajduje się podpis śledczego i – przynajmniej teoretycznie – podpis osoby przesłuchiwanej (być może ten ostatni nie jest autentyczny). W sumie protokołów jest sześć, powstały na podstawie przesłuchań prowadzonych od 26 XI do 10 XII 1946 r. Treść

¹ Mnie samemu wielokrotnie zdarzało się natykać podczas prowadzonych kwerend źródłowych na „ciekawą opowieść”, zazwyczaj jednak odkładałem ją „na później” (a potem najczęściej zapomniałem), uznając z jakiegoś powodu, że są ważniejsze kwestie, że kogo, poza mną samym, może taka opowieść wzruszyć, czegoś nauczyć.

² Zdzisław Pawłowski, *Metoda historyczno-krytyczna i analiza narracyjna w perspektywie założeń hermeneutycznych*, „Biblica et Patristica Thoruniensia”, 11 (2018), 2, s. 159–176.

³ *Ibidem*, s. 163.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 164.

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (AIPN Rz), sygn. 072/1, t. 28, Protokoły, 26 XI–10 XII 1946 r., k. 73–84v.

protokołów to w znakomitej większości zeznania młodej dziewczyny pochodzącej ze wsi Wysowa. Pytań kierowanych przez śledczego jest niewiele. Niewiele jest również adnotacji dodatkowych, choć przynoszą one ważne informacje – między innymi o użyciu wobec przesłuchiwanej przemocy fizycznej. Tych sześć protokołów jest jak sześć odsłon w sztuce, której puenta i tak pozostanie zagadką.

Protokół pierwszy: Zofia wraca do domu

Protokół zaczyna się standardowo, od zapisu danych generalnych przesłuchiwanej. Zapisu dokonano na podstawie zeznań kobiety. Podała nazwisko (które pomijam) i imię – Zofia, to, że jest córką Osypa i Marii, urodziła się 7 XI 1926 r. w miejscowości Wysowa, powiat Gorlice, że jest wyznania grekokatolickiego, ukończyła 7 klas szkoły ludowej, mieszkała w przysiółku Wysowej – Hucie. Dalej znaleźć można kilka zdań na temat okoliczności zatrzymania w dniu 26 XI 1946 r., którego dokonał kuszczowy z miejscowości „Zaporoże” (kryptonim miejscowości stosowany przez OUN; nazwy polskiej nie ustalono; chodzi o wieś w rejonie Aksmanic, Sólcy – ok. 15 km na południe od Przemyśla). Razem z Zofią zatrzymano także inną kobietę, Marię. Obie przeszły granicę polsko-sowiecką. Kuszczowy nabrał w stosunku do nich podejrzeń i przekazał w ręce SB OUN w Aksmanicach. Tutaj poddano je śledztwu.

Po tych wstępnych danych znaleźć można informacje o wojennych losach Zofii. W 1942 r., a więc w wieku szesnastu lat, miała zostać wysłana na roboty przymusowe do Niemiec. Razem z nią wyjechało kilkanaście innych osób z Wysowej, które kobieta skrupulatnie wymieniła. Z Gorlic transport skierowano do Krakowa. Tutaj zorganizowana została dla przyszłych robotników komisja lekarska. Po przejściu komisji Zofię wysłano do Lipska, a następnie skierowano do fabryki nici w Reichenbergu (tj. prawdopodobnie Liberec w Czechach). Kobieta szczegółowo opisywała warunki panujące w obozie, w którym została ulokowana, i fabryce, gdzie pracowała. Według niej w zakładzie tym pracowało ok. 500 osób. Robotnicy otrzymywali wynagrodzenie za pracę (50 fenigów na godzinę). Jesienią 1943 r. fabryka została zbombardowana, w związku z czym Zofię skierowano do pracy w kuchni obozowej. W maju 1945 r. obóz został wyzwolony przez żołnierzy sowieckich. Po wyzwoleniu, pod koniec maja 1945 r. Zofia wyjechała do miejscowości Podborz (?) koło Pilzna i zatrudniła się w gospodarstwie Jozefa Stolicznego. Warunki pracy jej odpowiadały (zarabiała 50 koron miesięcznie), jednak

w kwietniu 1946 r. Sowieci zaczęli zatrzymywać wszystkich cudzoziemców przebywających w Czechach i kierować do obozów przejściowych i filtracyjnych. Zofia trafić miała do obozu w Pradze, przy ulicy Letnej. W obozie tym było według niej ok. 700 osób różnych narodowości (Polacy, Ukraińcy, Węgrzy i in.).

Na początku maja 1946 r. przetrzymywanych w obozie w Pradze odstawiono do kolejnego obozu w miejscowości Siget w Rumunii (możliwe, że chodzi o Syhot Marmaroski przy granicy z ZSRR). W tym obozie przebywało ok. 2000 osób, oddzielnie mężczyźni, oddzielnie kobiety. Był to, jak można sądzić, typowy obóz filtracyjny, w którym aktywne rozpracowania prowadziło NKWD. Wszystkich osadzonych wielokrotnie przesłuchiowano. Dotyczyło to także Zofii. Mimo iż chciała wrócić do Polski, powiedziano jej, że nie ma takiej możliwości, bo – jak dodawano – ludność ukraińską wysiedlono do ZSRR.

W czerwcu 1946 r. część osadzonych, w tym Zofię, odstawiono do Lwowa. Tutaj otrzymali stosowne zaświadczenia i zostali zwolnieni. Po przyjeździe do Lwowa Zofia udała się do urzędu repatriacyjnego, sądząc, że mimo wszystko uda się jej wrócić do Polski. Spotkała się jednak z odmową, ponownie też potwierdzono, że „Ukraińcy wyjechali na Ukrainę”. Na pytanie, dokąd wysiedlano mieszkańców powiatu gorlickiego, odpowiedziano jej, że prawdopodobnie do oblasti tarnopolskiej. Kobieta zdecydowała wyruszyć na poszukiwanie swoich krewnych. Pociągiem dotarła do Tarnopola, gdzie dowiedziała się, że przesiedleńcy z Wysowej zostali osiedleni w miejscowości Nowa Huta w rejonie monastreckim. Do Wielkiego Chodackowa doszła pieszo i tam spotkała wysiedleńców z Hańczowej, miejscowości sąsiadującej z Wysową. Od tych ludzi dowiedziała się, że jej rodzice pozostali jednak w Polsce, a tu, tj. w ZSRR, znalazł się jedynie jej wujek. Po odszukaniu wujka potwierdziło się, że rodzice pozostali w Polsce. Wujek dodawał, że rodzicom żyje się dobrze, dostają paczki z Ameryki, a ojciec Zofii, jako że sam urodził się w Ameryce, stara się teraz tam wyjechać. Niespodziewanie okazało się również, że wujek miał przy sobie metrykę Zofii, którą zabrał na prośbę jej ojca. U swego wujka Zofia miała przebywać do listopada 1946 r. Na początku miesiąca wyjechała do Lwowa, a stąd pieszo przeszła do miejscowości Baliwka, w której również mieli mieszkać przesiedleńcy z Wysowej. W Baliwce spotkała Marię i obie postanowiły przedostać się do Polski. W tym celu wyjechały do Sambora. Po przenocowaniu na stacji nazajutrz pieszo ruszyły do Dobromila. Wieczorem doszły do wsi Susidowyczi. Przenocowały u koleżanki Zofii z obozu. Dalej ich trasa wiodła przez Nowe Miasto. W okolicach Dobromila Zofia i Maria

napotkały kobietę, która zaoferowała pomoc w przekroczeniu granicy. Po przejściu granicy trafiły do domu, w którym zatrzymane zostały przez kuszczowego. Ten zaprowadził je do Aksmanic i oddał w ręce SB OUN.

Nieprawdopodobna historia opowiedziana przez młodą kobietę mogła wydawać się podejrzana, ale jednocześnie nie musiała być nieprawdziwa. Wojenne i powojenne losy obfitowały w dramatyczne sytuacje. Na końcu pierwszego protokołu z przesłuchania pojawia się jednak znamienna adnotacja, że w trakcie przesłuchania Zofia „załamała się” i przyznała, że nie mówiła prawdy.

Protokół nr 2: Zofia zaczyna kluczyć?

W drugim protokole pojawiło się sporo nowych faktów. Różnice wydają się jednak nie dość ważne, aby nie można było od razu przedstawić prawdziwej rzekomo wersji. Na pytanie śledczego, dlaczego w pierwotnej wersji opowiadała o przymusowym wywozie do Niemiec, odpowiedziała pokrętnie, że nie chciała, żeby to się wydało, że pojechała dobrowolnie. W nowej wersji zeznań miało się okazać, że rodzice Zofii byli stosunkowo zamożnymi gospodarzami, posiadali prawie 4 ha ziemi, dodatkowo dorabiali, wynajmując turystom willę w Wysowej. Znaleźć też można dużo informacji o samej Wysowej, o tym, gdzie znajdowała się mleczarnia, a gdzie spółdzielnia, czytelnia „Proswity”, jak nazywał się ksiądz, ile miał dzieci itd. Zofia dodawała jeszcze kilka informacji o okolicznościach jej wyjazdu do Niemiec. Gdy w 1939 r. umarła matka Zofii, po jakimś czasie ojciec postanowił się ponownie ożenić. Jego wybranką miała być biedna dziewczyna, co Zofii się nie spodobało, być może dlatego, że uszczuplało jej ewentualny spadek. Po kłótni z ojcem zgłosiła się dobrowolnie do wyjazdu na roboty do Niemiec. Zatem nie przymusowo, lecz dobrowolnie w maju 1942 r. Zofia wyjeżdża do Niemiec. Trafia do Lipska, ale później nie zostaje przewieziona do Reichenbergu, lecz innej miejscowości (być może chodziło o Brunszwik), w której podejmuje pracę w restauracji. Przesłuchiwana kobieta znów szczegółowo opisywała warunki panujące w Niemczech. Praca była lekka, jedzenie dobre, jedynym mankamentem było słabe wynagrodzenie (25 marek miesięcznie).

Jesienią 1943 r. w trakcie urlopu wzięła udział w weselu swojego wujka, na którym poznała młodego mężczyznę, Iwana. Mężczyzna namówił Zofię do wyjazdu w Sudety (być może do miejscowości Jablonec koło Liberca). W tej miejscowości, aż do przyjsia Sowietów kobieta pracowała w małej restauracji „Hotel

Szarot”. Tutaj też poznała młodego Czecha Martina. Z Martinem, już jako jego narieczona (przynajmniej tak sądziła), w maju 1945 r. wyjechała w okolice Brna. Okazało się, że rodzice Martina byli gospodarzami, którym dość dobrze się wówczas powodziło. Kobieta liczyła na rychłe zamążpójście. W lipcu 1945 r. wyrusza do Polski po metrykę, która ma jej być do tego potrzebna. Do granicy z Polską podróżuje pociągiem i autem, a granicę przekracza nielegalnie pieszo. W Wysowej Zofia spotyka się z ojcem, odbiera swoją metrykę i wyrusza w drogę powrotną do Czech. Po przyjeździe okazuje się, że rodzice narzeczonego nie zgadzają się na ślub. W związku z tym Zofia zmuszona jest poszukać sobie pracy i nając się w gospodarstwie Jozefa Stolicznego. Za pracę otrzymywała 200 koron miesięcznie (znacząco więcej niż w pierwszym zeznaniu). Jest zadowolona z warunków pracy. Nadal też ukradkiem spotyka się z narzeczonym, który pracował w Bratysławie.

Na początku kwietnia 1946 r. czeska i sowiecka policja aresztują Zofię i osadzają ją w obozie dla cudzoziemców w Pradze przy ulicy Letnej. Na początku maja przeniesiono ją do obozu w Rumunii, w miejscowości Siget. Kobieta uzupełnia poprzednie zeznania opisem obozu, a także opisem prowadzonych tam przesłuchań. W trakcie przesłuchań, oprócz pytań dotyczących pracy w Niemczech, enkawudzistów interesował również stosunek Ukraińców do Niemców. Dopytywano się, dlaczego nie wróciła do domu, tylko została w Czechach. Komendantem obozu był major, Żyd. Osadzonych w obozie musztrowano, informując, że zbliża się wojna. W soboty i niedziele organizowano jednak na terenie obozu zabawy i koncerty. Wiele dziewcząt było w obozie gwałconych przez czerwonoarmistów. W połowie lipca część osób zwolniono z obozu i wysłano do Lwowa. Zofia podróżowała do Lwowa razem z koleżanką z Radoszyc (pow. sanocki) Eugenią. Razem udały się do urzędu repatriacyjnego. Tutaj poinformowano je, że dokumentów na wyjazd do Polski nie dostaną, bo wszystkich Ukraińców wysiedlono na Ukrainę. Na pytanie, dokąd wysiedlono ludzi z powiatu gorlickiego, Zofia otrzymała informację, że na Tarnopolszczyznę. Tymczasowo zaproponowano kobietom pracę (sprzątanie, gotowanie). Po trzech tygodniach koleżanka, z którą Zofia przebywała we Lwowie, spotkała na bazarze gospodarza, który poinformował ją, że przesiedleńcy z Radoszyc znaleźli się w Susidowyczach. Dziewczęta rozstają się, każda jedzie w swoją stronę.

Dalsza część opowieści częściowo pokrywała się z wersją pierwszą. Zofia wyrusza do oblasti tarnopolskiej. Od wujka nie otrzymuje jednak metryki, lecz informację o planach ojca dotyczących wyjazdu do Ameryki. W połowie listopada

1946 r. Zofia wyrusza do Dobromila. W jednej z pobliskich wiosek spotyka nieznaną jej wcześniej Marię, nastolatkę pochodzącą z Rozdziela. Obie wyruszają w dalszą drogę. Najpierw nocują u Eugenii w Susidowyczach, potem w okolicach Nowego Miasta u nieznanego gospodarza. W kolejnym dniu dochodzą do Dobromila.

Zapis protokołu zaczął być dalej przeplatany pytaniami śledczego. Można się domyślać, że pytania te wynikały z pozyskanych informacji od drugiej zatrzymanej przez SB OUN kobiety. W każdym razie Zofia opowiadała, że przejście granicy przyspieszyła informacja o tym, że Sowieci zaczęli robić w okolicy obławę. Kobiety znalazły się w rejonie wsi Sierakoście (ale po sowieckiej stronie granicy) i przenocowały u nieznanego gospodarza, którego dom znajdował się blisko strażnicy granicznej. Druga próba przejścia granicy powiodła się. Dalszy bieg zdarzeń pokrywał się ze wcześniejszym opisem. Śledczych ounowskich zainteresowało jednak, skąd kobieta wie o banderowcach. Pokrętnie wyjaśniała, że od wujka, albo że widziała banderowców zachodzących na zabawę. Po tygodniu śledztwa i konsekwentnych próbach potwierdzania wersji przedstawionej w drugim protokole, Zofia załamała się i ponownie stwierdziła, że podane przez nią informację nie są prawdziwe. Przyznała się też do tego, że została wysłana do Polski w celach wywiadowczych.

Protokół nr 3: Zofia – szpiegiem

Trzeci protokół znacząco różni się od dwóch wcześniejszych. Zaczyna się informacjami z połowy listopada 1946 r., a zatem pomija całkowicie zdarzenia z wojny. Można przyjąć, że druga wersja przedstawiona przez Zofię uznana została za wiarygodną, albo... nieistotną z punktu widzenia śledczych OUN.

Kobieta zatem przybywa z obłasti tarnopolskiej do Sambora. Tutaj zapytuje napotkanego cywila o drogę do Dobromila. Nieznany odpowiada, że też idzie do Dobromila, więc mogą pójść razem. Po drodze mężczyzna zaczyna wypytywać Zofię, skąd i dokąd idzie. Ta przyznaje, że wraca z Niemiec, że zamierza przejść granicę, że ją okradli w obozie itd. Mężczyzna oferuje pomoc, ale w zamian chce, aby kobieta przeszła granicę i dowiedziała się, czy po drugiej stronie są banderowcy. Zofia wyraża wątpliwość, czy podoła temu zadaniu, mówi, że nie umie robić wywiadu, że się boi. Mężczyzna odpowiada: „nie bojsa, ja też idę w tej samej sprawie”. Dziewczyna zaczyna się wahać, odmawiać... Na to nieznajomy pyta, czy ma jakieś dokumenty. Odpowiada, że tak i pokazuje mężczyźnie zaświadczenie

wydane po zwolnieniu z obozu. Mężczyzna zatrzymuje dokumenty i grozi, że jeśli kobieta nie wykona jego prośby, on doprowadzi do tego, że zostanie uwięziona. Zmuszona przez mężczyznę kobieta zgadza się wykonać jego polecenie. Nieznajomy zapewnia, że nie będzie problemów z przejściem granicy. Zofia ma wysledzić, gdzie znajdują się banderowcy, ilu ich jest, kto dowodzi. Kobieta po wykonaniu zadania ma wrócić i dopiero wówczas, w nagrodę mężczyzna obiecuje, że umożliwi jej legalny wyjazd do Polski, do rodziców. Kobieta godzi się na wszystko, myśląc, że po przekroczeniu granicy i tak ucieknie do rodziców.

Ta wersja nie utrzymała się zbyt długo. Pod wpływem zmasowanych pytań kobieta rozplakała się i po raz kolejny stwierdziła, że jej zeznania nie są prawdziwe...

Protokół nr 4: Zofia – zakochany szpieg

Tym razem korekcie poddane zostały zeznania dotyczące pobytu w obozach w Czechach i Rumunii. W drugim dniu pobytu w obozie w Rumunii kobieta miała zostać zgwałcona przez czerwonoarmistę z ochrony obozu. Oprócz tego „Saszka”, jak niby nazywał się żołnierz, zaraził ją syfilisem. Kobietę przeniesiono do części sanitarnej obozu. Ulokowano tam ok. 100 kobiet zarażonych różnymi chorobami wenerycznymi. Zofia dodała, że jeśli któraś z osadzonych w obozie opierała się przed gwałtem, to bywały wypadki zastrzeleń.

W czerwcu 1946 r. kobiety odstawiono do Lwowa. We Lwowie Zofia podjęła pracę w urzędzie repatriacyjnym. Po kilku dniach na zakupach na bazarze zaczął ją wojskowy, zapraszając do kina. Wojskowym okazał się starszy sierżant NKWD Mitia Opanasenko, pochodzący rzekomo z oblasti zaporoskiej. Po drodze do kina Mitia wypytał dziewczynę, skąd pochodzi i co robi we Lwowie. Obiecał opiekę w zamian za lojalność.

W międzyczasie kobieta wyjechała do oblasti tarnopolskiej, gdzie spotkała się ze swoim wujkiem. Po powrocie do Lwowa Mitia o wszystko dokładnie wypytał. Szczególnie interesował się tym, czy słyszała o banderowcach na Tarnopolszczyźnie. Kobieta podzieliła się z nim wiedzą na ten temat: tak, banderowców miało być wówczas jeszcze dużo po lasach.

Mitia przyciągnął Zofię do siebie, zabrał ją do prywatnego mieszkania. Jak relacjonowała – dbał o nią. Mitia sondował też, jakie poglądy ma Zofia, co sądzi o banderowcach. Wyraził zdanie, że władza sowiecka nigdy nie dopuści do powstania „samostojatelnoj Ukrainy”. Zapytał dwuznacznie, czy lepiej siedzieć

młodym dziewczętom po więzieniach, czy chodzić z enkawudzistami. Wreszcie zażądał od Zofii dowodu miłości – wykonania zadania szpiegowskiego. Zofia oświadczyła, że dla niego zrobi wszystko. Zadanie polegało na wysłedzeniu banderowców w pobliżu granicy polsko-sowieckiej. Po wyrażeniu przez kobietę zgody Mitia miał powiedzieć: „zuch, teraz wiem, że mnie kochasz”.

Skoro Zofia przyznała się do współpracy z NKWD, śledztwo prowadzone przez OUN skierowano na pozyskanie danych dotyczących pracy operacyjnej sowieckiej bezpieki. Próbowano m.in. ustalić, czy i ewentualnie kto współpracuje z NKWD po polskiej stronie granicy. Przesłuchiwana kobieta podała dalej zupełnie nową wersję przekroczenia granicy. 1 listopada Zofia i Mitia mieli wyjechać ze Lwowa do Sambora. Mitia zaprowadził Zofię do nieznannej jej kobiety. Kilka dni później poinstruował Zofię, że ma sobie znaleźć koleżankę, która będzie dla niej alibi przy przejściu granicy i przy ewentualnym zatrzymaniu przez banderowców. Najlepiej, aby ta koleżanka pochodziła spośród wysiedlonych do ZSRR krajanów Zofii. Po znalezieniu takiej koleżanki Zofia miała udać się w pobliże granicy do wskazanego jej punktu kontaktowego. Po przekroczeniu granicy Zofia miała udać się do kolejnego punktu kontaktowego, w którym przejąć miał ją niejaki Stanisław Gajewski. Dziewczynie przekazano hasła kontaktowe, ostrzeżono też, aby nie zdradziła, bo NKWD ma swoich ludzi wszędzie, także wśród banderowców. Do przejścia granicy udało się namówić Zofii przypadkowo poznaną Marię z Rozdziela. Pod granicą Zofia spotkała się jeszcze potajemnie z Mitią. Ten powiedział jej, że przekroczenie granicy trzeba przełożyć, ze względu na jakieś niewyraźne ruchy po drugiej stronie. Dziewczęta przenocowały w miejscowości Sierakoście, być może w jakimś przysiółku należącym do tej wsi, leżącym w każdym razie po sowieckiej stronie granicy. Nazajutrz przeszły granicę, a Zofia nawiązała kontakt z Gajewskim.

Zofię poddano w tym momencie konfrontacji z drugą zatrzymaną, Marią. W wyniku konfrontacji Zofia po raz czwarty oświadczyła, że część informacji podanych śledczemu była nieprawdziwa...

Protokół nr 5: Zofia – agentka „Szura”

Pierwszą istotną korektą do poprzednich zeznań była informacja o okolicznościach poznania się z enkawudzistą Mitią. Miało do tego dojść jeszcze w obozie w Rumunii. Mitia deklarował miłość, obiecywał, że poślubi Zofię. Ale żądał, aby

kobieta słuchała tego, co kto mówi w obozie, i donosiła mu o wszystkim. Na tańcach w klubie obozowym chłopcy chętnie przyznawali się Zofii, że zamierzają uciekać z obozu, bo nie chcą iść do Armii Czerwonej. Na podstawie jej donosów aresztowano w obozie ok. 20 osób.

Prawdą miało być to, że Zofia zaraziła się syfilisem w obozie. Ale zarazić miał ją nie kto inny, jak Mitia. Razem z nim kobieta wyjechała do Lwowa. Tu podjęła pracę... w kancelarii NKWD. Później rzeczywiście wyjechała do oblasti tarnopolskiej, ale uczyniła to razem z Mitią w celu prowadzenia rozeznania wśród przesiedleńców z Polski. Za jej sprawą aresztowano ok. 10 osób. Jesienią oboje pojechali do Sambora. Przeszli też granicę i Mitia pokazał jej punkt kontaktowy, w którym oczekiwać miał na nią wspomniany wcześniej Gajewski. Po powrocie na sowiecką stronę przenocowali w strażnicy granicznej. Potem powrócili do Lwowa i Zofia zaczęła przygotowywać się do przejścia granicy. Na pytanie, jaki miała pseudonim, Zofia odpowiedziała – „Szura”.

Protokół nr 6: Kim była Zofia?

Może wydawać się to nieprawdopodobne, ale Zofia w ciągu dwóch tygodni śledztwa za każdym razem zmieniała wersję, twierdząc, że poprzednie zeznania nie były prawdziwe. W ostatnim zachowanym protokole zaczęła swoją opowieść od tego, że jest sierotą, że wychowywała się w rodzinie Iwana Szuszkiewicza na Tarnopolszczyźnie. Ma na imię Stefa i ją adoptowano. Po kilku latach, gdy urodziło się jej przybranym rodzicom dziecko, została oddana na służbę do Polaka, Jerzego Dubiańskiego. Gdy kobieta dodała, że jej rodzoną matką miała być Rosjanka, ounowski śledczy przerwał jej, mówiąc, że na Tarnopolszczyźnie nie ma Rosjan. W odpowiedzi usłyszał słowa, których nie mógł się chyba spodziewać: „Towarzyszu prowidnyk, Pan zmusza mnie do tego, żebym cały czas kręciła przed Wami. Powiedziałam całą prawdę w protokole nr 2. Pan mi nie uwierzył, dlatego byłam zmuszona kłamać. Jestem uczciwą Ukrainką ze wsi Wysowa i nazywam się Zofia [...]”.

* * *

Mimo użycia fizycznej przemocy wobec kobiety, ta nie powiedziała nic więcej. Do zrozumienia sytuacji niewiele też wnosi zachowany protokół przesłuchania drugiej z ujętych dziewcząt, Marii. Czy i w jaki sposób można cokolwiek więcej dowiedzieć się o losach Zofii? Klasyczna historiografia ma na postawione

pytanie zasadniczo jedną odpowiedź: należy znaleźć dodatkowe źródła archiwalne, brak takowych pozwala bowiem historykowi jedynie na snucie domysłów, a te z kolei nie mają wartości naukowej. W przypadku Zofii oznaczałoby to w pierwszej kolejności próbę potwierdzenia jej tożsamości. Zbiegiem okoliczności zachowały się księgi metrykalne parafii greckokatolickiej w Wysowej, w których znaleźć można potwierdzenie informacji o tym, że 7 XI 1926 r. przyszła na świat bohaterka tekstu, a jej rodzicami byli Josyf (Osyp) i Maria⁷. W księdze metrykalnej znajdziemy też inne dane dotyczące rodziców, rodziców chrzestnych, a nawet numer domu, w którym mieszkała Zofia. Czy odkrycie to pozwala nam definitywnie przyjąć wersję, że kobieta zatrzymana przez bojówkę OUN była tą, za którą się podawała? Zasadniczo tak, chociaż teoretycznie istniała możliwość, że kobieta posługiwała się nie swoimi danymi, że legenda, którą wymyślono w NKWD, opierała się na informacjach pozyskanych od prawdziwej Zofii itd. Jakie jest prawdopodobieństwo, że nie była to Zofia? Moim zdaniem niewielkie, chociaż wypada zwrócić uwagę, że znacząco nie eksponowała ona swojego łemkowskiego pochodzenia. Co najmniej zastanawiająca była jej deklaracja, że jest „Ukraińką ze wsi Wysowa”. Z drugiej strony NKWD musiałaby w niebywały sposób „przyłożyć się” do – w sumie – niewielkiej operacji przerzucenia „szpiega” w przygraniczne rejony Bieszczadów. W trakcie przesłuchania Zofia podała też naprawdę dużo danych dotyczących np. osób, z którymi wyjechała do Niemiec.

Co nam daje potwierdzenie personaliów kobiety? Oczywiście miałoby ono znaczenie np. dla krewnych, którzy interesują się losami swoich rodzin, ale moje pytanie zmierza raczej w kierunku ustalenia wartości tego odkrycia w kontekście treści dokumentu stanowiącego punkt wyjścia do powstania niniejszego tekstu. Można powiedzieć, że potwierdzenie danych osobowych pozwala nam jedynie na odrzucenie jednej z wersji zapisanych w protokole – tej, że kobieta nie nazywała się Zofia, lecz Stefa i że pochodziła z Tarnopolszczyzny, a nie z Łemkowszczyzny. To naprawdę niewiele choćby w kontekście konieczności rozstrzygnięcia problemu, czy była to agentka NKWD, czy też nie. O tym, że skupienie się na tym, teoretycznie najważniejszym problemie może nas zaprowadzić w ślepy zaułek, będzie jeszcze okazja napisać.

⁷ Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku, sygn. 60/1128/0/-/6, Akta stanu cywilnego Parafii Greckokatolickiej w Wysowej, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów dla miejscowości Wysowa i Blechnarka – odpisy <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/22559410>.

Do postawienia kwestii – była/nie była agentką NKWD (traktując słowo „agentka” w dość potocznym rozumieniu) – popycha nas sam kontekst wytworzenia dokumentu, jego forma (protokół ze śledztwa), ukryte w nielicznych pytaniach zainteresowanie śledczego, ale też nasza ogólna wiedza na temat trwającego w tamtym czasie konfliktu. Myślę, że nawet po lekturze mojego streszczenia źródła większość czytelników ma już wyrobioną opinię o tym, kim była Zofia, i że jądrem tej opinii jest właśnie odpowiedź na pytanie, czy była, czy też nie agentką NKWD. Sądzę, że opieramy się tu wszyscy na logicznym wywodzie: gdyby nie była, to dlaczego się do tego przyznała, dlaczego tak często zmieniała wersje, dlaczego gubiła się w z pozoru nieistotnych kwestiach, jak ta choćby, czy wyjechała do Niemiec pod przymusem, czy dobrowolnie. Przyznanie się przed banderowcami do współpracy z NKWD równało się wyrokowi śmierci. Nie wydaje się, aby ostatnia wolta dokonana przez Zofię, jej oskarżenie pod adresem przesłuchującego, że sam ją zmusił do wymyślania fałszywych historii, mogła ją przed tragicznym końcem uchronić.

Sporządzenie całej historii do potwierdzenia faktów, nawet jeśli stawiamy tu i ówdzie znaki zapytania, zupełnie ignoruje ogromne pokłady informacji zawarte w źródle. Kwintesencją całej operacji, dokonanej przecież zgodnie ze sztuką (choć z uwagi na faktyczny przedmiot analizy uczynione to zostało pobieżnie), stałaby się dość zdawkowa treść: w listopadzie 1946 r. bojówka OUN działająca na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie miejscowości Aksmanice zatrzymała Zofię, urodzoną w Wysowej, która próbowała przedostać się z terenu Związku Sowieckiego do Polski; w trakcie przeprowadzonego śledztwa okazało się, że kobieta została wysłana przez NKWD w celach wywiadowczych. Oczywiście tę historię można byłoby w ten sposób wpisać w wiele metaopowieści, np. o inwigilacji służb sowieckich ukraińskiego podziemia, albo o działaniach kontrwywiadowczych OUN itd. Nie zmienia to jednak uprzednio wyrażonego zdania, że o wiele większą wartość dla nas miałyby wczytanie się w treści wypełniające protokoły i próba zrozumienia sobie kontekstu jego powstania.

Zasadnicza wiedza wypływa według mnie z uświadomienia sobie, że źródłem słów, które przyszło nam po latach czytać, był żywy człowiek, młoda, ledwie dwudziestoletnia dziewczyna, której przynajmniej ostatnie cztery lata życia wypełniała ciągła walka o przetrwanie. Tragizmu tym słowom dodaje stwierdzenie, że tę walkę Zofia w ostateczności prawdopodobnie przegrała. Niezależnie zatem, czy dobrowolnie (co bardziej prawdopodobne), czy pod bezpośrednim przymusem, dziewczyna

w wieku szesnastu lat zostaje odłączona od środowiska lokalnego, od rodziny, od wspólnoty. Początkowo może być pewnie oszołomiona poznaniem nowego świata, podróżą z głuchej prowincji przez Kraków i Lipsk do miejsca, gdzie spędziła kolejne kilka lat życia. Z jej opisu wynika, że los był dla niej w owym czasie dość łaskawy. Tym bardziej że nie miała wobec życia jakichś wygórowanych oczekiwań. Widać to doskonale po szczegółowych opisach warunków, w jakich egzystowała.

Paradoksalnie ten „dobry czas” skończył się dla Zofii z końcem wojny. Ważnym węzłem trajektorii jej życia, gdyby odwołać się tu do pojęcia zaczerpniętego z jednej z metod biograficznych, stało się poznanie młodego Czecha, za którego Zofia chce wyjść za mąż. Widzi gospodarstwo jego rodziców, jest młoda, zakochana, do szczęścia wystarczy jej tylko metryka. Nie dostrzega jednak, że to nie młody Czech, lecz jego rodzice zdecydują o jej dalszym losie. Typowa sytuacja, wielokrotnie powtarzana nie tylko w środowisku wiejskim. Sama zresztą – jeśli prawdziwe są zdania o tym, że była przeciwna powtórnemu ożenkowi ojca – znalazła się w porównywalnym położeniu kilka lat wcześniej: to ona oponowała przed przyjęciem do domu nowej, nieposiadającej majątku osoby.

Ten czas, który Zofia spędziła w Czechach, okazał się decydujący dla jej dalszego życia. O takich ludziach jak ona, rozsianych po całej Europie dipisach, przypominała sobie wielka historia pisana przez ludzi władzy. Najpierw znalazła się w obozie w Pradze, potem została przeniesiona do obozu w miejscowości Syhot Marmaroski⁸. Tutaj była świadkiem masowych gwałtów na kobietach, intensywnej pracy NKWD, wyławianiu niepokornych osób, ale też przygotowywań do kolejnej wojny. Niezależnie od tego, po której stronie tego ludzkiego dramatu znalazła się młoda Zofia, musiało to wycisnąć na niej ogromne piętno. Być może sama została zgwałcona, być może rzeczywiście zachorowała, być może zmuszono ją groźbą czy podstępem do donoszenia na współosadzonych – trudno powiedzieć, ale na pewno Zofia w tym piekle się znalazła i rozgrywające się tam sceny widziała, słyszała o tym, żyła w strachu. Strach mógł i zapewne stał się motorem jej działania. Niwelować go mogła jedynie ochrona, a tę, szczególnie w takich czasach, o których tu mówimy, zapewniali młodym kobietom brutalni mężczyźni. Nie trzeba chyba udowadniać, że funkcjonariusze NKWD należeli do najbrutalniejszych z nich. Enkawudzista Mitia nie bez przyczyny postawił w gruncie rzeczy retoryczne pytanie/alternatywę przed Zofią: lepiej być ze mną czy siedzieć w więzieniu?

⁸ http://www.libertas.pl/syhot_marmaroski_sighetu_marmatiei_Rumunia_przewodnik.html (dostęp: 10 I 2022).

Mamy zatem dwa zgoła istotniejsze od faktograficznego ustalania przebiegu zdarzeń elementy analizy źródłowej dokonanej za pomocą narzędzi z metody biograficznej, ale również odwołujące się do perspektywy proponowanej przez psychologię historyczną. Z jednej strony wyłania się strach jako motor działania jednostki, z drugiej jej uwikłanie w wielką historię i wynikającą z tego uwikłania przypadkowość losów jednostki. Zofia nie wiedziała, że przedłużenie pobytu w Czechach skończy się jej uwięzieniem w obozie. Gdyby wróciła w 1945 r. do Wysowej, albo gdyby tam pozostała, moglibyśmy nic o niej nie wiedzieć, mogłaby z większością swoich krajanów zostać wysiedlona do Wielkiego Chodaczkowa w obłasti tarnopolskiej, tam doczekać końca swoich dni, lub zostać wysiedloną w 1947 r. w ramach akcji „Wisła” w zachodnie czy północno-zachodnie rejony nowej Polski. W tym sensie Zofia nie miała wpływu na to, co się z nią stanie. Myślę nawet, że – wiele bowiem na to wskazuje – była dość zaradna życiowo, intuicyjnie o tym wiedziała i po prostu poddawała się swojemu losowi.

Oprócz Zofii ukrytym bohaterem tej opowieści jest ounowski śledczy. Zapewne to jego charakter pisma, dość czytelny, choć drobny, „pozwolił” nam poznać historię Zofii. Śledczy ujawnia swoją rolę rzadko, pytania, a przynajmniej ich zapis pojawiają się ledwie kilka razy. Człowiek ten skrupulatnie odnotowuje, że używał wobec przesłuchiwanej presji psychologicznej (zmasowane pytania), ale też przemocy fizycznej. Jego zadaniem było uzyskanie informacji o faktycznym celu pojawienia się Zofii w rejonie działania jego bojówki. Suchy zapis źródłowy świadczy, że traktował to zadanie jako pracę, beznamietnie, skrupulatnie. Nie można się stąd dowiedzieć, czy uwierzył Zofii, czy targały nim jakieś wątpliwości. Został obsadzony przez wielką historię i ludzi władzy w określonej roli, którą starał się wykonywać. Jak wielu podobnych funkcjonariuszy różnych systemów mógł zapewne myśleć, że „wykonywał tylko rozkazy”. Jeśli tak, to ów brak buntu przeciwko bezduszości systemu, w jaki jesteśmy uwikłani jako ludzie, musi budzić przerażenie. Tym większe, jeśli podsuwaną alternatywą jest wpisany w funkcjonowanie takiego systemu bunt, rewolucja zmieniająca treść, ale nie zmieniająca istoty samego systemu. W pierwszej kolejności tego, że hierarchiczny system społeczny opiera się na przemocy, że jest opresyjny. Pozostaje w zawieszeniu jeszcze jedna zagadka. Jak dalece słowa i działania śledczego wpłynęły na zeznania Zofii. Mówiąc wprost – czy to nie on odpowiada za „naprowadzanie” kobiety na coraz to nowe opowieści.

Poza refleksjami odwołującymi się do takich czy innych metod naukowych, praca historyka nieustannie prowokuje do przenoszenia powstałej wiedzy na grunt bardziej filozoficzny. Historia bowiem może być *magistra vitae*, o ile zadamy jej właściwe pytania i zechcemy skorzystać z „otrzymanych” odpowiedzi. To, czego nauczymy się z historii Zofii, zależy zatem w ostateczności od tego, w co wierzymy, na czym opieramy swoją wizję rzeczywistości, w której funkcjonujemy. Mamy niewiele czasu, aby te zagadnienia sobie uświadomić, bo ludzkie życie jest nieubłagane krótkie. Jeśli skupimy się na tym, czy Zofia była, czy nie była agentką NKWD, nie tylko stracimy z oczu ją jako człowieka, zignorujemy jej człowieczeństwo, ale też stracimy kolejną szansę dla samych siebie, aby przemyśleć, aby zbliżyć się do zrozumienia naszego powołania.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oddział w Rzeszowie, sygn. 072/1, t. 28.
Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku, sygn. 60/1128/0/-/6.
Pawłowski Zdzisław, *Metoda historyczno-krytyczna i analiza narracyjna w perspektywie założeń hermeneutycznych*, „Biblica et Patristica Thoruniensia”, 11 (2018), 2, s. 159–176.
http://www.libertas.pl/syhot_marmaroski_sighetu_marmatiei_Rumunia_przewodnik.html

SUMMARY

The article is based on the interrogation protocols prepared to an unidentified investigator from the OUN (Organization of Ukrainian Nationalists) Secret Service. He interrogated a young woman from the village of Wysowa (Gorlice county), who during the war was sent to Germany as forced laborer, and after the war went to the Soviet Union via Czech Republic and Romania. In circumstances yet to be fully clarified she was recruited by the NKVD to reconnoiter the activities of the Banderites on the Polish side of the Polish–Soviet border. After crossing the border she was apprehended by an OUN member and handed over to the investigators from this organization. Her testimony is an illustration of complex and often even tragic fates of civilians entangled into “big history” during and after World War II.

O AUTORZE

Dr hab. Jarosław Syrnyk prof. UW, pracuje w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizuje się w badaniach relacji polsko-ukraińskich, a także w zakresie antropologii historii, antropologii organizacji. Autor licznych publikacji, ostatnio (2020 r.) ukazała się praca: *Przemoc i chaos. Powiat sanocki i okolice sierpień 1944–lipiec 1947 r. Analiza antropologiczno-historyczna*. Adres e-mail: jaroslaw.syrnyk@uwr.edu.pl



SŁAWOMIR DRYJA

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID: [0000-0001-5359-3397](https://orcid.org/0000-0001-5359-3397)

PAŃSTWOWY BROWAR W GŁUCHOŁAZACH W LATACH 1945–1948. PRZYCZYNEK DO HISTORII BROWARNICTWA NA ŚLĄSKU

STATE-OWNED BREWERY IN GŁUCHOŁAZY IN THE YEARS 1945–1948. A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF BREWING IN SILESIA

ABSTRACT: The article presents the history of the brewery in Głucholązy from the moment it was taken over by the Polish administration in 1945 until its closure in 1948, on a wider political and economical background of the whole country. This study is a contribution to the history of Polish brewing and malting industry after World War II.

KEYWORDS: Głucholązy, Silesia, brewery, brewing, fermentation industry, Poland

Jeszcze w XVIII w. rzemiosłem dominującym w Głucholązach (Bad Ziegenhals) było tkactwo. Dopiero w XIX w. nastąpiła stopniowa industrializacja miejscowości i dawne rzemiosło zaczęło ustępować miejsca innym branżom przemysłowym, które reprezentowały m.in. dwie cegielnie, fabryki dziewiarskie, zakład produkujący zapalki (zapalczarnia). Od lat 70. XIX w. datuje się też rozwój wodolecznictwa, który doprowadził do przekształcenia Głucholaz w znany ośrodek uzdrowiskowy¹. W jego rozwoju pomogła istotnie kolej, której doprowadzenie w 1875 r. do miasta stało się przełomowym wydarzeniem w jego rozwoju². Jednocześnie, wzorem wielu innych miast, zaczęło rozwijać się browarnictwo przemysłowe. Około 1864 r.

¹ Mariusz Migala, *Dzieje uzdrowiska Głucholazy Zdrój*, Opole 2006; Piotr Opałka, *Głucholazy – szanse i zagrożenia rozwoju*, „Przestrzeń i FORMa”, 2015, 23/1, s. 158.

² Paul Kutzer, *Aus einer kleinen Fürstenstadt. Historischer Rückblick auf die Vergangenheit von Ziegenhals. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte des Neisser Landes*, Ziegenhals 1928.

piwowar A. Nitsche założył browar „Zum Bergkeller” produkujący piwa dolnej fermentacji, czyli lagery, przebojem zdobywające ówczesny rynek. Nie był to jedyny browar działający na terenie ówczesnych Głucholaz. W 1867 r. Eduard Schneider otworzył browar na terenie byłego seminarium (dziś miejsce trudne do ustalenia), w tym czasie działał też zakład Kaspara Grundeia. Dobra koniunktura zakończyła się wraz z wybuchem I wojny światowej. W roku 1927 w mieście działały trzy browary (Stadtbrauerei wł. Augusta Christa, opisywany „Zum Bergkeller” i prawdopodobnie zakład Schneidera, choć niektóre źródła podają, że został zamknięty znacznie wcześniej), jednak do połowy lat 30. XX w. przetrwał jedynie browar „Zum Bergkeller”. Działał on bez większych zakłóceń do roku 1945³.

Działania wojenne nie wyrządziły w mieście większych szkód. Od 24 III 1945 r. aż do kapitulacji Niemiec przebieg frontu ustalił się na linii Biała Nyska – Bodzanów – Głucholazy, jednak wojska radzieckie znajdowały się w odległości około 3 km od miasta⁴. Jednostki niemieckie wycofały się z Głucholaz 9 maja, dzień po kapitulacji III Rzeczy Niemieckiej. Niemal natychmiast w mieście pojawiła się polska administracja⁵. Pierwsze spotkania władz powiatu nyskiego z radziecką Komendanturą Wojenną miały miejsce 9 i 18 V 1945 r. Złożono wówczas deklarację, że „władze polskie mogą przejmować majątki ziemskie wiejskie i miejskie, młyny, młeczarnie i zakłady przemysłowe, o ile ww. przedsiębiorstwa nie pracują dla wojska sowieckiego”. Z kolei „na odprawie wójtów i burmistrzów, która odbyła się wyjątkowo w Komendzie Wojennej w Nysie w dniu 5 VI 1945 r., Komendant Wojenny przekazał całą władzę cywilną w powiecie w ręce władz polskich”⁶.

„Przejęcie browaru od Władz Rosyjskich odbyło się – jak pisano w pierwszych dokumentach wytworzonych przez jego polskie kierownictwo – w dniu 27 lipca

³ Manfred Friedrich, *Brauerei-Verzeichnis Polen*, Heidelberg 2001, s. 41; Piotr Chrobak, *150. rocznica powstania głucholaskiego browaru „Bergkeller”*, „Rocznik Głucholaski” 2014, s. 87. W karcie informacyjnej browaru z 1937 r. podano 1888 r. jako datę założenia przedsiębiorstwa, zob.: Gesellschaft für Geschichte des Brauwesens Berlin (dalej: GGB), Brauregister der Vereinigung der Deutschen Brauwirtschaft, Brauerei Zum Bergkeller G.m.b.H. Ziegenhals. Skany uzyskane dzięki uprzejmości Andrzeja Urbanka, któremu dziękuję za cenne informacje przekazane w trakcie pisania artykułu.

⁴ Krzysztof Strauchmann, *Pionierzy, czyli Głucholazy AD 1945*, „Rocznik Głucholaski” 2014, s. 91.

⁵ Szczególną aktywnością wykazywał się pierwszy powojenny burmistrz Głucholaz Szymon Koszyk. Raportował on m.in. o przygotowaniach browaru do wznowienia produkcji, zob. Chrobak, *150. rocznica*, s. 89.

⁶ Ewa Dawidejt-Drobek, *Dokumenty z Archiwum Państwowego w Opolu dotyczące pobytu w 1945 r. wojsk radzieckich w Nysie*, „Rocznik Ziemi Zachodnich”, 2 (2018), s. 489.

1946 r. z udziałem Władz Zarządu Miejskiego, Grupy Operacyjnej i kier. tech. browaru ob. Jana Krzysztofowicza”. Dzień później zinwentaryzowano grunty, budynki i urządzenia należące do browaru oraz oszacowano ich wartość. Protokół podpisali przedstawiciele Tymczasowego Zarządu Państwowego, Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego oraz browaru (kierownik techniczny i kierownik administracyjno-techniczny)⁷. Przystąpiono też do prac porządkowych, przygotowując zakład do wznowienia produkcji.

Sytuacja prawna, ramy organizacyjne

Kwestię majątku poniemieckiego na przyłączanych do polski obszarach zachodnich i północnych regulowała ustawa z dnia 6 V 1945 r. *O majątkach opuszczonych i porzuconych*. Jako majątek opuszczony rozumiano: „Wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który w związku z wojną rozpoczętą 1 IX 1939 r. nie znajduje się w posiadaniu właściciela, jego prawnych następców lub osób prawa ich reprezentujących”. Artykuł 2 ustawy stanowił, że: „Wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, a w chwili wejścia w życie niniejszego dekretu nie został jeszcze objęty przez organa państwowe lub samorządowe, majątek obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela, jest majątkiem porzuconym w rozumieniu niniejszej ustawy”⁸. Stanowiło to podstawę prawną do przejmowania na rzecz państwa wszelkich ruchomości i nieruchomości, w tym browarów i słodowni, położonych na ziemiach poniemieckich. W praktyce stroną przejmującą była nowo tworzona administracja polska, zaś stroną przekazującą radzieckie Komendantury Wojenne, sprawujące formalny zarząd nad zajmowanymi terenami. Zgodnie z postanowieniem przytoczonej wyżej ustawy do sprawowania opieki nad majątkiem opuszczonym i porzuconym powołano Tymczasowy Zarząd Państwowy (TZP), pozostający pod kontrolą Ministra Skarbu. Zarządzeniem tegoż z 14 VII 1945 r. wprowadzono w życie statut TZP. Uzyskał on osobowość prawną, z mocą nabywania prawa i zaciągania zobowiązań w granicach uprawnień wynikających

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Gliwicach (dalej: APG), Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrze (dalej: PZPF), sygn. 40: Bilans otwarcia i inwentarz na dzień 28 VII 1945 r. Państwowego Browaru w Głuchołazach, k. 1. Oryginał dokumentu nie zachował się. Znamy go jedynie z późniejszych wzmianek.

⁸ Dz.U. 1945, nr 17, poz. 97, Ustawa z dnia 6 V 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych.

z ustawy. Główny Urząd TZP ulokowano w Łodzi, zaś wojewódzkie oddziały organizowano w siedzibach Izb Skarbowych, z możliwością tworzenia ekspozytur w innych miejscowościach⁹.

Omówiona wyżej ustawa została zniesiona wraz z wprowadzeniem dekretu z 8 III 1946 r. o majątkach porzuconych i poniemieckich. W miejsce TZP utworzono Główny Urząd Likwidacyjny i Okręgowe Urzędy Likwidacyjne, do których kompetencji należało zabezpieczanie, kontrola i sporządzanie inwentarzy, oddawanie w najem lub dzierżawę, a także sprzedaż majątków opuszczonych, „w sytuacji gdy zachodzi niebezpieczeństwo niszczenia ich substancji lub gdy koszty ich przechowywania są niewspółmiernie wysokie w stosunku do ich wartości”. Z perspektywy czasu wprowadzoną na podstawie dekretu zasadę przemilczenia, umożliwiającą przejmowanie przez państwo mienia porzuconego, uznano za kontrowersyjną i moralnie wątpliwą¹⁰.

Przejmowane zakłady starano się przekazywać odpowiednim zjednoczeniom branżowym. Jako jedno z pierwszych powstało Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego (ZPS), posiadające swój oddział na rejon śląsko-dąbrowski z siedzibą w Zabrze. Okres działania tego Zjednoczenia był bardzo krótki. Zostało ono zlikwidowane mocą zarządzenia Ministerstwa Apropowizacji i Handlu (MAiH) z 28 IX 1945 r.¹¹ Na mocy dekretu z dnia 9 X 1945 r. powołano Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego (ZPP-S) w Zabrzu podległe MAiH, wydzielone w odrębne zjednoczenie branżowe w miejsce zlikwidowanego zabrzańskie ZPS¹². Nowo powstałe zjednoczenie objęło teren województwa śląsko-dąbrowskiego wraz z okręgiem kłodzkim, przejmując pod swoją kuratelę browary, słodownie oraz rozlewnie piwa¹³.

Formalne przejście zakładów przemysłu piwowarskiego z rąk Głównego Urzędu TZP na rzecz MAiH nastąpiło 16 XI 1945 r. Na załączonej do protokołu liście znalazło się 31 browarów i 14 słodowni. Część z tych zakładów zdołano już

⁹ „Monitor Polski”, nr 15 z 4 VIII 1945, poz. 52, Zarządzenie Ministra Skarbu z dnia 14 VII 1945 r.

¹⁰ Dz.U. 1946, nr 13 poz. 87, Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich.

¹¹ APG, PZPF, sygn. 5: Bilans zamknięcia oraz rachunek wyników na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrzu, k. 1.

¹² W miejsce likwidowanego powstało kilka zrzeszeń branżowych.

¹³ APG, PZPF, sygn. 2: Bilans zamknięcia oraz rachunek wyników na dzień 31 XII 1945 r. Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego – Rejon Śląsko-Dąbrowski w Zabrzu, k. 2–3.

uruchomić – po części siłami lokalnej administracji, po części w sposób określany w późniejszych latach jako „samorzutny”. W dniu 18 XII 1945 r. ministerstwo przekazało wspomnianą listę ZPP-S w Zabrzu z poleceniem, by objęło ono w zarząd wymienione zakłady oraz by dopełniło wszystkich niezbędnych formalności związanych z ich przejmowaniem. Równocześnie zaznaczono, że zakłady te nie mogą być wydzierżawiane¹⁴.

Jak wynika ze sprawozdania bilansowego ZPP-S z 31 XII 1945 r., w posiadaniu zjednoczenia znajdowało się 15 browarów czynnych, 13 nieczynnych, 14 hurtowni piwa i wytwórni wód gazowych oraz majątek ziemski w Goświnowicach. Sprawozdanie pozostaje w znacznej rozbieżności z omówioną wyżej listą, przekazaną przez MAiH. W szczególności brakuje tam informacji o przejęciu browarów w Nysie, Strzelcach Opolskich i Gliwicach oraz większości słodowni¹⁵. Brak inwentarzy i bilansów otwarcia kilkunastu zakładów wytknęła kontrola wewnętrzna ZPP-S w piśmie z 1 VIII 1946 r.¹⁶

Powody owych rozbieżności były wielorakie. Niektóre zakłady zostały przejęte przez inne zrzeszenia branżowe. Przykładem jest tu browar „Renard” w Sosnowcu, podlegający Dąbrowskim Zakładom Przemysłu Węglowego¹⁷. Inną przyczyną był brak możliwości przejęcia danego zakładu z rąk komendantury radzieckiej. W wyniku ofensywy styczniowej 1945 r. działania wojenne przeniosły się na terytorium Niemiec. Wymagało to przyjęcia nowych rozwiązań na temat przejmowanego majątku. Kwestie te uregulowała uchwała GOKO (Państwowy Komitet Obrony ZSRR) z 20 II 1945 r. Punkt 6 określał podział mienia poniemieckiego, którego część miała być demontowana i wywożona na teren ZSRR. W związku z nasilającymi się konfliktami polsko-radzieckimi na tle podziału poniemieckiego majątku doszło w Moskwie do podpisania w dniu 26 III 1945 r. ściśle

¹⁴ APG, PZPF, sygn. 1: Zbiorcze bilanse otwarcia browarów za rok 1945 (w dniu przejęcia zakładów), k. 82–84.

¹⁵ Lista z 16 XI 1945 wymienia słodownie: w Koźlu, Szopienicach, Nysie, Wojnowicach, Buchaławowie, Suchej Psinie, Piotrowicach, Zwiastowicach, Głogówku, Grodkowie, Goświnowicach oraz zakłady w Głubczycach.

¹⁶ W piśmie wymieniono m.in. browary w Nysie, Strzelcach i Gliwicach. Możemy przyjąć, że zostały one przejęte przez zjednoczenie, skoro kontrola wewnętrzna wytknęła brak związanych z nimi dokumentów. APG, PZPF, sygn. 1, k. 81.

¹⁷ Witold Wieczorek, *Tradycje piwowarskie Zagłębia Dąbrowskiego*, Sosnowiec 2016, s. 75; APG, PZPF, sygn. 251: Bilans przejęcia Browaru „Renard” w Sosnowcu przez Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrzu na dzień 31 XII 1949; Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Kopalnia Węgla Kamiennego „Sosnowiec” w Sosnowcu, sygn. 7/117: Materiały dotyczące pracowników Browaru Renard w Sosnowcu.

tajnego porozumienia, wymuszającego na Polsce niekorzystne rozwiązanie. Na jego podstawie strona radziecka mogła rekwirować wszystko, co uznała za przydatne, zaś strona polska pozbawiona została możliwości wnoszenia jakichkolwiek protestów¹⁸.

W tym kontekście znamieny jest los browaru w Bytomiu. W dniu 1 V 1945 r. przejęto go „w pełnym ruchu bez jakichkolwiek uszkodzeń, wyposażony w surowce i materiały pomocnicze” z rąk radzieckiej Komendantury Wojskowej. Po skompletowaniu załogi rozpoczęto produkcję, jednak „decyzją władz rosyjskich i polskich z 15 VI 1945 r. rozpoczęto browar demontować i wywozić surowce”. Po interwencji strony polskiej w lipcu wstrzymano demontaż, jednak połowę urządzeń wywieziono, a sam browar został mocno uszkodzony. Na potrzeby wojsk radzieckich przejęto 400 hektolitrów (hl) już wyprodukowanego piwa. Browar w Bytomiu zaliczał się do grupy najlepiej wyposażonych i stosunkowo nowoczesnych tego typu zakładów, o zdolności produkcyjnej około 50 tys. hl rocznie. Niełatwe okazały się próby przywrócenia zakładu do życia. Wedle stanu na dzień 31 XII 1945 r. browar zmontowany był w 70%, „zaś uruchomienie go i zaopatrzenie w potrzebne surowce zależne jest od decyzji odnośnych władz”¹⁹. Jeszcze gorszy los spotkał browar w Opolu. Został on przekazany stronie polskiej przez wojskowe władze radzieckie dopiero 14 VIII 1946 r. Jak wynika ze sprawozdania: „Urządzeń do produkcji żadnych nie pozostało, wszelkie urządzenia techniczne były usunięte, budynki częściowo uszkodzone z powodu wybicia otworów na ulicę”. W browarze udało się urządzić rozlewnię piwa, pozyskując urządzenia obciążowe z nieczynnego zakładu na terenie miasta²⁰. Browaru nigdy nie odbudowano, zaś pozostałe po nim budynki wyburzono po 1977 r.²¹ W podobny sposób zrabowano urządzenia gliwickiego browaru, na koniec podpalając ogołocone budynki²². Relacje z innych demontowanych browarów na ogół nie zachowały się, domyślać się jednak można, że podobny los spotkał zakłady w Strzelcach Opolskich czy Nysie. W tej ostatniej doszło do znamienych wypadków.

¹⁸ Andrzej Jezierski, Cecylia Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001, s. 379.

¹⁹ APG, PZPF, sygn. 37: Bilans na dzień 31 XII 1945 r. wraz z inwentarzem i sprawozdaniem z działalności w 1945 r. Browaru w Bytomiu, k. 1.

²⁰ APG, PZPF, sygn. 86: Bilans Hurtowni Piwa i Wytwórni Wód Gazowych w Opolu za rok 1946, k. 2.

²¹ Andrzej Urbanek, *Historia piwowarstwa w Opolu i okolicach*, Nürnberg–Opole 2004, s. 61; Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Urząd Miejski w Opolu, sygn. 44: Scalanie i wymiana gruntów. Budownictwo, Urbanistyka i Architektura, bez paginacji.

²² Sławomir Różyński, *Zarys dziejów piwowarstwa gliwickiego*, Gliwice 2006, s. 73.

W dniu 18 VII 1945 r. Starosta Powiatowy zwrócił się do Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej z prośbą wysłania 15 milicjantów „celem zabezpieczenia gmachu i urządzeń browaru w Nisie, ponieważ zachodzi podejrzenie, że urządzenia te mogą zostać wywiezione”²³. Dalszej korespondencji nie znamy, jednak nyskiego browaru nie udało się już uruchomić²⁴. Tylko na podstawie przedstawionych faktów ocenić można, że z rejonu działań ZPP-S wywieziono urządzenia z większości najnowocześniejszych zakładów, o mocy produkcyjnej przekraczającej zdolność wytwórczą uruchomionych wówczas browarów.

Kolejna zmiana organizacyjna struktur zarządzających zakładami przemysłu piwowarskiego nastąpiła 30 IX 1946 r. Na podstawie zarządzenia Ministra Apropozycji i Handlu zlikwidowano Centralne Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Warszawie oraz oddziały rejonowe i w jego miejsce utworzono Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego (CZPPF) w Warszawie wraz z oddziałami rejonowymi²⁵. Zabrzeński oddział przekształcono w Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego (PZPF), wpisane do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Gliwicach. Wraz ze zmianami organizacyjnymi nastąpiło terytorialne rozszerzenie zabrzańskiej agendy, ponieważ przejęła ona rejon krakowski²⁶. Powiększył się również zakres podmiotowy, gdyż zjednoczenie objęło fabryki win, octu i musztardy znajdujące się na ich terenie. Doprowadziło to do znaczących zmian w administrowanym majątku. W ich efekcie, na koniec 1946 r. w gestii zabrzańskiego PZPF pozostawało 19 browarów czynnych, 10 browarów i słodowni nieczynnych, 14 hurtowni piwa i wytwórni wód gazowych, trzy wytwórnie win i soków owocowych, cztery fabryki octu i musztardy oraz majątek ziemski w Goświnowicach²⁷.

²³ Dawidejt-Dropek, *Dokumenty*, s. 506–507.

²⁴ O tym, że browar w Nysie pozostawał pod zarządem Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego, dowiadujemy się pośrednio. W 1947 r. browar w Kłodzku zdemontował i przeniósł do własnego zakładu „chłodnik talerzowy z nieczynnego browaru w Nysie” – APG, PZPF, sygn. 81: Bilans zamknięcia za rok 1946 Państwowego Browaru w Kłodzku, k. 4.

²⁵ CZPPF posiadało trzy oddziały terenowe: w Łodzi, we Wrocławiu i w Bydgoszczy oraz Państwowe Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego w Krakowie i Zabrzu. Centralny Zarząd przejął zakres działania PZP-S i Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Winiarskiego, zob. *Kronika przemysłu piwowarskiego*, cz. I: lata 1945–1980, red. Juliusz Komornicki, Warszawa 1995, s. 11.

²⁶ Tym samym całkowicie zlikwidowano Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Krakowie. Przemiany struktur organizacyjnych przemysłu browarniczego opisano szczegółowo w: Sławomir Dryja, *Browary województwa rzeszowskiego w latach 1944–1951*, Kraków 2020, s. 21–72.

²⁷ APG, PZPF, sygn. 5: Bilans zamknięcia oraz rachunek wyników na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrzu, k. 1–3.

Z uwagi na dynamiczne przekształcenia podane liczby nie obrazują w pełni faktycznego stanu posiadania – w ciągu roku niektóre zakłady oddano, całkowicie unieruchomiono lub przekształcono w rozlewnie. Do końca 1946 r. ZPP-S i następnie PZPF administrowały łącznie 37 browarami, z czego 32 znajdowały się w okręgu śląsko-dąbrowskim, czyli w: Bielsku, Bytomiu, Będzinie (browary „Korona” i „Gambrinus”), Cieszynie, Dusznikach-Zdroju (dwa zakłady), Gliwicach, Głubczycach (wtedy Głębzcycach), Głucholazach, Goświnowicach (wtedy Goświnie), Grodkowie, Kluczborku, Kłodzku (wtedy Kładzku), Łądku-Zdroju, Niemodlinie, Nysie, Opolu, Paczkowie, Prudniku (wtedy Prądniku), Raciborzu, Radkowie (wtedy Gródku), Toszku, Rybniku, Siemianowicach Śląskich, Słonym, Słupcu (wtedy Szlagowie), Strzelcach Opolskich, Szczytnej (wtedy Rucewie), Tychach (browary Książęcy i Obywatelski) oraz Zabrze, zaś pięć zakładów przejęto z okręgu krakowskiego: w Grybowie, Krakowie, Tarnobrzegu, Tarnowie i Zarszynie. W związku z reprivatyzacją i „z innych tytułów” oddano „2 małe nieczynne browary w Dusznikach-Zdroju” i „1 mały nieczynny browar w Łądku-Zdroju”. W późniejszym okresie PZPF w Zabrzu przejęły jeszcze browar „Renard” w Sosnowcu²⁸, browar w Łańcucie, podległy Zarządowi Głównemu Spółdzielni RP „Społem” w Łodzi²⁹ oraz upaństwowiony browar „Wiktoria” w Przemyśle, wydzierżawiony jednak osobie prywatnej³⁰.

²⁸ Browar „Renard” podlegał Dąbrowskim Zakładom Przemysłu Węglowego, tworząc wraz z kopalnią o tej samej nazwie jedno przedsiębiorstwo; APG, PZPF, sygn. 251; APK, Kopalnia Węgla Kamiennego „Sosnowiec” w Sosnowcu, sygn. 7/117.

²⁹ Łańcuckie nieruchomości ziemskie, będące własnością Alfreda Potockiego, zostały przejęte na rzecz Skarbu Państwa na podstawie przepisów zawartych w art. 1 i 2 dekretu PKWN z dnia 6 IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej. Częścią składową ordynacji łańcuckiej były również zakłady przemysłowe, w tym gorzelnia i browar. Na podstawie art. 3 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej browar w Łańcucie stał się własnością Państwowego Funduszu Ziemi. W dniu 7 XII 1945 r. Główny Urząd Likwidacyjny zawarł umowę dzierżawną ze Związkiem Gospodarczym Spółdzielni R.P. „Społem”, który stał się posiadaczem i użytkownikiem łańcuckiego browaru. Umowę zawarto na okres pięcioletni. Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, sygn. 14294: Browar parowy w Łańcucie, była własność Alfreda Potockiego / przekazanie Centr. Zarządowi Przem. Fermentacyjnego – prot. zdawczo-odbiorczy spisany przez Kierow. Urzędu Ziemskiego w Łańcucie, k. 1–57.

³⁰ Browar w Przemyśle został zajęty przez wojska radzieckie 26 VII 1944 r. Kwaterowały one w browarze do 15 sierpnia. Wraz z opuszczeniem wojsk browar „uruchomiono samorzutnie”, co było zasługą ówczesnego kierownika Włodzimierza Krwawicza. Tymczasowy Zarząd Państwowy wydzierżawił browar od 1 VII 1945 r. dr. inż. Władysławowi Molendzie na okres pięcioletni. Umowa wypowiedziana została jeszcze w 1949 r.; Archiwum Państwowe w Przemyśle, Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Przemyśle, sygn. 510: Akta Browaru Parowego „Wiktoria” w Ostrowie k. Przemyśla, k. 72–73. Browar przemysłowy został przejęty przez PZPF w Zabrzu od Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Rzeszowie w dniu 11 VI 1949 r. APR, Najwyższa Izba Kontroli Delegatura

Browar w Głucholazach do momentu uruchomienia

Pomiędzy 28 VII a 17 XII 1945 r. trwały prace mające na celu uruchomienie browaru³¹. Przez nieco ponad dwa miesiące zakład pozostawał w administracji radzieckich władz wojskowych. Przejęty w stanie nienaruszonym, zapewne zaopatrzony w podstawowe surowce i zapasy piwa (o czym świadczą beczki wyprowadzone poza teren zakładu), został doprowadzony do stanu, w którym podjęcie produkcji nie było możliwe³². Ówczesne trudności najlepiej opisuje raport, sporządzony na potrzeby ZPP-S w Zabrze. Z jego fragmentów można dowiedzieć się m.in., że:

„Browar w chwili przejścia od Władz Wojskowych Radzieckich [...] przedstawiał bardzo przykry widok. Wojna nie oszczędziła również i tego przedsiębiorstwa. Wprawdzie zasadnicze urządzenia pozostały, jednak potrzeba było włożyć olbrzymią ilość pracy i energii, by usunąć uszkodzenia w maszynach: parowej, kompresorze amoniakalnym, następnie w warzelni, hali akumulatorów, która była zdekompletowana i rozbita, naprawić pasy transmisyjne, przyprowadzić do porządku i higieny obiekty browarniane, a przy tym zabezpieczyć i spisać pozostały inwentarz, by w końcu móc pomyśleć o zaopatrzeniu przedsiębiorstwa w surowiec, węgiel, smary, oleje, amoniak, kwas węglowy, transport beczkowy i środki transportowe. Trzeba było również przygotować warunki do pracy w administracji, lokal odpowiednio urządzić i zaopatrzyć w niezbędne druki, potrzebne dla prawidłowego prowadzenia kancelarii i księgowości. Ponieważ warunki sanitarne w całym obiekcie tak wewnątrz, jako też z zewnątrz były okropne – musiało się również w jakiś sposób rozwiązać ten problem, tym bardziej, że w tym okresie ciężko było o ludzi do pracy: Niemców ze względu na to, że Władze Polskie

w Rzeszowie, sygn. 198: Państwowy Browar Tarnobrzeg, Państwowy Browar Przemyśl, Ostrów (sprawozdania z kontroli), k. 95.

³¹ Do momentu włączenia w struktury ZPP-S browar był najprawdopodobniej samodzielnym przedsiębiorstwem, podległym Zarządowi Miejskiemu. O jego ewentualnej przynależności do ZPP-S w Zabrze brak informacji w zachowanych źródłach. Współcześnie wyrażano nawet wątpliwości, czy browar po wojnie wznowił w ogóle produkcję, zob.: Piotr Chrobak, *Tradycje głucholańskiego piwowarstwa*, [w:] *Kolej i przemysł – dwa historyczne źródła rozwoju społecznego i kulturowego pogranicza. Materiały z konferencji pod patronatem Burmistrza Głucholaz i Starosty Prudnickiego*, Głucholazy 2007, s. 39.

³² W opisie browaru zaznaczono: „Zapasów piwa, słodu, węgla i innych materiałów pomocniczych poza wymienionymi w spisie inwentarza, w browarze nie zastano”. APG, PZPF, sygn. 41: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1945 r. wraz z rachunkiem wyników, spisem inwentarza za 1945 r. i sprawozdaniem z działalności Państwowego Browaru w Głucholazach, k. 2.

dopiero się konstituowały, Polaków również, ponieważ była ich znikoma ilość – a przychodzący nie chcieli się godzić na warunki, na których myśmy pracowali. Ważnym problemem było również uzyskanie zezwolenia od Władz Wojskowych Radzieckich na przejazd przez przednią część obiektów browarnianych na teren fabryki. Władze Radzieckie bowiem zajmowały całe przedsiębiorstwo browarniane i dopiero 28 VII 1945 r. zdały naszemu Zjednoczeniu tylko obiekt browarniany przeznaczony do produkcji, zatrzymując przednią część tychże i przeznaczając je na magazyny wojskowe. Chcąc dostać się do browaru trzeba było przejechać przez przednią część, na co Władze Wojskowe nie zezwalały. Można było wprawdzie przejechać przez sąsiedni ogród nie należący do browaru, jednak ze względu na teren rozmokły zwłaszcza w okresie opadów, przewóz węgla i słodu był niemożliwy, dopiero w drodze porozumienia po długich pertraktacjach z Wojskiem Radzieckim uzyskano pozwolenie na przejazd, który umożliwił zaopatrzenie browaru w potrzebny surowiec i materiały. Niejednokrotnie narażano się życiem, chcąc przeprowadzić konieczne dla przedsiębiorstwa zaopatrzenie, czy też zatrzymać pozostały inwentarz. Wymienione trudności zostały jednak dzięki olbrzymiemu wysiłkowi pokonane. Spisano inwentarz, naprawiono uszkodzenia w maszynach, skompletowano hale akumulatorów i ponaprawiano pasy transmisyjne, przyprawiając tym samym obiekt browaru do stanu nadającego się do produkcji. Usunięto również wszelkie nieczystości, zalegające wewnątrz i teren fabryczny, a po zdezynfekowaniu stworzono również dla produkcji możliwe warunki sanitarne. Doprowadzono również jeden pokój przeznaczony na biuro do porządku. Wreszcie sprowadzono słód, węgiel, amoniak, kwas węglowy i smary i dnia 17 XII 1945 r. rozpoczęto produkcję piwa. Trudności w dowozie surowca i innych materiałów były olbrzymie. Nie było środków transportowych, zatem tylko przygodnie korzystano z okazji. Po towar, który było ciężko zdobyć, jeździło się wiele razy w zimie pociągami na buforach w warunkach urągających człowiekowi³³.

Koszty uruchomienia browaru okazały się relatywnie niewielkie i wyniosły niecałe 74 tys. zł. Rysujące się perspektywy oceniano nad wyraz pozytywnie. Podkreślano jakość wody źródlanej i wyrobioną dawniej markę³⁴, korzystnie oceniając

³³ APG, PZPF, sygn. 41, k. 1–3.

³⁴ W opisie browaru znalazła się taka uwaga: „Za czasów niemieckich browar głuchołaski był szeroko znany, a jakość piwa, zwłaszcza porteru była tak wysoka, że nie tylko przewyższała wyroby innych browarów, ale również wyprodukowane piwo eksportowano za granicę”. APG, PZPF, sygn. 41, k. 2. Specjalnością zakładu był porter „Ziegenhalser Deutscher Porter”, eksportowany przed Wielką Wojną do Australii, Afryki i obu Ameryk; Piotr Chrobak, Paweł Szymkiewicz, *Tradycje*

możliwości zbytu w rejonie uzdrowiskowym. Snuto pierwsze plany rozwoju, polegające na wymianie części wyeksploatowanych maszyn, zdobyciu środków transportowych i uruchomieniu dodatkowej produkcji w postaci wody mineralnej i lemoniad. W przyszłość patrzono więc z optymizmem i wielkimi nadziejami.

Wyposażenie techniczne i pozostały majątek browaru

Zabudowa fabryczna składała się z trzech połączonych budynków. Zasadniczy trzon tworzył trzypiętrowy budynek murowany o elewacjach opracowanych w cegle licowej, z dominującym kominem wtopionym w elewację boczną. W tej części łączył się on z parterowym budynkiem maszynowni (siłowni), będącym rodzajem łącznika, prowadzącym do kolejnego, piętrowego budynku murowanego. W opisanych obiektach mieściły się wszystkie urządzenia produkcyjne, wraz z maszyną (sprężarką amoniakalną) do wytwarzania sztucznego lodu. Wszystkie trzy elementy kompleksu pokryte były papą na deskowaniu, zaś łączna kubatura wynosiła 16 471 m³. Do zespołu należały murowane budynki gospodarcze oraz piętrowy kompleks restauracyjno-hotelowy (kuchnia, sala restauracyjna, siedem pokoi do adaptacji), parterowa sala teatralna, piętrowy budynek kinoteatru, a także stajnie oraz ustępy. Całość uzupełniały drewniane szopy, mieszczące magazyny węgla, smaru i olejów, garaże, bednarnię, wozownię oraz skład butelek.

Browar nie posiadał własnej słodowni³⁵ i był zmuszony do sprowadzania surowca z odległego o 26 km zakładu należącego do nieczynnego browaru w Goświnowicach. Wodę do produkcji czerpano ze źródła wykutego w skale na terenie browaru, do celów gospodarczych zaś z wodociągów miejskich. Jedynie hala z kompresorem amoniakalnym i przednia część browaru (chodzi o budynki gospodarcze) zasilane były energią elektryczną z miejskiej elektrowni. Wnętrze browaru oświetlano prądem wytwarzanym we własnej elektrowni zakładowej i magazynowanym w baterii akumulatorów³⁶. W inwentarzu wymienione są m.in.

głuchołaskiego piwowarstwa (cz. 1–5), „Nasze Życie Głuchołaz”, nr 5 z 3 III 2004; nr 6 z 17 III 2004; nr 7 z 31 III 2004; nr 11 z 26 V 2004; nr 13 z 23 VI 2004. W 1937 r. w browarze, obok piw dolnej fermentacji, produkowano piwo zwyczajne, karmelowe i porter, zob. GGB, Brauregister der Vereinigung der Deutschen Brauwirtschaft, Brauerei Zum Bergkeller G.m.b.H. Ziegenhals.

³⁵ Potwierdza to karta informacyjna z 1937 r. Zakład posiadał jedynie magazyn słoju, zob. GGB, Brauregister der Vereinigung der Deutschen Brauwirtschaft, Brauerei Zum Bergkeller G.m.b.H. Ziegenhals.

³⁶ Tej informacji nie doprecyzowano. Prawdopodobnie prąd wytwarzała dynamomaszyna napędzana motorem parowym.

pompy, kompresory, a także kocioł parowy dwupłomienicowy i maszyna parowa o mocy 15 KM. Oceniono, że urządzenia browaru, z wyjątkiem kompresora amoniakalnego, są stare i mocno wyeksploatowane, w związku z czym psują się i wymagają ciągłych napraw. W awaryjnych sytuacjach w reparacji pomagała pobliska fabryka armatur³⁷.

Opis urządzeń technologicznych rozpocząć wypada od zbiornika na wodę, usytuowanego na poddaszu głównego budynku. Nieopodal mieścił się śrutownik pięciowalcowy z wagą automatyczną firmy Gebrüder Seck z Drezna, zaopatrzony w maszynę do czyszczenia słodu (z magnesami). Ześrutowany słód trafiał do kadzi zaciernej o pojemności 68 hl. Warzelnia zaopatrzona była w kocioł zacierny o pojemności 49,01 hl, służący do wygotowywania części zacieru. Kadź zacierna pełniła równocześnie funkcję kadzi filtracyjnej, z której oczyszczona brzeczka trafiała do kotła warzelnego (opisywanego jako panew) o pojemności 96 hl³⁸. Oznacza to, że warzelnia w głuchołaskim browarze posiadała nietypowy układ naczyń. Zwykle bowiem funkcjonowały proste warzelnie dwunaczyniowe, w których jedno naczynie pełniło funkcję połączonych kadzi zaciernej i filtracyjnej, drugie zaś łączyło funkcje kotła zacierowego i warzelnego. W rozbudowanych warzelniach czteronaczyniowych każde z tych urządzeń występowało oddzielnie. Pozwalało to na skrócenie czasu produkcji w przypadku wykonywania więcej niż jednej warki dziennie. Po skierowaniu zacieru do kadzi filtracyjnej można było bowiem przystąpić do wykonywania kolejnej warki, gdyż kadź zacierna była już pusta. Warzelnia browaru w Głuchołazach posiadała trzy naczynia, co jednak nie przekładało się na możliwość skrócenia procesu produkcyjnego. Stosując tradycyjną technologię, można było przeprowadzić jedną warkę dziennie. Należy więc postawić tezę, że warzelnię przygotowano do rozbudowy poprzez wstawienie odrębnej kadzi filtracyjnej³⁹. Ugotowaną brzeczke studzono na chłodniku

³⁷ APG, PZPF, sygn. 41, k. 3.

³⁸ Jest to zasadniczo zgodne z kartą informacyjną browaru z 1937 r., aczkolwiek pojemność kotła warzelnego określona tam na 101,66 hl, zob. GGB, Brauregister der Vereinigung der Deutschen Brauwirtschaft, Brauerei Zum Bergkeller G.m.b.H. Ziegenhals. Nie znamy producenta urządzeń, wydaje się prawdopodobne, że była to firma Weigelwerk z Nysy, która wykonywała w browarze drobne modernizacje: APO, Zakłady Weigla Spółka Akcyjna w Nysie, sygn. 504: Werkstatt Schultheiss-Patzenhofer-Brauerei A.-G. Abt. Oppeln, k. 191.

³⁹ Niewykluczone też, że jako kocioł zacierny wykorzystywano kocioł do podgrzewania wody. Urządzenia takie znajdowały się w niektórych browarach. Wówczas mielibyśmy do czynienia ze zwykłą warzelnią dwunaczyniową, jednak nieprawidłowe opisanie tych urządzeń wydaje się mało prawdopodobne.

talerzowym o pojemności 96 hl⁴⁰. Końcowe dochładzanie odbywało się poprzez przepuszczenie brzezki przez miedziany aparat chłodzący. W dziale fermentacji znajdowało się 17 dębowych kadzi fermentacyjnych o łącznej pojemności 550 hl. Następnie piwo leżakowało w piwnicy składowej, wyposażonej w 72 kufy dębowe o łącznej pojemności 1880 hl. Prawdopodobnie nie wszystkie kadzie i kufy przygotowane były do użycia, dlatego też zdolność produkcyjną browaru oceniano na 11 tys. hl rocznie⁴¹. W 1946 r. udało się częściowo wyremontować i uruchomić połowę drugiej, dotąd nieczynnej, piwnicy składowej⁴². W dziale rozlewu udało się uruchomić dziesięcioramowy filtr do piwa Vulkan oraz izobaryczny aparat do obciążu piwa do beczek Phönix o wydajności około 15 hl/godz. Z powodu istotnych uszkodzeń urządzeń nie udało się uruchomić rozlewu do butelek⁴³, co znacząco utrudniało dystrybucję. Uszkodzenia w dziale rozlewu mogły być konsekwencją niefachowej obsługi urządzeń po przejęciu zakładu przez wojsko. Podobne zniszczenia opisano w sprawozdaniu z uruchomienia browaru w Szczytnej: „Przez gwałtowny obciąż piwa dla wojska zepsute zostały: obciążacz do piwa beczkowego, obciążacz do piwa faszczkowego, filtry, z braku gazu świetlnego zepsuty został aparat do smołowania beczek”⁴⁴. Remont urządzeń rozlewczych w Głuchołazach podjęto dopiero w 1947 r. i jak relacjonował Zarząd: „prace w tym kierunku są już daleko posunięte i po uzupełnieniu urządzeń wodnych, oraz wykonaniu

⁴⁰ Po opisie chłodnika talerzowego wspomniano o niekompletnym filtrze do trubu. Jest to ciekawe określenie fachowe, oznaczające osad gromadzący się na dnie kadzi wirowej lub tacy chłodniczej podczas schładzania brzezki. Osad ów oddziela się od brzezki, gdyż może nadać nieprzyjemny posmak gotowemu piwu. Termin wywodzi się z niemieckiego słowa *Trübe* (mętność, zmętnienie) i w formie *trub* występuje również w języku angielskim.

⁴¹ Przy optymalnym wykorzystaniu posiadanego potencjału zdolność produkcyjna browaru powinna oscylować wokół 20 tys. hl rocznie. Zaniżony szacunek był zapewne spowodowany złym stanem niektórych urządzeń, wyłączeniem części kadzi fermentacyjnych i kuf składowych z normalnej eksploatacji, a także zbyt małą ilością naczyń transportowych i niemożnością podjęcia na miejscu rozlewu do butelek. Pojemność tych urządzeń była zdecydowanie niższa od podanej w karcie informacyjnej browaru z 1937 r.: kadzie fermentacyjne – 720 hl, kufy leżakowe – 3046 hl, roczna produkcja (maksymalna) – 25 400 hl. Świadczy to o znaczącym ubytku potencjału produkcyjnego, zob. GGB, Brauregister der Vereinigung der Deutschen Brauwirtschaft, Brauerei Zum Bergkeller G.m.b.H. Ziegenhals.

⁴² APG, PZPF, sygn. 109: Bilans zamknięcia i rachunek wyników na dzień 31 XII 1947 r. Państwowy Browar w Głuchołazach, k. 2.

⁴³ W dziale rozlewu piwa do butelek opisano: kolisty aparat automatyczny do zamaczania faszczek na 600 butelek, aparat automatyczny do mycia butelek Revolver-Phönix na 10 butelek, aparat o mycia butelek Phönix na 45 sztuk, zdekompletowany automatyczny aparat do obciążu piwa Phönix o ośmiu kranach i wydajności 2000 l na godzinę, a nawet pasteryzator parowy na 100 butelek.

⁴⁴ APG, PZPF, sygn. 55: Bilans sporządzony na dzień 31 XII 1945 r. wraz z inwentarzem i sprawozdaniem z objęcia Browaru w Rucewie w dniu 8 VII 1945 r., k. 1.

potrzebnych szczotek możliwe będzie przystąpienie do natychmiastowego uruchomienia tego działu⁴⁵.

W wykazie inwestycji nieukończonych na koniec 1945 r. wpisano wartość zakupionego za kwotę 20 tys. zł samochodu osobowego marki Mercedes-Benz. Samochód oddano do przedsiębiorstwa reperacyjnego „Auto-Praca” w Głuchołazach w celu przeprowadzenia kapitalnego remontu. Po jego zakończeniu bilansowa wartość pojazdu zwiększyła się o 90 tys. zł. Remont zakończył się w maju 1946 r., jednak na polecenie ZPP-S pojazd oddano na potrzeby centrali w Zabrze, w zamian otrzymując samochód ciężarowy GMC⁴⁶. Z pozoru było to korzystne rozwiązanie, jednak nowym nabytkiem browar nie cieszył się zbyt długo. Na podstawie zarządzenia władz politycznych samochód skierowany został do akcji przedwyborczej w styczniu 1947 r.⁴⁷, „w wyniku czego uległ uszkodzeniu, którego nie można było naprawić”⁴⁸. Tej dość tajemniczej sprawy nie wyjaśniono szczegółowo, dla browaru miało to jednak fatalne konsekwencje. PZPF odmówił bowiem przyznania nowego środka transportu, zaś o zakupie na własną rękę nie mogło być już wówczas mowy. Zakład zdany więc został na przygodnie wynajmowany transport, co znacząco podniosło koszty funkcjonowania i zaburzyło aprowizację oraz zbyt gotowego produktu. Skarżono się, że w wielu przypadkach klient nie otrzymał na czas zamówionego piwa. Brak własnego transportu, choćby w postaci samochodu osobowego, niósł też inne negatywne skutki: „Dotkliwie odczuwa się brak samochodu osobowego, który w dobie powszechnego braku beczek mógłby oddać nieocenione usługi w zbieraniu informacji o ukrytych po wsiach – u gospodarzy – beczek transportowych, przeznaczonych obecnie przez nich doraźnie na potrzeby gospodarcze”⁴⁹.

Tradycyjny transport, czyli platformy ciągnięte przez konie, był nie mniej kosztowny. Browar w Bielsku wydał w drugiej połowie 1945 r. na zakup dwóch koni aż 124,4 tys. zł⁵⁰. Z kolei browar w Cieszynie zakupił dwa „konie gniade” za 30 tys. zł, stało się to jednak w pierwszej połowie roku, gdy poczyniono

⁴⁵ APG, PZPF, sygn. 119: Bilans zamknięcia za rok 1947 Państwowego Browaru w Niemodlinie, k. 5.

⁴⁶ APG, PZPF, sygn. 41, k. 2.

⁴⁷ Chodzi o wybory parlamentarne przeprowadzone 19 I 1947 r.

⁴⁸ APG, PZPF, sygn. 109, k. 4.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 5.

⁵⁰ APG, PZPF, sygn. 36: Bilans sporządzony na dzień 31 XII 1945 r. wraz z inwentarzem i sprawozdaniem z działalności za 1945 r. Państwowego Browaru w Bielsku, k. 2.

najważniejsze zakupy na rzecz normalnego funkcjonowania przedsiębiorstwa, zaś ceny obowiązujące na wolnym rynku były zdecydowanie niższe⁵¹.

Brak odpowiedniej ilości naczyń transportowych był jednym z podstawowych problemów, na które kierownictwo browaru w Głuchołazach zwracało uwagę w corocznych sprawozdaniach. Wedle szacunku z roku 1945 brakowało beczek o łącznej pojemności 100 hl. W 1948 r. stan posiadania udało się zwiększyć o 32 naczynia transportowe, zdobyte – jak podkreślono – dzięki wielkiej zapobiegliwości kierownictwa browaru. Łączna pojemność beczek była jednak zbyt mała, by zapewnić płynny zbyty piwa w okresie największego zapotrzebowania (zob. tab. 1)⁵².

Tabela 1. Stan naczyń transportowych w 1947 r. w przeliczeniu na sztuki i pojemność

Pojemność naczynia [l]	100	50	25	Łącznie
Liczba naczyń	47	169	162	378
Łączna pojemność naczyń [hl]	47	84,5	40,5	172

Źródło: APG, PZPF, sygn. 109, k. 4.

Niewielkie inwestycje realizowane w latach 1946–1947 polegały na przejmowaniu wyposażenia z nieczynnych browarów znajdujących się pod zarządem Zjednoczenia. W roku 1947 z zakładu w Prudniku pozyskano pompę do obciążu piwa z kuf, rozdzielacz, pompę z silnikiem elektrycznym do pompowania piwa na chłodnik, izobarometr wraz z dwoma stojanami i aparatem do kwasu węglowego, sikawkę do mycia beczek, aparat chłodniczy powierzchniowy z armaturą oraz pompę do przepompowywania piwa z kadzi fermentacyjnych do kuf leżakowych. Z kolei z nieczynnego browaru w Nysie sprowadzono 18 sztuk foremek do wyrobu sztucznego lodu⁵³. Odstąpiono natomiast od planów produkcji wody sodowej i lemoniady, „ponieważ według orzeczenia fachowca – [urządzenia do produkcji – SD] są przestarzałe, mocno zużyte i nawet po ewentualnym remoncie wątpliwa byłaby ich czynność. Na skutek czego przewidzieliśmy w planie inwestycyjnym na rok 1949 zakup nowych urządzeń”⁵⁴. W nieodległej przyszłości

⁵¹ APG, PZPF, sygn. 39: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1945 r. wraz z załącznikami Państwowego Browaru Zamkowego w Cieszynie, k. 2.

⁵² APG, PZPF, sygn. 109, k. 4.

⁵³ *Ibidem*, k. 32.

⁵⁴ APG, PZPF, sygn. 153: Bilans zamknięcia i rachunek wyników na dzień 31 XII 1948 r. Państwowego Browaru w Głuchołazach, k. 3.

liczono na dochody z przejętych pomieszczeń kinowych i teatralnych, leżących na terenie browaru⁵⁵.

Wielkość produkcji, asortyment i odbiorcy

Pomimo wielu trudności jeszcze przed końcem 1945 r. udało się uruchomić produkcję piwa. Pierwszą warkę ugotowano 17 grudnia, zaś do końca roku wyprodukowano 53,2 hl piwa. Było ono jednak zbyt młode, by jeszcze przed końcem roku skierować je do sprzedaży⁵⁶. W związku z tym w 1945 r. browar nie płacił podatku obrotowego i akcyzowego oraz opłat na rzecz Zjednoczenia.

Przez cały okres działania browar wytwarzał jeden gatunek piwa. Było to lekkie piwo jasne o zawartości ekstraktu 9° Blg (4,5% alkoholu). W tym okresie był to podstawowy gatunek, produkowany przez niemal wszystkie browary w Polsce. Poczynając od 1946 r., nieliczne browary podejmowały się produkcji piwa słodowego, zaś dwa browary należące do Zjednoczenia (w Tychach i Cieszynie) wypuściły na rynek śladowe ilości porteru⁵⁷. Na rok 1946 ZPP-S wyznaczyło limity produkcyjne dla każdego podległego browaru. Brano przy tym pod uwagę możliwości wytwórcze zakładu, potencjalny rynek zbytu oraz ogólne możliwości, limitowane dostępnością surowców i innymi czynnikami. W skali globalnej zaplanowano wyprodukowanie 188 tys. hl piwa. Plan ten udało się znacznie przekroczyć; końcowa produkcja sięgnęła niemal 265 tys. hl (zob. tab. 2)⁵⁸.

⁵⁵ APG, PZPF, sygn. 41, k. 2.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 2.

⁵⁷ APG, PZPF, sygn. 68: Bilans zamknięcia i rachunek wyników na dzień 31 XII 1946 Państwowego Browaru w Cieszynie, k. 86; sygn. 96, k. 344.

⁵⁸ APG, PZPF, sygn. 63: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Browaru „Korona” w Będzinie; sygn. 64: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Browaru „Gambrinus” w Będzinie; sygn. 65: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Browaru w Bielsku; sygn. 68; sygn. 70; sygn. 76: Bilans zamknięcia za rok 1946 Browaru Paszowego i Słodowni Franciszka Paszka pod zarządem Państwowym w Grzybowie; sygn. 77: Bilans Państwowego Browaru w Kluczborku na dzień 31 XII 1946 r.; sygn. 80: Bilans i rachunek wyników na dzień 31 XII 1946 r. Browaru Krakowskiego i Fabryki Przetworów Słodowych Jana Gotza pod Zarządem Państwowym w Krakowie; sygn. 82: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Browaru w Raciborzu; sygn. 84; sygn. 85: Bilans na dzień 31 XII 1946 r. Wraz ze spisem inwentarza i sprawozdaniem działalności za 1946 r. Państwowego Browaru w Niemodlinie; sygn. 90: Bilans zamknięcia za rok 1946 Państwowego Browaru w Szczytnej Śl.; sygn. 91: Bilans zamknięcia za rok 1946 Państwowego Browaru w Szlagowie; sygn. 93: Bilans majątkowy z rachunkiem wyników i załącznikami Państwowego Browaru w Tarnobrzegu za okres I I 1946 – 16 VIII 1946 r.; sygn. 94: Bilans zamknięcia Państwowego Browaru w Tarnobrzegu za rok 1946; sygn. 95: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Browaru w Tarnowie; sygn. 96: Bilans zamknięcia na dzień

Tabela 2. Produkcja w browarach podległych PZPF w Zabrzu w roku 1946 (wg wielkości planowanej, z produkcją faktyczną, procentem wykonania i procentowym udziałem w ogólnej wytwórczości)

	Plan [hl]	Wykonanie [hl]	Wykonanie [%]	Udział w ogólnej produkcji
Tychy (dawny Książęcy) ⁵⁹	84 000	127 418,26	151,6	48,22
Będzin „Korona”	11 000	13 447,00	122,2	5,10
Kraków	11 000	18 367,00	166,9	6,95
Będzin „Gambrinus”	10 000	17 780,16	177,8	6,73
Cieszyn	8000	13 310,95	166,3	5,04
Rybnik	8000	12 099,00	151,2	4,57
Kłodzko	8000	8999,67	112,5	3,41
Bielsko	8000	8999,00	112,5	3,41
Racibórz	8000	7566,00	94,5	2,86
Zarszyn	5000	7261,60	145,2	2,74
Tarnobrzeg	4000	8542,20	213,5	3,23
Radków	4000	2103,80	52,6	0,80
Głucholazy	3500	4292,39	122,6	1,63
Grybów	3000	3808,28	126,9	1,44
Szczytna	3000	3081,00	102,7	1,16
Szlagowo (Słupiec)	3000	1446,00	48,2	0,55
Niemodlin	3000	2731,00	91,0	1,03
Zabrze, ul. Dekerta 1	2000	335,64	16,8	0,13
Kluczbork	1500	2650,50	176,6	1,00
Razem:	188 000	264 239,09	140,5	100

Źródło: APG, PZPF, sygn. 63–65; 68; 70; 76–77; 80–82; 84–85; 90–91; 93–96; 98.

Jak wynika ze sprawozdania kierownictwa głucholańskiego browaru, na rok 1946 ustalono limit produkcyjny w wysokości 5 tys. hl piwa. Tego planu nie

31 XII 1946 r. Państwowych Browarów Tyskich w Tychach; sygn. 98: Bilans zamknięcia i rachunek wyników na dzień 31 XII 1946 r. Browaru Parowego w Zarszynie.

⁵⁹ W 1946 r. w skład Państwowych Browarów Tyskich wchodziły dwa zakłady w Tychach i jeden w Siemianowicach Śląskich (oraz hurtownia piwa w Siemianowicach Śląskich i Ośrodek Rolny w Tychach), jednak produkcję piwa prowadzono jedynie w dawnym browarze Książęcym; APG, PZPF, sygn. 96: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1946 r. Państwowych Browarów Tyskich w Tychach, k. 1.

udało się jednak wykonać. Uwarzono nieco ponad 4270 hl, choć jeszcze w połowie roku wydawało się, że plan zostanie znacząco przekroczony. Tłumaczono to w następujący sposób: „Zarząd Browaru zapoznał się z rynkiem zbytu, który w zakreślonych przez Przełożoną Władzę ramach wchłonałby całkowicie ustaloną produkcję. Gdyby nie konkurencja Browaru Tyskiego w okresie letnim, która spowodowała w naszym Browarze nagromadzenie się wielkiej ilości piwa, tak, że w miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie, Zarząd zmuszony był zaprzestać produkcji, ponosząc tym samym straty”⁶⁰. Widać zatem, że dały o sobie znać niedomogi wprowadzanej gospodarki planowej. Co jednak ciekawe, w całorocznym sprawozdaniu PZPF w Zabrze browar w Głuchołazach wykazał się wzorcowym wykonaniem planu na poziomie 122,6%. Było to możliwe dzięki trudno zauważalnej sztuczce księgowej. Tam *post factum* roczny limit obniżono do 3,5 tys. hl, nie informując o tym nawet kierownictwa browaru (zob. tab. 3)⁶¹.

Browar w Głuchołazach miał ograniczone możliwości, by przeciwstawić się skutecznie konkurencji większego browaru w Tychach. Związany był jedynie z czterema hurtowniami, narzuconymi odgórnie przez centralę w Zabrzu. Tylko jedna z nich zaliczała się do sektora państwowego i pozostawała pod kontrolą ZPP-S (następnie PZPF). Był to Państwowy Browar i Wytwórnia Wód Gazowych w Goświnowicach⁶². Do sektora spółdzielczego zaliczała się Hurtownia Powszechnej Spółdzielni Spożywców (PSS) w Nysie. Sektor prywatny reprezentowały dwie hurtownie: Alojzego Pająka w Prudniku oraz Franciszka Jadowskiego w Głogówku. Na terenie Głuchołaz prowadzono sprzedaż bezpośrednią⁶³.

⁶⁰ APG, PZPF, sygn. 70: Bilans zamknięcia oraz rachunek wyników na dzień 31 XII 1946 r. Państwowego Browaru w Głuchołazach, k. 2.

⁶¹ Jeszcze w 1947 r. kierownictwo browaru w corocznym sprawozdaniu przedstawiło zestawienie, z którego wynikało, że niewykonanie planu w wysokości 5 tys. hl za 1946 r. udało się z powodzeniem przełamać i nadrobić w kolejnym roku.

⁶² Nazwa: „Państwowy Browar i Wytwórnia Wód Gazowych” w Goświnowicach, utrzymywana do 1948 r., była całkowicie nieadekwatna z powodu faktycznego unieruchomienia browaru, na co zresztą zwracało uwagę kierownictwo zakładu w Goświnowicach. W 1949 r. przedsiębiorstwo występowało pod zmienioną nazwą: Państwowa Słodownia i Hurtownia Piwa w Goświnowicach, zob. APG, PZPF, sygn. 154: Bilans zamknięcia i rachunek wyników na dzień 31 XII 1948 r. Państwowego Browaru i Wytwórni Wód Gazowych w Goświnowicach; sygn. 110: Bilans zamknięcia za rok 1947 Państwowego Browaru i Wytwórni Wód Gazowych w Goświnowicach; sygn. 207: Plan finansowy na rok 1949 Państwowej Słodowni i Hurtowni Piwa w Goświnowicach.

⁶³ Wielkości dostaw do poszczególnych odbiorców, jak również wysokość sprzedaży własnej, nie są znane.

Tabela 3. Zestawienie planów produkcji i sprzedaży z faktycznymi wynikami w latach 1946–1947

	1946			1947		
	plan [hl]	wykonanie [hl]	udział %	plan [hl]	wykonanie [hl]	udział %
Produkcja	5000	4270,20	85	5000	6951,03	139
Sprzedaż	5000	3786	75,7	5000	6933,64	138,6

Źródło: APG, PZPF, sygn. 15: Bilans zamknięcia oraz rachunek wyników na dzień 31.12.1947 r. Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego Zabrze, k. 6.

Decyzją PZPF plan produkcji i sprzedaży na rok 1947 został wyznaczony na poziomie 5 tys. hl (zob. tab. 4). „Dyrekcja Zjednoczenia jednakowoż, widząc uaktywnioną placówkę zezwoliła na większą produkcję”⁶⁴. Wyprodukowano 6951 hl piwa, przekraczając założenia planu o 39%. Produkcja w poszczególnych miesiącach przebiegała harmonijnie i bez większych zakłóceń. Jedynie w listopadzie znacząco ograniczono liczbę wykonywanych warek, co było związane z załamaniem pogody i koniecznością zbytu leżakujących zapasów. Jeszcze w październiku wyprodukowano bowiem ponad 800 hl piwa. Nie wszystko przebiegało jednak po myśli kierownictwa zakładu, które w sprawozdaniu dla centrali w Zabrzu donosiło: „Jeżeli chodzi o zbyt piwa, to najważniejszym dla nas obecnie konkurentem [...] jest browar w Brzegu »Społem«, który zbierając i posługując się całą masą beczek z innych browarów, a zwłaszcza oznaczonych cechami n/browaru, zarzucał i zarzuca rynek Nysy i okolice swoimi piwami”⁶⁵.

W tym procederze browar w Brzegu wspierany był przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców (PSS) w Nysie, którą PZPF wyznaczyło na największą hurtownię odbierającą piwo z głuchołaskiego browaru. Ta bez uprzedzenia zerwała umowę i z dniem 4 września przestała pobierać zakontraktowane piwo. Zapewne było to związane z konsolidacją sektora spółdzielczego, do którego należała zarówno nyska hurtownia, jak i browar w Brzegu⁶⁶. Nie wszystkie browary w rejonie trafiły bowiem pod opiekę ZPP-S. Inny browar spółdzielczy, konkurujący z zakładami państwowymi, funkcjonował w Nowej Rudzie⁶⁷. Zarząd

⁶⁴ APG, PZPF, sygn. 109, k. 2.

⁶⁵ APG, PZPF, sygn. 70, k. 5.

⁶⁶ Browar w Brzegu był aktywny również na rynku wrocławskim, gdzie reprezentowała go Powszechna Spółdzielnia [Spożywców?] we Wrocławiu, posiadająca hurtowy skład przy ul. Sienkiewicza oraz dość dobrze rozwiniętą sieć sklepów: „Trybuna Dolnośląska”, nr 241 z 30 XI 1946.

⁶⁷ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Okręgowy Urząd Likwidacyjny we Wrocławiu, sygn. 450: Protokół zdawczo-odbiorczy przedsiębiorstwa: Browary w Nowej Rudzie.

browaru w Głuchołazach postulował w tej sytuacji urządzenie własnego punktu dystrybucyjnego w Nysie, który przy wsparciu hurtowni w Goświnowicach mógłby „uchwycić inicjatywę sprzedaży na tym terenie w swe ręce i [...] stworzyć dla browaru w Brzegu uczciwą konkurencję, zabezpieczając tym samym beczki n/ browaru na terenie Nysy i okolic”⁶⁸.

Tabela 4. Produkcja i sprzedaż w 1947 r.: planowana i rzeczywista

	Produkcja planowana [hl]	Produkcja wykonana [hl]	Sprzedaż planowana [hl]	Sprzedaż wykonana [hl]
Styczeń	300	107,74	320	234,05
Luty	400	541,92	280	237,14
Marzec	500	649,20	300	550,21
Kwiecień	650	756,92	400	601,69
Maj	600	755,74	500	685,67
Czerwiec	500	756,00	650	697,87
Lipiec	450	644,96	600	897,95
Sierpień	350	969,25	500	804,97
Wrzesień	300	539,50	450	768,98
Październik	350	808,85	350	596,89
Listopad	320	107,74	300	437,29
Grudzień	280	323,22	350	420,93
Razem:	5000	6951,03	5000	6933,64

Źródło: APG, PZPF, sygn. 109, k. 2.

Rok 1948 okazał się ostatnim w dziejach głuchołaskiego browaru, aczkolwiek w jego pierwszej połowie nic nie wskazywało na tak dramatyczne zakończenie. Dyrekcja PZPF w Zabrze wyznaczyła limit produkcyjny zakładający wyprodukowanie 6 tys. hl piwa, jednak z uwagi na dobrą koniunkturę i faktyczne możliwości browaru zwiększyła ten plan o kolejne 2 tys. hl⁶⁹. Tymczasem decyzją CZPPF w Warszawie z 11 sierpnia produkcję w browarze wstrzymano z dniem 1 września, przekształcając zakład w samodzielną rozlewnię i hurtownię piwa oraz wytwórnię wód gazowych⁷⁰. Taka decyzja była zgodna z ówczesną polityką gospodarczą

⁶⁸ APG, PZPF, sygn. 119, k. 5.

⁶⁹ APG, PZPF, sygn. 153, k. 2.

⁷⁰ Pismo CZPPF z dnia 11 VIII 1948 r. nr L.dz.6/Zbyt/P/995/48, podane do browaru pismem PZPF w Zabrze z dnia 14 sierpnia nr L.dz.VI/1-74/48. APG, PZPF, sygn. 153, k. 2.

państwa. W jednym z dokumentów *O stanie przemysłu piwowarsko-słodowniczego* napisano: „Nie ma potrzeby uruchamiania nowych browarów, gdyż obecnie czynne nie wykorzystują swych możliwości produkcyjnych”. Za niekorzystne uznano też utrzymywanie niewielkich, niedoinwestowanych zakładów, zakładając skupienie się na rozwoju wybranych browarów. Ze wspomnianego dokumentu można dowiedzieć się też, że na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1920–1939 funkcjonowało 111 browarów (tyle też zewidencjonowano po 1945 r.), z których w 1946 r. tylko 46 prowadziło produkcję⁷¹.

Od 1 I do 31 VIII 1948 r. wyprodukowano w Głuchołazach 5186,84 hl piwa (zob. tab. 5). W ostatnim sprawozdaniu browaru zapisano: „Sprzedaż piwa produkcji naszego zakładu łącznie z pozostałym remanentem na 1.I.1948 r. w ilości 380,54 hl w okresie od 1.I.48 do 22.IX.1948 wynosiła 5506,94 hl – różnica w ilości 60,44 hl stanowi pozycję deputatu piwnego wydane go pracownikom, Jak wynika z przytoczonych cyfr, sprzedaż za 1948 piwa naszej produkcji stanowi 64% nakreślonego planu sprzedaży na rok 1948”⁷². Ostatnia beczka piwa opuściła browar 22 IX 1948 r. i tym samym zakończyła się epoka lokalnego piwowarstwa w Głuchołazach.

Tabela 5. Produkcja w okresie 17 XII 1945–31 VIII 1948 [hl]

Rok	1945 (od 17 XII)	1946	1947	1948 (do 31 VIII)	Razem
Produkcja	53,20	4292,39	6951,03	5186,84	16 483,46

Źródło: APG, PZPF, sygn. 153, k. 2

W dokumentach głuchołaskiego browaru brakuje pełnego wykazu odbiorców piwa z najbliższej okolicy, zaopatrywanych bezpośrednio przez browar. Listę odbiorców można częściowo zrekonstruować na podstawie analizy podmiotów, które wpłaciły kaucje za beczki transportowe lub posiadały wobec browaru zaległości finansowe. Znamienne, że w roku 1947 wśród 44 takich odbiorców znajdował się tylko jeden podmiot państwowy i pięć spółdzielczych; pozostali to osoby i podmioty prywatne. Świadczy to o szybkim rozwoju inicjatywy prywatnej na byłych ziemiach niemieckich. W 1946 r. we wciąż słabo zaludnionym Szczecinie

⁷¹ Archiwum Akt Nowych Warszawa (dalej: AAN), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie (lata 1946–1948), sygn. 577: Przemysł rolny – drożdżownice i browary. Zarządzenie, sprawozdania, notatki służbowe, opracowanie, korespondencja, b.p.

⁷² APG, PZPF, sygn. 153, k. 2.

odnotowano niemal 100 barów i restauracji⁷³. W tym samym czasie we Wrocławiu, liczącym około 125 tys. mieszkańców, funkcjonowało 312 zakładów gastronomicznych⁷⁴. W o wiele mniejszych Głucholazach w 1947 r. działalność prowadziło co najmniej kilkanaście lokali, w tym restauracje: „Zorza”, „Pod Bachusem”, „Ta-Joj”, „Gospoda Polska”, Jan Kozioł, Bączkowski, Pokój Śniadań Skurska, lokal restauracyjny w hotelu „Śląskim” Nowickiego, a także Pasztekiarnia „Nasza”. Prywatna gastronomia rozwijała się również w mniejszych miejscowościach wokół Głucholaz, by wymienić: restaurację „Bar Kruszynka” w Markowej, bufet „Kolejowy” w Witowie, restaurację Sybirskiego w Dłużnicy czy restaurację „Zachwiał” w Zwierzyńcu⁷⁵. Jeszcze w 1947 r. w rękach państwa znajdowało się zaledwie 1,7% placówek handlowych. Dominował sektor prywatny, posiadający 82,8% udziału w rynku⁷⁶. W dziedzinie usług i gastronomii ten procent był zapewne jeszcze wyższy. Było to solą w oku władzy politycznej, co znajdowało odbicie w ówczesnej prasie. Wrocławska „Trybuna Dolnośląska” wzywała wręcz do likwidacji nadmiernej liczby lokali, z których „człowiek uczciwej pracy nie chce i nie może [...] korzystać”. Natomiast nazwy takie jak: „Ziemiańska”, „Lwowianka”, „Tarnopolanka” czy „Ta-joj”⁷⁷ uznawano za prowokacyjne, wzywając władze administracyjne do natychmiastowej interwencji⁷⁸.

Pracownicy

Po przejściu w lipcu 1945 r. browar uruchamiano niewielkimi siłami. Załoga składała się z dziewięciu osób, w tym trzech Polaków pracujących na stanowiskach kierowniczych i sześciu Niemców zatrudnionych jako robotnicy fizyczni⁷⁹. Pracownicy niemieccy należeli do dawnego personelu browaru i byli to zapewne fachowcy z wieloletnim stażem, którzy umożliwili zaznajomienie Polaków z niuansami technologicznymi zakładu. Pod względem struktury zatrudnienia była to sytuacja typowa, charakterystyczna dla innych zakładów i przedsiębiorstw znajdujących się na dawnych ziemiach niemieckich przyłączonych do Polski.

⁷³ Jezierski, Leszczyńska, *Historia*, s. 442.

⁷⁴ „Trybuna Dolnośląska”, nr 153 z 18–19 VIII 1946.

⁷⁵ APG, PZPF, sygn. 109, k. 40.

⁷⁶ Jezierski, Leszczyńska, *Historia*, s. 444.

⁷⁷ Nazwę „Ta-joj”, oprócz restauracji w Głucholazach, nosił kiosk gastronomiczny stojący na placu obok zburzonego pomnika cesarza Wilhelma we Wrocławiu.

⁷⁸ „Trybuna Dolnośląska”, nr 135 z 27 VII 1946.

⁷⁹ APG, PZPF, sygn. 41, k. 2.

W tym trudnym okresie kadra kierownicza i pracownicy musieli wykazywać się inicjatywą, przedsiębiorczością i niebywałą energią. Browar w Kłodzku, by uniezależnić się od dostaw słoðu, uruchomił nieczynną w czasie II wojny światowej słodownię. Brakujące pasy transmisyjne zastąpiono węzami strażackimi, zaś jęczmień pozyskiwano, skupując go w najbliższej okolicy. Możliwości w tym zakresie też były ograniczone z powodu przymusowego wprowadzenia kontyngentów. Udało się jednak skupić niemal 25 t surowca i uruchomić słodownię⁸⁰. Podobne kłopoty musiano przezwyciężyć w browarach w Radkowie (Gródku), Słupcu (Szlagowie) czy Szczytniej (Rucewie). W browarze w Słonym jeszcze 1 IV 1945 r. prowadzono normalną produkcję. Po przejściu zakładu przez Polaków stwierdzono w czerwcu, że „Nieruchomość browaru nie poniosła żadnych szkód wojennych. Natomiast urządzenia techniczne i maszyny ucierpiały i niektóre były zdekompletowane”. Urządzenia doprowadzono do porządku, jednak produkcji nie wznowiono⁸¹. Przedsiębiorstwo czekało na pomoc i decyzje z centrali. Te w 1946 r. rzeczywiście nadeszły. Zakład przekształcono w hurtownię i rozlewnię piwa, odbierającą wyroby z browarów w Radkowie i Szczytniej⁸².

Tabela 6. Przeciętna miesięczna płaca w wybranych browarach w 1945 r. [zł]

	Pracownicy fizyczni produkcyjni	Pracownicy fizyczni pomocniczy
Browar Rybnik	5460,00	4980,00
Browar Korona w Będzinie	4120,00	3918,00
Browar Bielsko	2917,02	2378,37
Browar Słupiec (Szlagowo)*	2573,00	2218,00
Browar Kłodzko **	3700,00/1760,00	2700,00/1760,00
Browar Kluczbork	1200,00	
Browar Cieszyn	920,00	910,00
Browar Radków (Gródek)	402,32	471,56

* brak rozróżnienia płacy pracowników polskich i niemieckich (podana średnia pensja)

** podano pensje dla Polaków/Niemców

Źródło: APG, PZPF, sygn. 34; 36; 39; 44; 47; 49; 56; 60.

⁸⁰ APG, PZPF, sygn. 49: Bilans Państwowego Browaru w Kłodzku na dzień 31 XII 1945 r., k. 1–4.

⁸¹ APG, PZPF, sygn. 57: Bilans Browaru Państwowego w Słonym sporządzony na dzień 31 XII 1945 r. wraz ze spisem inwentarza i sprawozdaniem z działalności za rok 1945, k. 1.

⁸² APG, PZPF, sygn. 84: Bilans zamknięcia za rok 1946 Państwowego Browaru w Radkowie, k. 1.

W roku 1945 kwestia wynagrodzeń nie była jeszcze regulowana centralnie. Poszczególne browary kształtowały więc siatkę płac na podstawie realnych możliwości, przestrzegając jednak, by płace Niemców odpowiadały najniższemu stawkom. W browarze w Głucholazach pracownik fizyczny zatrudniony przy produkcji zarabiał przeciętnie 922 zł, zaś pracownik pomocniczy 778 zł⁸³. Nieco wyższe było uposażenie administracji, której przeciętna pensja wynosiła 2380 zł. Wysokość świadczeń społecznych, którymi obciążono przedsiębiorstwo, wyniosła na koniec roku 9300,16 zł⁸⁴.

Zróznicowanie przeciętnych płac miesięcznych pracowników fizycznych jest zaskakująco wysokie (zob. tab. 6)⁸⁵. Rozpiętość przekraczała trzynastokrotność najniższego uposażenia. Na najlepsze warunki liczyć mogli pracownicy browaru w Rybniku, w którym przeciętna pensja wynosiła 5460 zł. W tym samym czasie robotnicy w Kluczborku zarabiali 1200 zł, zaś w Radkowie niewiele ponad 400 zł miesięcznie, co zapewne wynika z faktu zatrudniania w tych zakładach gorzej opłacanych Niemców. Analizując zestawienie płac w poszczególnych zakładach, widzimy, że najlepsze warunki oferowano w zakładach położonych na dawnych ziemiach polskich, które prowadziły produkcję w okresie okupacji, utrzymując tym samym stan zatrudnienia (pewnym wyjątkiem jest tu browar w Cieszynie). Trzeba też pamiętać o minimalnych stawkach dla pracowników niemieckich, stosowanych na ziemiach przyłączonych do Polski.

⁸³ Ocena siły nabywczej ówczesnych wynagrodzeń jest zadaniem wykraczającym poza tematykę niniejszego opracowania. W latach 1944–1945 większość towarów reglamentowano i rozprowadzano za pomocą systemu kartkowego. Popularne były dodatki „w naturze”, niekiedy stanowiące znaczącą część wynagrodzenia. Ceny wolnorynkowe były znacznie wyższe od oficjalnych, co więcej między poszczególnymi regionami kraju występowały znaczne dysproporcje. Przykładowo w 1946 r. cena kilograma chleba w Warszawie wynosiła 21–22 zł, zaś na prowincji 15–17 zł, za: <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/handel-w-kielcach-w-latach-19451947/ar/c3-12200103> (dostęp: 12 XI 2021).

⁸⁴ APG, PZPF, sygn. 41, k. 3.

⁸⁵ APG, PZPF, sygn. 34: Bilans na dzień 31 XII 1945 r. wraz z inwentarzem Państwowego Browaru „Korona” w Będzinie; sygn. 36; sygn. 39; sygn. 44: Bilans Państwowego Browaru w Gródku na dzień 31 XII 1945 wraz z rachunkiem wyników, inwentarzem i sprawozdaniem z działalności od dnia 17 VI 1945 r.; sygn. 47; Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1945 wraz z załącznikami Państwowego Browaru w Kluczborku; sygn. 49: Bilans Państwowego Browaru w Kłodzku na dzień 31 XII 1945 r.; sygn. 56: Bilans zamknięcia za rok 1945 wraz z załącznikami Państwowego Browaru w Rybniku; sygn. 60: Bilans sporządzony na dzień 31 XII 1945 r. wraz z inwentarzem i sprawozdaniem z działalności Państwowego Browaru w Szlagowie.

Po uruchomieniu produkcji w browarze w Głuchołazach liczba pracowników wzrosła do 28, z czego 21 osób znalazło zatrudnienie przy produkcji, zaś siedem zaliczono do pracowników administracyjnych (zob. tab. 7).

Tabela 7. Przeciętna liczba pracowników browaru w latach 1945–1948

Rok	Pracownicy umysłowi		Pracownicy fizyczni		Razem
	pracownicy techniczni	pracownicy administracyjni	przy produkcji	pomocniczy	
1945	1	2	4	2	9
1946	7		21		28
1947	5		21		26
1948	7		21		28

Źródło: APG, PZPF, sygn. 109, k. 2.

Dyrektorem naczelnym browaru był Stanisław Cygan, kierownikiem technicznym Jan Krzysztofowicz (w „Kronice Przemysłu Piwowarskiego” pojawia się również nazwisko Antoniego Wawrykowa), a funkcję głównego księgowego sprawował R. Stępień⁸⁶. Sprawozdanie z działalności browaru za rok 1946 nie podaje już rozróżnienia na pracowników polskich i niemieckich⁸⁷. W opinii kierownictwa był to „okres doboru odpowiedniego personelu w administracji i dziale produkcji”⁸⁸. Niemców zastępowano polskimi pracownikami. Był to proces trudny i – wbrew oczekiwaniom władz – długotrwały. Niektóre zakłady zatrudniały niemiecki personel nawet do 1948 r. Kwestia utrzymywania niemieckich pracowników miała zasadniczo dwojakie podłoże. Po pierwsze, pracowali oni za minimalne stawki, zatem ich zwolnienie i zastąpienie polskimi pracownikami wiązało się ze zwiększonymi kosztami dla przedsiębiorstwa. Piętnowała to ówczesna prasa. W „Trybunie Dolnośląskiej” opisano sytuację, do której doszło w wytwórni wyrobów lnianych w Dusznikach-Zdroju (a nie było to zdarzenie odosobnione): „Do dyrekcji zwróciła się pewna Polka prosząc o pracę buchalterki na miejsce pracującej na tym stanowisku Niemki. Dyr. Jankowski odmówił, oświadczając wręcz, że Niemki nie

⁸⁶ Nazwiska ustalone na podstawie zachowanych dokumentów oraz *Kroniki przemysłu piwowarskiego*, s. 139. Imienia R. Stępnia nie udało się ustalić, zaś nazwisko A. Wawrykowa nie występuje w analizowanych źródłach.

⁸⁷ Takie rozróżnienie nie było już regułą w sprawozdaniach innych browarów. Przyjęty przez PZPF schemat sprawozdania nie wymagał przekazywania tego typu informacji.

⁸⁸ APG, PZPF, sygn. 109, k. 2.

zwolni dlatego, że pracuje ona za minimalną opłatą, a gdy zakończy pracę przy biurku – kieruje ją do warsztatu, zaś Polka nie będzie mogła tego wykonać!”⁸⁹.

Po drugie, fachowców w wielu dziedzinach po prostu brakowało. A ponadto niemieccy pracownicy zakładów, szczególnie tych zaawansowanych technologicznie lub bazujących na nietypowych liniach technologicznych, byli bezcenni w zapoznawaniu Polaków z tajnikami pracy urządzeń czy organizacji całej produkcji. Tym sposobem, pomimo godziwych stawek, popartych możliwością uzyskania mieszkania czy bezpłatnej stołówki, o polskiego pracownika było trudno. W roku 1946 wykwalifikowani pracownicy chętni do podjęcia pracy w Państwowych Zakładach Reparatywnych Maszyn we Wrocławiu mogli liczyć na pensję w granicach 5–9 tys. zł miesięcznie, Farbiarnia w Świdnicy oferowała 8 tys. zł i mieszkanie farbiarzom-tekstylnikom, kwiaciarczyce we Wrocławiu oferowano 4,5 tys. zł, zaś piekarzom i cukiernikom w Jeleniej Górze proponowano 1,5 tys. zł tygodniowo⁹⁰. Wśród ogłoszeń zamieszczanych przez zakłady pracy z Dolnego Śląska nie brakuje anonsów browarów i słodowni. Wśród nich: Państwowy Browar w Wałbrzychu poszukiwał piwowara-fermentatora, warzelnika i majstra-mechanika z dużym doświadczeniem, oferując „dobre warunki” i mieszkanie. Słodownia w Niemczy chciała zatrudnić starszego słodownika obznajomionego z nowoczesnymi systemami sztucznego chłodzenia⁹¹. Browar w Radkowie poszukiwał mistrza piwowara z wieloletnią praktyką – zainteresowany powinien zgłosić się do centrali PZPF w Zabrzu. CZPPF we Wrocławiu systemowo poszukiwało piwowarów, warzelników, palaczy etc., do browarów podlegających zrzeszeniu⁹². W czerwcu 1946 r. Państwowy Browar nr 2 we Wrocławiu w ogłoszeniu prasowym (!) donosił, że „z dniem 18 bm. zostało zwolnionych z pracy ostatnich 5-ciu niemieckich fachowców. W browarze pracują sami Polacy”⁹³.

⁸⁹ „Trybuna Dolnośląska”, nr 67 z 1 V 1946.

⁹⁰ „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych. Dwutygodnik poświęcony sprawom osadnictwa”, nr 5 z 20–25 X 1946, s. 11.

⁹¹ „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych”, nr 3 (13) z 10 II 1947, s. 16.

⁹² „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych”, nr 5 (15) z 10 III 1947, s. 16.

⁹³ „Trybuna Dolnośląska”, nr 105 z 20–21 VI 1946.

Tabela 8. Przeciętna pensja miesięczna w głuchołaskim browarze w latach 1945–1948 [zł]

Rok	Pracownicy umysłowi		Pracownicy fizyczni		Razem
	pracownicy techniczni	pracownicy administracyjni	przy produkcji	pomocniczy	
	<u>pensja za miesiąc</u> <u>ogółem za rok</u>	<u>pensja za miesiąc</u> <u>ogółem za rok</u>	<u>pensja za miesiąc</u> <u>ogółem za rok</u>	<u>pensja za miesiąc</u> <u>ogółem za rok</u>	
1945	<u>2120,00</u> 17 470,00	<u>2380,00</u> 31 295,00	<u>922,00</u> 17 307,00	<u>778,00</u> 8654,20	74 726,20
1946	b.d.		b.d.		b.d.
1947	<u>6730,58</u> 484 602,20		<u>3530,88</u> 889 782,90		1 374 385,10
1948	<u>13 721,86</u> 1 029 139,60		<u>5068,21</u> 922 414,55		1 951 554,15

Źródło: APG, PZPF, sygn. 40, k. 2; sygn. 41, k. 3; sygn. 70, k.4; sygn. 109, k. 46; sygn. 153, k. 13.

W głuchołaskim browarze proces wymiany niemieckich pracowników na Polaków zakończono w drugiej połowie 1946 r. O konsekwencjach tego procesu kierownictwo browaru pisało w corocznym sprawozdaniu: „Wielką trudnością w pracy było po odejściu Niemców-fachowców szkolenie młodego narybku w poszczególnych działach. Obecnie jednak niektórzy robotnicy już przyuczeni całkiem możliwie wywiązują się z obowiązków”⁹⁴. Ten lakoniczny zapis świadczy o poważnych trudnościach z siłą fachową. Tylko niektórzy (a więc nie wszyscy) radzili sobie „możliwie” (czyli dostatecznie) z powierzonymi obowiązkami. Dyscyplina pracy i specjalistyczne umiejętności pracowników musiały być więc bardzo niskie⁹⁵. Warunki płacowe w browarze nie były konkurencyjne nawet na lokalnym rynku. Spółdzielcza fabryka mebli w Głuchołazach poszukiwała 33 pracowników, oferując stawkę 25–35 zł/h, bezpłatne obiady w przyzakładowej stołówce i mieszkanie w pobliżu zakładu⁹⁶. Stawek oferowanych przez browar w 1946 r. nie znamy, w 1947 r. przeciętna pensja robotnika wynosiła miesięcznie niewiele ponad 3,5 tys. zł (zob. tab. 8).

⁹⁴ APG, PZPF, sygn. 70, k. 2.

⁹⁵ Sprawozdania wspominają o przeciętnej liczbie pracowników w ciągu roku, brak natomiast informacji o ich faktycznej liczbie, nie znamy więc skali rotacji pracowników, która musiała być duża.

⁹⁶ „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych”, nr 4 (14) z 25 II 1947, s. 16.

W roku 1948 zatrudnienie w browarze ustabilizowało się, w związku z czym kierownictwo firmy pisało w całorocznym sprawozdaniu: „Jeżeli chodzi o pracę, to zorganizowana była na właściwym poziomie. Jedynym przykrym momentem, który spowodował niedociągnięcia w księgowości, była choroba głównego księgowego, który w dniu 23 marca 1948 r. odszedł do szpitala i powrócił dopiero do pracy 16 X 1948 r. Delegowany zaś przez Dyрекcję urzędnik na zastępstwo – na pewien okres czasu zawiódł pokładane w nim nadzieje, na skutek czego powstały duże zaległości w księgowości, które usunął dopiero po powrocie ze szpitala nasz główny księgowy”⁹⁷. Równocześnie wymierne skutki zaczęły przynosić szkolenia załogi: jeden z pracowników zdał egzamin na czeladnika piwowarskiego, inny uzyskał uprawnienia palacza⁹⁸.

Ekonomiczne podstawy funkcjonowania browaru

Problematyką stosunkowo mało zbadaną są ekonomiczne podstawy funkcjonowania przedsiębiorstw w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych. Poniżej przedstawiono zatem kilka uwag odnoszących się do tego zagadnienia.

Dnia 6 I 1945 r. Rząd Tymczasowy wydał dekret o wycofaniu złotych krakowskich, będących w obiegu na terenie Generalnego Gubernatorstwa⁹⁹. Każda osoba fizyczna miała prawo do wymiany 500 zł w stosunku 1:1. Przedsiębiorstwa prywatne uzyskały możliwość wymiany do 2000 zł (nadwyżki złożyć można było w depozycie), zaś przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze wymienić mogły 100% posiadanej gotówki. Na dawnych ziemiach polskich przyłączonych do Rzeczy w obiegu pozostawała marka niemiecka. Na mocy dekretu z 5 lutego zdecydowano, że przestaje ona być prawnym środkiem płatniczym od 28 lutego. Można ją było wymieniać w stosunku 2:1 na złote, do wysokości 500 marek, dotyczyło to jednak tylko obywateli polskich, przebywających na danym terenie w dniu wyzwolenia. Możliwości takiej nie posiadali obywatele niemieccy. Na ziemiach niemieckich przyłączanych do Polski żadnej wymiany nie przeprowadzono, rdzennych mieszkańców pozostawiono więc bez środków płatniczych. Jak się ocenia,

⁹⁷ APG, PZPF, sygn. 153, k. 3.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Dekret obowiązujący od 16 stycznia ogłoszono dopiero 26 lutego, zaś wymianę zakończono 28 II 1945 r.

w obiegu znalazło się 4,9 mld nowych złotych, dalsze 4,5 mld wprowadziła Armia Czerwona, dla której nowy złoty pełnił funkcję pieniądza okupacyjnego, zaś do końca 1945 r. w obiegu było już 26,3 mld zł¹⁰⁰. Wprowadzona do obiegu kwota była relatywnie niewielka i niewystarczająca do swobodnego obiegu gospodarczego. Z tego względu mówi się o powstaniu swoistej „próżni walutowej”. Część transakcji prowadzono za pomocą wymiany towarów, stosowano też różnego rodzaju bilety i asygnaty¹⁰¹.

Tabela 9. Zmiany cen 1 hl piwa według sprawozdania browaru w Szczytnej (Rucewie) w okresie od sierpnia 1945 do kwietnia 1946 r. [zł]

Okres	VIII 1945	IX 1945	X 1945	XI 1945	XII 1945	I 1946	II 1946	III–IV 1946
Cena	21	21	100	700	1300	1600	2100	2300

Źródło: APG, PZPF, sygn. 55, k. 2.

W tej sytuacji nie dziwi więc zjawisko zróżnicowania cen na różnych obszarach tworzącego się państwa oraz gwałtowne wyrównywanie cen w tych częściach kraju, w których wymiany waluty w ogóle nie przeprowadzono. W przesłedzeniu tego drugiego zjawiska pomocne są zestawienia cen, wykonane przez kierownictwa browarów w Szczytnej i Radkowie (zob. tab. 9 i 10)¹⁰². Jeszcze w sierpniu 1945 r. za 1 hl piwa żądano niewiele ponad 20 zł. Jak można się domyślać, cena ta wynikała po części z narzuconego kursu wymiany (2:1 na korzyść złotego polskiego) i odniesienia go do sytuacji na ziemiach zachodnich, po części z cen narzuconych przez kwatermistrzostwo Armii Czerwonej, po części zaś z faktu, że zbywano zastane zapasy, nie zdając sobie sprawy z faktycznych kosztów produkcji. Już we wrześniu cena 1 hl piwa przekroczyła 100 zł, by w październiku i listopadzie osiągnąć 700 zł. Czynniki dynamizującymi dalszy wzrost były rosnące ceny surowców z nowych zbiorów i trudności w ich zakupie. Dlatego też w grudniu cena 1 hl piwa osiągnęła poziom 1300–1600 zł, by w pierwszym kwartale nowego roku wzrosnąć do 2100–2300 zł. Następnie ceny nieznacznie spadły. Spowodowane było to wspomnianym szybkim przyrostem masy pieniężnej w obiegu.

¹⁰⁰ Andrzej Jezierski, Cecylia Leszczyńska, *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego: narodziny systemu finansowego PRL*, Warszawa 1996, s. 55–63; eadem, *Historia*, s. 451–452.

¹⁰¹ *Eidem*, *Historia*, s. 449.

¹⁰² APG, PZPF, sygn. 55, k. 2.

Tabela 10. Zmiany cen 1 hl piwa wg sprawozdania browaru w Radkowie (Gródku)[zł]

Okres	od 9 VIII	od 6 IX	od 13 IX	od 30 IX	od 10 XII	od 18 XII	od 31 XII
Cena	26,38	52,75	110,00	700,00	1300,00	1600,00	2000,00

Źródło: APG, PZPF, sygn. 55, k. 2.

Przedstawiony schemat wzrostu cen odpowiada informacjom przekazany przez kierownictwo browaru w Kłodzku. Informowało ono, że cena sprzedaży 1 hl piwa w dniu 27 XI 1945 r. wynosiła 700 zł, 12 grudnia – 1300 zł, zaś 31 grudnia – 2000 zł¹⁰³. Browar w Rybniku szacował koszt produkcji 1 hl piwa na 1400 zł w dniu 31 XII 1945 r.¹⁰⁴ Tak niskich cen początkowych nie odnotowano natomiast na dawnych ziemiach II Rzeczypospolitej. W okresie od 15 II do 30 VI 1945 r. browar „Korona” w Będzinie sprzedawał piwo po przeciętnej cenie 559,44 zł za 1 hl, ponosząc przy tym wyraźne straty. Część piwa sprzedawano bowiem po regulowanych cenach do stołówek pracowniczych i na potrzeby wojska. Od 21 czerwca dopuszczono sprzedaż na wolny rynek w cenie 2000 zł, co przed końcem roku pozwoliło browarowi znacząco zmniejszyć straty¹⁰⁵. Opisywany proces ciężko wiązać ze zjawiskami inflacyjnymi. Było to raczej naturalne wyrównywanie cen, wymuszone wspomnianą „próżnią walutową” i nienormalnymi warunkami gospodarki wczesnopowojennej.

W przeciągu 1946 r. ilość pieniądza na rynku uległa podwojeniu, nie doprowadziło to jednak do znaczącego wzrostu cen. Ten nasilił się w roku 1947, doprowadzając do – jak się obecnie ocenia – dwucyfrowej inflacji. Wyhamowała ona w kolejnym roku, by powrócić, choć w mniejszej skali, w roku 1949. „Miarą inflacji jest ruch cen. Wobec występowania kilku typów cen w okresie 1945–1948 trudno jest określić roczną stopę inflacji. Od 1949 r. ceny ustalane były centralnie, a więc miarą inflacji mogły być jedynie ceny wolnorynkowe”¹⁰⁶. Dla okresu 1945–1948 bardzo trudne jest wyliczenie obiektywnych wskaźników obrazujących skalę wzrostu cen, a tym samym przydatnych do oceny wielkości panującej wówczas inflacji, z uwagi na konsekwentne wprowadzanie gospodarki planowej, dla której jedną z cech było przyjmowanie sztywnych cen narzucanych centralnie. Niemniej jednak w latach 1945–1948 kalkulacja browarów opierała się w znacznej części

¹⁰³ APG, PZPF, sygn. 49, k. 1–4.

¹⁰⁴ APG, PZPF, sygn. 56, k. 15.

¹⁰⁵ APG, PZPF, sygn. 34, k. 1–7.

¹⁰⁶ Jezierski, Leszczyńska, *Historia*, s. 451–452.

na czynnikach wolnorynkowych. Podkreślmy, że chodzi tu o znormalizowany typ piwa (jasne lekkie, o zawartości 9° Blg). Kalkulacje łączą w sobie ceny surowców (słód, chmiel oraz szereg drobniejszych czynników), energii i paliw, transportu, amortyzacji maszyn i urządzeń, podatki oraz płace pracowników (zarówno fizycznych, jak i umysłowych). W przypadku browaru w Głuchołazach zmiana cen w tym okresie jest niemal dwukrotna (zob. tab. 11), co sugerowałoby inflację bardziej zbliżoną do trzycyfrowej niż w średnich stanach dwucyfrowych. Rzecz jasna, precyzyjniejszy wskaźnik można by uzyskać, uśredniając dane z wielu browarów, w szczególności tych z sektora prywatnego i spółdzielczego¹⁰⁷.

Tabela 11. Ceny podstawowych surowców (słodu i chmielu) oraz piwa sprzedawanego w browarze w Głuchołazach w latach 1945–1948 [zł]

	1945	1946	1947	1948
1 kg słodu	17,11	22,34	46,18	b.d.
1 kg chmielu	130,00	130,32	403,74	694,00
1 hl sprzedaż piwa	2 202,60	1 907,94	3 264,84	3 719,07
Wskaźnik przeliczeniowy, w odniesieniu do roku 1946 = 100	115,44	100	171,12	194,92

Źródło: APG, PZPF, sygn. 41, k. 3; sygn. 70, k. 4; sygn. 109, k. 7; sygn. 153, k. 13.

Bardzo szybko po uruchomieniu browar stał się przedsiębiorstwem rentownym (zob. tab. 12). W 1945 r. nie prowadzono jeszcze sprzedaży i tym samym trudno mówić o bilansie zysków i strat. Rok 1946 browar zamknął niewielką stratą, powstałą na skutek opisanego wcześniej zawieszenia produkcji w miesiącach jesiennych. Lata 1947–1948 (do momentu zawieszenia produkcji) przyniosły już wyraźny zysk netto.

Tabela 12. Zysk (strata) browaru w latach 1946–1948 [zł]

1946	1947	1948
- 246 890,36	6 581 129,99	3 969 598,32

Źródło: APG, PZPF, sygn. 70, k. 4; sygn. 109, k. 3; sygn. 153, k. 7.

¹⁰⁷ W świetle zachowanych dokumentów wydaje się to jak najbardziej możliwe.

Browar po przekształceniu w hurtownię piwa i wytwórnię napojów gazowych

Browar zamknięto decyzją Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie z dnia 11 VIII 1948 r.¹⁰⁸ Z dniem 1 września wstrzymana została produkcja, zaś wszyscy pracownicy otrzymali wypowiedzenia. Zakład przekształcono w „Samodzielną rozlewnię i hurtownię piwa oraz wytwórnię wód gazowych”. Zmiany wiązały się ze znaczącą redukcją liczby pracowników fizycznych. W sierpniu było ich jeszcze 14, od października – ośmiu, zaś w grudniu jedynie siedmiu. Nie zmienił się za to stan zatrudnienia wśród pracowników umysłowych. Po przekształceniu pozostało ich siedmiu, podobnie do okresu poprzedniego¹⁰⁹. Wraz z wprowadzoną reorganizacją zmienił się zasięg i sposób dystrybucji. Przystąpiono też do demontażu pozostałych po browarze urządzeń: „Do nowo zorganizowanej hurtowni zakupiliśmy 1 konia. Do czasu zaś zakupienia przez Dyрекcję PZPF w Zabrze nowej platformy, wyremontowaliśmy we własnym zakresie, będące naszą własnością 2 wózki – rodzaj platformek [...]. Obecnie jesteśmy w stadium likwidacji Browaru i wydajemy na polecenie Dyrekcji – za aktami zdawczo-odbiorczymi, tak zapasy magazynowe jako też urządzenia. Do rozwózki piwa fiaskowego przygotowano również we własnym zakresie 500 sztuk skrzynek, które w przeważnej części były uszkodzone oraz posiadały napisy niemieckie”¹¹⁰. Część urządzeń browaru rozbiorowano jeszcze w 1948 r. Browar Bielsko przejął transporter rolkowy, browar w Tychach 184 beczki transportowe, browar w Raciborzu aparat szpuntowy, browar w Niemodlinie 2,60 m węży gumowego, browar w Radkowie 203 beczki transportowe, cztery węże gumowe i inne drobne przedmioty. Na polecenie Dyrekcji PZPF w Zabrzu rozebrano złożone na sąsiedniej posesji (probostwa) 78 kuf i 13 kadzi, składowanych tam od 1945 r.¹¹¹ Wartość majątku stałego po głuchołaskim browarze oszacowano na 72 304 966,50 zł¹¹². Podstawowe

¹⁰⁸ Pismo nr L.dz.6/zbyt/P/95/48, podane przez Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrzu pismem z dnia 14 sierpnia nr L.dz.VI/1-74/48; APG, PZPF, sygn. 153, k. 2.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ *Ibidem*, k. 3.

¹¹¹ *Ibidem*. Kierownictwo browaru w kolejnych sprawozdaniach monitorowało PZPF w kwestii nieprzydatnych urządzeń (wspomniane kadzie i kufy nie pasowały rozmiarami do parametrów głuchołaskiego browaru), przejętych w roku 1945 wraz z innymi elementami wyposażenia.

¹¹² *Ibidem*, k. 24.

maszyny i urządzenia zdemontowano i przekazano innym zakładom w latach 1949–1951 (zob. tab. 13)¹¹³.

Tabela 13. Maszyny i urządzenia wywiezione z nieczynnego browaru w Głuchołazach w okresie od 5 II 1946 do 11 I 1952 r.

Nazwa nowego zakładu (lokalizacji)	Nazwa maszyny
Zwierzynieckie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze	Dwie myjki do butelek
Głubczyckie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze	Pompa parowa Instalacja wodna Śrutownik
Żywieckie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze	Pompa piwna dwustopniowa wraz z silnikiem elektrycznym
Ciechanowskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze	Kocioł warzelny o poj. 101,66 hl Rozdzielacz dwulatarniowy Dmuchawa do smolenia beczek bez motoru 4 krany do kuf i kadzi Rury odpływowe z kadzi do kotła zaciernego oraz kotła warzelnego i na tacę chłodniczą Pompy wodne
Zakłady Owocowo-Warzywne Racibórz-Ocice	10 szt. kadzi fermentacyjnych
GZPS Słodownia Goświnowice	Gniotownik do owsa
Gminna Spółdzielnia „S. Ch.” Głogówek	Obciążarka 4-kranowa
GZPS Browar Racibórz	15 szt. kadzi fermentacyjnych
Wytwórnia Win „Pomona” Przemysł	83 kufy składowe Dźwigary pod tanki

Źródło: AAN, Ministerstwo Finansów w Warszawie, sygn. 26/5395, k. 47.

Podsumowanie

Decyzja o zamknięciu browaru w Głuchołazach była niespodziewana. Zapadła bez konsultacji z kierownictwem browaru, a także – najprawdopodobniej – bez

¹¹³ AAN, Ministerstwo Finansów w Warszawie, sygn. 26/5395: Brauerei zum Bergkeller GmbH, Głuchołazy, ul. Stalina 7. Orzeczenie, protokoły z załącznikami, k. 47.

wiedzy PZPF w Zabrze¹¹⁴. Została podjęta przez CZPPF w Warszawie, na podstawie analizy wskaźników, zgodnie z przyjętą polityką gospodarczą rządu. Wedle niej małe, niezależne browary nie miały racji bytu. Browar w Głucholazach nie był jedynym zakładem podległym PZPF w Zabrzu, co do którego podjęto decyzję o unieruchomieniu. Podobny los spotkał browary w Szczycnej i Słupcu¹¹⁵.

Można w tym miejscu zaryzykować tezę, że los tych browarów, uruchomionych niejako „samorzutnie” przed powołaniem do życia i okrzepnięciem struktur zarządzających w postaci ZPP-S (następnie PZPF), był przesądzony już wcześniej. Na terenie bydgoskiego oddziału PZPF do „samorzutnego” uruchamiania browarów nie doszło w ogóle¹¹⁶, zaś ówczesną politykę państwa wobec przemysłu piwowarskiego doskonale obrazuje historia browarów w Gubinie. W lipcu 1946 pełnomocnik obwodowy Czesław Kończak skierował do tamtejszych Państwowych Browarów pismo: „Doszło do mojej wiadomości, że nieczynny Browar, znajdujący się w Gubinie przy ul. Niecałej jest demontowany przez Państwowe Browary w Gubinie, prawdopodobnie celem przeniesienia tegoż na inny teren Polski. W związku z powyższym zawiadamiam, że nie zgadzam się na wywózkę wspomnianych urządzeń i chciałbym, aby Browar przy ul. Niecałej był również uruchomiony w Gubinie. W odpowiedzi Dyrektor Naczelny Zrzeszenia zwrócił uwagę, że oba browary w Gubinie zostały przez Gł. Urząd T.Z.P. przekazane Ministerstwu Aprowizacji i Handlu, a to z kolei przekazało zarząd ich naszemu Zjednoczeniu [ZPPS] pismem z dnia 23.10.1945”. W konsekwencji pełna odpowiedzialność i dyspozycyjność spoczęła w rękach zrzeszenia. W dalszej części pisma zawarto ciekawą uwagę na temat gospodarczej polityki państwa: „W związku z całokształtem gospodarki przemysłu piwnego w Polsce nie wszystkie browary mogą być uruchomione. Zrozumiałą jest wobec tego rzeczą, że niewykorzystane urządzenia przenosi się do innych browarów czynnych, lub mających być

¹¹⁴ W tej kwestii nie zachowały się żadne dokumenty.

¹¹⁵ Browar w Słupcu unieruchomiono już w roku 1947, browar w Szczycnej w roku 1948. APG, PZPF, sygn. 125: Bilans zamknięcia na dzień 31 XII 1947 r. Państwowego Browaru w Radkowie, k. 3; sygn. 177: Bilans zamknięcia i rachunek wyników na dzień 31 XII 1948 r. Państwowej Hurtowni Piwa i Wytwórni Wód Gazowych w Szczycnej Śl., k. 1.

¹¹⁶ Poza jednym przypadkiem browaru w Zemszu (ob. Lubsk). Zakład Johanna Wallmüllera został zabezpieczony i uruchomiony przez przybyłych do Zemsza repatriantów. Odebrano go im i unieruchomiono w połowie 1946 r., zob. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Bydgoszczy, sygn. 1174: Akta prawne Browaru w Zamrze.

uruchomionymi”. Demontaż urządzeń został więc dokończony. Wkrótce unieruchomiono też drugi gubiński browar¹¹⁷.

Browar w Głucholazach nie posiadał własnej słodowni i wymagał doinwestowania. W kolejnych sprawozdaniach podkreślano znaczne wyeksploatowanie urządzeń. Był jednak zakładem rentownym, z obszernym i chłonnym rynkiem zbytu. O jego zamknięciu zdecydowała ówczesna polityka państwa, nie zawsze zresztą konsekwentna¹¹⁸. Tym samym – niestety nazbyt pochopnie – zamknięto interesującą kartę głucholańskiego browarnictwa.

Na koniec wspomnieć wypada o formalnej stronie upaństwowienia głucholańskiego browaru. Podstawę do nacjonalizacji przedsiębiorstw stworzyła ustawa z 3 I 1946 r. *O przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej*. Bez odszkodowania przejmowano przedsiębiorstwa należące do Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz ich obywateli (z wyłączeniem osób narodowości polskiej „lub innej przez Niemców prześladowanej”), a także zdrajców i kolaborantów¹¹⁹. Browar w Głucholazach znalazł się w 26. wykazie Wojewódzkiej Komisji ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw, opublikowanej w Śląsko-Dąbrowskim Dzienniku Wojewódzkim z 27 III 1947 r.¹²⁰ Następnie na podstawie decyzji nr 50 Ministra Przemysłu i Handlu z 1 VII 1948 r. browar został przejęty na własność państwa¹²¹. W związku z przejęciem składniki majątkowe zakładu objęto protokołami zdawczo-odbiorczymi, sporządzonymi w dniu 6 V 1949 r. przez CZPPF w Warszawie oraz w dniu 11 I 1952 r. przez Centralny Zarząd Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego (jako następcę prawnego CZPPF) wyznaczonego do objęcia przedsiębiorstwa. Dokumenty te zostały zatwierdzone orzeczeniem Ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego w dniu 14 III 1952 r.,

¹¹⁷ APB, Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Bydgoszczy, sygn. 1172: Akta prawne Browaru w Gubinie, k. 15, 17, 19.

¹¹⁸ W kontekście decyzji o zamknięciu browaru w Głucholazach trudno zrozumieć, czym kierowano się utrzymując produkcję browaru w Radkowie. Nie posiadał on własnej słodowni, koszty produkcji należały do najwyższych wśród browarów Zjednoczenia. W 1947 r. było to 4 832,99 zł za jeden hl. Dla porównania: browar w Głucholazach 1 hl wytwarzał po przeciętnych kosztach 3264,84 zł, browar w Szczytnie – 3 655,25 zł zaś browar w Słupcu – 3 439,94 zł. Browary w Słupcu (po zamknięciu) i Słonym (nigdy nie uruchomiony) włączono w struktury radkowskiego browaru; APG, PZPF, sygn. 125, k. 3.

¹¹⁹ Dz.U. 1946, nr 3, poz. 17, O przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

¹²⁰ „Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” nr 12 z 27 III 1947, s. 201, poz. 103.

¹²¹ „Monitor Polski”, nr 68 z 23 VIII 1948, poz. 526, Orzeczenie Nr. 50 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 VII 1948 r.

co ostatecznie zakończyło proces nacjonalizacji zakładu¹²². Budynki dawnego browaru a następnie rozlewni piwa przejęła głuchołaska Fabryka Armatur (funkcjonował tam tzw. wydział C). Obecnie nieużytkowane, pozostają w relatywnie dobrym stanie. Można je odnaleźć w głębi ul. Powstańców Śląskich, pomiędzy nr 5 i 9. Jako cenny relikw architektury przemysłowej powinny zostać objęte pełną opieką konserwatorską.

SUMMARY

Głucholazy have a rich brewing tradition, documented since the end of 15th century. Along with the rise of modern industry in general, industrial brewing started to develop in this town. Around 1864, brewer A. Nitsche established the “Zum Bergkeller” brewery. Even as late as 1927, there were three breweries in Głucholazy, but only “Zum Bergkeller” survived until mid-1930s. The hostilities of World War II did not inflict any major destruction to the establishment, which in 1945 was taken over by the Red Army. The brewery was handed over to the Polish administration on July 27, 1945, but beer production was resumed only on December 17, 1945. During the whole postwar functioning of this brewery, light beer brewed with 9^oBlg extract was produced there. The brewery did not have its own malt house – the malt was brought over from an establishment in Goświnowice. The main problem disrupting the production flow was the lack of barrels. The brewery has been included into the organizational structure of the State Brewing-Malting Industry Association, and after reorganization – of State Fermentation Industry Association in Zabrze. The Association set production limits, provided assistance in provisioning and coordinated merchandising by designating the areas where the production could be sold. At the beginning, the brewery was still partially staffed by German employees, but they were gradually replaced by Poles. Despite the competition from the cooperative sector, the brewery did well on the local market, which was dominated by private entities (shops, restaurants, bottling plants). Beer production was halted on September 1, 1948, and the brewery was converted into bottling plant and beer wholesale company, as well as sparkling water factory.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Akt Nowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie (lata 1946–1948), sygn. 577.
Ministerstwo Finansów w Warszawie, sygn. 26/5395.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Bydgoszczy, sygn. 1172;
1174.

¹²² AAN, Ministerstwo Finansów w Warszawie, sygn. 26/5395, k. 1–2.

Archiwum Państwowe w Katowicach

Kopalnia Węgla Kamiennego „Sosnowiec” w Sosnowcu, sygn. 7/117.

Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Gliwicach

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrze, sygn. 1–2; 5; 34; 36–37; 39–41; 44; 47; 49; 55–57; 60; 63–65; 68; 70; 76–77; 80–82; 84–86; 90–91; 93–96; 98; 109–110; 119; 125; 153–154; 177; 207; 251.

Archiwum Państwowe w Opolu

Urząd Miejski w Opolu, sygn. 44.

Zakłady Weigla Spółka Akcyjna w Nysie, sygn. 504.

Archiwum Państwowe w Przemysłu

Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Przemysłu, sygn. 510.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, sygn. 14294.

Najwyższa Izba Kontroli Delegatura w Rzeszowie, sygn. 198.

Gesellschaft für Geschichte des Brauwesens Berlin

Brauregister der Vereinigung der Deutschen Brauwirtschaft, karta: Brauerei Zum Bergkeller G.m.b.H. Ziegenhals.

„Dziennik Ustaw”, 1945–1946.

„Monitor Polski”, 1945, 1948.

„Osadnik na Ziemiach Odzyskanych”. Dwutygodnik poświęcony sprawom osadnictwa, 1946–1947.

„Trybuna Dolnośląska”, 1946.

„Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki”, 1947.

Chrobak Piotr, *150. rocznica powstania głucholaskiego browaru „Bergkeller”*, „Rocznik Głucholaski”, 2014, s. 81–90.

Chrobak Piotr, *Tradycje głucholaskiego piwowarstwa*, [w:] *Kolej i przemysł – dwa historyczne źródła rozwoju społecznego i kulturowego pogranicza. Materiały z konferencji pod patronatem Burmistrza Głucholaz i Starosty Prudnickiego*, Głucholazy 2007, s. 31–41.

Chrobak Piotr, Szymkowicz Paweł, *Tradycje głucholaskiego piwowarstwa* (cz. 1–5), „Nasze Życie Głucholaz”, nr 5 z 3 III 2004; nr 6 z 17 III 2004; nr 7 z 31 III 2004; nr 11 z 26 V 2004; nr 13 z 23 VI 2004.

Dawidejt-Drobek Ewa, *Dokumenty z Archiwum Państwowego w Opolu dotyczące pobytu w 1945 r. wojsk radzieckich w Nysie*, „Rocznik Ziem Zachodnich”, 2 (2018), s. 440–570.

Dryja Sławomir, *Browary województwa rzeszowskiego w latach 1944–1951*, Kraków 2020.

Friedrich Manfred, *Brauerei-Verzeichnis Polen*, Heidelberg 2001.

Jezierski Andrzej, Leszczyńska Cecylia, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001.

Jezierski Andrzej, Leszczyńska Cecylia, *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego: narodziny systemu finansowego PRL*, Warszawa 1996

- Kronika przemysłu piwowarskiego*, cz. I: lata 1945–1980, red. Juliusz Komornicki, Warszawa 1995.
- Kutzer Paul, *Aus einer kleinen Fürstenstadt. Historischer Rückblick auf die Vergangenheit von Ziegenhals. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte des Neisser Landes*, Ziegenhals 1928.
- Migała Marian, *Dzieje uzdrowiska Głucholazy Zdrój*, Opole 2006.
- Opałka Piotr, *Głucholazy – szanse i zagrożenia rozwoju*, „Przestrzeń i FORMa”, 2015, 23/1, s. 157–170.
- Różyński Sławomir, *Zarys dziejów piwowarstwa gliwickiego*, Gliwice 2006.
- Strauchmann Kazimierz, *Pionierzy, czyli Głucholazy AD 1945*, „Rocznik Głucholański”, 2014, s. 91–113.
- Urbanek Andrzej, *Historia piwowarstwa w Opolu i okolicach*, Nürnberg–Opole 2004.
- Wieczorek Witold, *Tradycje piwowarskie Zagłębia Dąbrowskiego*, Sosnowiec 2016.

O AUTORZE

dr hab. Sławomir Dryja jest pracownikiem Instytutu Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie. Z wykształcenia archeolog, prowadził szereg prac wykopaliskowych na terenie Krakowa. Autor opracowań z zakresu dziejów piwowarstwa, członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Piwowarów Domowych. Adres e-mail: slawomir.dryja@upjp2.edu.pl



MAREK L. WÓJCIK
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-2009-5559](https://orcid.org/0000-0002-2009-5559)

SYMBOLE SAMORZĄDOWE BIAŁEJ. Z PRAC NAD HERBEM, FLAGĄ I PIECZĘCIAMI URZĘDOWYMI GMINY

SYMBOLS OF THE SELF-GOVERNMENT OF BIAŁA. ON THE WORK OF THE COAT-OF-ARMS, FLAG AND OFFICIAL SEAL OF THE COMMUNITY

ABSTRACT: Chaos, visible in the municipal heraldry of the town of Biała after 1945 and further exacerbated during the period of political transformation in the 1990s, caused the need among the members of the municipal authorities to set this issue in order and legally regulate it. The article, based on rich iconographic material, discusses the course of work on restoring the historical form of the coat of arms of Biała and developing and designing its flag and official seal.

KEYWORDS: symbols of the self-government, coat of arms, flag, seal, Biała, Opolean Silesia, urban-rural commune, Heraldic Commission

Biała jest miastem leżącym w powiecie prudnickim w województwie opolskim. W 1990 r., w rezultacie przeprowadzonej reformy administracyjnej kraju, uzyskała status gminy miejsko-wiejskiej, podstawowej terytorialnej jednostki wspólnoty samorządowej, którą tworzy z 30 sołectwami (Browiniec Polski, Brzeźnica, Chrzelice, Czarowice, Dębina, Frącki, Gostomia, Górka Prudnicka, Grabina, Józefów, Kolnowice, Krobosz, Laskowiec, Ligota Bialska, Łącznik, Miłowice, Mokra, Nowa Wieś Prudnicka, Ogiernicze, Olbrachcice, Otoki, Pogórze, Prężyna, Radostynia, Rostkowice, Solec, Śmicz, Wasiłowice, Wilków i Żabnik)¹. Ustanowienie Białej

¹ *Statut Gminy Biała*, załącznik nr 3; *Uchwała Nr XIV.182.2012 Rady Miejskiej w Bialej z dnia 28 czerwca 2012 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Biała*, Rozdz. III, § 9, pkt 1 i załącznik nr 4.

ośrodkiem władz gminnych znajduje w pełni historyczne uzasadnienie. Miejsowość, pełniąca w przeszłości między innymi funkcję grodu kasztelańskiego, siedziby starosty oraz stolicy powiatu, także sądowego, była wprawdzie niewielkim, ale znaczącym centrum administracyjnym i samorządowym ziemi opolskiej², którego udokumentowane początki sięgają początków XIII w.

Z dziejów Białej

Najstarsza zachowana wzmianka źródłowa o Białej pochodzi z dokumentu wystawionego 29 XI 1225 r. przez księcia opolskiego Kazimierza³. Na jego mocy władca nadał kolonistom niemieckim w Gościęcinie, wsi stanowiącej własność klasztoru cystersów w Lubiążu, te same wolności prawa niemieckiego, z jakich korzystali już osadnicy w należącej do księcia Białej: „colonis Teutonicis in iam dicta villa Gossintin omnem libertatem Teutonicorum sicut est in villa nostra Bela”. Potraktowanie ustroju Białej jako wzorcowego dla lokacji Gościęcina odbierane jest w historiografii jako dowód na niemałe znaczenie osady w strukturach terytorialnych ówczesnego księstwa⁴. O dużej randze Białej świadczy fakt, iż stała się ona w niedługim czasie siedzibą okręgu sądowego oraz kasztelanii⁵. Pod koniec XIII w. zaczęła być znana jako Solec i Zülz⁶. W księdze uposażeń diecezji wrocławskiej (*Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*), spisanej około 1295–1305 r.,

² Zbigniew Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, „Ziemia Prudnicka”, 2006, s. 51–57.

³ *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej: SUB), Bd. 1, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Graz 1963–1971, nr 254; zob. też Johannes Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz in Oberschlesien*, Neustadt O.-S. 1926, s. 1–2; Marek L. Wójcik, *Dokumenty prawa niemieckiego książąt opolskich do połowy XIII wieku. Czy istniał przywilej lokacyjny Opola sprzed 1217 roku?*, [w:] *Miasto czyni wolnym. 790 lat lokacji Opola (ok. 1217–2007)*, red. Anna Pobóg-Lenartowicz, Opole 2008, s. 63, 66–67.

⁴ Idzi Panic, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992, s. 68–69; Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 51; Maciej Borkowski, Marek Paweł Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, Opole–Biała 2011, s. 20.

⁵ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 1–5; Panic, *Historia osadnictwa*, s. 68; Jerzy Rajman, *Kasztelanie górnośląskie w XIII stuleciu. Z problematyki elity władzy i tzw. terytorialności grodów kasztelańskich*, „Studia i Materiały do Dziejów Śląska”, 21 (1996), s. 35; Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 51–52; Wójcik, *Dokumenty prawa niemieckiego*, s. 66–67; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 20–21.

⁶ SUB, Bd. 5, hrsg. von Winfried Irgang, Köln–Weimar–Wien 1993, nr 500 (Solec); Bd. 6, hrsg. von *idem* unter Mitarbeit von Daphne Schadewaldt, Köln–Weimar–Wien 1998, nr 279 (Zultz), 394 (Zwlz) i 441 (Sulcz); zob. też Panic, *Historia osadnictwa*, s. 68–69.

występują jeszcze obie formy onomastyczne, *Bela alias Czolz*⁷, ale starsza nazwa (Biała) rychło została skutecznie wyparta przez młodszą (Solec, Zülz). Zmianę nomenklatury badacze wiążą z ponowną lokacją Białej, tym razem jako miasta, która miała się dokonać przypuszczalnie przed 1285 r. na gruntach należących do sąsiadującego z nią Starego Solca (*Antiquus Culcz*, później Altzülz, dziś Solec)⁸. Nabycie praw miejskich przez Białą potwierdzają źródła z początku XIV stulecia. W dokumencie z 10 IV 1311 r. pojawił się wszak po raz pierwszy wójt bialski⁹, zaś w akcie hołdu lennego złożonego 18 IV 1327 r. królowi czeskiemu Janowi Luksemburskiemu przez księcia niemodlińskiego Bolesława Pierworodnego Białą (Czuloss) oraz dwa inne grody książęce, to jest Niemodlin (*Valchenberch*) i Głogówek (*Glogovia minor*), określono mianem miasta (*civitas*)¹⁰. Była ona zatem wówczas jednym z trzech głównych ośrodków administracyjnych księstwa niemodlińskiego. Od 1337 r., gdy do terytorialnego władztwa niemodlińskiego przyłączono Prudnik (*Neustadt*), który zdystansował pod każdym względem wszystkie

⁷ *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, hrsg. von Hermann Markgraf, Josef W. Schulte, Breslau 1889 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14), s. 103. Szerzej pisał o tym źródle Idzi Panic, *Iste sunt ville circa... Z badań nad „Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis”*, „Wieki Stare i Nowe”, 2 (2001), s. 52–62.

⁸ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 4–5; Bogdan Cimała, *Zarys dziejów ziemi prudnickiej*, [w:] *Wypisy do dziejów ziemi prudnickiej*, red. Franciszek Hawranek, Opole 1976, s. 93; Władysław Dziewulski, *Ziemia prudnicka w epoce feudalnej*, [w:] *Ziemia prudnicka. Dzieje – gospodarka – kultura*, red. Wiesław Lesiuk, Opole 1978, s. 56; Jerzy Horwat, *Formowanie się miast księstwa opolsko-raciborskiego do połowy XIV w.*, Gliwice–Rzeszów 1996, s. 84; Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 52; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 21–22. Lokację tę, kładzioną najwcześniej na ostatnią dekadę panowania Władysława I opolskiego, tj. na lata 1270–1280, wyklucza w tym okresie, aczkolwiek na kruchych przesłankach, Wojciech Dominiak, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225–1281)*, Racibórz 2009, s. 180–181. Istnieje najpewniej ścisły związek między lokacją Białej a powstaniem w Starym Solcu komandorii joannitów z Łosiowa. Ci ostatni w 1285 r. otrzymali z rąk księcia opolskiego Bolesława prawo patronatu nad kościołem in *Antiquo Culcz*, zob. SUB, Bd. 5, nr 197, 203, 204. Skądinąd wiadomo zaś, że władze zakonu przywiązywały ogromną wagę do obecności joannitów w formujących się ośrodkach miejskich, zob. Aloys Lerche, *Zur Geschichte der Johanniterkommende Alt-Zülz*, „Oberschlesische Heimat”, 9 (1913), s. 43–44; Kazimierz Doła, *Zakon joannitów na Śląsku do połowy XIV w.*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 3 (1973), s. 77, 85; Robert Heś, *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007, s. 76–77.

⁹ *Regesten zur schlesischen Geschichte. 1301–1315*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Conrad Wutke, Breslau 1892 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16), nr 3196. Wydawcy odczytali imię wójta jako *Fuwardava*, ale lekcja ta wygląda na zepsutą. Błędnie zasugerowali także, iż chodzi o wójta Białej (*Bela, Bielau*) koło Nysy.

¹⁰ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Bd. 2, Leipzig 1883, nr 5 (s. 303). Dwie pozostałe imiennie wymienione w źródle osady, to jest Strzeleczyki oraz Prężyna, zostały nazwane miasteczkiem (*oppidum*), co zdaje się sugerować, że miały rangę ufortyfikowanego grodu.

okoliczne miejscowości, Biała, leżąca w linii prostej zaledwie 14 km od Prudnika, stopniowo zaczęła tracić na znaczeniu¹¹. Nie zakłóciło to jednak jej dalszego pomyslnego rozwoju, który zawdzięczała nie tylko korzystnemu położeniu na skrzyżowaniu szlaków handlowych z Opola do Prudnika i z Nysy do Krakowa, ale również rzutkiem i gospodarnym właścicielom¹².

Biała jawi się w źródłach średniowiecznych jako miasto książęce zamieszkane przez bogatych mieszczan¹³. Już w 1335 r. wymieniona została jako siedziba archiprezbiteratu (*Sedes Solensis*); była więc także ważnym ośrodkiem organizacji kościelnej na terenie księstwa opolskiego¹⁴. W XIV lub – najpóźniej – XV w. została otoczona murem z dwiema bramami (południową Prudnicką i północną Nyską)¹⁵. Białą upodobała sobie szczególnie Eufemia, żona księcia niemodlińskiego Waclawa, lokując tutaj swoją rezydencję¹⁶, zaś Władysław Opolczyk włączył ją (wraz z Opolem, Głogówkiem, Niemodlinem, Wieluniem, Strzelcami, Prudnikiem, Ścinawą, Brzeźnicą, Ostrzeszowem, Krzepicami, Częstochową, Kłobuckiem, Krapkowicami, Olesnem, Lewinem, Leśnicą, Skorogoszczą, Dobrodzieniem, Bolesławcem, Woźnikami i Żarkami) do konfederacji miast zawiązanej w celu zwalczania, ścigania, sądzenia i karania przestępców grasujących na terenie jego księstwa¹⁷. W 1532 r., po śmierci ostatniego Piasta opolskiego, księcia Jana II Dobrego, Biała przeszła w ręce Habsburgów. W 1564 r. cesarz Ferdynand I przekazał ją w zastaw baronowi Georgowi (Jerzemu) von Proskau (Pruszkowskiemu)¹⁸, synowi

¹¹ Cimała, *Zarys dziejów*, s. 93–94; Jerzy Horwat, *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r. Książęta – miasta – Kościół – urzędy – własność prywatna*, Rzeszów 2002, s. 67, 297–298.

¹² Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 52–54; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 24.

¹³ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 1–11; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 25.

¹⁴ *Regesten zur schlesischen Geschichte. 1334–1337*, hrsg. von Konrad Wutke, Erich Randt, Hans Bellee, Breslau 1930 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 30), nr 5409 (s. 37); Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 6–7; Bogdan Kłoch, *Najstarsze parafie Górnego Śląska (średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej)*, Racibórz [2008], s. 141–147.

¹⁵ Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 60–61.

¹⁶ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 7–8; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 25.

¹⁷ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Op.), Akta miasta Opola, nr 5; Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 8; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 25.

¹⁸ Nazwisko to, urobione od nazwy miejscowości Prószków (Proskau) koło Opola, w historiografii polskiej występuje powszechnie w wersji Prószkowski. Źródła notują jednak lekcję z „u”, którą przyjmuje się obecnie za właściwą, zob. Anna Pobóg-Lenartowicz, *Archiwum i biblioteka rodu Pruszkowskich*, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa / Quellen zur Geschichte von Proskau*, red. / hrsg. von Andrzej Hanich, współpraca / unter Mitwirkung von Hubert Dobranowski, Opole

Jana i Jadwigi von Zettritz, członkowi tajnej rady cesarskiej i najwyższemu komornikowi arcyksięcia Maksymiliana¹⁹. Nieco ponad 40 lat później, w 1606 r., dominium Biała, to jest zamek i miasto wraz z przynależnościami (Starym Miastem, Szonowicami, Kolnowicami, Pleśnicą i Śmiczem), stało się dziedziczną własnością Pruszkowskich. Cesarz Rudolf II, poszukujący środków finansowych na kontynuowanie wojny przeciwko Turkom, sprzedał je wraz z miasteczkiem Strzeleczy i wioskami Chrzążczyce, Chrzowice, Komprachcice i Złotniki podkomorzemu i radcy obydwu kamer śląskich, późniejszemu staroście księstw opolskiego i raciborskiego, hrabiemu Hansowi (Janowi) Chrystianowi von Proskau, synowi Jerzego, oraz jego potomkom²⁰. Pruszkowscy pozostawali właścicielami dóbr białskich aż do połowy XVIII w. W 1747 r. wykupił je z rąk Elżbiety Fryderyki, wdowy po Antonim Krzysztofie von Proskau, Bartłomiej Henryk von Oderfeld, a po jego śmierci w 1756 r., na drodze licytacji, nabył hrabia Fryderyk Rudolf von Matuschka²¹. W 1808 r. władze pruskie wydały ustawę o miastach (*Städteordnung*), która zlikwidowała podział na miasta prywatne i królewskie²², zaś dwa lata później, w 1810 r., zniosły sądownictwo patrymonialne w miastach²³. Biała, zrzucając ostatecznie krępujące więzy ustroju feudalnego, uzyskała prawo do autentycznej pełnej samorządności. Stała się także siedzibą państwowego sądu miejskiego

2012, s. 557–564; *eadem*, *Archiv und Bibliothek des Adelsgeschlechts Pruszkowsky*, [w:] *ibidem*, s. 565–573; *eadem*, *Odnalezione archiwum rodu Pruszkowskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67 (2012), 2, s. 125–132; *eadem*, *Podróż za jeden grant. Po śladach zakonników do tajemnic słynnego rodu*, „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego”, 2012, nr 1–2 (125–126), s. 17–20. Pomimo to niektórzy badacze nadal używają formy z „ó”, zob. ostatnio Maciej Woźny, *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Katowice 2020, s. 261–267.

¹⁹ Chrząższcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 15; Emanuel Talar, *Georg Freiherr von Proskowski, der Erbauer des derzeitigen Schlosses zu Proskau*, „Oppelner Heimatblatt”, 8 (1933), Nr. 10, s. 1–3 (przedruk z polskim tłumaczeniem, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa*, s. 32–38, 320–326); Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 53–54; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 30. O rodzinie zob.: Marek Starý, *Rod Pruskovských z Pruskova a jeho příslušnost k české a moravské šlechtě v době předbělohorské*, „Slezský sborník. Acta Silesiaca”, 113 (2015), 2, s. 231–270; Woźny, *Rycerstwo opolskie*, s. 261–267.

²⁰ Chrząższcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 18–19; Emanuel Talar, *Landeshauptmann Hans Christoph Freiherr von Pruszkowsky 1584–1625*, „Oppelner Heimatblatt”, 9 (1934), Nr. 11, s. 1–3 (przedruk z polskim tłumaczeniem, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa*, s. 44–46, 332–334).

²¹ Chrząższcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 39; Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 56–57; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 45–46.

²² Klaus Genschmar, *Die Preussische Städteordnung des Freiherrn vom Stein vom 19.11.1808*, Norderstedt 2003.

²³ Paweł Gut, *Ustrój, organizacja i działalność sądownictwa patrymonialnego we wschodnich prowincjach Prus w latach 1740–1849. Studium z dziejów instytucji prawnej*, Szczecin–Warszawa 2013, s. 160.

i okręgowego (Land- und Stadtgericht Zülz)²⁴. Dziś, jako stolica gminy miejsko-wiejskiej, z powodzeniem kontynuuje samorządowe tradycje. Ich zewnętrznym symbolicznym wyrazem jest herb Białej, który w latach transformacji ustrojowej po 1989 r. stał się przedmiotem szczególnej troski miejscowych władz.

Herb Białej w dobie transformacji ustrojowej

Dnia 1 I 1999 r. weszła w życie trójstopniowa reforma administracyjna kraju, która oprócz województw i istniejących od 1990 r. gmin przywróciła zlikwidowane w 1975 r. powiaty. Podstawową jednostką samorządu terytorialnego Polski stała się gmina, której status reguluje ustawa z dnia 8 III 1990 r. (wraz z późniejszymi zmianami) o *samorządzie terytorialnym*²⁵. Choć nie nakłada ona na gminne władze samorządowe obowiązku posiadania własnego herbu, tylko zezwala na jego przyjęcie, to chętnie korzystają one z przysługującego im prawa. Herb bowiem, znak wyrosły ze średniowiecznych tradycji samorządowych i silnie zakorzeniony w przestrzeni semiotycznej, uchodzi za najpełniejszy atrybut autonomii i suwerenności lokalnych władz oraz tożsamości wspólnoty terytorialnej²⁶.

Na mocy wspomnianej ustawy miasto i gmina Biała wprowadziła do użytku herb, którego wzór graficzny określił załącznik nr 2 do uchwały Rady Miejskiej w Białej w sprawie uchwalenia statutu Gminy Biała z dnia 28 VI 2012 r.²⁷ Przedstawiał on na tarczy typu francuskiego, z charakterystyczną wypustką pośrodku dolnej krawędzi, białą wieżę o czterech blankach z otwartą bramą i takiż pięciorzędowy mur ceglany zwieńczony czteroblankowym krenelażem (po dwie blanki po obu stronach wieży) na czerwonym polu. Na wieży, ponad bramą, umieszczono gotycką tarczę herbową o kroju hiszpańskim, dwudzielną w słup, od prawej pobocznicę czerwoną, od lewej białą, na której położono z kolei dwie podkowy

²⁴ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 47–48; Bereszyński, *Biała – historia i zabytki*, s. 57; Borkowski, Czaplinski, *Biała – historia i współczesność*, s. 50–51.

²⁵ Dziennik Ustaw (dalej: Dz.U.), 1990, Nr 16 z dnia 19 marca 1990 r., poz. 95.

²⁶ Józef Szymański, *Herb – znak samorządnej wspólnoty*, [w:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka*, red. Piotr Dymmel, Lublin 1992, s. 91–98 (przedruk [w:] *idem, Opera minora selecta Josephi Szymański*, red. i oprac. Tomisław Giergiel, Barbara Trelińska, Warszawa 2009, s. 197–201).

²⁷ *Uchwała nr XIV.182.2012 Rady Miejskiej w Białej z dnia 28 czerwca 2012 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Biała*, Dział II, § 5, pkt 1–2.

złączone barkami w pas, na polu czerwonym białą, na polu białym czerwoną²⁸ (il. 1). Znak ten wyparł dotychczas używany herb gminny, który na pseudorenesansowej tarczy o wciętych pobocznicach, dwóch wgłębieniach w głowicy i z wypustką u podstawy, nakrytej złotą trójbasztową *coronae muralis* i okolonej labrami, kładł takie samo godło, tyle że na niebieskim polu, z podwyższonym do siedmiu rzędów cegieł murem, zwiększoną liczbą blanek w krenelażach muru (do sześciu) i wieży (do pięciu), czarną kratą (broną) w bramie o czerwonym otworze i boniowanych ościeżach, wreszcie – *last but not least* – odwróconym układem barw herbu eksponowanego na wieży.

Ikonoografia herbu niemal dokładnie, z nieznacznymi tylko odstępstwami, o czym szczegółowiej mowa będzie nieco dalej, powieliła godło, którym Biała, jako miasto, posługiwała się niezmiennie co najmniej od XVI w.²⁹ Lokalne władze samorządowe poszły więc w ślady tych jednostek miejsko-wiejskich, które za herb gminny obrały godło ośrodka będącego jej administracyjną siedzibą. W ten prosty sposób wykreowały znak funkcjonujący jako herb miasta i gminy. To dość powszechna i w pełni uzasadniona heraldycznie praktyka tworzenia herbów samorządowych organów terytorialnych szczebla gminnego³⁰. W przypadku Białej pojawił się jednak poważny problem ze wskazaniem poprawnej i tożsamej postaci uchwalonego w 2012 r. herbu. Na stronach internetowych miasta i gminy Biała oraz Biuletynu Informacji Publicznej, a także w folderach reklamowych i informacyjnych wydawanych ówczesnie przez władze samorządowe Białej eksponowano bowiem herb tylko pozornie zgodny z wzorem zamieszczonym w *Statucie*

²⁸ Jest to dokładna kopia herbu zamieszczonego w publikacji *Miasta polskie w Tysiącleciu*, red. Mateusz Siuchniński, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, tabl. LXXI (po s. 160), opracowanego graficznie według wskazówek profesora Mariana Haisiga.

²⁹ Hugo Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870, kol. 394–396; Otto Hupp, *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer*, Bd. 1: *Königreich Preussen*, Heft 2: *Pommern, Posen und Schlesien*, Frankfurt a/Main 1898, s. 103.

³⁰ Przemysław Nadolski, *Heraldyka gmin wiejskich na Górnym Śląsku dawniej i obecnie – próba porównania*, [w:] *Górnos Śląska symbolika samorządowa. Wczoraj – dziś – jutro. XIV Tarnogórska Sesja Naukowa*, red. Tadeusz B. Hadaś, Tarnowskie Góry 2003 (Tarnogórskie Sesje Naukowe, t. 17, Zeszyty Tarnogórskie, nr 50), s. 70; Paweł Dudziński, *Stan prac nad współczesną polską heraldyką samorządową – działalność Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji (dziś – Administracji i Cyfryzacji)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, seria nowa, 11 (2012), s. 122; Marek L. Wójcik, *Współczesne herby gmin wiejskich na Dolnym Śląsku*, [w:] *Wiś w heraldyce i sfragistyce polskiej*, red. Agnieszka Gut, Paweł Gut, Warszawa 2012, s. 174–175.

*gminy Biała*³¹. W istocie prezentował on dwa warianty tego samego godła. Pierwszy z nich był zbliżony do statutowego archetypu, do drugiego wprowadzono znacznie więcej zmian. Wieżę bramną ozdabiał krenelaż z pięciu blanków, a mur – z sześciu (rozieszczonych symetrycznie po trzy z każdej strony wieży). Sam mur był tutaj zdecydowanie wyższy w stosunku do uchwalonego wzorca, liczył bowiem aż dziesięć rzędów cegieł zamiast pięciu, natomiast brama posiadała dodatkowo opuszczoną do połowy czarną bronę, która nie występowała w statutowej wersji godła. Obrazu odmienności dopełniła umieszczona na wieży tarcza herbowa. Miała ona zupełnie inny, nieco wydłużony kształt oraz odwrócony układ barwy pól i podków, to znaczy białe pole prawe z czerwoną podkową i czerwone pole lewe z białą podkową. Ponadto podkowy – pozbawione charakterystycznych zagieć na końcach (tak zwanych oceli bądź haceli) – zostały wystylizowane w formie przypominającej zwrócone łukami ku sobie majuskuły C.

Statut każdej gminy, regulujący w sposób bezpośredni – zgodnie z przywołaną ustawą z 8 III 1990 r. – prawa i obowiązki mieszkańców gminy oraz kształtujący ich sytuację prawną, jest najważniejszym lokalnym aktem normatywnym³². Nie podlega więc dyskusji, że przyjęty i ogłoszony w statucie przez władze samorządowe Białej wzór graficzny gminnego herbu stanowić powinien – przynajmniej dopóty, dopóki ów statut miał moc obowiązującą – jego jedyną, niepoddawaną żadnym modyfikacjom, postać. Odrębną kwestią pozostawał wszakże problem historycznej i heraldycznej poprawności herbu. Pod tym względem budził on zastrzeżenia i wymagał korekty. Władze miasta i gminy podjęły więc działania zmierzające do nadania mu właściwego, tj. zgodnego z zapisem ustawy z 8 III 1990 r., kształtu. W tym celu skontaktowały się z piszącym te słowa, który zajął się przygotowaniem ikonograficznej dokumentacji i heraldyczno-historycznej ekspertyzy herbu Białej, oraz z Barbarą Widłak, artystką-plastyczką z Katedry Komunikacji Wizualnej Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, autorką licznych herbów jednostek samorządu terytorialnego w Polsce³³, która podjęła trud jego graficznej realizacji.

³¹ Zob. <http://biala.gmina.pl/15/wszystkie-aktualnosci.html> (dostęp: 5 V 2014); <http://biala.gmina.pl/83/560/herb-miasta.html> (dostęp: 5 V 2014); <http://bip.biala.gmina.pl/5/witamy-na-stronie-biuletynu-informacji-publicznej-urzedu-miejskiego-w-bialej.html> (dostęp: 5 V 2014); *20-lecie partnerstwa Gminy Biała oraz Gminy Marienheide / 20 Jahre der Partnerschaft Gemeinde Marienheide und Gemeinde Biała*, Biała [sine anno], herb na okładce; *Miasto i Gmina Biała. Najciekawsze projekty sołeckie. Aktywna rekreacja. Imprezy cykliczne. Zabytki i historia. Aktywna społeczność. Sztuka i rzemiosło*, Biała [sine anno], herb na okładce.

³² Dz.U., 1990, Nr 16 z dnia 19 marca, poz. 95, art. 40, z późniejszymi zmianami.

³³ Zob. Barbara Widłak, *Herbarz 1999–2016*, Kraków 2017.

Jedno godło – wiele odmian, czyli heraldyczne tradycje Białej

Zważywszy na fakt, że herb gminny Białej wykazuje tożsamość z jej herbem miejskim, ten ostatni winien być bezwzględnie traktowany jako ikonograficzny wzór dla pierwszego. Tyle że ustalenie archetypu okazuje się nie takie proste, gdyż na przestrzeni wieków godło Białej ulegało pewnym, mniej lub bardziej znaczącym, modyfikacjom.

Heraldycy – tak Niemiec, jak i Polacy – zgodnie utrzymują, że Biała otrzymała herb na mocy przywileju herbowego z 12 VII 1564 r., sygnowanego przez cesarza Ferdynanda I Habsburga, jako króla czeskiego, na krótko przed jego śmiercią (monarcha zmarł 13 dni później w Wiedniu)³⁴. Przywilej zezwalający miastu na używanie herbu i zawierający jego graficzny wzór spłonął wprawdzie wraz z innymi dokumentami miejskimi przechowywanymi w archiwum magistratu w czasie wielkiego pożaru miasta w 1791 r.³⁵, ale szczęśliwie zachował się jego odpis, który herb Białej określa następująco: „Im roten Feld eine weißer Mauer aus Quadersteinen mit Schießlöchern und 6 Basteien. In der Mitte der Mauer ein weißer Turm mit einem Tor, gelb oder goldfarben. Auf diesem Turm ein Wappen, von oben bis unten in zwei Seiten geteilt, die rechte Seite des Wappens ist rot, die Mitte aber weiß oder silbfarben, darinnen zwei Hufeisen, in dem rechten Feld weiß oder silbfarben, in dem linken weißen Feld ein rotes Hufeisen. Oben aber an dem Turm 4 Wändl”³⁶. Ikonografia herbu spaja więc ściśle tradycyjną symbolikę miejskości, reprezentowaną przez mur i basztę, z godłem rodowym feudalnych właścicieli miasta. Zawieszona na wieży bramnej tarcza herbowa, dzielona w słup na

³⁴ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 394; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; Paul Knötel, *Die Wappen der oberschlesischen Städte*, „Oberschlesien”, 1 (1903), s. 670, 684–685; *idem*, *Die Farben der oberschlesischen Stadtwappen*, „Oberschlesische Heimat”, 12 (1916), s. 154; Marian Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 22, 127; Damian Tomczyk, *Herby miast Śląska Opolskiego. Biała*, „Nowy Biuletyn Szkolny. Miesięcznik Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Opolu”, 1999, nr 4 (82), s. 27; Wojciech Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999, s. 37, 42. Dodajmy, że ten ostatni badacz pominął herb Białej w opracowaniu poświęconym wyłącznie przywilejom herbowym, zob. Wojciech Strzyżewski, *Dokumenty herbowe miast zachodniej i północnej Polski do końca XVIII wieku*, „Studia Zachodnie”, 2 (1996), s. 35–40.

³⁵ Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; Knötel, *Die Farben*, s. 154; Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 37, 42; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 49–50.

³⁶ *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt. 1. Landgemeinden und Dominien. 2. Städte*, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1928, (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 33), nr 1 (s. 163).

poła o czerwonej i srebrnej barwie, eksponująca dwie podkowy stykające się barkami w pas, srebrną na polu czerwonym i czerwoną na polu srebrnym, identyfikowane ze śląską odmianą polskiego herbu Czawuja *alias* Lżawia, jest wszak pierwotną formą rodowego znaku Pruszkowskich³⁷. Najstarsze znane obecnie jego wyobrażenie widnieje na pieczęci należącej do Beldona z Prószkowa, kanonika wrocławskiego, odcisniętej przy dokumencie z 1 X 1365 r.³⁸ Ostroowalna pieczęć, o wysokości około 41 mm i szerokości około 27 mm, wyobraża pas ozdobiony pięcioma horyzontalnie ułożonymi okrągłymi guzami, nad nim uncjalne M, zwieńczone trójpałkową koroną, symbolizujące kult Najświętszej Maryi Panny, Królowej Nieba, w podstawie zaś tarczę herbową, a na niej godło panów z Prószkowa – dwie podkowy barkami ku sobie w pas. W otoku umieszczono napis majuskułą gotyczką w brzmieniu: + S(*igillum*) BELDONIS – CANONICI – WRAT(*islaviensis*). Od 1560 r., kiedy to Pruszkowscy zostali przyjęci w poczet czeskich baronów, mieli prawo do używania herbu złożonego, wielopolowego, typowego dla utytułowanych rodzin szlacheckich monarchii habsburskiej³⁹. Dokument herbowy dla Pruszkowskich, wystawiony przez cesarza Ferdynanda I z datą 16 IV 1560 r., zawierający opis udostojnionego herbu i jego barwne wyobrażenie, zachował się w zbiorach Morawskiego Ziemskiego Archiwum w Brnie⁴⁰. Przedstawia on skwadrowaną

³⁷ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 394; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; Knötel, *Die Wappen*, s. 685; *idem*, *Die Farben*, s. 154; Gumowski, *Herby miast*, s. 127; Andrzej Plewako, Józef Wanag, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994, s. 7; Wojciech Strzyżewski, *Herby rycerskie w godłach herbów miast śląskich, pomorskich i nowomarchijskich*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. Wojciech Peltz, Jarosław Dudek, Zielona Góra 1997, s. 140, 143; *idem*, *Godła „mówiące” herbów miast śląskich, wschodniomarchijskich i zachodniopomorskich do końca XVIII wieku*, „Studia Zachodnie”, 3 (1998), s. 76; *idem*, *Treści symboliczne*, s. 46, 84, 88; Tomczyk, *Herby miast*, s. 27; Roman Sękowski, *Biblioteka Jerzego Krzysztofa i Antoniego Krzysztofa hrabiów Prószkowskich na Prószkowie z przełomu XVII/XVIII w.*, Opole 2015 (Studia i teksty źródłowe z dziejów księstw opolskiego i raciborskiego, z. 4), s. 8.

³⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wr.), Rep. 125, nr 218. Pieczęć tę reprodukował Woźny, *Rycerstwo opolskie*, fot. 1.

³⁹ August Sedláček, *Českomoravská heraldika. Část zvláštní*, Praha 1925, s. 581–582; Marek Starý, *Přijímání moravských a slezských šlechticů do panského stavu království českého v 16. a na počátku 17. století*, [w:] *Korunní země v dějinách českého státu*, t. 2: *Společné a rozdílné. Česká koruna v životě a vědomí jejích obyvatel ve 14.–16. století. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném ve dnech 12. a 13. května 2004 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, red. Lenka Bobková *et al.*, Praha 2005, s. 284; *idem*, *Rytíři přijati do českého panského stavu v době předbělohorské*, „Sborník archivních prací”, 60 (2010), 1, s. 255; *idem*, *Rod Pruskovských z Pruskova*, s. 237–240; Wojciech Strzyżewski, *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie glogowskim (XVI–XVIII wiek)*, Warszawa 2009, s. 157.

⁴⁰ Moravský zemský archiv v Brně, Rodinný archiv Ditrichštejnů, sign. 28, i.č. 2657 (oryginał); Starý, *Rod Pruskovských z Pruskova*, s. 268–269 (edycja tekstu). Odbiorcami przywileju byli

tarczę, a na niej w polach 1 i 4, dzielonych w pas, o barwach złotej (od czoła) i czarnej (od podstawy), wspiętego w prawą heraldycznie stronę jelenia naturalnej barwy, a w polach 2 i 3 dotychczasowy herb rodziny, czyli dwie podkowy barkami ku sobie w pas, srebrną na polu czerwonym i czerwoną na polu srebrnym⁴¹.

Począwszy od XV w. akt nadania miastu herbu, potwierdzenia dotychczas używanego, bądź też jego ulepszenia, dokonywany przez władcę na mocy dokumentów herbowych, wiązał się najczęściej z ważnymi dla danego ośrodka miejskiego wydarzeniami, a przejście Białej z rąk monarszych przez Pruszkowskich, początkowo w charakterze zastawu, co miało miejsce w 1564 r., było ku temu najlepszą sposobnością⁴².

Opis herbu Białej, zachowany w kopii przywileju herbowego, nie precyzuje dokładnego jego wyglądu. Nie wiadomo wszak, z ilu warstw cegieł składał się mur, na jakim typie tarczy położono godło rodziny von Proskau, ile belek (pionowych

bracia Jerzy i Jan (Starszy) oraz ich dwaj bratankowie, Jan (Młodszy) i Kaspar (Kacper), synowie nieżyjącego już wówczas Walentyna.

⁴¹ Herb w tej wersji eksponują także nowożytnie pieczęcie Pruszkowskich, zob. Strzyżewski, *Herby i tytuły*, s. 158 i tabl. IId. Tymczasem w historiografii pojawia się zarówno poprawna wersja herbu Pruszkowskich, zgodna z przywilejem herbowym, jak i różne jego odmiany, wykazujące odwrócony układ pól i tynktur oraz zmienioną orientację jelenia, zob. m.in.: Bartosz Paprocki, *Śtambuch slezský*, Brno 1609, ilustracja na karcie otwierającej przedmowę; Johann Sinapius, *Schlesische Curiositäten erste Vorstellung Darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels. Mit Erzählung des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Hausler und Guter beschrieben*, Bd. 1, Leipzig 1720, s. 111; Leopold von Zedlitz-Neukirch, *Neues Preussisches Adels-Lexicon oder genealogische und diplomatische Nachrichten*, Bd. 4: P–Z, Leipzig 1842, s. 58–59; [Johann] Siebmacher's *grosses und allgemeines Wappenbuch in einer neuen, vollständig geordneten und reich vermehrten Auflage mit heraldischen und historisch-genealogischen Erläuterungen*, Bd. 4, Abt. 9: *Der böhmische Adel*, bearb. von Rudolf Johann Grafen Meraviglia-Crivelli, Nürnberg 1886, s. 157 i tabl. 71; *ibidem*, Bd. 4, Abt. 10: *Der mährische Adel*, bearb. von Heinrich von Kadich, Conrad Blažek, Nürnberg 1899, s. 106 i tabl. 83; *ibidem*, Bd. 4, Abt. 11: *Der Adel von österr[eichisch] Schlesien*, bearb. von Conrad Blažek, Nürnberg 1885, s. 62 i tabl. 33; *ibidem*, Bd. 6, Abt. 8: *Der Abgestorbene Adel der Preussischen Provinz Schlesien*, Tl. 2, bearb. von Conrad Blažek, Nürnberg 1890, s. 96–97 i tabl. 60; Sedláček, *Českomoravská heraldika*, s. 582; Josef Pilnáček, *Staromoravští rodové*, Viedeň 1930, s. 386; *idem*, *Rody starého Slezska*, t. 3, Brno 1991, s. 903; Johann Siebmachers *Wappenbuch von 1605*, hrsg. und Nachwort von Horst Appuhn, München 1999, s. 47; Strzyżewski, *Herby i tytuły*, s. 157; Sękowski, *Biblioteka Jerzego Krzysztofa*, s. 7. Barwną reprodukcję herbu z dokumentu herbowego dla Pruszkowskich opublikował Marek Starý, *Royal and Imperial Charters and the Acquisition of the Bohemian Lordship (Herrenstand) in the Period before the Battle of White Mountain*, [w:] *Changes of the Noble Society. Aristocracy and New Nobility in the Habsburg Monarchy and Central Europe from the 16th to the 20th Century. A Collection of Studies from Section P69 i P80 of the 11th Congress of Czech Historian (14th–15th September 2017, Olomouc, Czech Republic)*, ed. Jiří Brňovják, Jan Županič, Ostrava–Prague 2018, s. 32.

⁴² Strzyżewski, *Dokumenty herbowe*, s. 35–36.

i poprzecznych) tworzyło bronę bramną, czy ościeżnice bramy były boniowane. Szczegółowe pytania można by mnożyć, a znalezienie na nie odpowiedzi wymaga zebrania i przeanalizowania jak najbardziej kompletnego materiału źródłowego dotyczącego herbu Białej, zarówno pisanego, jak i – przede wszystkim – ikonograficznego.

O herbie Białej nic nie wspomnieli w swoich pracach, zawierających między innymi opisy herbów miast śląskich, Joachim Curaeus (1532–1573), Mikołaj Henel (Henelius) von Hennenfeld (1582–1656) i Friedrich Albert Zimmermann (1745–1815), choć powstały one i zostały opublikowane po nadaniu herbu, a przed pożarem Białej w 1791 r.⁴³ Ich opracowania mają jednak charakter wybiórczy i w związku z tym nie obejmują wszystkich ośrodków miejskich. U Heneliusza brak na przykład wzmiankowanego przez Zimmermanna herbu Prudnika, nadanego miastu w 1607 r. przywilejem herbowym przez cesarza Rudolfa II (był on w istocie zatwierdzeniem i udostojnieniem godła funkcjonującego nieprzerwanie, aczkolwiek z pewnymi odmianami, od schyłku XIV w.).⁴⁴ Natomiast u tego ostatniego nie pojawia się choćby przywołany przez Heneliusza herb Chełmska Śląskiego, znany co najmniej od 1581 r.⁴⁵ Bez większego znaczenia jest też brak Białej w dziele *Topographia Silesiae*, będącym zbiorem rysunków przedstawiających panoramy osiemnastowiecznego Śląska, w tym wizerunki miast, często zaopatrzone w podobizny herbów, które wyszły spod ręki zmarłego w 1776 r. Friedricha Bernharda Wernera⁴⁶.

⁴³ Joachim Curaeus, *Neu Vermehrete Schlesische Chronica unnd Landes Beschreibung, darinnen Weyland H. Joach[im] Curaeus der Artzney D: Einen Grundt geleget: Itzo biß an das 1619 Jahr; da sich dero Oesterreichischen Wienerischen Linien Regierung gantz endet. Mit sehr vielen Nothwendigen Sachen vermehret unnd gebessert. Auch in vier unterschiedliche Bücher abgetheylet*, Jehna 1625; Nicolai Henelii ab Hennenfeld, *Silesiographia Renovata necessariis scholii observationibus et Inde aucta*, Wratislaviae–Lipsiae 1704; Friedrich Albert Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. 2–3, Brieg 1783–1784; zob. też Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 211–216.

⁴⁴ Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung*, Bd. 3, s. 133. Zob. też Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 38, 215; Damian Tomczyk, Stefan Ziarko, *Herby oraz inne symbole samorządowe miast i gmin województwa opolskiego*, Opole 2000, s. 44–45.

⁴⁵ Henelii ab Hennenfeld, *Silesiographia Renovata*, s. 512; Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 37, 212.

⁴⁶ O autorze i jego dziele zob. m.in.: Paul Bretschneider, *Der Zeichner, Stecher und Chronist Friedrich Bernhard Werner und seine Arbeiten*, Neustadt Schlesien 1921; Angelika Marsch, *Friedrich Bernhard Werner (1690–1776). Ein europäischer Ansichtenzeichner aus Schlesien*, Würzburg 1995; eadem, *Friedrich Bernhard Werner (1690–1776). Śląski rysownik europejskich widoków*, Głogów 1998; eadem, *Friedrich Bernhard Werner 1690–1776. Corpus seiner europäischen Städteansichten, illustrierten Reisemanuskripte und der Topographien von Schlesien und Böhmen–Mähren*, Weißenhorn 2010.

Wykazano bowiem w historiografii, że ikonografia ziemi prudnickiej została potraktowana przez rysownika po macoszemu. Prezentuje się ona wyjątkowo skromnie pod względem zarówno jakościowym, jak i ilościowym⁴⁷. Pominięcia nie powinny więc dziwić.

Jednym z najstarszych – i najbardziej reprezentacyjnych zarazem – barwnych wizerunków herbu Białej jest dziś chromolitografia Oscara Herbsta, będąca częścią cyklu heraldycznych kart pocztowych wydanych przez Theodora Wendischa, znakomitego berlińskiego stenografa⁴⁸, pochodząca najprawdopodobniej z końca XIX w.⁴⁹ Przedstawia ona tarczę o renesansowym kroju, którą zdobią od góry *corona muralis* oraz labry, od dołu zaś przewiązany wstążką półwieńiec spleciony z liści dębowych i – być może – oliwnych. W czerwonym polu tarczy wyobrażono srebrny mur, wzniesiony z ośmiu rzędów cegieł, z otwartą bramą i dwoma oknami strzelniczymi (po jednym po bokach bramy), zwieńczony sześcioblankowym krenelażem i mającą charakter nastawy wieżą obronną z czterema blankami (kawalierą), na której umieszczono herb Pruszkowskich. Trudno stwierdzić, jak dalece odzwierciedlał on rzeczywisty ikonograficzny kształt herbu Białej, a w jakim stopniu stanowił swobodną plastyczną wizję artysty. Należy wszakże zauważyć, że tożsamy wizerunek, aczkolwiek pozbawiony korony, a przede wszystkim oczyszczony z elementów okalających tarczę, obcych miejskiej heraldyce samorządowej, zamieścił w wersji czarno-białej Hugo Saurma von Jeltsch w herbarzu miast śląskich z 1870 r.⁵⁰ Wykazuje on jednak istotne odmienności w zakresie ekspozycji godła. Mur, pozbawiony okien, przedstawiony jest tutaj jako budowla o trzech wydzielonych poprzecznymi liniami (imitującymi gzymsy) kondygnacjach. Dolną tworzy mur gładki, środkową trzyczęściowy mur ceglany, z wyraźnie zaznaczonym boniowaniem łuku bramy, górną zaś krenelaż z sześcioma blankami, przy czym dwie wewnętrzne nie są widoczne w całości, bowiem skrywają się za kawalierą. Tę ostatnią wieńczy krenelaż nie z czterech, ale z pięciu, w dodatku asymetrycznych względem siebie, blanek. Godło umieszczono na hiszpańskiej

⁴⁷ Ryszard Len, *Ziemia prudnicka w dziełach Friedricha Bernharda Wernera*, „Ziemia Prudnicka”, 2006, s. 44–45.

⁴⁸ Paul Mitzschke, *Wendisch, Theodor W.*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 41, Leipzig 1896, s. 717.

⁴⁹ Herb ten reprodukują Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 39.

⁵⁰ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 393. Herby reprodukowane są tutaj w wersji czarno-białej, a ich tynktury oddawane za pomocą szrafirunku.

tarczy gotyckiej, najodpowiedniejszej dla heraldyki miejskiej, bo umożliwiającej optymalne zagospodarowanie jej pola.

Herb w takiej właśnie postaci ilustrował herbarz miast górnośląskich opublikowany w 1894 r. przez Paula Knötela⁵¹. Zdobił także karty tytułowe cyklu artykułów Johannesesa Chrząszcza poświęconych dziejom Białej, jaki ukazywał się w latach 1913–1920 na łamach czasopisma „Oberschlesische Heimat”⁵². Można zatem sądzić, iż to tej wersji przysługiwał ówczesnie status oficjalnego herbu miasta. Tyle że równolegle używano zmodyfikowanej jego odmiany, która po raz pierwszy pojawiła się w herbarzu miast śląskich wydany w 1898 r. przez Ottona Huppa i – jak dokumentuje Heinrich Bartsch – jeszcze w 1939 r. uchodziła za urzędową⁵³. W tej wersji mur, wyraźnie wyższy, bo ułożony z dziewięciu warstw cegieł, wieńczą wyłącznie blanki, natomiast wieża, zaopatrzona w pięcioblankowy asymetryczny krenelaż, przyjmuje kształt wysuniętej przed lico muru baszty z bramą o boniowanych ościeżach i – co stanowi istotną nowość – opuszczoną do 1/3 wysokości bramy złotą kratą (broną) składającą się z jednej poziomej i pięciu pionowych belek. Nienaruszone pozostają znak rodowy rodziny Pruszkowskich, czyli dwie podkowy stykające się barkami w pas, oraz tynktury herbu – srebro (biel) i czerwień.

W 1926 r. Biała obchodziła jubileusz 700-lecia swego istnienia. W mieście odbyły się liczne uroczystości, które dokumentuje fotoreportaż opublikowany w czasopiśmie „Oberschlesien im Bild”. Na jednej z fotografii utrwalony został przejazd heroldów dzierżących w dłoniach proporzec z niezbyt czytelnym herbem Białej⁵⁴, którego wyobrażenie powielono wówczas zarówno na bilecie wstępu na towarzyszące rocznicowym obchodom wydarzenia⁵⁵, jak i na stronie tytułowej specjalnie wydanej na tę okazję monografii Białej autorstwa Johannesesa Chrząszcza⁵⁶. Prezentuje on odmienny, czwarty z kolei, wariant bialskiego godła, będący przeróbką herbu znanego nam już z litografii Herbsta. Mamy tu ponownie do czynienia z ceglanym murem bramnym, tym razem aż dwunastowarstwowym, o zróżnicowanej

⁵¹ Paul Knötel, *Die Städtewappen Oberschlesiens*, Tarnowitz 1894 (Beilage zum Oster-Programm des Königl. Realgymnasiums zu Tarnowitz, Progr., Nr. 22), s. 14.

⁵² Johannes Chrząszcz, *Zülz*, „Oberschlesische Heimat”, 7 (1911), s. 20; 9 (1913), s. 68; *idem*, *Geschichte von Zülz. Fortsetzung 1–6*, „Oberschlesische Heimat”, 13 (1917), s. 48.

⁵³ Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 97; Heinrich Bartsch, *Die Städte Schlesiens (in den Grenzen des Jahres 1937)*, Frankfurt/Main 1983, tabl. XVI (według stanu na dzień 17 V 1939 r.).

⁵⁴ „Oberschlesien im Bild”, 1926, Nr. 28, strona tytułowa.

⁵⁵ Bilet reprodukują Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 78.

⁵⁶ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*.

wielkości i różnym układzie cegieł, zakończonym sześcioblankowym krenelażem, z pojedynczymi oknami po obu stronach bramy. Łuki okien oraz bramy, wyposażonej w lekko opuszczoną kratę, są boniowane. Nad murem góruje zwieńczona czterema blankami wieża z bardzo schematycznie potraktowanym herbem Pruszkowskich, który umieszczono między czterema otworami strzelniczymi – dwoma mniejszymi u góry i dwoma większymi u dołu. Nie przybiera ona formy nastawy na szczycie muru, ale opiera się bezpośrednio na łuku bramy (il. 2). Zmiany w ikonografii, mające służyć ubogaceniu i udostojnieniu herbu, w rzeczywistości na skutek nadmiernej szczegółowości wizerunku – będącej zaprzeczeniem heraldycznej zasady zalecającej prostotę formy i treści – utrudniające jego czytelność, nie wiązały się bynajmniej z jubileuszem miasta. Zostały wprowadzone już wcześniej. Identyczne godło widnieje wszak na papierowych pieniądzach zastępczych z 1921 r., przy czym każdy z trzech wyemitowanych wówczas notgeldów o nominałach 10, 25 i 50 fenigów kontrastuje między sobą tynkturą pola tarczy herbowej, odpowiednio: zieloną, czerwoną i niebieską⁵⁷. Co więcej, herb Pruszkowskich, eksponowany na wieży, ma zamienione miejscami barwy pól, pole prawe jest srebrne (białe), natomiast lewe – czerwone (il. 3). O ile wizerunek godła potraktować należy jako odzwierciedlający stan ówczesnej wiedzy na temat znaków miejskich, bowiem – zgodnie z oceną historiografii – na notgeldach umieszczano podobizny aktualnych herbów, o tyle kształt tarczy oraz kolorystyka herbów ulegały często zniekształceniu⁵⁸. Zastosowanie trzech tynktur w odniesieniu do tego samego herbu Białej – zgodnej z tradycją czerwonej i wyimaginowanej niebieskiej oraz zielonej – służyć miało jedynie graficznemu zróżnicowaniu identycznych pod względem kompozycyjnym i plastycznym „banknotów”, które – poza barwą tła herbu – różniły się od siebie wyłącznie numerem emisji i wartością nominału.

Po 1945 r. heraldyka Białej nie wykazywała aż tak wyrazistych zmian, jakim była poddana w latach poprzednich. Wprawdzie widoczne – i wcale częste – były ingerencje w ikonograficzny kształt herbu, ale sprowadzały się one wyłącznie do plastycznego retuszu, który miał nadać godłu najpoprawniejszą wizualnie – oczywiście zdaniem twórców – formę, nie naruszały zaś merytorycznej jego treści. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie, jako że w powojennej rzeczywistości

⁵⁷ Piotr Kalinowski, *Pieniądz miasta Biała. Katalog*, Kalety 2011, s. 4.

⁵⁸ Wojciech Strzyżewski, *Herby na papierowych pieniądzach zastępczych miast Śląska i Łużyc w latach 1914–1924*, [w:] *Ziemie Zachodnie. Polska – Niemcy. Integracja europejska. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Prof. dra hab. Hieronima Szczegóły*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 2001, s. 107–109.

często dochodziło do inspirowanej pobudkami ideologicznymi zmiany dotychczasowych godeł, zwłaszcza na obszarze zachodniej i północnej Polski, gdzie eksponowały one wyjątkowe nagromadzenie obcych klasowo, politycznie i ustrojowo symboli religijnych, arystokratycznych i państwowych. Tymczasem w przypadku Białej uszanowano jej historyczne i heraldyczne tradycje. Wszystkie omówione warianty bialskiego herbu sięgały wszak zgodnie po ten sam motyw heraldyczny, mianowicie ceglany mur z krenelażem oraz – pośrodku muru – gładką, zwieńczoną blankami, wieżę (basztę) z bramą i zawieszonym na ścianie wieży herbem panów von Proskau. Wizerunek, będący kontynuacją herbu używanego w przededniu wojny, nawiązywał ewidentnie do tej jego wersji, jaką pod koniec XIX stulecia zamieścił Hupp w herbarzu miast śląskich⁵⁹.

Przegląd powojennych herbów Białej otwiera znak opublikowany w 1960 r. przez Mariana Gumowskiego⁶⁰. Wyobraża on gotycką tarczę o kroju hiszpańskim, a na niej, w polu czerwonej barwy, opisany wyżej motyw herbowy, czyli biały mur i takąż basztę z otworem bramnym i herbem rodu Pruszkowskich. Mur, o wątku ceglany, jest ośmiorzędowy, z dodatkową dziewiątą warstwą, którą tworzy sześcioblankowy krenelaż składający się z czterech pełnych (wewnętrznych) i dwóch niepełnych (zewnętrznych) merlonów o wyraźnie zaznaczonych pionowych liniach ich podziału. Baszta jest gładka, zwieńczona czterema blankami, a brama o pełnym łuku, bez ościeży, z podniesioną czarną broną zbitą z dwóch poprzecznych i pięciu pionowych belek (il. 4).

O trzy lata późniejsza wersja herbu, znana z herbarza miast polskich Ryszarda Sidorowskiego i Tomasza Szczechury, eksponuje tożsamy, choć częściowo przerobiony – co nie oznacza, że bardziej poprawny – wizerunek⁶¹. Tej samej wysokości mur jest tutaj zakończony jednolitym rzędem blanków, czyli bez wewnętrznych linii ich podziału, o sześciu, nieco spłaszczonych, zębach, po trzy z każdej strony baszty, z których tylko środkowym nadano pełną postać, pozostałe zaś – skrajne – są węższe. Basztę, szerszą niż u Gumowskiego, wieńczy krenelaż, rozbudowany do pięciu blanków i oddzielony od szczytu wieży rozszerzającym się gzymsem. Tarcza z herbem Pruszkowskich przybrała – jedyny raz w dziejach bialskiego herbu – typowo gotycki kształt, zaś układ widniejącego w jej polu godła uległ zmianie.

⁵⁹ Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 97.

⁶⁰ Gumowski, *Herby miast*, s. 127.

⁶¹ *Polskie herby miejskie*, red. Tomasz Szczechura, oprac. graficzne Ryszard Sidorowski, Warszawa 1963, nr 330.

Podkowy nie stykają się wszak, tak jak dotychczas, barkami, tylko są od siebie oddalone. Modyfikacja objęła wreszcie sposób projekcji bramy. Została ona zwężona kosztem wydatnie zaakcentowanego boniowania jej ościeży, zaś w czerwonym otworze, zgodnym z barwą pola herbu, umieszczono białą bronę na czarnym tle, skonstruowaną z trzech poziomych i dwóch pionowych belek (il. 5). Wersja Sidorowskiego i Szczechury jest niemal dokładną kopią herbu opracowanego w 1898 r. przez Ottona Huppa. Od archetypu różni ją jedynie – oczywiście poza konwencją plastyczną – kształt tarczy herbowej i układ godła rodziny von Proskau, barwa brony, umieszczonej – całkowicie nieheraldycznie – jakby na „wyciętym” z czerwonego światła bramy czarnym tle, wreszcie liczba tworzących ją belek.

Herb Białej w postaci nadanej mu przez Huppa powielił także, wprowadzając jednak doń drobne graficzne zmiany, Sławomir Suski w herbarzu miast opracowanym przez Andrzeja Plewakę i Józefa Wanagą⁶². Mur, nieznacznie obniżony, składa się w jego wydaniu z siedmiu warstw cegieł i sześcioblankowego krenelaża, oddzielonego od muru linią gzymsu. Basztę bramną, nieco smuklejszą niż dotychczas, wieńczy krenelaż o pięciu wydatnych, aczkolwiek nieproporcjonalnie wąskich, merlonach. Herb Pruszkowskich wrócił do dawnego kształtu, ukazując dwie stykające się barkami podkowy na tarczy gotyckiej typu hiszpańskiego. W poszerzonym otworze bramy o boniowanych ościeżach, wypełnionym czerwoną tynkturą, widnieje podniesiona biała brona na czarnym tle, składająca się z czterech belek – jednej poprzecznej i trzech pionowych (il. 7). Tym, co odróżnia ów wariant herbu Białej od stylizacji Huppa, są barwa brony (u Huppa złota) i liczba jej pionowych belek (u Huppa pięć). Dodatkowo Suski umieścił bronę na czarnym tle wydzielonym z czerwonego światła bramy, naśladując w ten sposób błędne heraldycznie rozwiązanie zaproponowane w herbarzu Sidorowskiego i Szczechury. Zostało ono skorygowane w 1998 r. przez Jerzego Kwiatka i Teofila Lijewskiego, którzy w *Leksykonie miast polskich* zamieścili własną propozycję herbu Białej, będącą nieznacznie zmodyfikowaną kopią herbu autorstwa Suskiego. Zmiany, zdecydowanie na lepsze pod kątem realizacji plastycznej, polegały na wypełnieniu światła bramy w całości czerwoną tynkturą oraz na zastąpieniu srebrnej barwy brony (składającej się w tym wydaniu z trzech pionowych i dwóch poziomych belek) czernią (il. 8)⁶³.

⁶² Plewako, Wanag, *Herbarz miast*, s. 7.

⁶³ Jerzy Kwiatek, Teofil Lijewski, *Leksykon miast polskich*, Warszawa 1998, s. 43.

Wariant herbu oparty na motywie z broną zyskał nowy, po raz kolejny zmieniony, wygląd w 2000 r. w opracowaniu Damiana Tomczyka i Stefana Ziarki⁶⁴. Zastosowano tu, jak u Kwiatka i Lijewskiego, jednolite czerwone pole otworu bramy, pozbawionej boniowanych ościeży, którą zaopatrzono w czarną bronę, tyle że opuszczoną do połowy wysokości bramy i z tego powodu skonstruowaną aż z sześciu belek: trzech poziomych i trzech pionowych. Pozostawiono pięcioblankowy krenelaż baszty, nieco węższej niż dotychczas, oparty na podwójnym gzymse (niższy jest prosty, a wyższy ma ukośnie ścięte ścianki), oraz sześcioblankowy krenelaż muru, oddzielony od niego pojedynczym gzymsem. Sam mur podwyższono znów do ośmiu warstw cegieł, jak u Gumowskiego oraz Sidorowskiego i Szczechury. Nową wizualizację nadano wreszcie tarczy z godłem Pruszkowskich. Uległa ona wydłużeniu i stała się przez to nieproporcjonalna, z kolei podkowy zatraciły swój pierwotny charakter, przyjmując kształt stykających się łukami i ozdobionych kropkami majuskuł C. Wytretuszowane w ten sposób godło Białej umieszczono na tarczy o późnogotyckim kroju, z „języczkiem” u podstawy, której nie stosuje się w heraldyce samorządowej (il. 9). Na tej prawdopodobnie odmianie opierał się jeden z dwóch herbów Białej widniejący u progu 2. dekady XXI w. na stronie internetowej miasta, różniący się jedynie podwyższonym o dwie warstwy cegieł murem oraz odwróconym układem barw pół tarczy z godłem Pruszkowskich. Rzecz ciekawa, że w licznych opracowaniach Damiana Tomczyka z lat 1993–2001, poświęconych heraldyce miast województwa opolskiego, herb Białej, publikowany zarówno w kolorze, jak i w wersji czarno-białej, wykazuje tożsamość z tą jego postacią, jaką później przyjęto w *Statucie miasta i gminy Biała*⁶⁵. Nie był on jednak w takim ikonograficznym kształcie tworem nowym. Powielał bowiem dokładnie wizerunek herbu opracowany plastycznie już niemal przed półwieczem – przy okazji uroczystości milenijnych państwa polskiego – według wskazówek Mariana Haisiga (il. 6)⁶⁶.

Omówione herby Białej nie wyczerpują wszystkich znanych w przeszłości ich odmian. W Internecie udało się wszak natrafić na jeszcze jedną mutację, tyle że niedatowaną i pochodzącą z nieznanego źródła⁶⁷. Cechy graficzne zdają się

⁶⁴ Tomczyk, Ziarko, *Herby oraz inne symbole samorządowe*, s. 54.

⁶⁵ Damian Tomczyk, *Biała w świetle dawnej pieczęci miejskiej*, „Tygodnik Prudnicki”, 1993, nr 47 (159), s. 9; *idem*, *Herby opolskie. Biała*, „Gazeta Opolska”, 1993, nr 22 (202), s. 7; *idem*, *Geneza i symbolika herbów miast województwa opolskiego*, „Region Śląsk Opolski. Wybrane problemy społeczne i gospodarcze”, 1999, nr 1 (10), s. 105; *idem*, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; *idem*, *Herby miast powiatu prudnickiego*, „Ziemia Prudnicka”, 2001, s. 12.

⁶⁶ *Miasta polskie w Tysiącleciu*, tabl. LXXI (po s. 160).

⁶⁷ <http://home.arcor.de/oberschlesien-bw/wappen-os/wappen.htm> (dostęp: 5 V 2014).

wskazywać na jej pochodzenie sprzed 1939 r., ale nie można wykluczyć ewentualności, że jest ona dziełem współczesnym, a twórca świadomie nawiązał do dawnej stylizacji. Herb przedstawia ceglany sześciowarstwowy mur zwieńczony czteroblankowym krenelażem, oddzielonym od muru wąskim gzymsem, oraz basztę z trzema merlonami osadzonymi na grubym gzymisie, bramą o boniowanych ościeżach i złotą, do połowy opuszczoną broną o trzech pionowych i dwóch poziomych belkach oraz tarczą z godłem rodziny Pruszkowskich. Zasadnicze różnice w stosunku do pozostałych wizualizacji herbu Białej obejmują więc wysokość muru, liczbę merlonów na murze i baszcie, sposób projekcji ościeży bramy oraz barwę kraty.

W historiografii zwracano wielokrotnie uwagę na fakt, że herby miejskie nie stanowiły zjawiska statycznego, lecz poddając się długotrwałemu procesowi heraldyzacji (czyli – najprościej rzecz ujmując – umieszczenia godła w tarczy i wybarwienia wszystkich jego elementów), ulegały różnego rodzaju modyfikacjom. Ich zmienność była najczęściej formą ikonograficznej manifestacji symbolicznych treści dostosowanych do aktualnych warunków politycznych, prawnych, ustrojowych, własnościowych, gospodarczych i ideologicznych⁶⁸. Ta słuszna bez wątpienia konstatacja nie dotyczy jednak herbu Białej. Wprawdzie i on wykazywał na przestrzeni wieków pewne plastyczne wariacje w zakresie ikonografii, ale nie sprowadzały się one do, często praktykowanej na Śląsku, całkowitej wymiany przedmiotów heraldycznych, czyli wypierania starego godła i zastępowania go nowym. Miały one w przypadku Białej charakter kosmetyczny, ograniczający się jedynie do retuszu wciąż tego samego od kilku stuleci motywu, jakim jest mur obronny z basztą. I trudno się temu dziwić, bowiem o ostatecznym kształcie herbu Białej zdecydowała nie powolna jego heraldyzacja, dla której zjawisko zmienności godła wydaje się dość naturalne i oczywiste, ale arbitralna decyzja Ferdynanda I Habsburga, polegająca – o czym już wspomniano – na nadaniu w 1564 r. przywileju herbowego, dziś niestety nieistniejącego, przynoszącego zarówno opis, jak i barwny wizerunek herbu Białej. Z naciskiem należy przy tym podkreślić, że

⁶⁸ Zob. m.in.: Elżbieta Kościć, *Rola czynników gospodarczych, politycznych i kulturalnych w genezie i kształtowaniu się herbów miejskich na Śląsku (XIII–XVI wiek)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 5 (1993), s. 25–38; Józef Szymański, *W sprawie genezy polskich herbów miejskich*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. Stefan Krzysztof Kuczyński, t. 6, Warszawa 1994, s. 169–179; Wojciech Strzyżewski, *Odzwierciedlenie zmian polityczno-prawnych w symbolice herbów miast pogranicza śląsko-brandenbursko-wielkopolskiego z XVIII–XIX wieku*, [w:] *Herby miast polskich w okresie zaborów (1772–1918)*, red. Stefan Krzysztof Kuczyński, Wrocław 1999, s. 67–76; *idem*, *Treści symboliczne herbów*, *passim*.

herb ten nie uległ gruntownej modyfikacji ani w okresie dyktatury nazistowskiej, ani w epoce socjalistycznego realizmu.

O ile jakiegokolwiek drobne graficzne przeróbki herbu Białej pozostają w zasadzie bez znaczenia dla badań nad ogólnym stanem białskiej heraldyki miejskiej, o tyle w przypadku prac zmierzających do korekty statutowego wariantu herbu miasta i gminy Biała, polegających w istocie rzeczy na wykreowaniu jednolitej, najbardziej poprawnej, tj. zgodnej z zasadami heraldyki i miejscową tradycją historyczną, jego wersji, zdają się one odgrywać ogromną rolę. Istotny bowiem wydaje się w tym wypadku każdy, nawet najdrobniejszy, detal heraldycznego wyobrażenia, a zatem: wysokość muru (w ślad za tym ilość warstw cegieł bądź ciosów), liczba wieńczących go merlonów, konstrukcja wieży (wysunięcie przed lico muru albo osadzenie na jego szczycie, z różnicami w blankowaniu), otwory okienne i strzelnice (ich obecność lub brak), ekspozycja bramy (prosta, bez zdobień i widocznych ościeży, bądź boniowana, umieszczona w murze lub w baszcie), projekcja brony (raz jest, innym razem jej nie ma, dodatkowo składa się z różnej liczby belek), kształt tarczy herbowej rodziny Pruszkowskich (hiszpańska czy francuska), barwy ich herbu, czy wreszcie tynktury herbu Białej.

We współczesnej heraldyce zaleca się, aby nie poprawiać dawnych herbów, ale – o ile jest to możliwe – „wracać do najstarszych w pełni heraldycznych form”, podając je oryginalnej, nowoczesnej stylizacji plastycznej⁶⁹. W przypadku Białej był nią barwny rysunek herbu zawarty w przywileju herbowym Ferdynanda I Habsburga, do którego powrót nie jest już dziś – jak wiadomo – możliwy, zaś opis słowny herbu nie odzwierciedla w pełni wszystkich jego ikonograficznych niuansów. Wymogiem staje się więc sięgnięcie po materiał sfragistyczny, gdyż w obrazowej treści pieczęci postać miejskiego godła kształtowała się i ustalała najpełniej i najlepiej⁷⁰.

Dokumentacja sfragistyczna

Przypomnijmy, że Biała otrzymała prawa miejskie przed 1311 r. Jest więc rzeczą oczywistą, że w tym czasie lokalne władze (rada miasta z burmistrzem na czele) musiały sprawić sobie pieczęć, bez której nie mogłyby podejmować ważnych

⁶⁹ Szymański, *Herb – znak samorządnej wspólnoty*, s. 97; Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, *Dawne i nowe herby Małopolski*, Kraków 2004, s. 44, 300.

⁷⁰ Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 15–30, 203–204; Drelicharz, Piech, *Dawne i nowe herby*, s. 27–32.

czynności prawnych wymagających – zgodnie z ówczesną praktyką życia publicznego – sporządzania na piśmie i uwierzytelniania stosowną pieczęcią dokumentów miejskich⁷¹. Niestety, nie znamy wyobrażenia ani tej, ani kolejnych – o ile się zmieniały – średniowiecznych pieczęci Białej. Winę za taki stan rzeczy ponoszą, zdaniem badaczy dziejów miasta, dwa ogromne pożary, jakie nawiedziły Białą w 1544 i 1791 r., których pastwą padło między innymi miejskie archiwum⁷². Najstarszą pieczęć Białej, okrągłą, znacznych rozmiarów („älteres, größeres”), ale bez wskazania jej średnicy, z otokowym napisem SIGILLVM • CIVITATIS • CZULIZ, badacze wzmiankują dopiero w 1693 r. Według Saurmy-Jeltscha i Huppa, którzy pod koniec XIX stulecia wspomnieli o niej jako pierwsi, przedstawiała ona mur obronny z blankowaną wieżą bramną pośrodku i tarczą herbową z godłem Pruszkowskich⁷³. Ten sam motyw ikonograficzny, pozbawiony jednak tarczy herbowej na wieży, powieliała nieco późniejsza, bo pochodząca z 1700 r., tym razem owalna i podobno mniejsza od poprzedniej, o wymiarach 21 x 16 mm, pieczęć z inskrypcją w brzmieniu SIGILLVM • CIVITATIS • CZVLZ⁷⁴. Identyczne godło, a więc bez herbu Pruszkowskich, pojawiło się także na ostatniej zestawionej przez obu heraldyków pieczęci, okrągłej, o średnicy 30 mm, sprawionej w 1810 r., a należącej do białskiej policji municypalnej, o czym informuje napis w otoku SIEGEL • DES •

⁷¹ Marian Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936, s. 366; *Sfragistyka*, oprac. Marian Gumowski, Marian Haisig, Sylwiusz Mikucki, Warszawa 1960, s. 235.

⁷² Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 15, 44; *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 2, s. 158; Cimała, *Zarys dziejów ziemi prudnickiej*, s. 97; Tomczyk, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; idem, *Herby miast powiatu prudnickiego*, s. 13; Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 37, 42; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 24, 29, 49–50.

⁷³ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 395; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103. Za nimi: Bartsch, *Die Städte Schlesiens*, s. 312; Tomczyk, *Biała w świetle dawnej pieczęci*, s. 9; idem, *Herby opolskie*, s. 7; idem, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; idem, *Herby miast powiatu prudnickiego*, s. 13; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 39; Bożena Małachowska, *Pieczęcie miast księstw opolsko-raciborskiego i cieszyńskiego do roku 1740*, Katowice 2013, s. 254 (maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Antoniego Barciaa w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zdeponowany w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej, zob. <http://www.sbc.org.pl/Content/101026/doktorat3356.pdf>; dostęp: 14 X 2016).

⁷⁴ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 395–396; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; za nimi: Tomczyk, *Biała w świetle dawnej pieczęci*, s. 9; idem, *Herby opolskie*, s. 7; idem, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; idem, *Herby miast powiatu prudnickiego*, s. 13; Małachowska, *Pieczęcie miast*, s. 255–256.

POLICEY • AMT • DER • STADT • ZÜLZ • 1810⁷⁵. Hupp przekonywał, że tożsamyh stempli używały w XIX w. różne inne instytucje magistrackie Białej⁷⁶.

Największym mankamentem dzieła Huppa jest to, że nie zamieszczał on żadnych wizerunków pieczęci, natomiast Saurma-Jeltsch czynił to sporadycznie. W rezultacie nie dysponujemy podobizną wzmiankowanych przez nich pieczęci Białej, co nie ułatwia ustalenia właściwego kształtu herbu miasta. Ich opisy przekonują wprawdzie, iż co najmniej od końca XVII w. godłem Białej był mur obronny z wieżą, początkowo eksponujący na wieży herb Pruszkowskich, później jego pozbawiony, ale brak jest informacji o szczegółach wizerunku. Nie wiadomo więc, zważywszy na późniejsze mutacje herbu Białej, których przegląd został dokonany wyżej, czy mur i wieża posiadały okna lub otwory strzelnicze, czy mur ułożony był z jednakowej liczby warstw cegieł, czy wieńczyła go ta sama liczba merlonów w krenelażu, czy wieża przyjmowała kształt nastawy na murze, czy też wysuniętej przed lico muru baszty, wreszcie czy brama zaopatrzona została w bronę. Wątpliwości te, ograniczone tylko do najistotniejszych elementów napieczętnego wyobrażenia, wydają się o tyle istotne, że obaj heraldycy, wykorzystujący ten sam, niezwykle ubogi, materiał sfragistyczny, zaproponowali dwie zupełnie odmienne wersje herbu Białej. Przypomnijmy, że w herbie z opracowania Saurmy-Jeltscha widniał pozbawiony okien (bądź otworów strzelniczych) mur bramny (o trzech rozdzielonych gzymsami kondygnacjach, z których dolną tworzył mur gładki, środkową trzyczęściowy mur ceglany z wyraźnie zaznaczonym boniowaniem łuku bramy, górną zaś sześcioblankowy krenelaż), na którym osadzono pięcioblankową kawalerię z herbem Pruszkowskich. Z kolei herb ilustrujący dzieło Huppa przedstawiał jednolity dziewięćczęściowy mur zwieńczony krenelażem z sześciu merlonów, przed który wysunięta była pięcioblankowa baszta z boniowaną bramą zaopatrzoną w bronę, a na baszcie widniał herb Pruszkowskich. Tak znaczne różnice w obrazie herbu pozwalają sądzić, że na opisanych przez nich trzech pieczęciach, na których wzorowali swoje wizualizacje, eksponowane były oba wizerunki, używane najpewniej zamiennie. Domysł ten potwierdzają zachowane do dziś odciski pieczęci Białej, jakie udało się odnaleźć w zbiorach archiwalnych.

⁷⁵ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 396; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; za nimi: Tomczyk, *Biała w świetle dawnej pieczęci*, s. 9; *idem*, *Herby opolskie*, s. 7; *idem*, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; *idem*, *Herby miast powiatu prudnickiego*, s. 13.

⁷⁶ Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103.

Na szczególną uwagę zasługują nieuwzględnione dotąd w historiografii pieczęcie Białej z początku XVIII w. Pochodzą one z Katastru Karolińskiego, zbioru akt o charakterze fiskalnym, obejmującego wszystkie miejscowości na Śląsku, spisane na polecenie cesarza Karola VI Habsburga⁷⁷. Źródło to, dziś już częściowo zdekompletowane, będące szczegółową ewidencją wszystkich nieruchomości śląskich, stanowi cenny materiał dla badań heraldycznych. Dokumentację katastralną wzbogacają wszak pieczęcie właścicieli gruntów oraz lokalnych samorządów – miejskiego lub wiejskiego⁷⁸. Tom grupujący akta dotyczące nieruchomości miasta Biała (*Stadt Zültz*), szczęśliwie zachowany, zawiera 16 odcisków trzech typów pieczęci Białej. Najczęściej, bo aż 14 razy, do uwierzytelnienia wpisów z lat 1723–1726 użyto okrągłej pieczęci z tarczą herbową, na której wyobrażono mur obronny oraz wysuniętą przed jego lico wieżę bramną⁷⁹. Mur zbudowany jest z sześciu lub ośmiu warstw cegieł (trudno określić precyzyjnie ich liczbę ze względu na stan zachowania stempli) i sześcioblankowego krenelaża o symetrycznym układzie merlonów (po trzy z każdej strony wieży). W murze znajdują się cztery okna strzelnicze – dwa większe niżej i dwa mniejsze wyżej. W bramie górującej nad murem wieży, zwieńczonej czteroblankowym krenelażem, widoczna jest lekko opuszczona brona zbita z sześciu belek – trzech poziomych i trzech pionowych. W ścianie wieży, między bramą a krenelażem, umieszczono pięć okienek – dwa na górze, dwa na dole i jedno pośrodku. Łaciński napis

⁷⁷ O źródle tym zob. m.in.: Małgorzata Kysil, *Kataster Karoliński – nieznaną zespół do dziejów społeczno-gospodarczych w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, 113 (2012), s. 191–202; Ralph Michael Wrobel, [w:] *Der Altkreis Oberbergogau im Karolinischen Steuerkataster von 1722/26. Historyczny powiat głogówecki w Katastrze Karolińskim z lat 1722/26*, hrsg. von idem, Görlitz 2016, s. 10–11, 25–30.

⁷⁸ Akta katastralne były wielokrotnie wykorzystywane w badaniach sfragistycznych, zob. m.in.: Małgorzata Kaganiec, *Niektóre najstarsze pieczęcie gmin górnośląskich z katastru karolińskiego z 1723 roku*, [w:] *Ziemia Śląska*, red. Lech Szaraniec, t. 6, Katowice 2005, s. 351–356; eadem, *Zbiory górnośląskich pieczęci gminnych*, [w:] *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Zenon Piech, Wojciech Strzyżewski, Warszawa 2009, s. 253–258; Aleksandra Starczewska-Wojnar, *Najstarsze pieczęcie wiejskie powiatu prudnickiego na podstawie ksiąg katastru karolińskiego*, „Ziemia Prudnicka”, 2009/2010, s. 251–269; eadem, *Odciski pamięć wspólnoty. Prawne i komunikatywne funkcje pieczęci gmin wiejskich na przykładzie zachodnich powiatów rejencji opolskiej w latach 1816–1933*, Opole 2020; Dorota Dębosz-Zalewska, Ewa M. Ryguła, *Pieczęcie gminne Górnego Śląska na przykładzie wybranych miejscowości powiatu pszczyńskiego od początku XVIII w. do 1939 r.*, [w:] *Więś w heraldyce i sfragistyce*, s. 53–73.

⁷⁹ AP Wr., Kataster Karoliński, nr 161, fol. 21v, 24, 228, 231v, 232, 233, 235, 244, 246, 249, 256, 257v, 262v. Pieczęć ta nie była dotychczas znana badaczom heraldyki miejskiej. Nie wspominali o niej w XIX w. Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 394–396, i Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103. Pominęła ją także współcześnie Małachowska, *Pieczęcie miast*, s. 254–256.

w otoku głosi: SIGILLVM • CIVITATIS • CILCENSIS. Najstarszy odcisk tej pieczęci pochodzi, co prawda, z 27 IV 1723 r., ale władze miasta Białej posługiwały się nią bez wątpienia już wcześniej. W polu pieczęci, tuż nad górną krawędzią tarczy, widnieje wszak rok sporządzenia tłoka – 1714 (il. 10).

Dwa pozostałe typy pieczęci Białej użyte zostały po jednym razie. Pojawiły się one obok siebie pod wpisem katastralnym z 18 V 1725 r.⁸⁰ Pierwszy stempel, okrągły, wyraźnie większy, przedstawia tarczę gotycką o kroju hiszpańskim, otoczoną ornamentem roślinnym, na której wyeksponowano mur obronny, konstrukcję zbudowaną z trzech rzędów potężnych ciosów oraz zwieńczoną sześcioblackowym krenelażem, w którym znajdują się cztery strzelnice, przyjmujące charakterystyczny kształt odwróconych na opak prostych dziurek od klucza, oraz brama z wyraźnie zaznaczonymi ościeżami i do połowy opuszczoną broną składającą się z trzech poprzecznych i czterech pionowych belek. Nad murem góruje wieża (czy raczej baszta) o czterech blankach i pięciu niewielkich okienkach (trzech u szczytu i dwóch u podstawy), między którymi widnieje gotycka tarcza herbowa, reprezentująca ewidentnie typ francuski, to jest spiczasto zakończona u dołu, z dwiema podkowami barkami ku sobie w pas, czyli godłem rodziny von Proskau. Wieża (baszta) nie jest tutaj ani wysunięta przed lico muru, ani osadzona na jego szczycie, tylko sięga podstawy najwyższej warstwy ciosów. W otoku widnieje napis + SIGILLVM + CIVITATIS + CZVLIZ (il. 11). Zważywszy na napieczętą ikonografię oraz – przede wszystkim – treść inskrypcji, uzasadniony wydaje się domysł, że mamy w tym wypadku do czynienia z pieczęcią opisaną przez Saurmę-Jeltscha i Huppa, znaną im z odcisku z 1693 r.⁸¹ Jej tłok sporządzono jeszcze wcześniej, z całą pewnością przed 1678 r., bowiem egzemplarz tej samej pieczęci, pominięty przez badaczy, uwierzytelnia pochodzący z tego właśnie roku, zachowany do dziś, dokument burmistrza i rajców miasta Biała, potwierdzający wystawiony w 1560 r. przez cesarza Ferdynanda I Habsburga przywilej herbowy dla Prószkowa⁸².

⁸⁰ AP Wr., Kataster Karoliński, nr 161, fol. 242v.

⁸¹ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 395; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103. Obaj heraldycy zrobili jedynie drobny błąd w nazwie miejscowości, odczytując CZVLIZ jako CZULIZ.

⁸² AP Wr., Rep. 4f, nr 65e II (159). Identyczności pieczęci nie mogła stwierdzić Małachowska, *Pieczęcie miast*, s. 254–256, która – nie znając stempli zachowanych w Katastrze Karolińskim – przyjęła, iż mamy tu do czynienia z dwoma różnymi *sigillami*, jednym z 1678 r., pochodzącym – jej zdaniem – z 1. połowy XVII w., i drugim – z roku 1693. Zob. też Marek L. Wójcik, *Herb miasta Prószkowa z 1560 r.*, [w:] *Staropolski ogląd świata*. Nulla dies sine linea. Księga

Druga z sygnowanych pieczęci uwierzytelniających wpis z 18 V 1725 r. jest także okrągła, ale mniejsza od poprzedniej⁸³. Przedstawia ona tarczę hiszpańską z murem obronnym i wieżą, tyle że oba główne elementy godła nie sięgają dolnej krawędzi tarczy i nie wypełniają tym samym całej powierzchni podstawy herbu. U stóp wieży, wysuniętej przed lico muru i zwieńczonej czteroblankowym krenelażem, znajduje się brama o boniowanych ościeżach, a w jej otworze brona, opuszczona w 2/3 wysokości, zbita z trzech pionowych i dwóch poziomych belek. Nad bramą dwie podkowy barkami ku sobie w pas, ale bez podkładu z tarczy herbowej, a ponad nimi dwa kwadratowe nieduże otwory okienne. Mur tworzy wielowarstwową konstrukcję ceglana, ale nie jest pewne, czy składa się ona z pięciu rzędów cegieł pozbawionych blankowania, czy też – co wydaje się mniej prawdopodobne – z czterech warstw cegieł i krenelaża o sześciu merlonach. Wokół tarczy ozdobny motyw roślinny, a w otoku częściowo zatarty, w związku z tym nie w pełni czytelny, napis: SIGILLVM • [...] • CIVITATIS • [CIVLICE]NSIS (il. 12).

Późniejsze pieczęcie, pochodzące dopiero z XIX i z początku XX w., zachowały się w aktach Rejencji Opolskiej przechowywanych w zbiorach Archiwum Państwowego w Opolu. Są to najczęściej urzędowe pieczętki, używane przez różne organy miejskie, w większości tuszowe, z których część eksponuje interesujący nas herb miejski Białej. Znajdujemy go choćby na *sigillach* bialskiej policji. O starszej, pochodzącej z 1810 r., z legendą SIEGEL • DES • POLICEY • AMT • DER • STADT • ZÜLZ • 1810, mowa była już wyżej⁸⁴, ślady używania młodszej, bliźniaczej pod względem ikonograficznym, z napisem SIEGEL D(es) POLICEI AMT D(er) STADT ZÜLZ, pochodzą z lat 60. XIX w.⁸⁵ Widniał on także na pieczęci bialskiego magistratu z przełomu XIX i XX w., z legendą MAGISTRAT DER STADT + ZÜLZ +⁸⁶. Wyobrażony na nich herb Białej przedstawiał

jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin, red. Elżbieta Kościk, Filip Wolański, Rościsław Żerelik, Toruń 2017, s. 545–556. Nietatowany lakowy odcisk wyciśnięty za pomocą tego samego stempla przechowywany jest w berlińskim Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, VIII. HA Siegel, Wappen, Genealogie, Rep. Sammlungen I 32 (dalej cyt.: GStA PK, Siegel, Sammlungen I 32), Kasten VII/2, Nr. 167.

⁸³ Nie znają jej Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 394–396; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; Małachowska, *Pieczęcie miast*, s. 254–256.

⁸⁴ Zob. wyżej, przyp. 75. Warto dodać, że luźny, bardzo dobrze zachowany, lakowy odcisk tej pieczęci przechowywany jest w zbiorach GStA PK, Siegel, Sammlungen I 32, Kasten VII/2, Nr. 167.

⁸⁵ Reprodukację dokumentu uwierzytelnionego tą pieczęcią opublikowali Borkowski, Czapiński, *Biała – historia i współczesność*, s. 61.

⁸⁶ Reprodukację dokumentu z 1904 r. uwierzytelnionego tą pieczęcią zob. *ibidem*, s. 65.

blankowany mur obronny z dwiema strzelnicami oraz osadzoną powyżej bramy (w formie nastawy) wieżę zwieńczoną krenelażem i wyposażoną w pięć otworów okiennych w układzie 2:1:2. Na pieczęci z 1810 r. umieszczono w bramie bronę. Na wieży brak herbu Pruszkowskich (il. 13), co tłumaczyć można zmianą statusu prawnego miasteczka. Przypomnijmy wszak, że w 1808 r. władze pruskie wydały ustawę o miastach (*Städteordnung*), nazywaną „małą konstytucją samorządu terytorialnego”, która regulowała działalność, struktury i uprawnienia organów samorządowych⁸⁷, zaś dwa lata później, w 1810 r., zniosły sądownictwo patrymonialne w miastach prywatnych⁸⁸. Z herbu miejskiego godło Pruszkowskich mogło zniknąć tym skuteczniej, że rodzina dawnych właścicieli Białej wymarła w linii męskiej pod koniec lat 60. XVIII stulecia⁸⁹.

Sięgnięcie po materiał sfragistyczny z XVII i XVIII w., przynoszący najstarsze znane nam obrazowe przedstawienia herbu Białej, nie pozwala jednoznacznie rozstrzygnąć problemu archetypicznego wyglądu godła miasta. Okazuje się bowiem, iż w tym samym czasie używano różnych typów pieczęci eksponujących wprawdzie ten sam wizerunek, czyli niezmiennie mur obronny i wieżę (basztę), ale w każdym przypadku wyraźnie zróżnicowany w zakresie szczegółów wyobrażenia, co bez cienia wątpliwości determinowało funkcjonowanie w późniejszym czasie (w XIX i XX w.) licznych wariantów herbu. Mutacje sprowadzają się wszak do tych samych elementów. I tak, na jednych pieczęciach brak tarczy z herbem rodziny von Proskau, na innych ich znak rodowy (dwie podkowy barkami ku sobie w pas) pojawia się albo w pełnej postaci heraldycznej, to jest na tarczy, albo jako samo godło, czyli bez podkładu z tarczy. Wieża przedstawiana jest jako wysunięta przed lico muru baszta, ewentualnie jako forma nastawy na murze (kawaliera). Z tego też powodu brama miejska pojawia się w podstawie wieży lub muru. Mur ma zróżnicowaną wysokość (inną liczbę warstw cegieł lub ciosów) oraz odmienny układ i kształt otworów okiennych i strzelniczych. Te ostatnie znajdują się również na wieży, przy czym raz wokół tarczy z herbem Pruszkowskich, innym razem zamiast niej. Jedną z niewielu wspólnych cech herbów Białej, utrwalonych na najstarszych pieczęciach miasta, wydaje się blankowanie. Wieżę wieńczą

⁸⁷ Zob. wyżej, przyp. 22.

⁸⁸ Zob. wyżej, przyp. 23.

⁸⁹ Leopold von Proskau, ostatni męski potomek rodu, zginął 10 V 1769 r. w pojedynku stoczonym z hrabią von Zedlitz, zob. [August] Scholz, *Zur Geschichte der Grafen von Proskau*, „Oppelner Heimatblatt”, 1 (1925), Nr. 17, s. 4 (przedruk z polskim tłumaczeniem, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa*, s. 31, 319).

bowiem z reguły cztery merlony, natomiast mur – sześć (po trzy z każdej strony wieży lub baszty). Regułą jest umieszczanie w bramie brony (kraty), choć za każdym razem wyróżnia ją inna konstrukcja (liczba i układ belek).

Stary herb w nowej odsłonie

Herb Białej w swej najprostszej postaci ikonograficznej stanowi kompilację elementów typowych dla heraldyki najstarszych ośrodków miejskich, podkreślających ich miejskość i samorządność, oraz heraldyki lennej, reprezentowanej przez prywatnych właścicieli⁹⁰. Związek ten przejawia się umiejętnym połączeniem murów miejskich z herbem familii von Proskau. Ponieważ metryka Białej, jako miasta, sięga początków XIV w., niektórzy badacze sugerują, że godło z murami i wieżą używane było przez samorząd miejski Białej już w okresie średniowiecza, a w 1564 r. zostało jedynie wzbogacone o herb Pruszkowskich⁹¹. Wykazano wszak w historiografii, że przy opracowywaniu nowych wzorów herbów kancelarie królewska i cesarska wykorzystywały motywy z wcześniejszych pieczęci i herbów miejskich⁹². Niezachowanie się pełnej dokumentacji sfragistycznej Białej, przede wszystkim zaś całkowity jej brak w odniesieniu do średniowiecza, uniemożliwia zweryfikowanie tego sądu, ale być może tutaj tkwi przyczyna późniejszego ikonograficznego zróżnicowania pieczęci Białej, z których jedne eksponują herb

⁹⁰ Tomczyk, *Geneza i symbolika herbów*, s. 91–94. Problematykę treści symbolicznych w herbach miast śląskich poruszali szerzej m.in.: Paul Knötel, *Ursprung und Entwicklung der städtischen Siegelbilder (mit besonderer Berücksichtigung der schlesischen Städtewappen)*, [Berlin] 1891 (Sonderabdruck aus dem „Vierteljahrschrift für Heraldik, Sphragistik und Genealogie“, Bd. 19), s. 9–19, 34–36; Gumowski, *Herby miast*, s. 29–35; Marian Haisig, *Motywy średniowiecznej architektury w sfragistyce miejskiej*, [w:] *Rozprawy i materiały z historii sztuki i kultury materialnej*, Wrocław 1948 (Biblioteka Archeologiczna, 2), s. 20–21, 36–39; Zbislav Michniewicz, *Zjawiska feudalizmu w symbolice heraldycznej miast śląskich*, „Zaranie Śląskie”, 23 (1960), s. 355–368; *idem*, *Ze studiów nad symboliką feudalizmu w heraldyce miast śląskich*, „Rocznik Sztuki Śląskiej”, 6 (1968), s. 7–31; Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów*, s. 51–179. W odniesieniu do herbów gminnych z kolei zagadnienie to analizowali m.in.: Wojciech Strzyżewski, *Neue Stadt- und Dorf-gemeindewappen in Niederschlesien. Zum gegenwärtigen kommunalen Heraldik in Polen*, „Herold-Jahrbuch”, Neue Folge, 2 (1997), s. 142–146; *idem*, *Współczesne herby gmin wiejskich Polski Zachodniej – próba systematyki*, „Studia Zachodnie”, 4 (1999), s. 325–331; *idem*, *Historia i współczesność w herbach samorządów gminnych i powiatowych województwa śląskiego*, [w:] *Górnośląska symbolika samorządowa*, s. 26–41; Tomczyk, *Węzłowe problemy badawcze heraldyki miast górnośląskich*, s. 7–25; Wójcik, *Współczesne herby gmin wiejskich*, s. 173–213.

⁹¹ Talar, *Georg Freiherr von Proskowsky*, s. 2 (przedruk z tłumaczeniem w języku polskim, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa*, s. 35, 323).

⁹² Strzyżewski, *Dokumenty herbowe miast*, s. 38.

Pruszkowskich, inne zaś go pomijają. Taki stan rzeczy mogła jednak determinować także rola prawna, jaką w praktyce kancelaryjnej przypisywano danej pieczęci. Nośnikiem treści symbolicznych odwołujących się do właścicieli miasta była zapewne pieczęć główna, o charakterze reprezentacyjnym, służąca do uwierzytelniania najważniejszych dokumentów, tymczasem pieczęć mniejsza, wykorzystywana najczęściej w bieżącej korespondencji, mogła być ich pozbawiona⁹³.

Niezależnie od rzeczywistych motywacji zróżnicowania zachowanych wizerunków napieczętych, wydaje się oczywiste, iż pomijanie w herbie Białej tarczy herbowej z godłem panów von Proskau nie jest dopuszczalne. Została ona wprowadzona do herbu miasta na mocy arbitralnej decyzji monarchy, wskutek czego godło nabrało charakteru urzędowego znaku stanowiącego i chronionego prawnie, widniejąc na najstarszej zachowanej dziś pieczęci miejskiej, używanej co najmniej w latach 1678–1725, i – pomimo różnych zawieruch politycznych, kulturowych i ideologicznych – nie została nigdy na stałe wyeliminowana z miejskiego herbu. Jej zniknięcie z pieczęci miejskich w XIX w. miało wymiar wyłącznie epizodyczny, zwłaszcza że w tym samym czasie funkcjonował oficjalnie także herb z godłem Pruszkowskich. Świadczy to najdobitniej o przywiązaniu kolejnych pokoleń lokalnej społeczności do zakorzenionego w powszechnej świadomości znaku, z którym przez wieki się utożsamiała.

Trwała obecność godła panów von Proskau w herbie Białej, również po ich wymarcu w połowie XVIII w., ma też głębsze historyczne podstawy. Wprawdzie w dziejach Białej, tak jak i w innych miastach prywatnych, nie brakowało zadrażeń między radą miejską a właścicielami miasteczka, głównie na tle praw i dochodów z warzenia piwa, wyszynku wina lub destylacji alkoholu⁹⁴, ale bilans wzajemnych relacji kształtował się dla Pruszkowskich nad wyraz korzystnie. W pamięci mieszkańców zapisali się oni jako dobrzy gospodarze, dbający o rozwój gospodarczo-społeczny Białej i zabiegający o liczne przywileje dla rzemieślników i kupców⁹⁵, a także jako protektorzy ludności żydowskiej, która w dobie licznych prześladowań znalazła w Białej bezpieczną przystań⁹⁶. Miastu nadano nawet

⁹³ Marian Haisig, *Studia nad legendą pieczęci miejskiej*, Wrocław 1953, s. 19–55, 83–111; *Sfragistyka*, s. 85–87, 236.

⁹⁴ Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 45.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 30–45.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 143–146.

hebrajskie zaszczytne miano *Mochum Zadek*, czyli Miasto Sprawiedliwych⁹⁷. Godło Pruszkowskich jawi się w tym kontekście jako swoisty symboliczny wyraz uznania nie tylko dla dorobku poprzednich pokoleń mieszkańców, ale także dla wkładu panów von Proskau w rozkwit Białej i bialskiego dominium. Szacunek dla tradycji nakazuje, by herb w takim właśnie kształcie, tak jak każdy zabytek kultury oraz dzieło sztuki, otoczyć szczególną ochroną⁹⁸. Umieszczenie znaku rodowego Pruszkowskich w herbie Białej dobitnie poświadcza, że władze samorządowe miasta i gminy oraz ich mieszkańcy są świadomymi spadkobiercami i kontynuatorami historycznych, heraldycznych i sfragistycznych tradycji swej małej ojczyzny.

Wątpliwości budzi jednak kształt herbu Pruszkowskich. Niemal wszystkie herby miasta i gminy Biała przynoszą bowiem wizerunek tarczy herbowej typu hiszpańskiego, dwudzielnej w słup, z prawym polem czerwonym i lewym srebrnym (białym), na której widnieją dwie stykające się ze sobą barkami podkowy w pas, srebrna (biała) na polu czerwonym i czerwona na polu srebrnym (białym), przy czym w niektórych wypadkach uległy one tak znacznemu uproszczeniu, że przypominają swą stylizacją – jak już nam wiadomo – pogrubione majuskułne litery C. Wyjątkiem są tu trzy herby: jeden opublikowany na stronie internetowej Białej, drugi pochodzący z opracowania Tomczyka i Ziarki, na których barwy pól tarczy i podków są odwrócone, oraz trzeci, zamieszczony w herbarzu Sidorowskiego i Szczechury, gdzie tarcza herbową reprezentuje typ francuski, to jest spiczasto zakończony u podstawy, natomiast podkowy, ułożone w pas, nie stykają się barkami, tylko są od siebie nieznacznie oddalone. Pierwszy z herbów uznać można za plastyczną nedoróbkę i oczywistą pomyłkę. Drugi przynosi postać graficzną znaku powstałego w okresie transformacji ustrojowej. Poza zmianą układu tynktur, dokonaną w obrębie tarczy herbowej Pruszkowskich, eksponuje on charakterystyczne dla Białej mur i basztę, ale wbrew utrwalonej wielowiekowej tradycji nie w czerwonym, tylko w niebieskim polu, w dodatku z utrzymanym czerwonym światłem bramy. Być może można byłoby znaleźć dlań uzasadnienie jako

⁹⁷ Jan Paweł Woronczak, *Mochum Zadek – żydowska nazwa Białej?*, „Annales Silesiae”, 23 (1993), s. 131–132. O gminie żydowskiej w Białej pisali obszerniej: Israel Rabin, *Die Juden in Zülz*, [w:] Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz*, s. 117–159; Borkowski, Czapliński, *Biała – historia i współczesność*, s. 143–157.

⁹⁸ Stefan K. Kuczyński, *Symbole i herby jako zabytki*, [w:] *Spotkania w willi Struvego 1998–2001. Wykłady o dziedzictwie kultury*, red. Katarzyna Jagoda Kwiecińska, Warszawa 2001, s. 39–50.

w elemencie spójnego systemu identyfikacji wizualnej jednostek samorządu terytorialnego, poczynwszy od szczebla gminnego, poprzez powiatowy, aż po wojewódzki, gdyż nawiązuje do niebieskiej barwy pól występujących w herbie Prudnika (siedziby powiatu) i województwa opolskiego, tyle że herb w takiej postaci spotkamy na długo przed ogłoszeniem ustaw o samorządzie województwa i samorządzie powiatowym (zdobi umowę o partnerstwie między Białą i Marienheide zawartą 24 IV 1993 r.)⁹⁹. Nie wyparł on tradycyjnego herbu Białej ze srebrnym (białym) murem i takąż basztą na czerwonym polu oraz z poprawnym układem tynktur godła Pruszkowskich. Jako symbol całkowicie aheraldyczny i ahistoryczny skutecznie zniknął z życia publicznego miasta i gminy.

Źródeł inspiracji dla trzeciego z sygnowanych wyżej herbów szukać należy bez wątpienia w heraldyce szlacheckiej. To jej właśnie przynależy wywodzący się jeszcze z tradycji średniowiecznej zwyczaj umieszczania godeł familijnych na starszej (wczesnogotyckiej) odmianie tarczy francuskiej¹⁰⁰. Dotyczy to zwłaszcza najstarszych rodzin. Ten typ tarczy jest bowiem szeroko rozpowszechniony w zabytkach sfragistycznych z XIII, XIV i XV w. oraz w rolach turniejowych z XIV i XV stulecia, a powszechnie przyjęta zasada głosi, że kształt tarczy powinien odpowiadać epoce, z której pochodzi dany herb¹⁰¹. Rycerze piszący się z Prószkowa (von Proskau), antenaci późniejszych Pruszkowskich, notowani są w otoczeniu książąt opolskich już u progu XIV w., należąc do ścisłej dworskiej elity urzędniczej¹⁰². Z 1365 r. zachowała się zaś, o czym była wyżej mowa, najwcześniejsza pieczęć Pruszkowskich, na której ich rodzinne godło, dwie podkowy barkami ku sobie w pas, położone zostało na francuskiej tarczy wczesnogotyckiej. Wprawdzie herb miejski został Białej nadany przywilejem herbowym w połowie XVI w., gdy szlachecka tarcza przybierała, zgodnie z aktualną modą heraldyczną, zupełnie inną już formę, ale niemożliwe jest stwierdzenie, czy została ona zastosowana do kreacji herbu miasta. Zważywszy jednak na fakt, że w herbie Białej pojawia się

⁹⁹ 20-lecie partnerstwa Gminy Biała (zob. wyżej, przyp. 31).

¹⁰⁰ Andrzej Kulikowski, *Heraldyka szlachecka*, Warszawa 1990, s. 41–42, 44, 46.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 46.

¹⁰² Alfred Steinert, *Die Herren von Proskau im Mittelalter*, „Oppelner Heimatblatt”, 1 (1925), Nr. 19, s. 1–2 (przedruk z polskim tłumaczeniem, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa*, s. 20–24, 308–312); Scholz, *Zur Geschichte der Grafen von Proskau*, s. 3–4 (przedruk z tłumaczeniem na język polski, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa*, s. 25–31, 313–319); Dieter Veldtrup, *Prosopographische Studien zur Geschichte Oppelns als herzoglicher Residenzstadt im Mittelalter*, Berlin 1995 (Schriften der Stiftung Haus Oberschlesien, Landeskundliche Reihe, Bd. 7), s. 388–389, 440–441, 466; Woźny, *Rycerstwo opolskie*, s. 261–267.

zawsze pierwotne godło Pruszkowskich, a nie ich skwadrowany, a więc czteropłowy, herb nowożytny, będący połączeniem wizerunków podków i wspiętego jelenia, przeto można domniemywać, że średniowieczną postać przybierało nie tylko godło, ale także tarcza, na której zostało ono położone. Wniosek ten, choć jedynie hipotetyczny, znajduje w pełni źródłowe potwierdzenie.

Analizując heraldykę Białej, dotychczasowi badacze sięgali do opisów pieczęci miasta zamieszczonych w 2. połowie XIX w. w dziełach Saurmy-Jeltscha oraz Huppa¹⁰³. Przynoszą one jedynie informacje o obecności herbu Pruszkowskich na najstarszych *sigillach* Białej z 1693 i 1700 r.¹⁰⁴, nie pozwalają natomiast stwierdzić, jakiego typu tarczy użyto do jego projekcji. Wobec rzekomego niezachowania się materiału sfragistycznego, na którym opierali się niemieccy heraldycy, w historiografii powielano bezkrytycznie wyobrażenia herbu Białej przez nich opracowane, poddając je co jakiś czas pewnym nieznacznym modyfikacjom plastycznym. Oba herby różniły się, o czym nam już wiadomo z dokonanego wyżej przeglądu, szczegółami heraldycznego wizerunku, ale tak w jednym, jak i w drugim przypadku godło Pruszkowskich było umieszczone na tarczy hiszpańskiej, a więc półokrągłej u podstawy. Wzorem dla niej mogło być wyłącznie *sigillum* z 1693 r., bowiem wśród zachowanych pieczęci Białej tylko ono przynosiło pełny obraz herbu rodziny von Proskau. Nie udało się, co prawda, odnaleźć tego właśnie konkretnego stempla, ale wiadomo, że tłoka, za pomocą którego został wyciśnięty, używano nieprzerwanie co najmniej od 1678 do 1725 r. Nie trzeba wprawno oka, by stwierdzić na niej obecność tarczy herbowej Pruszkowskich, której dolna krawędź (podstawa) nie tworzy łagodnego łuku, tylko przybiera kształt lekko, aczkolwiek wyraźnie zarysowanego kąta o szeroko rozwartych i delikatnie wygiętych ramionach. Mamy więc tu do czynienia ewidentnie z francuską tarczą wczesnogotycką, z czego jasno wynika, że odcisk pieczęci z 1693 r. został przez niemieckich heraldyków niewłaściwie zinterpretowany lub świadomie odmieniony. Fakt ten niekorzystnie wpłynął na późniejszy wygląd herbu Białej, w którym godło panów von Proskau kładziono konsekwentnie na tarczy hiszpańskiej, z wyjątkiem tej wersji herbu miasta, jaką zaproponowali, pozostając – jak widać

¹⁰³ Czynił tak przede wszystkim Damian Tomczyk, który niemal dosłownie, tyle że w tłumaczeniu na język polski, powielał informacje podawane przez obu badaczy, zob. Tomczyk, *Biała w świetle dawnej pieczęci*, s. 9; *idem*, *Herby opolskie*, s. 7; *idem*, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; *idem*, *Herby miast powiatu prudnickiego*, s. 13.

¹⁰⁴ Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 394: „Proskauschen Stammwappen”; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103: „proskauische Schild”.

– w zgodzie z napieczętą ikonografią, Sidorowski i Szczechura. W pełni uzasadniony wydaje się więc powrót do tarczy francuskiej, dzięki której herb Białej, przemawiający do odbiorcy autorytetem wieku, odzyskuje swój utracony na skutek różnych przeróbek pierwotny kształt. Tarcza ta znacznie lepiej koresponduje też z zasadniczymi elementami heraldycznego wyobrażenia, to jest murem miejskim i basztą forteczną. Tak tarcza, jak i motywy architektoniczne, mają wszak tę samą średniowieczną metrykę. Herb staje się dzięki temu uporządkowany nie tylko merytorycznie, ale i graficznie, nie wprowadzając niepotrzebnej mieszanki różnych stylów i epok.

Przed podobnym problemem stajemy przy próbie określenia wyglądu godła rodziny Pruszkowskich. Nie prowadzono dotąd gruntownych badań nad jej heraldyką i sfragistyką, toteż przyjdzie nam się oprzeć w tej kwestii jedynie na ogólnie znanym fragmentarycznym materiale dokumentacyjnym zawartym głównie w herbarzach i opracowaniach naukowych. Jest on jednak na tyle reprezentatywny i wiążący, że bez obawy popełnienia błędu stwierdzić można, że pierwotnie Pruszkowscy pieczętowali się dwudzielną w słup tarczą herbową, z czerwonym polem prawym oraz lewym polem srebrnym (białym), na której kładli dwie podkowy barkami ku sobie w pas, srebrną (białą) na polu czerwonym i czerwoną na polu srebrnym (białym)¹⁰⁵. Wprawdzie nie dysponujemy najstarszymi barwnymi przedstawieniami herbu panów von Proskau, ale taki właśnie układ tynktur, zakładany słusznie m.in. przez Conrada Błażka i Josefa Pilnáčka, zdradza ich udostojniony w okresie nowożytnym herb hrabiowski i baronowski, skwadrowany, stanowiący naprzemienną kompilację dwóch pól: dzielonego w słup, w barwach czerwonej po prawej i srebrnej (białej) po lewej stronie, z naniesionymi nań podkowami, srebrną (białą) na polu czerwonym i czerwoną na polu srebrnym (białym), oraz dzielonego w pas, w barwach złotej od czoła i czarnej od podstawy, z projekcją wspiętego, naturalnej barwy jelenia¹⁰⁶. Wszelkie odstępstwa od takiego ich układu, nie mówiąc już o widocznym choćby w dziele Bartosza Paprockiego wyparciu czerwieni przez złoto, nie mają uzasadnienia. Oznacza to w praktyce, że w herbie Białej godło Pruszkowskich winno być umieszczone, jak każe rodzinna tradycja, na dwudzielnej w słup tarczy, z polem prawym czerwonym i polem lewym srebrnym (białym).

¹⁰⁵ Pilnáček, *Rody*, t. 3, s. 901.

¹⁰⁶ Zob. wyżej, przyp. 39–41.

Podjęte w przeszłości próby modyfikacji projekcji podków w herbie Białej, polegające na upraszczaniu ich kształtu, w wyniku czego przypominają niekiedy pogrubione majuskułne litery C, nie znajdują usprawiedliwienia. Mają one całkowicie ahistoryczny i aheraldyczny charakter. Sam sposób ułożenia podków wymaga zresztą źródłowej weryfikacji. Kładzione są one zawsze, zgodnie z tradycją, w pas. O ile jednak w wariantcie herbu zaproponowanym przez Sidorowskiego i Szczechurę umieszczone są w niewielkiej odległości od siebie, o tyle we wszystkich innych jego odmianach stykają się barkami na linii wyznaczającej podział pól tarczy herbowej. Za archetyp pierwszego z tych schematów uchodzić może pieczęć Beldona z Prószkowa z 1365 r., na której podkowy nie są ze sobą połączone. Jest to jednak przypadek incydentalny. Pozostałe znane nam źródła ikonograficzne z wyobrażeniem herbu Pruszkowskich powielają bowiem konsekwentnie układ zastosowany w herbie Białej. W wersji tej widnieje on w herbarzach (u Paprockiego, Siebmachera i Pilnáčka), na zabytkach architektonicznych, w przywileju herbowym z 1560 r., a także na nielicznych skatalogowanych w historiografii pieczęciach należących do przedstawicieli hrabiowskiej rodziny von Proskau¹⁰⁷. Ze względu na luki w materiale dokumentacyjnym nie sposób stwierdzić, czy pieczęć z 1365 r. odzwierciedla pierwotną formę ekspozycji podków, która z biegiem lat uległa zmianie, czy też przynosi motyw będący rezultatem niedokładnego rytowania stempla i z tego powodu nieodpowiadający stanowi faktycznemu, który właściwe odbicie znalazł dopiero w źródłach doby nowożytnej. Wizualizacjom tych ostatnich należy więc przyznać pierwszeństwo przed niepewną ikonografią średniowieczną. Rozstrzygające w tej kwestii znaczenie ma fakt, iż obraz zespolonych barkami podków pojawia się także na dwóch pieczęciach miejskich Białej – większej (reprezentacyjnej), z lat 1678–1725, eksponującej herb Pruszkowskich, oraz mniejszej, z 1725 r., z wyobrażeniem samego godła.

Zdecydowanie najmniej problemów zdają się przysparzać zasadnicze elementy herbu Białej, jakimi są mur i baszta forteczna, choć wykazywały one na przestrzeni wieków spore zróżnicowanie w zakresie swej ikonografii. Mur był raz wyższy, raz niższy, zbudowany z większych lub mniejszych cegieł, posiadał okna i strzelnice lub był ich pozbawiony. Baszta przybierała czasami kształt nastawy na murze, w jej ścianie pojawiały się lub zanikały otwory strzelnicze i okienne, w większości przypadków zdobiła ją też tarcza z herbem Pruszkowskich. Nie ma

¹⁰⁷ Strzyżewski, *Herby i tytuły*, s. 157–158 i tabl. IId.

wątpliwości, iż motywy te, odzwierciedlające wielowiekowe tradycje heraldyczne i historyczne oraz trwale zakorzenione w lokalnej przestrzeni społecznej, wymagają weryfikacji. Sprowadza się ona w praktyce do plastycznej „rewaloryzacji” herbu. Ta ostatnia nie oznacza jednak pełnej swobody i zupełnej dowolności, ale ma swoje historyczne i heraldyczne uwarunkowania.

Za podstawę prac nad białskim herbem przyjęto pieczęcie miasta znane z lat 1678–1725. Taki sposób postępowania odpowiada zaleceniom heraldyków, by wszędzie tam, gdzie to możliwe, „wracać do najstarszych w pełni heraldycznych form”¹⁰⁸. Wspomniane pieczęcie prezentują najstarszy obraz miejskiego godła, przeto opracowany na ich podstawie herb uzyskuje równie odległą chronologicznie metrykę. Heraldycy postulują jednak także, by w procesie tworzenia herbów jednostek samorządu terytorialnego unikać dokładnego powielania dawnych herbów, które winny być jedynie punktem wyjścia do ich oryginalnej formy, odpowiadającej współczesnej konwencji plastycznej¹⁰⁹. Nawiązuje ona do średniowiecznej sztuki heraldycznej i podobnie jak wtedy opiera się na trzech zasadniczych elementach: prostocie, umiarze i elegancji, które mają zapewnić herbowi maksymalną czytelność¹¹⁰. Nie należy však zapominać, iż herby, zwłaszcza samorządowe, traktowane są obecnie nie tylko jako zabytki historyczne, ale również jako znaki służące celom identyfikacyjnym, promocyjnym i marketingowym. Pojawiają się one nie tylko w wielkim formacie na budynkach urzędów, billboardach, czy tzw. witaczach, ale także w niewielkich rozmiarach na pieczęciach, drukach okolicznościowych, papierach firmowych, kopertach, wizytówkach itp. Pełnią więc dobrze swoją funkcję jedynie wówczas, gdy ich obraz przy skalowaniu (powiększaniu lub pomniejszaniu) nie ztraca niczego ze swej szczegółowości i czytelności¹¹¹.

Ponieważ każda z pieczęci Białej przynosi tożsamy, aczkolwiek różniący się detalami, wizerunek miejskiego godła, stąd też należało na ich podstawie wykreować wersję optymalną ikonograficznie, najbliższą tej, jaka inspirowała tradycyjną, konsekwentnie powielaną od XIX w., odmianę herbu miasta. Ostateczny kształt poszczególnych elementów wyobrażenia warunkowały zarówno względy

¹⁰⁸ Szymański, *Herb – znak samorządnej wspólnoty*, s. 97; Drelicharz, Piech, *Dawne i nowe herby*, s. 44, 300; Dudziński, *Stan prac*, s. 121–122.

¹⁰⁹ Drelicharz, Piech, *Dawne i nowe herby*, s. 44; Dudziński, *Stan prac*, s. 120.

¹¹⁰ Barbara Widłak, *Aspekty plastyczne i artystyczne projektowania herbów ziemskich w dobie współczesnej*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Kraków 2000 (I Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 212.

¹¹¹ *Ibidem*.

historyczne (tradycja), jak i walory plastyczne (heraldyczne). Zadbano przy tym, by nadać im gotycką formę, reprezentatywną dla miast o średniowiecznym rodowodzie i odpowiadającą ikonografii bialskich pieczęci, które – choć pochodzą z początków XVIII w. – zdają się zdradzać średniowieczną jeszcze stylizację, co należy tłumaczyć średniowieczną genezą pierwotnej (domniemanej) wersji herbu Białej, wzbogaconej w XVI w. o herb familii von Proskau. Realizując w praktyce owe założenia, opracowano kilkanaście wariantów herbu, spośród których władzom samorządowym miasta i gminy zaproponowano tylko dwa, każdy w dwóch wersjach. Wszystkie przedstawiały pięciorzędowy mur ceglany z sześcioblankowym krenelażem oraz basztę zwieńczoną krenelażem składającym się z czterech merlonów, w której znajduje się prosta brama z opuszczoną prawie do połowy jej wysokości broną (kratą) zbitą z pięciu belek, trzech pionowych i dwóch poziomych. Na baszcie nad bramą umieszczono tarczę herbową z godłem Pruszkowskich, przy czym w jednej wersji herbu miała ona kształt francuski, w drugiej zaś hiszpański (o przyczynach tego zróżnicowania mowa będzie nieco dalej). Zarówno liczba merlonów w krenelażach, jak i obecność brony w bramie znalazły odzwierciedlenie w ikonografii pieczęci Białej. Baszcie nadano kształt zgodny z pieczęciami z 1714 i 1725 r., bowiem taka jej forma utrwałała się ostatecznie w używanym dotychczas herbie Białej. Została ona tylko, na wzór nastawy z pieczęci z lat 1678–1725, nieznacznie poszerzona, co pozwoliło lepiej wyeksponować bramę i widoczną w niej bronę. Dla zapewnienia herbowi lepszej czytelności, zwłaszcza przy jego skalowaniu do mniejszych rozmiarów, zrezygnowano z zaznaczania boniowania bramy oraz z umieszczania na murze i baszcie otworów okiennych i strzelniczych. Boniowania brakuje na dwóch spośród trzech znanych nam dziś typów pieczęci Białej oraz na wielu odmianach później spotykanego herbu, natomiast pominięcie okien i strzelnic zdaje się mieć uzasadnienie w niestałości tych elementów godła, gdyż zwykle występowały one na tych wizerunkach herbu, które rugowały z niego godło rodziny Pruszkowskich. Ponieważ jednak uznano wyżej konieczność projekcji tego ostatniego znaku, należało pójść za późniejszą ikonografią, która albo minimalizowała liczbę otworów w murze i baszcie, albo je zupełnie pomijała. Ostatecznie wybór padł na drugie rozwiązanie, dzięki czemu można było uprościć wizerunek i wydatnie wyeksponować herb Pruszkowskich. Decydujące okazały się w tej mierze względy plastyczne (heraldyczne).

W jednym przypadku do herbu wprowadzono wąski gzyms oddzielający mur od krenelaża, druga propozycja gzyms ów pominęła. To zróżnicowanie miało

źródło w tradycji heraldycznej Białej. O ile bowiem herby eksponowane na najstarszych pieczęciach zdawały się nie uwzględniać gzymsu, o tyle był on często obecny w późniejszym godle miasta.

Każdy z zaproponowanych wariantów herbu wystylizowano w dwóch odmianach, których podstawą był sygnalizowany wyżej inny typ tarczy z godłem Pruszkowskich, umieszczonej zwyczajowo na ścianie baszty między bramą i krenelażem. Przyjęła ona albo kształt tarczy francuskiej, zgodnej z wyobrażeniem znanym z najstarszej pieczęci Białej z lat 1678–1725, albo formę tarczy hiszpańskiej, nawiązującej do utrwalonych w tradycji, aczkolwiek późniejszych, projekcji herbu. Pierwsza z propozycji, za którą opowiedziano się jednoznacznie wyżej, stworzyła szansę nawiązania, czy też może powrotu, do średniowiecznej ikonografii herbu. Oznaczało to jednak w praktyce konieczność oswojenia mieszkańców z najdalej idącą i najłatwiej dającą się dostrzec zmianą w dotychczas obowiązującym godle. Ponieważ to ostatnie, z tarczą hiszpańską, miało już ugruntowane historycznie miejsce w lokalnej przestrzeni społecznej, sięgało bowiem genezą XIX stulecia, postanowiono, pomimo heraldycznych wątpliwości, zaprezentować przedstawicielom władz miasta i gminy obie wersje. W ten sposób do wyłącznej ich decyzji pozostawiono wybór jednego spośród czterech wariantów herbu: 1. bez gzymsu z tarczą francuską; 2. bez gzymsu z tarczą hiszpańską; 3. z gzymsem i tarczą francuską oraz 4. z gzymsem i tarczą hiszpańską. We wszystkich bez wyjątku przypadkach godło Białej położono na tarczy późnogotyckiej o kroju hiszpańskim, czyli z półokrągłą podstawą, która jest powszechnie stosowana (i zalecana współcześnie przez heraldyków) dla herbów jednostek samorządu terytorialnego¹¹².

O ile łatwo usprawiedliwić zachodzące w przeszłości różnice w kształcie i konwencji plastycznej poszczególnych wariantów herbu Białej, nawiązujących do utrwalonych w rzeźbie napieczętej jego postaci i determinowanych wartościami stylowymi danej epoki, o tyle brak jest zrozumienia dla podejmowanych niekiedy zabiegów prowadzących do modyfikacji jego tynktur. Zachowany ikonograficzny materiał źródłowy nie pozostawia wszak wątpliwości, iż w herbie Białej, zgodnie z tradycją heraldyczną i średniowieczną regułą alternacji, winien się

¹¹² Zob.: Henryk Seroka, *Podstawy rozwoju heraldyki samorządowej III Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1998, nr 18, s. 12; Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, *Symbolika samorządowa III Rzeczypospolitej – propozycje rozwiązań (na przykładzie województwa małopolskiego)*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa*, s. 83; *Wnioski I Krakowskiego Kolokwium Heraldycznego w sprawie symboliki samorządowej III Rzeczypospolitej*, oprac. Wojciech Drelicharz, [w:] *ibidem*, s. 237; Dudziński, *Stan prac*, s. 120.

znaleźć biały, czy też poprawniej srebrny, mur i także baszta bramna w czerwonym polu¹¹³. Podejmowane w przeszłości próby zastąpienia czerwieni tynkturą zieloną lub niebieską, o czym była wyżej mowa, stanowią oczywiste nieporozumienie i nie mają racji bytu.

Kwestią dyskusyjną może być jedynie barwa przywróconej w herbie brony. Nie oddają jej, co zrozumiałe, źródła sfragistyczne, natomiast w tradycji funkcjonuje w trzech odmianach, mianowicie w kolorach: złotym (żółtym), srebrnym (białym) oraz czarnym. Przywilej herbowy nadaje jej wprawdzie barwę złotą, ale zważywszy na to, że w śląskiej (szeroko pojęty Śląsk z ziemią lubuską) tradycji heraldycznej dominuje krata czarna (np. w herbach Zielonej Góry, Chocianowa, Czerwieńska, Sławy), nadto czarną kratę ma w herbie sąsiadujący z Białą Prudnik (stolica powiatu, w którym leży Biała), przeto bronie w herbie Białej nadano taką samą barwę. Wprowadzenie metalu, czyli złota, stanowiłoby niepotrzebne mnożenie tynktur. Tymczasem czerń jest uniwersalna, neutralna, oraz nie podlega regule alternacji i znakomicie koresponduje z liniami wyznaczającymi układ i kształt cegieł tworzących mur obronny eksponowany w herbie. Nie wymaga też uwzględniania w gminnych weksyliach, podczas gdy złoto (jako metal) należy do tynktur o charakterze szacownym i z tego choćby względu mogłoby wnieść pewne zamieszanie przy ustalaniu właściwego kształtu flagi, której formę starano się jak najbardziej uprościć, ograniczając liczbę tynktur i stref powstałych na skutek podziału płachty.

Herb Białej jest znakiem samorządowym o wielowiekowych tradycjach historycznych i heraldycznych. Ma on, jako atrybut tożsamości wspólnoty miejskiej i gminnej, niezwykle silne i trwałe umocowanie w lokalnej przestrzeni społecznej. Przez stulecia bowiem, niezależnie od swej świadomości narodowej i przynależności państwowej, identyfikowały się z nim kolejne pokolenia mieszkańców. Z tego też powodu opracowane propozycje herbu nie dokonywały rewolucyjnych zmian w jego kształcie, a jedynie korygowały inspirowane napieczoną rzeźbą najstarsze jego wyobrażenia, oddane we współczesnej, ale nawiązującej do gotyckiego kanonu, nowoczesnej konwencji plastycznej. Objęły one cztery warianty tożsamego

¹¹³ Zgodni są w tej kwestii: Saurma-Jeltsch, *Wappenbuch der schlesischen Städte*, kol. 394; Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 103; Knötel, *Die Wappen*, s. 684; *idem*, *Die Farben*, s. 154; Bartsch, *Die Städte Schlesiens*, s. 312; Plewako, Wanag, *Herbarz miast*, s. 7; Tomczyk, *Biała w świetle dawnej pieczęci*, s. 9; *idem*, *Herby opolskie*, s. 7; *idem*, *Herby miast Śląska Opolskiego*, s. 27; *idem*, *Herby miast powiatu prudnickiego*, s. 13; *idem*, Ziarko, *Herby oraz inne symbole*, s. 20.

herbu, nieznacznie zróżnicowane w zakresie szczegółowości heraldycznego wyobrażenia. I choć wszystkie one spełniały podstawowy prawny wymóg swej poprawności, bowiem zgodnie z odpowiednim zapisem ustawy zostały zaprojektowane „w zgodzie z zasadami heraldyki [...] i miejscową tradycją historyczną”¹¹⁴, do przyjęcia przez władze samorządowe miasta i gminy Biała zarekomendowano ostatecznie wersję z murem pozbawionym gzymsu i z godłem Pruszkowskich eksponowanym na francuskiej tarczy wczesnogotyckiej (il. 14). Taka jej postać zdawała się bowiem najlepiej odpowiadać swemu najstarszemu, pochodzącemu z XVII i XVIII w., ikonograficznemu archetypowi.

Flaga

Jednostki samorządu terytorialnego w Polsce mają prawo do posługiwania się innymi niż herb symbolami samorządowej wspólnoty. Ustawa z dnia 29 XII 1998 r. *o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem reformy ustrojowej państwa* zezwala na ustanawianie przez nie (w drodze uchwały organu stanowiącego danej jednostki) flag, emblematów oraz insygniów i innych symboli¹¹⁵. Usankcjonowała ona tym samym wielowiekowy zwyczaj używania przez samorządy lokalne znaków chorągiewnych, tj. chorągwi, flag i sztandarów, określanych powszechnie wspólnym mianem weksyliów (od łacińskiego terminu *vexillum* oznaczającego chorągiew)¹¹⁶. Flaga jest w zespole symboli terytorialnych dawnej Polski zjawiskiem stosunkowo nowym, ale silnie się wśród nich zakorzeniła i stanowi obecnie najpopularniejszą formą weksyliów¹¹⁷. Przysługuje bowiem każdemu szczeblowi samorządu terytorialnego, a więc województwom, powiatom i wszystkim kategoriom gmin: miejskim, miejsko-wiejskim i wiejskim. Chorągiew z kolei, będąca tradycyjnym, wywodzącym się jeszcze z epoki średniowiecza, reprezentacyjnym symbolem dawnych ziem i miast, zarezerwowana jest wyłącznie dla województw, powiatów oraz gmin miejskich i miejsko-wiejskich¹¹⁸. Wykluczenie jej więc z zasobu symboli gmin wiejskich sprawia, że stosowana jest dziś zdecydowanie rzadziej od flagi.

¹¹⁴ Dz.U., 1998, Nr 162 z dnia 30 grudnia 1998 r., poz. 1126, art. 5, s. 6659.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 6658; Dudziński, *Stan prac*, s. 122.

¹¹⁶ Jan Ptak, *Weksylologia polska. Zarys problematyki*, Warszawa 2016 (Nauki Pomocnicze Historii, seria nowa).

¹¹⁷ Drelicharz, Piech, *Symbolika samorządowa*, s. 87–88; Henryk Seroka, *Chorągiew miejska w przedrozbiorowej Polsce*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa*, s. 190–191.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 87–94; *Wnioski I Krakowskiego Kolokwium*, s. 237; Ptak, *Weksylologia polska*, s. 82–96.

Zgodnie z tradycjami polskiej weksylologii flaga powinna nawiązywać swymi barwami do tynktur herbu. Opierając się na tej zasadzie, nadto wykorzystując najbardziej popularny poziomy i pionowy układ barw, opracowano dwa warianty flagi Białej. Pierwszy z nich to prostokątny płat materiału o proporcjach 5:8, składający się z trzech pionowych słupów, kolejno czerwonego, białego i ponownie czerwonego, o zróżnicowanej szerokości wyrażającej się stosunkiem 1/4, 2/4 i 1/4. Na środkowej (białej) części umieszczono dodatkowo pełny herb Białej, a więc godło położone na tarczy. Druga propozycja to płat materiału o takich samych proporcjach 5:8, tyle że podzielony na trzy poziome pasy, środkowy czerwony i dwa skrajne – górny i dolny – białe, także o zróżnicowanej szerokości wyrażającej się identycznym stosunkiem 1/4, 2/4 i 1/4, przy czym w tym wypadku bez ekspozycji białskiego herbu.

Oba warianty, poprawne od strony heraldyczno-weksylologicznej, wykazywały brak charakterystycznego dla tego typu znaków zindywidualizowania, mającego zasadniczy wpływ na ich rozpoznawalność w przestrzeni publicznej. Flagi o identycznych podziałach płata i tożsamyh barwach spotykane są wszak we współczesnej polskiej weksylologii samorządowej bardzo często, zwłaszcza wśród gmin wiejskich, a jedynym ich wyróżnikiem jest herb nałożony na jeden z pasów lub słupów (o ile w ogóle występuje na fładze). Z tego też powodu, zważywszy na wielowiekowy miejski status Białej, która – choć nie zachowały się żadne ślady używania przez nią w przeszłości weksyliów – dysponuje jako gmina miejsko-wiejska historycznymi prawami do posługiwania się chorągwią, po konsultacji z Komisją Heraldyczną zrezygnowano ostatecznie z obu projektów na rzecz opartej na staropolskich wzorcach chorągiewnych flagi heraldycznej. Przyjęła ona kształt prostokątnego płata materiału czerwonej barwy, zgodnej z tynkturą pola tarczy herbu miasta i gminy Biała, o proporcjach 5:8, na który nałożono miejsko-gminne godło, czyli biały mur obronny z takąż basztą bramną (il. 15). Cechą flagi w takim wydaniu jest jej niepospolitość, a w ślad za tym względnie łatwa identyfikowalność. Nie bez znaczenia jest także fakt, że najpełniej odzwierciedla ona rangę Białej jako ośrodka miejskiego i centrum administracyjnego, tak w przeszłości (gród kasztełański), jak i dziś (siedziba gminy miejsko-wiejskiej). Nawiązuje przy tym w sposób jednoznaczny do tradycyjnej chorągwi miejskiej, stając się elementem programu przywracającego polskim miastom weksylia o średniowiecznej proveniencji¹¹⁹.

¹¹⁹ Seroka, *Chorągiew miejska*, s. 171–191.

Pieczenie

Pieczeń miejska, składająca się z napieczętnego obrazu i dopełniającej go legendy, będąca najczęściej nośnikiem treści heraldycznych, należy do najstarszych symboli samorządowych o ugruntowanej historycznie tradycji. Jej metryka sięga na ziemiach polskich XIII w.¹²⁰ Uznawano ją nierzadko za nadrzędny symbol samorządowej wspólnoty, a dla gmin wiejskich, które nie posiadały ani chorągwi, ani herbu, była symbolem jedynym. W pełni uzasadniona jest więc decyzja ustawodawcy, by włączyć pieczęć do zespołu znaków używanych przez jednostki samorządu terytorialnego III Rzeczypospolitej. Zgodnie z zapisem przywoływanej już wcześniej ustawy z 29 XII 1998 r. o *zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem reformy ustrojowej państwa* „pieczęcią urzędową gminy, powiatu, samorządu województwa lub związku samorządowego może być [...] pieczęć [...] zawierająca pośrodku, zamiast wizerunku orła, odpowiednio herb gminy, powiatu lub województwa”¹²¹. Ustawa zastrzega jednak, że „odcisk pieczęci z herbem [samorządowym – przyp. M.L. W.] nie może być umieszczany na dokumentach urzędowych w sprawach z zakresu administracji rządowej”, dla których zarezerwowane są pieczęcie z godłem państwowym¹²².

Dla pieczęci miasta i gminy Biała zaproponowano formę okrągłą, która stwarza największe możliwości optymalnego wykorzystania pola i czytelnego zakomponowania graficznego wizerunku (godła). Kształt taki odpowiada średniowiecznej tradycji sfragistycznej, podtrzymanej w okresie staropolskim, a także urzędowym praktykom stosowanym w czasach II Rzeczypospolitej, przejętym następnie przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i kontynuowanym współcześnie¹²³. Znajduje on w przypadku Białej dodatkowe umocowanie, bowiem wszystkie – poza jedną – znane nam dziś historyczne pieczęcie miasta, począwszy od najstarszej z przełomu XVII i XVIII w., przybierały okrągły kształt. Choć przynoszą one zawsze pełną postać herbu, to jest godła wyobrażonego na tarczy, projekt zdecydowano się okroić do ekspozycji samego godła. Odstąpieniu od dotychczasowych tradycji sfragistycznych Białej przyświecała chęć ściślejszego powiązania tego atrybutu władzy samorządowej ze średniowieczną genezą miasta. Wspomniane pieczęcie pochodzą wszak z okresu, kiedy proces heraldyzacji

¹²⁰ *Sfragistyka*, s. 235–242.

¹²¹ Dz.U., 1998, Nr 162 z dnia 30 grudnia 1998 r., poz. 1126, art. 1, s. 6651.

¹²² *Ibidem*.

¹²³ Drelicharz, Piech, *Symbolika samorządowa*, s. 98; *eidem*, *Dawne i nowe herby*, s. 39.

białskiego herbu przeszedł już do historii na skutek arbitralnej decyzji władzy świeckiej z połowy XVI stulecia w postaci nadania miastu Białej przywileju herbowego przez Ferdynanda I Habsburga. Nie odzwierciedlają więc one wcześniejszych praktyk sfragistycznych tego ośrodka, które nie są – niestety – znane. W przypadku najstarszych śląskich miast, a do takich należy bez wątpienia Biała, powszechnym zwyczajem było wyobrażanie na pieczęci samego godła¹²⁴. Taki sposób jego projekcji, to jest bez podkładu z tarczy (rolę tarczy przejmuje wówczas okrągłe pole pieczęci), odpowiada nie tylko miejskiej tradycji sfragistycznej epoki średniowiecza, ale także polskiej urzędowej sfragistyce państwowej w okresie przed II wojną światową i po niej, zgodnie z którą motyw orła, godła państwa, umieszczany był bezpośrednio w polu pieczęci¹²⁵.

Za pominięciem tarczy przemawiają także względy natury plastycznej. Istotą napieczętniej kompozycji jest bowiem takie wyobrażenie symbolu miasta, by był on w pełni rozpoznawalny i doskonale czytelny. Tymczasem przy stosunkowo niewielkich rozmiarach pieczęci samorządowej, dla której stosowne regulacje prawne zalecają średnicę 36 mm¹²⁶, efekt ten trudno nieraz osiągnąć. Dotyczy to zwłaszcza tych herbów, które zawierają nagromadzenie szczegółów heraldycznego wyobrażenia. Z sytuacją taką mamy do czynienia w przypadku herbu gminy Biała. Jego umieszczenie w polu pieczęci, niezależnie od tego, czy stosowano linię oddzielającą napis otokowy od napieczętnego wizerunku, czy też nie, zacierało wyrazistość niektórych elementów godła, mianowicie: tworzących mur cegieł (ciosów), krenelaży wieńczących mur i wieżę, brony widniejącej w bramie, czy wreszcie herbu rodziny von Proskau, a zwłaszcza eksponowanych na niej podków. Rezygnacja z tarczy pozwoliła więc wydatnie zwiększyć wymiary godła, co w praktyce przełożyło się na jego lepszą czytelność.

Rezultatem prac projektowych nad pieczęcią miasta i gminy Biała były jej trzy warianty, wszystkie z tym samym napisem otokowym, wykonanym tradycyjnie majuskułą gotycką, którego treść odpowiada statusowi dysponenta pieczęci: BURMISTRZ BIAŁEJ, RADA MIEJSKA W BIAŁEJ, GMINA BIAŁA, przy

¹²⁴ Materiał ikonograficzny zestawiał Marian Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń–Łódź 1960 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 62, z. 2), w odniesieniu zaś do samego Śląska (w wyborze) *idem*, *Pieczęcie śląskie*, tabl. CXXIV–CXXVI.

¹²⁵ Drelicharz, Piech, *Dawne i nowe herby*, s. 39. Zob. też *Wnioski I Krakowskiego Kółka*, s. 239.

¹²⁶ Dz.U., 1955, Nr 47 z dnia 7 grudnia 1955 r., poz. 316, § 11, pkt 1; Drelicharz, Piech, *Dawne i nowe herby*, s. 39.

czym incipit umieszczono na górze pieczęci, explicit zaś – na dole. Obie części napisu rozdzielił w każdym wypadku dywizor, któremu nadano postać czwórliścia o czterech ostro zakończonych płatkach, wzorowany na tym, jaki pojawił się na pieczęci magistratu miasta Biała z przełomu XIX i XX w. Wprawdzie starsze pieczęcie Białej stosują jako dywizory kropki, krzyżyki lub lilijki, ale ich uniwersalny charakter i szerokie rozpowszechnienie w praktyce sfragistycznej sprawiło, że zdecydowano się na wykorzystanie motywu znacznie młodszego, w odniesieniu do Białej bardziej swoistego, a przez to zdecydowanie lepiej rozpoznawalnego.

W każdym z trzech projektów godło miasta i gminy Biała zostało umieszczone bezpośrednio w polu pieczęci, tj. bez podkładu z tarczy. Ze względu na stosunkowo niewielką średnicę typariusza, aby zapobiec rozmywaniu się szczegółów graficznych podków, zwłaszcza przy odciskaniu wizerunku godła w tuszu, zrezygnowano z ekspozycji otworów na gwoździe lub haceli mocujących oraz przedniego kapturka. Same podkowy zaznaczono z kolei jedynie za pomocą konturów, nie wypełniając jednolitą, zwartą powierzchnią ani ich wnętrza, ani pól tarczy („markowanie” barw), w celu uniknięcia powstawania bezkształtnych plam na odciskach stempli. Pozostałe elementy godła pozostawiono bez zmian.

W dwóch przypadkach, różniących się od siebie jedynie występowaniem lub brakiem wewnętrznej linii otokowej, napieczętnemu godłu nadano formę pełnego muru, to znaczy uzupełnionego o cegły (ciosy), których zostało pozbawione w herbie na skutek konieczności dostosowania się godła do kształtu półokrągło wyprofilowanej u podstawy tarczy. Trzecia propozycja wyeksponowała natomiast bialskie godło w sposób całkowicie tożsamy z jego projekcją w miejskim herbie, co w zakresie realizacji plastycznej przejawiało się oparciem muru na wewnętrznej linii otokowej, która przejęła jakby rolę krawędzi tarczy herbowej (il. 16). Układ taki zapewnił możliwość optymalnego wykorzystania pola pieczęci jako miejsca manifestacji godła. W efekcie okazało się ono stosunkowo duże, a to wpłynęło na jego wyrazistość i lepszą czytelność. Ze względu na swoje walory, tak heraldyczno-sfragistyczne, jak i plastyczne, do akceptacji przez władze samorządowe Białej zarekomendowano ostatecznie ten właśnie wariant pieczęci.

Ustanowienie symboli samorządowych Białej

Prace nad symbolami samorządowymi Białej, obejmujące okres od kwerend źródłowych aż po przygotowanie projektów, rozpoczęte w marcu 2014 r.

z inicjatywy burmistrza miasta i gminy Arnolda Hindera, trwały z różnych powodów dokładnie rok. Jeśli chodzi o herb, to ze względu na długie tradycje heraldyczne Białej i stosunkowo bogatą dokumentację ikonograficzną polegały one przede wszystkim na skorygowaniu i ujednoliceniu różnych jego wariantów, zawsze tożsamyh ze sobą – co prawda – w zakresie godła, ale odmiennych pod kątem sposobu i szczegółowości plastycznej realizacji składających się na to godło elementów. Flagę i pieczęcie zaprojektowano natomiast od podstaw, przy czym o ile w przypadku tych ostatnich inspirowano się dawnymi *sigillami* Białej, o tyle z powodu braku punktu odniesienia do białskich źródeł weksylologicznych, które nie są znane, fładze zdecydowano się nadać arbitralnie formę nawiązującą do staropolskiej tradycji chorągiewnej.

Jak już kilkakrotnie podkreślano, ustawa z 29 XII 1998 r. *o zmianie niektórych ustaw w związku z wdrożeniem reformy ustrojowej państwa* stanowi, iż wzory symboli samorządowych, to jest herb, flaga i chorągiew, powinny być „ustanawiane w zgodzie z zasadami heraldyki, weksylologii i miejscową tradycją historyczną”¹²⁷. Opracowane projekty symboli samorządowych miasta i gminy Biała spełniały te kryteria, stąd też 7 IV 2015 r. zostały przesłane do Komisji Heraldycznej w celu zaopiniowania. Zgodnie bowiem z zapisem tej samej ustawy, pozytywna opinia Komisji Heraldycznej jest niezbędnym warunkiem do uzyskania prawnej akceptacji symboli samorządowych „przez ministra właściwego do spraw administracji publicznej”¹²⁸. Komisja Heraldyczna na posiedzeniu w dniu 15 V 2015 r. wyraziła pozytywną opinię o projektach herbu, flagi i pieczęci Gminy Biała¹²⁹, a 2 VI 2015 r. podpisał ją Minister Administracji i Cyfryzacji¹³⁰. Pismo ministra wpłynęło do Urzędu Miejskiego w Białej 12 VI 2015 r. Rada Miejska w Białej przyjęła pozytywnie zaopiniowane symbole na posiedzeniu w dniu 22 VII 2015 r.¹³¹ Uchwała Rady Miejskiej, wraz z wzorami graficznymi i opisami herbu, flagi i pieczęci gminnych, została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Opolskiego z dnia 24 VII 2015 r.¹³²

¹²⁷ Dz.U., 1998, Nr 162 z dnia 30 grudnia 1998 r., poz. 1126, art. 5, s. 6659.

¹²⁸ *Ibidem*.

¹²⁹ Uchwała nr 42-1980/0/2015 Komisji Heraldycznej z dnia 15 maja 2015 r. w sprawie projektów herbu, flagi i pieczęci gminy Biała.

¹³⁰ Pismo Ministra Administracji i Cyfryzacji nr DAP-WZPK.75.7.2015 KH-1980 z datą 2 VI 2015 r.

¹³¹ Uchwała Nr IX.71.2015 Rady Miejskiej w Białej z dnia 22 lipca 2015 r. w sprawie ustanowienia herbu, flagi i pieczęci Gminy Biała.

¹³² Dziennik Urzędowy Województwa Opolskiego, 2015, poz. 1759.



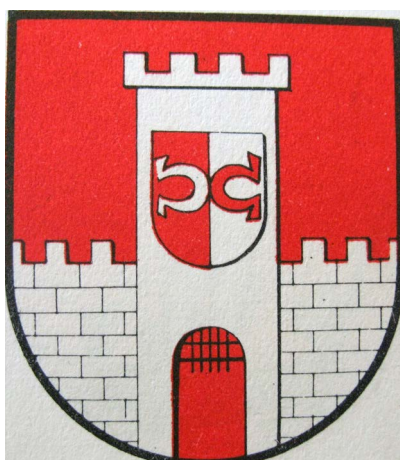
Il. 1. Herb miasta i gminy Biała w wersji statutowej (2012).



Il. 2. Herb Białej według Johannes Chrząszcza (1926).



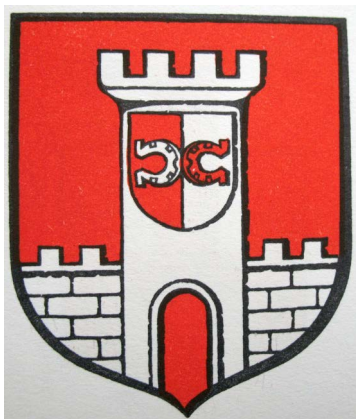
Il. 3. Notgeldy z herbem Białej (1921).



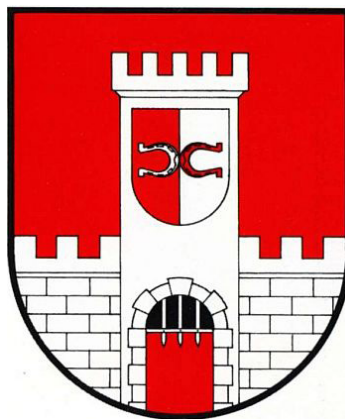
Il. 4. Herb Białej według Mariana Gumowskiego (1960).



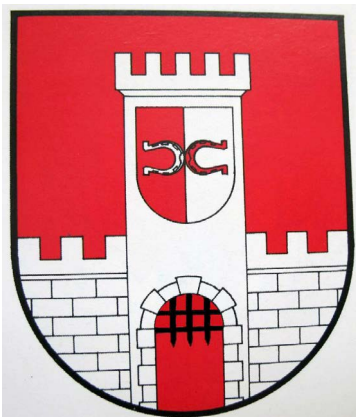
Il. 5. Herb Białej według Ryszarda Sidorskiego i Tomasza Szczechury (1963).



Il. 6. Herb Białej według Mariana Haisiga (1967).



Il. 7. Herb Białej według Sławomira Suskiego w publikacji Andrzeja Plewako i Józefa Wanaga (1994).



Il. 8. Herb Białej według Jerzego Kwiatka i Teofila Lijewskiego (1998).



Il. 9. Herb Białej według Damiana Tomczyka i Stefana Ziarki (1994).



Il. 10. Pieczęć miejska Białej z lat 1714–1726 (AP Wr., Kataster Karoliński, nr 161, fol. 231v).



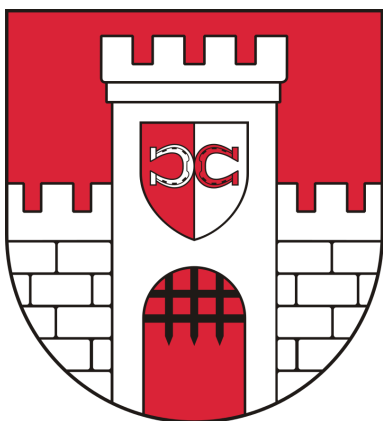
Il. 11. Pieczęć miejska Białej z lat 1678–1725 (AP Wr., Kataster Karoliński, nr 161, fol. 242v).



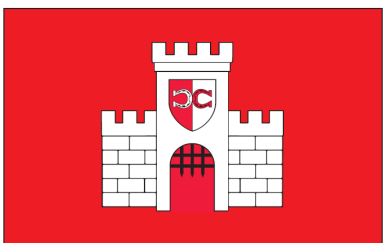
Il. 12. Pieczęć miejska Białej z roku 1725 (AP Wr., Kataster Karoliński, nr 161, fol. 242v).



Il. 13. Pieczęć urzędu policji w Białej z XIX w. (GStA PK, VIII. HA Siegel, Wappen, Genealogie, Rep. Sammlungen I 32, Kasten VII/2, Nr. 167).



Il. 14. Zatwierdzony przez Komisję Heraldyczną projekt herbu gminy Biała (opr. graficzne Barbara Widłak).



Il. 15. Zatwierdzony przez Komisję Heraldyczną projekt flagi gminy Biała (opr. graficzne Barbara Widłak).



Il. 16. Zatwierdzone przez Komisję Heraldyczną projekty pieczęci urzędowych gminy Biała (opr. graficzne Barbara Widłak).

SUMMARY

The reform of the administrative structure, carried out in Poland in the 1990s, granted the units of local government the right to have their own symbols, most of all a coat of arms and a flag, which resulted in a widespread process of establishing them, not always in accordance with the rules of heraldry and local or regional tradition. Municipal authorities of the Biała municipality (Prudnik county) also decided to regulate this issue. However, it turned out that the coat of arms established in a city council resolution adopted on June 28, 2012, did not meet the requirements of the state act granting the local governments such power. Various coats of arms of Biała, used in different periods of the town history and displayed in its public space, while presenting a similar representation of the city walls with a gate tower extending from the face of the walls and adorned on its top with the coat of arms of the von Proskau family, the lords of the town, differed among themselves regarding the details of the coat of arms exposition (height of the walls, number of merlons, construction and color of the portcullis, shape of the escutcheon of the von Proskau coat of arms, presence or lack of embrasures). Following a detailed analysis of the iconographic sources, with a special attention paid to the surviving municipal seals of Biała from the 17th and 18th century, the incorrect coat of arms of the municipality used at that time has been corrected based on the image from the oldest preserved municipal seal. In turn, the new coat of arms became a basis for designing the municipal flag and official seals of the municipality. The former, due to long-lasting municipal traditions of Biała dating back to the turn of 13th and 14th century, was given a form of a heraldic flag, i.e. rectangle in the color of the escutcheon's field with the badge from the coat of arms in its middle, relating in this way to the tradition of medieval flags and banners. The tradition of medieval sigillography was also referred to regarding the official municipal seal, which took a round form, exposing the legend in majuscule stating the holder, as well as the emblem from the coat of arms (without the escutcheon). The project of the coat of arms, flag and seal of Biała received a positive opinion of the Heraldic Commission during a session on May 15, 2015, and on June 2, 2015 this decision was signed by the Minister of Administration and Digitalization. The City council of Biała adopted the positively opined symbols during a session on July 22, 2015, and its resolution regarding this issue, together with visual standards and descriptions of the coat of arms, flag and official seal were published in the Official Journal of the Opole Province (*Dziennik Urzędowy Województwa Opolskiego*) on July 24, 2015.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe w Opolu

Akta miasta Opola, nr 5.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Kataster Karoliński, nr 161; Rep. 4f, nr 65e II (159); Rep. 125, nr 218.

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie

VIII. HA Siegel, Wappen, Genealogie, Rep. Sammlungen I 32, Kasten VII/2, Nr. 167.

Moravský zemský archiv v Brně

Rodinný archiv Ditrichštejnů, sign. 28, i.č. 2657.

Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt. 1. Landgemeinden und Dörfern. 2. Städte, hrsg. von Erich Graber, Breslau 1928 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 33).

- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Hermann Markgraf, Bd. 2, Leipzig 1883.
- Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, hrsg. von Hermann Markgraf, Josef W. Schulte, Breslau 1889 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14).
- Regesten zur schlesischen Geschichte. 1301–1315*, hrsg. von Colmar Grünhagen, Conrad Wutke, Breslau 1892 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16).
- Regesten zur schlesischen Geschichte. 1334–1337*, hrsg. von Konrad Wutke, Erich Randt, Hans Bellee, Breslau 1930 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 30).
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Graz 1963–1971.
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 5, hrsg. von Winfried Irgang, Köln–Weimar–Wien 1993.
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 6, hrsg. von Winfried Irgang unter Mitarbeit von Daphne Schadewaldt, Köln–Weimar–Wien 1998.
- Dziennik Urzędowy Województwa Opolskiego, 2015, poz. 1759.
- Dziennik Ustaw, 1955, Nr 47 z dnia 7 grudnia 1955 r., poz. 316.
- Dziennik Ustaw, 1990, Nr 16 z dnia 19 marca 1990 r., poz. 95.
- Dziennik Ustaw, 1998, Nr 162 z dnia 30 grudnia 1998 r., poz. 1126.
- Pismo Ministra Administracji i Cyfryzacji nr DAP-WZPK.75.7.2015 KH-1980 z datą 2 VI 2015 r.
- Statut Gminy Biała*.
- Uchwała nr 42-1980/0/2015 Komisji Heraldycznej z dnia 15 maja 2015 r. w sprawie projektów herbu, flagi i pieczęci gminy Biała*.
- Uchwała Nr XIV.182.2012 Rady Miejskiej w Białej z dnia 28 czerwca 2012 r. w sprawie uchwalenia Statutu Gminy Biała*.
- Uchwała Nr IX.71.2015 Rady Miejskiej w Białej z dnia 22 lipca 2015 r. w sprawie ustanowienia herbu, flagi i pieczęci Gminy Biała*.
- Curaeus Joachim, *Neu Vermehrete Schlesische Chronica unnd Landes Beschreibung, darinnen Weyland H. Joach[im] Curaeus der Artzney D: Einen Grundt geleyet: Itzobiß an das 1619 Jahr, da sich dero Oesterreichischen Wienerischen Linien Regierung gantz endet. Mit sehr vielen Nothwendigen Sachen vermehret unnd gebessert. Auch in vier unterschiedliche Bücher abgetheylet*, Jehna 1625.
- Henelii ab Hennenfeld Nicolai, *Silesiographia Renovata necessariis scholii observationibus et Inde aucta*, Wratislaviae–Lipsiae 1704.
- Sinapius Johann, *Schlesische Curiositäten erste Vorstellung Darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels. Mit Erzählung des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Hausler und Guter beschrieben*, Bd. 1, Leipzig 1720.
- Zimmermann Friedrich Albert, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. 2–3, Brieg 1783–1784.
- „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1998, nr 18.
- „Gazeta Opolska”, 1993, nr 22 (202).
- „Indeks. Pismo Uniwersytetu Opolskiego”, 2012, nr 1–2 (125–126).

- „Nowy Biuletyn Szkolny. Miesięcznik Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Opolu”, (1999), nr 4 (82).
- „Oberschlesien im Bild”, 1926, Nr. 28.
- „Oppelner Heimatblatt”, 1 (1925), Nr. 17, Nr. 19; 8 (1933), Nr. 10; 9 (1934), Nr. 11.
- „Region Śląsk Opolski. Wybrane problemy społeczne i gospodarcze”, 1999, nr 1 (10).
- „Tygodnik Prudnicki”, 1993, nr 47 (159).
- Bartsch Heinrich, *Die Städte Schlesiens (in den Grenzen des Jahres 1937)*, Frankfurt/Main 1983.
- Bereszyński Zbigniew, *Biała – historia i zabytki*, „Ziemia Prudnicka”, 2006, s. 51–57.
- Borkowski Maciej, Czapliński Marek Paweł, *Biała – historia i współczesność*, Opole–Biała 2011.
- Bretschneider Paul, *Der Zeichner, Stecher und Chronist Friedrich Bernhard Werner und seine Arbeiten*, Neustadt Schlesien 1921.
- Chrząszcz Johannes, *Geschichte der Stadt Zülz in Oberschlesien*, Neustadt O.-S. 1926.
- Chrząszcz Johannes, *Geschichte von Zülz. Fortsetzung 1–6*, „Oberschlesische Heimat”, 13 (1917), s. 49–86.
- Chrząszcz Johannes, *Zülz*, „Oberschlesische Heimat”, 7 (1911), s. 20–31; 9 (1913), s. 68–73.
- Cimała Bogdan, *Zarys dziejów ziemi prudnickiej*, [w:] *Wypisy do dziejów ziemi prudnickiej*, red. Franciszek Hawranek, Opole 1976, s. 87–112.
- Der Altkreis Oberglogau im Karolinischen Steuerkataster von 1722/26. Historyczny powiat głogówecki w Katastrze Karolińskim z lat 1722/26*, hrsg. von Ralph Michael Wrobel, Görlitz 2016.
- Dębosz-Zalewska Dorota, Ryguła Ewa M., *Pieczęcie gminne Górnego Śląska na przykładzie wybranych miejscowości powiatu pszczyńskiego od początku XVIII w. do 1939 r.*, [w:] *Wież w heraldyce i sfragistyce polskiej*, red. Agnieszka Gut, Paweł Gut, Warszawa 2012, s. 53–73.
- Dola Kazimierz, *Zakon joannitów na Śląsku do połowy XIV w.*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 3 (1973), s. 43–86.
- Dominiak Wojciech, *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225–1281)*, Racibórz 2009.
- Drelicharz Wojciech, Piech Zenon, *Dawne i nowe herby Małopolski*, Kraków 2004.
- Drelicharz Wojciech, Piech Zenon, *Symbolika samorządowa III Rzeczypospolitej – propozycje rozwiązań (na przykładzie województwa małopolskiego)*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Kraków 2000 (I Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 53–105.
- Dudziński Paweł, *Stan prac nad współczesną polską heraldyką samorządową – działalność Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji (dziś – Administracji i Cyfryzacji)*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, seria nowa, 11 (2012), s. 115–129.
- 20-lecie partnerstwa Gminy Biała oraz Gminy Marienheide / 20 Jahre der Partnerschaft Gemeinde Marienheide und Gemeinde Biała*, Biała [sine anno].
- Dziewulski Władysław, *Ziemia prudnicka w epoce feudalnej*, [w:] *Ziemia prudnicka. Dzieje – gospodarka – kultura*, red. Wiesław Lesiuk, Opole 1978, s. 52–99.

- Genschmar Klaus, *Die Preussische Städteordnung des Freiherrn vom Stein vom 19.11.1808*, Nordstedt 2003.
- Gumowski Marian, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960.
- Gumowski Marian, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń–Łódź 1960 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 62, z. 2).
- Gumowski Marian, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936, s. 247–440.
- Gut Paweł, *Ustrój, organizacja i działalność sądownictwa patrymonialnego we wschodnich prowincjach Prus w latach 1740–1849. Studium z dziejów instytucji prawnej*, Szczecin–Warszawa 2013.
- Haisig Marian, *Motywy średniowiecznej architektury w sfragistyce miejskiej*, [w:] *Rozprawy i materiały z historii sztuki i kultury materialnej*, Wrocław 1948 (Biblioteka Archeologiczna, 2), s. 20–44.
- Haisig Marian, *Studia nad legendą pieczęci miejskiej*, Wrocław 1953.
- Heś Robert, *Joannici na Śląsku w średniowieczu*, Kraków 2007.
- Horwat Jerzy, *Formowanie się miast księstwa opolsko-raciborskiego do połowy XIV w.*, Gliwice–Rzeszów 1996.
- Horwat Jerzy, *Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r. Książęta – miasta – Kościół – urzędy – własność prywatna*, Rzeszów 2002.
- Hupp Otto, *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer*, Bd. 1: *Königreich Preussen*, Heft 2: *Pommern, Posen und Schlesien*, Frankfurt a/Main 1898.
- J[ohann] Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch in einer neuen, vollständig geordneten und reich vermehrten Auflage mit heraldischen und historisch-genealogischen Erläuterungen, Bd. 4, Abt. 9: *Der böhmische Adel*, bearb. von Rudolf Johann Grafen Meraviglia-Crivelli, Nürnberg 1886.
- J[ohann] Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch in einer neuen, vollständig geordneten und reich vermehrten Auflage mit heraldischen und historisch-genealogischen Erläuterungen, Bd. 4, Abt. 10: *Der mährische Adel*, bearb. von Heinrich von Kadich, Conrad Blažek, Nürnberg 1899.
- J[ohann] Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch in einer neuen, vollständig geordneten und reich vermehrten Auflage mit heraldischen und historisch-genealogischen Erläuterungen, Bd. 4, Abt. 11: *Der Adel von österr[eichisch] Schlesien*, bearb. von Konrad Blažek, Nürnberg 1885.
- J[ohann] Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch in einer neuen, vollständig geordneten und reich vermehrten Auflage mit heraldischen und historisch-genealogischen Erläuterungen, Bd. 6, Abt. 8: *Der Abgestorbene Adel der Preussischen Provinz Schlesien*, Tl. 2, bearb. von Conrad Blažek, Nürnberg 1890.
- Johann Siebmachers Wappenbuch von 1605, hrsg. und Nachwort von Horst Appuhn, München 1999.
- Kaganiec Małgorzata, *Niektóre najstarsze pieczęcie gmin górnośląskich z katastru karolińskiego z 1723 roku*, [w:] *Ziemia Śląska*, red. Lech Szaraniec, t. 6, Katowice 2005, s. 351–356.

- Kaganiec Małgorzata, *Zbiory górnośląskich pieczęci gminnych*, [w:] *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Zenon Piech, Wojciech Strzyżewski, Warszawa 2009, s. 253–258.
- Kalinowski Piotr, *Pieniądz miasta Biała. Katalog*, Kalety 2011.
- Kloch Bogdan, *Najstarsze parafie Górnego Śląska (średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w diecezji wrocławskiej)*, Racibórz [2008].
- Knötel Paul, *Die Farben der ober Schlesischen Stadtwappen*, „Oberschlesische Heimat”, 12 (1916), s. 145–157.
- Knötel Paul, *Die Stadtwappen Oberschlesiens*, Tarnowitz 1894 (Beilage zum Oster-Programm des Königl. Realgymnasiums zu Tarnowitz, Progr., Nr. 22).
- Knötel Paul, *Die Wappen der ober Schlesischen Städte*, „Oberschlesien”, 1 (1903), s. 661–685.
- Knötel Paul, *Ursprung und Entwicklung der städtischen Siegelbilder (mit besonderer Berücksichtigung der schlesischen Stadtwappen)*, [Berlin] 1891 (Sonderabdruck aus dem „Vierteljahrschrift für Heraldik, Sphragistik und Genealogie”, Bd. 19).
- Kościk Elżbieta, *Rola czynników gospodarczych, politycznych i kulturalnych w genezie i kształtowaniu się herbów miejskich na Śląsku (XIII–XVI wiek)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 5 (1993), s. 25–38.
- Kuczyński Stefan K., *Symbole i herby jako zabytki*, [w:] *Spotkania w willi Struwego 1998–2001. Wykłady o dziedzictwie kultury*, red. Katarzyna Jagoda Kwiecińska, Warszawa 2001, s. 39–50.
- Kulikowski Andrzej, *Heraldyka szlachecka*, Warszawa 1990.
- Kwiatek Jerzy, Lijewski Teofil, *Leksykon miast polskich*, Warszawa 1998.
- Kysil Małgorzata, *Kataster Karoliński – nieznany zespół do dziejów społeczno-gospodarczych w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, „Archeion”, 113 (2012), s. 191–202.
- Len Ryszard, *Ziemia prudnicka w dziełach Friedricha Bernharda Wernera*, „Ziemia Prudnicka”, 2006, s. 40–50.
- Lerche Aloys, *Zur Geschichte der Johanniterkommende Alt-Zülz*, „Oberschlesische Heimat”, 9 (1913), s. 43–44.
- Małachowska Bożena, *Pieczęcie miast księstw opolsko-raciborskiego i cieszyńskiego do roku 1740*, Katowice 2013, s. 254 (maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Antoniego Barciaka w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zdeponowany w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej = <http://www.sbc.org.pl/Content/101026/doktorat3356.pdf>).
- Marsch Angelika, *Friedrich Bernhard Werner (1690–1776). Ein europäischer Ansichtenzeichner aus Schlesien*, Würzburg 1995.
- Marsch Angelika, *Friedrich Bernhard Werner (1690–1776). Śląski rysownik europejskich widoków*, Głogów 1998.
- Marsch Angelika, *Friedrich Bernhard Werner 1690–1776. Corpus seiner europäischen Städteansichten, illustrierten Reisemanuskripte und der Topographien von Schlesien und Böhmen–Mähren*, Weißenhorn 2010.
- Miasta polskie w Tysiącleciu*, red. Mateusz Siuchniński, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Miasto i Gmina Biała. Najciekawsze projekty soleckie. Aktywna rekreacja. Imprezy cykliczne. Zabytki i historia. Aktywna społeczność. Sztuka i rzemiosło, Biała [sine anno].*

- Michniewicz Zbislaw, *Ze studiów nad symboliką feudalizmu w heraldyce miast śląskich*, „Rocznik Sztuki Śląskiej”, 6 (1968), s. 7–31.
- Michniewicz Zbislaw, *Zjawiska feudalizmu w symbolice heraldycznej miast śląskich*, „Zaranie Śląskie”, 23 (1960), s. 355–368.
- Mitzschke Paul, *Wendisch, Theodor W.*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 41, Leipzig 1896, s. 717.
- Nadolski Przemysław, *Heraldyka gmin wiejskich na Górnym Śląsku dawniej i obecnie – próba porównania*, [w:] *Górnośląska symbolika samorządowa. Wczoraj – dziś – jutro. XIV Tarnogórska Sesja Naukowa*, red. Tadeusz B. Hadaś, Tarnowskie Góry 2003 (Tarnogórskie Sesje Naukowe, t. 17, Zeszyty Tarnogórskie, nr 50), s. 69–80.
- Panic Idzi, *Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu*, Katowice 1992.
- Panic Idzi, *Iste sunt ville circa... Z badań nad „Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis”*, „Wieki Stare i Nowe”, 2 (2001), s. 52–62.
- Pilnáček Josef, *Rody starého Slezska*, t. 3, Brno 1991.
- Pilnáček Josef, *Staromoravští rodové*, Vídeň 1930.
- Plewako Andrzej, Wanag Józef, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994.
- Pobóg-Lenartowicz Anna, *Archiv und Bibliothek des Adelsgeschlechts Pruszkowsky*, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa / Quellen zur Geschichte von Proskau*, red. / hrsg. von Andrzej Hanich, współpraca / unter Mitwirkung von Hubert Dobranowski, Opole 2012, s. 565–573.
- Pobóg-Lenartowicz Anna, *Archiwum i biblioteka rodu Pruszkowskich*, [w:] *Źródła do dziejów Prószkowa / Quellen zur Geschichte von Proskau*, red. / hrsg. von Andrzej Hanich, współpraca / unter Mitwirkung von Hubert Dobranowski, Opole 2012, s. 557–564.
- Pobóg-Lenartowicz Anna, *Odnalezione archiwum rodu Pruszkowskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67 (2012), 2, s. 125–132.
- Polskie herby miejskie*, red. Tomasz Szczechura, oprac. graficzne Ryszard Sidorowski, Warszawa 1963.
- Ptak Jan, *Weksylologia polska. Zarys problematyki*, Warszawa 2016 (Nauki Pomocnicze Historii, seria nowa).
- Rabin Israel, *Die Juden in Zülz*, [w:] Johannes Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Zülz in Oberschlesien*, Neustadt O.-S. 1926, s. 117–159.
- Rajman Jerzy, *Kasztelanie górnośląskie w XIII stuleciu. Z problematyki elity władzy i tzw. terytorialności grodów kasztelańskich*, „Studia i Materiały do Dziejów Śląska”, 21 (1996), s. 21–39.
- Saurma-Jeltsch Hugo, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870.
- Sedláček August, *Českomoravská heraldika. Část zvláštní*, Praha 1925.
- Seroka Henryk, *Chorągiew miejska w przedrozbiorowej Polsce*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Kraków 2000 (I Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 171–191.
- Sękowski Roman, *Biblioteka Jerzego Krzysztofa i Antoniego Krzysztofa hrabiów Prószkowskich na Prószkowie z przełomu XVII/XVIII w.*, Opole 2015 (Studia i teksty źródłowe z dziejów księstw opolskiego i raciborskiego, z. 4).

- Sfragistyka*, oprac. Marian Gumowski, Marian Haisig, Sylwiusz Mikucki, Warszawa 1960.
- Starczewska-Wojnar Aleksandra, *Najstarsze pieczęcie wiejskie powiatu prudnickiego na podstawie ksiąg katastru karolińskiego*, „Ziemia Prudnicka”, 2009/2010, s. 251–269.
- Starczewska-Wojnar Aleksandra, *Odcisnięta pamięć wspólnoty. Prawne i komunikatywne funkcje pieczęci gmin wiejskich na przykładzie zachodnich powiatów rejencji opolskiej w latach 1816–1933*, Opole 2020.
- Starý Marek, *Přijímání moravských a slezských šlechticů do panského stavu království českého v 16. a na počátku 17. století*, [w:] *Korunní země v dějinách českého státu*, t. 2: *Společné a rozdílné. Česká koruna v životě a vědomí jejích obyvatel ve 14.–16. století. Sborník příspěvků přednesených na kolokviu pořádaném ve dnech 12. a 13. května 2004 v Clam-Gallasově paláci v Praze*, red. Lenka Bobková *et al.*, Praha 2005, s. 251–288.
- Starý Marek, *Rod Pruskovských z Pruskova a jeho příslušnost k české a moravské šlechtě v době předbělohorské*, „Slezský sborník. Acta Silesiaca”, 113 (2015), 2, s. 231–270.
- Starý Marek, *Royal and Imperial Charters and the Acquisition of the Bohemian Lordship (Herrenstand) in the Period before the Battle of White Mountain*, [w:] *Changes of the Noble Society. Aristocracy and New Nobility In the Habsburg Monarchy and Central Europe from the 16th to the 20th Century. A Collection of Studies from Section P69 i P80 of the 11th Congress of Czech Historian (14th–15th September 2017, Olomouc, Czech Republic)*, ed. Jiří Brňovják, Jan Županič, Ostrava–Prague 2018, s. 19–35.
- Starý Marek, *Rytíři přijatí do českého panského stavu v době předbělohorské*, „Sborník archivních prací”, 60 (2010), 1, s. 240–278.
- Strzyżewski Wojciech, *Dokumenty herbowe miast zachodniej i północnej Polski do końca XVIII wieku*, „Studia Zachodnie”, 2 (1996), s. 35–40.
- Strzyżewski Wojciech, *Godla „mówiące” herbów miast śląskich, wschodniomarchijskich i zachodniopomorskich do końca XVIII wieku*, „Studia Zachodnie”, 3 (1998), s. 65–80.
- Strzyżewski Wojciech, *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie głogowskim (XVI–XVIII wiek)*, Warszawa 2009.
- Strzyżewski Wojciech, *Herby na papierowych pieniądzach zastępczych miast Śląska i Łużyc w latach 1914–1924*, [w:] *Ziemie Zachodnie. Polska – Niemcy. Integracja europejska. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Prof. dra hab. Hieronima Szczegóły*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 2001, s. 105–115.
- Strzyżewski Wojciech, *Herby rycerskie w godłach herbów miast śląskich, pomorskich i nowomarchijskich*, [w:] *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej od X do XV wieku*, red. Wojciech Peltz, Jarosław Dudek, Zielona Góra 1997, s. 137–144.
- Strzyżewski Wojciech, *Historia i współczesność w herbach samorządów gminnych i powiatowych województwa śląskiego*, [w:] *Górnos Śląska symbolika samorządowa. Wczoraj – dziś – jutro. XIV Tarnogórska Sesja Naukowa*, red. Tadeusz B. Hadaś, Tarnowskie Góry 2003 (Tarnogórskie Sesje Naukowe, t. 17, Zeszyty Tarnogórskie, nr 50), s. 26–41.
- Strzyżewski Wojciech, *Neue Stadt- und Dorf-gemeindewappen in Niederschlesien. Zum gegenwärtigen kommunalen Heraldik in Polen*, „Herold-Jahrbuch”, Neue Folge, 2 (1997), s. 142–146.
- Strzyżewski Wojciech, *Odzwierciedlenie zmian polityczno-prawnych w symbolice herbów miast pogranicza śląsko-brandenbursko-wielkopolskiego z XVIII–XIX wieku*, [w:] *Herby miast*

- polskich w okresie zaborów (1772–1918)*, red. Stefan Krzysztof Kuczyński, Włocławek 1999, s. 67–76.
- Strzyżewski Wojciech, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999.
- Strzyżewski Wojciech, *Współczesne herby gmin wiejskich Polski Zachodniej – próba systematyki*, „*Studia Zachodnie*”, 4 (1999), s. 325–331.
- Szymański Józef, *Herb – znak samorządnej wspólnoty*, [w:] idem, *Opera minora selecta Josephi Szymański*, red. i oprac. Tomisław Giergiel, Barbara Trelińska, Warszawa 2009, s. 197–201.
- Szymański Józef, *Herb – znak samorządnej wspólnoty*, [w:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka*, red. Piotr Dymmel, Lublin 1992, s. 91–98.
- Szymański Józef, *W sprawie genezy polskich herbów miejskich*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. Stefan Krzysztof Kuczyński, t. 6, Warszawa 1994, s. 169–179.
- Tomeczyk Damian, *Herby miast powiatu prudnickiego*, „*Ziemia Prudnicka*”, 2001, s. 12–18.
- Tomeczyk Damian, Ziarko Stefan, *Herby oraz inne symbole samorządowe miast i gmin województwa opolskiego*, Opole 2000.
- Veldtrup Dieter, *Prosopographische Studien zur Geschichte Oppelns als herzoglicher Residenzstadt im Mittelalter*, Berlin 1995 (Schriften der Stiftung Haus Oberschlesien, Landeskundliche Reihe, Bd. 7).
- Widłak Barbara, *Aspekty plastyczne i artystyczne projektowania herbów ziemskich w dobie współczesnej*, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Kraków 2000 (I Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 211–215.
- Widłak Barbara, *Herbarz 1999–2016*, Kraków 2017.
- Wnioski I Krakowskiego Kolokwium Heraldycznego w sprawie symboliki samorządowej III Rzeczypospolitej*, oprac. Wojciech Drelicharz, [w:] *Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Kraków 2000 (I Krakowskie Kolokwium Heraldyczne), s. 235–240.
- Woronczak Jan Paweł, *Mochum Zadek – żydowska nazwa Białej?*, „*Annales Silesiae*”, 23 (1993), s. 131–132.
- Woźny Maciej, *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Katowice 2020.
- Wójcik Marek L., *Dokumenty prawa niemieckiego książąt opolskich do połowy XIII wieku. Czy istniał przywilej lokacyjny Opola sprzed 1217 roku?*, [w:] *Miasto czyni wolnym. 790 lat lokacji Opola (ok. 1217–2007)*, red. Anna Pobóg-Lenartowicz, Opole 2008, s. 59–74.
- Wójcik Marek L., *Herb miasta Prószkowa z 1560 r.*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Nulla dies sine linea. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Rokowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Elżbieta Kościk, Filip Wolański, Rościsław Żerelik, Toruń 2017, s. 545–556.
- Wójcik Marek L., *Współczesne herby gmin wiejskich na Dolnym Śląsku*, [w:] *Wieża w heraldyce i sfragistyce polskiej*, red. Agnieszka Gut, Paweł Gut, Warszawa 2012, s. 173–213.
- Zedlitz-Neukirch Leopold, von, *Neues Preussisches Adels-Lexicon oder genealogische und diplomatische Nachrichten*, Bd. 4: P–Z, Leipzig 1842.

Źródła do dziejów Prószkowa / Quellen zur Geschichte von Proskau, red. / hrsg. von Andrzej Hanich, współpraca / unter Mitwirkung von Hubert Dobranowski, Opole 2012.

<http://biala.gmina.pl/83/560/herb-miasta.html>

<http://biala.gmina.pl/15/wszystkie-aktualnosci.html>

<http://bip.biala.gmina.pl/5/witamy-na-stronie-biuletynu-informacji-publicznej-urzedu-miejskiego-w-bialej.html>

<http://home.arcor.de/oberschlesien-bw/wappen-os/wappen.htm>

O AUTORZE

Marek L. Wójcik – dr hab. nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, mediewista. Zainteresowania naukowe koncentruje na naukach pomocniczych historii, zwłaszcza na dyplomatyce, genealogii, heraldyce i sfragistyce, oraz na dziejach średniowiecznego Śląska. Autor ponad 150 publikacji, w tym kilku monografii. Ostatnio prowadzi badania nad pieczęciami i herbami rycerstwa śląskiego (do początków XV w.) oraz nad dolnośląską heraldyką samorządową. Adres e-mail: marek.wojcik@uwr.edu.pl



JAN RYSZARD SIELEZIN
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Politologii
ORCID: [000-0002-5552-9863](https://orcid.org/000-0002-5552-9863)

CZESŁAW MARGAS (21 VIII 1925 ZUZOWY – 28 II 2021 JELENIA GÓRA)

Śmierć jest bolesnym momentem dla najbliższych, przyjaciół, kolegów i znajomych. 28 II 2021 r. zmarł mgr Czesław Margas, najstarszy wiekiem archiwista w Polsce, emerytowany dyrektor Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze. Wywarł niemały wpływ na środowisko archiwalne w byłym województwie jeleniogórskim. Był organizatorem i wychowawcą nowych kadr do pracy archiwalnej. Osobiście przeszkolił kilkuset archiwistów, sprawował nad nimi pieczę i kontrolował ich pracę. Równocześnie koordynował praktyki wakacyjne studentów historii archiwalnej Uniwersytetu Wrocławskiego, UMCS w Lublinie, KUL oraz z innych uczelni polskich. Szkolenie nowych kadr i wdrażanie ich do pracy archiwalnej traktował odpowiedzialnie. Miał świadomość, że dokumenty wytworzone przez władze samorządu lokalnego, partie polityczne, instytucje, przedsiębiorstwa państwowe polskie i niemieckie są „metryką narodu” i ważnym tworzywem dla badaczy zajmujących się historią regionalną.

Czesław Margas urodził się 21 VIII 1925 r. we wsi Zuzowy w powiecie Końskie w woj. kieleckim (obecnie świętokrzyskie). Ogromny wpływ na Jego rozwój społeczny, intelektualny i moralny wywarł ojciec Ignacy Margas, z zawodu nauczyciel. Wpoił synowi wartości etyczne, pracowitość, odpowiedzialność oraz pasję czytelnictwa, która w późniejszych latach rozwinęła się w hobby bibliofilskie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w maju 1948 r. rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, które ukończył w maju 1952 r. Mimo nasilającego się w tym okresie procesu sowietyzacji polskich uczelni i centralizacji edukacji,

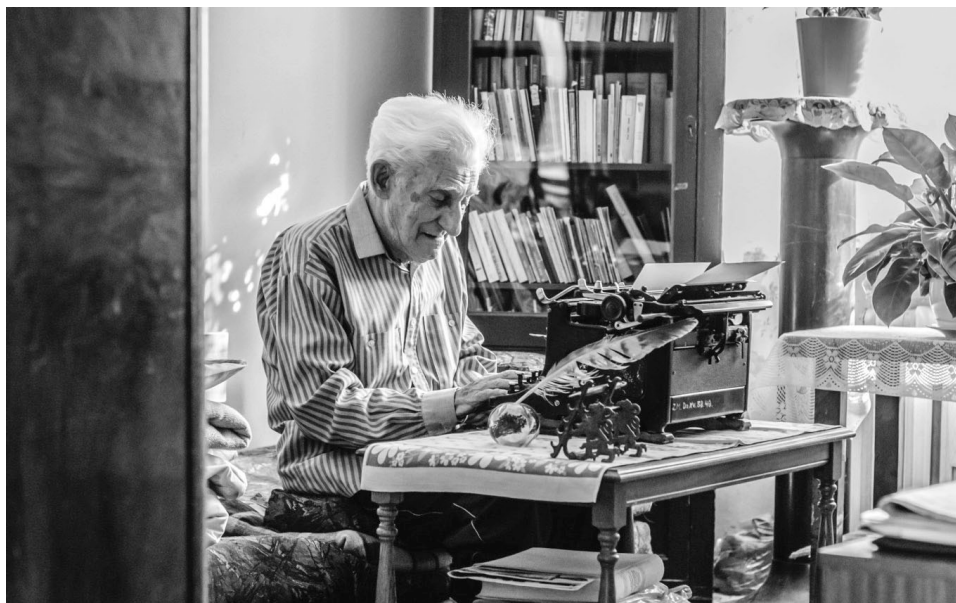
pozostał wierny wartościom wyniesionym z domu rodzinnego. Niewątpliwie ogromny wpływ na jego rozwój intelektualny mieli znani i cenieni w środowisku profesorowie, na których zajęcia uczęszczał: Teofil Modelski, Władysław Czapliński, Henryk Wereszycki, Stefan Kuczyński, Karol Maleczyński czy Stefan Ingot. W październiku 1952 r. obronił pracę magisterską pt. *Kwestia społeczna w publicystyce rokoszowej w latach 1606–1607*.

Będąc jeszcze studentem, 1 VI 1952 r. rozpoczął pracę w Archiwum Państwowym we Wrocławiu oddział w Jeleniej Górze jako kierownik i pracownik merytoryczny. W tym pionierskim okresie w latach 50. XX w. praca zawodowa pochłaniała dużo czasu. Pokonując problemy komunikacyjne, kontrolował prace m.in. w archiwach zakładowych na terenie miasta i powiatu Jelenia Góra, powiatów: lwóweckiego, lubańskiego, zgorzeleckiego – rocznie ponad 200. O benedyktyńskiej pracowitości Czesława Margasa świadczy opracowanie ponad 30 tys. jednostek archiwalnych (niemieckich i polskich). Ułożenie tematyczne i zagadnieniowo dokumentów niemieckich wymagało biegłej znajomości tego języka. Od 1956 r. Cz. Margas przystąpił do gromadzenia i opracowania dokumentów wytworzonych przez polskie urzędy samorządowe i inne instytucje Polski Ludowej. Pracę tę kontynuował do końca lat 80. XX w. W grudniu 1990 r. przeszedł na emeryturę po przeszło 40 latach pracy zawodowej, ale jeszcze przez trzy lata był zatrudniony w archiwum jeleniogórskim w niepełnym wymiarze godzin.

Czesław Margas oprócz pracy zawodowej i licznych obowiązków znajdował czas na pracę twórczą. Od 1958 r. systematycznie publikował artykuły i wywiady z pionierami Jeleniej Góry w lokalnym tygodniku „Nowiny Jeleniogórskie”. Zamieszczał też artykuły naukowe w czasopiśmie o zasięgu ogólnopolskim „Archeonie”, „Wierchach” oraz pracach zbiorowych wydawanych przez Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, którego był sekretarzem.

Współpracował z profesorami Zbigniewem Kwaśnym z Uniwersytetu Wrocławskiego i Zbigniewem Domosławskim. Oryginalnym i odkrywczym przedsięwzięciem badawczym był obszerny, liczący prawie trzy arkusze wydawnicze artykuł pt. *Z dziejów polskich robotników przymusowych w kopalni kowarskiej w latach 1941–1943*, napisany wspólnie z prof. Z. Kwaśnym i opublikowany w 1963 r. Ogromną i nieprzemijającą wartość faktograficzną mają bieżące kroniki Jeleniej Góry, które powstawały od 1963 r. – z krótkimi przerwami – do 2018 r. i w ujęciu retrospektywnym od 1945 r. W 1984 r. Czesław Margas opublikował w Karkonoskim Towarzystwie Naukowym w Jeleniej Górze pionierską pracę: *Przewodnik*

po zasobie archiwalnym Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, która inspirowała inne archiwa w Polsce do opracowania podobnych przewodników. Podsumowaniem twórczego życia Czesława Margasa było wydanie w 2014 r. wspomnień pt. *Autobiografia*, w których zawarł swoje refleksje i przemyślenia na temat przemijania. Bibliografia prac Cz. Margasa jest spora. Ogółem opublikował 145 większych i mniejszych objętościowo prac, głównie z historii regionalnej, archiwistyki, życia kulturalnego i naukowego, które wciąż mogą być inspirujące. Pasją Cz. Margasa było czytelnictwo. Był rozmiłowany w literaturze polskiej, historycznej. Gromadził latami oryginalne i rzadkie wydania książek bogato ilustrowanych oraz utrzymywał kontakty z bibliofilami i antykwariuszami z całej Polski.



Czesław Margas połowa lat 80. XX w.

W pamięci rodziny, przyjaciół zapisał się jako człowiek prawy, skromny, łagodnej natury, o subtelny poczuciu humoru i życzliwości, która zjednała mu powszechną sympatię najbliższego środowiska. Nie przypadkiem w okazji ukończenia 90 lat został uhonorowany w 2015 r. Księgą Jubileuszową, na którą złożyły się prace lokalnych badaczy regionalistów oraz historyków i politologów z kilku ośrodków akademickich w Polsce. W pamięci potomnych pozostanie jako wzór dla innych.



GRZEGORZ STRAUCHOLD

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID [0000-0003-2000-8619](https://orcid.org/0000-0003-2000-8619)

RAFAŁ NOWAKOWSKI

Dolnośląska Szkoła Wyższa

ORCID [0000-0003-1489-778X](https://orcid.org/0000-0003-1489-778X)

Agata Gabiś, *Cale morze budowania. Wroclawska architektura 1956–1970*, Wrocław: Wyd. Muzeum Architektury we Wrocławiu, 2018, ss. 479, ill. Na stronie „technicznej” wskazano jako wydawców: Muzeum Architektury we Wrocławiu, Centrum Historii Zajezdnia, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”.

Nieco niekonwencjonalnie pragniemy na początku tego omówienia zacytować fragment wypowiedzi, jakiej na naszą prośbę PT Autorka udzieliła w odpowiedzi na pytanie, co ją skłoniło do sporządzenia tego opracowania. Otóż po zapoznaniu się, jeszcze w trakcie studiowania historii sztuki, z dziejami i artefaktami architektonicznymi niemieckiego Wrocławia (Breslau) pojawiła się u młodej badaczki ochota, by spróbować odpowiedzieć na pytania: „Kim byli ludzie, którzy [po II wojnie światowej] ożywili ruiny? Skąd przyjechali, jakie mieli wykształcenie, potrzeby albo marzenia?¹ Jak zmieniały się poglądy na miasto, ile było w nich polityki, a ile teorii architektonicznej? No i »zaczęło« się...”

Swoją książkę dr Agata Gabiś zaopatrzyła w tytuł zapożyczony od samego Edwarda Stachury, który w 1960 r. napisał o Wrocławiu „Morze rusztowań [...] Morze budowania”². Badaczka może pochwalić się – poza już sporym dorobkiem

¹ Dla przywołania tamtejszych realiów por.: Kamilla Jasińska, *W ogniu i w gruzach. Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1946. Inne spojrzenie*, Wrocław 2020.

² Gwoli ścisłości – co PT Autorka zaznaczyła (s. 9) – ten celny zwrot został wykorzystany do nazwania wystawy plenerowej o nazwie *Cale morze budowania. Wroclawska Architektura 1945–1989*,

naukowym – znakomitym przygotowaniem zawodowym. Jest historykiem sztuki i architektury, fascynuje Ją chyba nade wszystko miasto jako uniwersalny fenomen kulturowo-praktyczny. Ma zarazem zacięcie historyczne. Z takim „wypośażeniem” udanie spełnia obowiązki adiunkta (badacza i dydaktyka) w Zakładzie Historii Kultury Materialnej Instytutu Historycznego UW. Z kolei my, duet recenzencko-czytelniczy, jesteśmy przede wszystkim historykami i politologami, które to nasze wykształcenie zostało podlane różnymi sosami: regionalistyką, statystyką, kartografią. Zatem i nasze refleksje nie są wynurzeniami rzeczywistych zawodowców – architektów, historyków sztuki. Z góry jednak podkreślimy, iż to napisane „fachowym” językiem dzieło, mimo bardzo profesjonalnej formy, „da się” czytać i przez ludzi niekoniecznie przygotowanych zawodowo do percepcji takich treści. Książka po prostu nie jest trudna, a z jej narracji można wydobyć „całe morze” informacji, w dodatku interesująco i poznawczo uzupełnionych przez liczne ilustracje.

Cezury narracji zostały ujęte w latach 1956–1970. To osławione w dziejach tzw. Polski Ludowej „gomułkowskie cztertnastolecie”. Rozpoczęte tyłoma oczekiwaniami na trwałość rządowo-partyjnego trendu liberalizującego, a zakończone w „oparach krwi bratniej” w grudniu 1970 r. Zarazem między tymi granicami rocznymi w Polsce rozciągała się przestrzeń oznaczająca odejście od wcześniejszych dogmatycznych założeń socrealizmu. Także i w architekturze³. By znowu oddać głos PT Autorce: „Książka przedstawia wycinek bogatej historii architektury Wrocławia i jest próbą opowiedzenia o jednym z aspektów różnorodnej i niejednoznacznej dekady, jaką były lata 60.” (s. 7). Jest to rozwinięte pokłosie jej dysertacji doktorskiej napisanej pod kierownictwem znakomitej uczoney prof. Agnieszki Zabłockiej-Kos. Zresztą ową doktorskość wyraźnie widać w układzie słowa wstępnego, w którym zostały zamieszczone elementy stanowiące wymagane części szanującej się rozprawy „na stopień” (stan dotychczasowych badań, będące ich wynikiem publikacje, wykorzystane źródła).

zorganizowanej na wrocławskim placu Solnym przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” przy współpracy z wrocławskim Muzeum Architektury i Stowarzyszeniem Architektów Polskich. Otwarta w gorących sierpniowych dniach ekspozycja „żyje” w odnośnej literaturze pod dwoma datami rocznymi. A. Gabiś podała rok 2008, zaś wybitna architektka i urbanistka Daniela Przyłęcka rok 2009. Por. Daniela Przyłęcka, *Nie od razu Wrocław odbudowano. Plany zagospodarowania przestrzennego, koncepcje oraz projekty urbanistyczne i architektoniczne a ich realizacja w latach 1945–1989*, Wrocław 2012, s. 7.

³ Por.: Maciej Nowakowski (przy współpracy Barbary Bańkowskiej), *Sto lat planowania przestrzeni polskich miast (1910–2010)*, Warszawa 2013.

W słowie wstępnym Agata Gabiś z góry zaznaczyła – wyznaczając oś i „ciężary” swych rozważań – iż „najwięcej miejsca zajmują [...] osiedla i szkoły” (s. 8). Nawet i to zawężenie treści nie zmienia faktu, że prezentowana książka jest naprawdę pierwszą próbą opisanie „krajobrazu” miasta w latach 1956–1970. Opisanie i pokazania, bo publikacja – powtórzymy – wypełniona jest bardzo interesującą ikonografią.

Rozdział I zatytułowano (powtarzając tytuł całej monografii) *Cale morze budowania*. Tyczy się pierwszych lat objętych cezurą opracowania, poczynając od październikowej odwilży. To wtedy wreszcie – co na polu *stricte* historycznym opisał nieodżałowany Stanisław Ciesielski w książce zatytułowanej właśnie *Wrocław 1956*⁴ – miasto zaczęło na serio wychodzić z okresu zabezpieczania ruin i porządkowania pozostałych po nich rozległych przestrzeni. Z naszego grona autorskiego G. Strauchold dobrze pamięta te isticie lotniskowe place rozciągające się po obu stronach ul. Powstańców Śląskich⁵. Niesamowite wrażenie robi fotografia ze s. 144–145 ukazująca widok z ul. Legnickiej w stronę ówczesnej ul. M. Fornalskiej (dziś ul. Litomska). To wówczas wreszcie zaczęła się odbudowa miasta i budowanie osiedli dla dziesiątków tysięcy mieszkańców. Wszak już kilka lat wcześniej wyczerpane zostały zasoby w miarę niezniszczonej poniemieckiej architektury, przede wszystkim w Śródmieściu. Powodowało to – trwającą zresztą przez dekady – stopniową degradację miasta, które stopniowo opuszczali ludzie wyraziście kształtujący tutejsze *genius loci*. Jak choćby artyści i generalnie twórcy. Trudno się temu dziwić, bo brak mieszkań łączył się z dużo niższymi, niż w Warszawie czy Krakowie, gażami. Szczęście, a także w pewnym sensie i ratunkiem dla nie w pełni nieodbudowanej i zapyziałej metropolii, stało się „za drugiego” Gomułki eksponowanie roli miasta jako „stolicy” tzw. Ziem Odzyskanych⁶.

Nieco przewrotnie, ale naszym zdaniem całkiem zasadnie, PT Autorka dopiero rozdział II poświęciła pierwszej dekadzie powojennej (*Retrospekcja: 1945–1955*). Istnieje już na ten temat liczna, wieloraka literatura i tutaj rozważania A. Gabiś nie mogły wnieść do treści tomu rzeczy nieznanych. Nie widzimy zatem potrzeby przybliżania jego zasadniczych myśli: *jaki koń jest, każdy widzi*. Dalecy też jesteśmy od odsądzania od czci i wiary ówczesnych wybitnych realizacji

⁴ Stanisław Ciesielski, *Wrocław 1956*, Wrocław 1999.

⁵ Por. choćby: Marzena Smolak, *Wrocław lat sześćdziesiątych na fotografiach Tomasza Olszewskiego*, Wrocław 2011.

⁶ Grzegorz Strauchold, *Wrocław okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.

architektonicznych, jak Oś Grunwaldzka (gmachy Politechniki) czy Kościuszkowska Dzielnica Mieszkaniowa.

Rozdział III zatytułowano *Karta Ateńska kontra ekonomia: wrocławskie osiedla mieszkaniowe*. By nie wchodzić – wszak nie jesteśmy do tego zbyt zawodowo przygotowani – w buty badaczki, znowu sięgniemy do własnych doświadczeń życiowych. Szczególnie bliskich pamięci G. Straucholda (rocznik 1958). Do dziś w wielu miejscach Wrocławia stoją cztero-, pięciociokondygnacyjne budynki posadowione na obszernych podwórkach, zaopatrzone w duże okna (jeszcze wtedy – do około połowy lat 60. XX w. – zaopatrzone w przestronne, jasne kuchnie). To się w drugiej połowie dekady zaczęło degrengoladycznie (świadomy nasz neologizm) zmieniać. Grzegorz Strauchold miał „przyjemność” od 1967 r. zamieszkiwać z rodzicami w niewielkim mieszkanku o przedziwnym układzie przestrzennym, ciemnej kuchni i „falowanym” suficie. W budynku usytuowanym przy ul. Żelaznej (30, później 62), rogu pl. Pereca (któremu w ramach kampanii antysemitkiej w końcu lat 60. XX w. zmieniono imię z Lejba na Leona...). Był to już czas „produkowania” tzw. wieżowców, których największą „atrakcją” był wiecznie zapchany i cuchnący tzw. zsypana na śmieci. Tak to – za Autorką – biblia architektów pt. Karta Ateńska przegrała w warunkach tzw. realnego socjalizmu z ekonomią. Możemy za A. Gabiś powtórzyć – że było to pokłosie „zaostrażania normatywów”. Wspólnych toalet na korytarzach zewnętrznych Gomułka już – na szczęście – nie zdążył nam zafundować. A ku temu szło.

Narracja rozdziału IV to opowieść *Od Domu Naukowca do Mrówkowca: budynki wielorodzinne*. Zatem wyszła tutaj badaczka z – w sumie ładnych, funkcyjnych i dla ich mieszkańców jednak społecznie „ciepłych” – realizacji. Gdy ich epoka się kończyła, po piętach architektonicznych epigonów deptały – wyznaczone w dużym stopniu (choć nie zawsze – tu w założeniu tyleż awangardowy, co i kontrowersyjny „trzonolinowiec” postawiony u zbiegu ulic T. Kościuszki i Dworcowej) wymogami ideologiczno-ekonomicznymi koncepcje i realizacje budynków dla mieszkających w jednej bryle kilkudziesięciu rodzin. Pojawiły się wówczas – po kolejnych kilku dekadach stało się to wrocławską, architektoniczną specjalnością – tzw. plomby wypełniające przerwy w starej, zwartej zabudowie wynikające ze zniszczeń wojennych i powojennych rozbiórek⁷.

⁷ Dorota Wolniczek, *Wrocławianie wobec materialnego dziedzictwa kulturowego miasta. Wokół odbudowy i renowacji historycznego centrum Wrocławia 1984–2004*, Toruń 2012.

W rozdziale V A. Gabiś porzuciła tematykę budynków kilku- i wielorodzinnych na rzecz jednorodzinnych: *Igloo i Skandynawia: budynki jednorodzinne*. Już w tym momencie na nasze recenzenckie pióra ciśnie się znamienna refleksja: jak to było możliwe, że w epoce tzw. realnego socjalizmu w Polsce nie tylko było możliwe prywatne budownictwo jednorodzinne (że przypomnimy tzw. kwadraciaki, szczególnie popularne w epoce „Edwarda Szczodrobliwego” – E. Gierka, który był, w istocie, dyktatorem Polski w latach 1970–1980), ale że możliwe było realizowanie projektów nie tylko awangardowych, ale nierzadko o dużej wartości artystycznej i funkcjonalnej? Jak choćby owo „Igloo”. Nie wyważymy naukowych drzwi, gdy stwierdzimy, że ten polski „komunizm” nie bardzo był komunistyczny. Choć i tak niewydolny ekonomicznie i nierzadko okrutny...

W rozdziale VI zatytułowanym *Edukacja: eksperymenty i schematy* Autorka zanalizowała rozwój budownictwa publicznego przeznaczonego dla wrocławskiej oświaty. W latach 1956–1970 przeżywało ono istny boom budowlany w ramach centralnego programu budowy tysiąca szkół z okazji jubileuszu tysiąclecia państwa polskiego. W ramach środków z budżetu państwa, a także środków społecznych, wybudowano we Wrocławiu w tej akcji 16 szkół podstawowych, dwa licea i szkołę zawodową, za łączną sumę 185 mln zł. Choć, jak podkreśliła Autorka, miasto nie należało pod tym względem do krajowej czołówki, to udało się zrealizować częściowo śmiałe i indywidualne projekty architektoniczne, które odpowiadały standardom międzynarodowym, m.in. Karcie Budownictwa Szkolnego (1959). Tym sposobem udało się wybudować obiekty z nowatorskimi rozwiązaniami funkcjonalnymi i odpowiednią infrastrukturą towarzyszącą, wychodząc jednocześnie naprzeciw potrzebom wynikającym z powojennego boomu demograficznego w stolicy Dolnego Śląska. Doktor Agata Gabiś szczegółowo opisała każdą z ówczesnych inwestycji, przytaczając informacje o lokalizacji (wraz z aktualną numeracją i profilem szkoły), projektancie, koncepcji, formie architektonicznej, wystroju wewnętrznym, *etc.* Dotyczy to również inwestycji realizowanych dla oświaty szczebla średniego. W przypadku liceów ogólnokształcących wzniesiono we Wrocławiu w ramach ogólnopolskiej akcji łącznie cztery licea. Były to zazwyczaj już dwukondygnacyjne budowle, albo i wyższe, kontrastujące z historyczną (poniemiecką) zabudową Wrocławia. Badaczka słusznie podkreśliła też odmienną architekturę obiektów przeznaczonych z kolei dla zawodowych szkół średnich, m.in. poprzez ich wielokondygnacyjność, a także wygląd elewacji, co umożliwia „dość łatwo wyodrębnić grupę szkół zawodowych z końca lat 60. XX w.

o utylitarnej i skromnej architekturze” (s. 242). Kończąc opisywanie tego typu budownictwa, Autorka nadmienila o zarzuconej koncepcji wybudowania szkoły muzycznej stopnia podstawowego i średniego.

Znaczną część rozdziału stanowi opis rozbudowy obiektów trzech wrocławskich uczelni wyższych: Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Przyrodniczego (wcześniej Wyższa Szkoła Rolnicza i Akademia Rolnicza we Wrocławiu), a także Politechniki Wrocławskiej. Inwestycje te były prowadzone przez Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych pod szczególnym nadzorem, jako „priorytet lokalny”, KW PZPR we Wrocławiu. Rozbudowa obiektów rozpoczęta jeszcze w okresie powojennym, powiązana również z modernizacją starych obiektów, była koniecznością ze względu na rozwój Wrocławia jako ośrodka akademickiego. Jego trzon poprzez rozbudowę Wyższej Szkoły Rolniczej (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) i Politechniki Wrocławskiej stanowiła tzw. oś Grunwaldzka, na której wybudowano szereg obiektów dydaktycznych, w tym akademików. Znalazła się tam również część nowych obiektów Uniwersytetu Wrocławskiego, który jednak zachował swój „centralny” charakter w mieście.

Symbole wielkomiejskich ambicji: budynki użyteczności publicznej to z kolei następny, VII rozdział publikacji, uzupełniający tematykę budownictwa we Wrocławiu. Badaczka przedstawiła realizację we Wrocławiu śmiałych koncepcji usługowych, takich jak: galerie, hotele, biurowce i domy handlowe, odbudowywanie i przebudowywanie dawnych budynków na potrzeby funkcjonowania przyszłych instytucji kultury, tj. kin, galerii, muzeów. Do tych ostatnich zaliczyć należy ponaddwudziestoletnią budowę Muzeum Panoramy Raławickiej, która toczyła się siłami społecznymi. W latach 80. XX w. kluczowy był w tej sprawie Komitet Obywatelski Panoramy Raławickiej powstały z inicjatywy byłego rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Alfreda Jahna. Dziś ten obiekt jest zlokalizowany w parku im. J. Słowackiego nieopodal Muzeum Architektury. Z kolei odbudowa wspomnianego muzeum rozpoczęła się na początku lat 60. XX w. w obiektach późnogotyckiego zespołu klasztornego i kościoła Bernardynów. Pod koniec lat 60. XX w. zaakceptowana została koncepcja Witolda Lipińskiego, dotycząca przebudowy ruin dawnego pałacu Hatzfeldów, którego siedzibę przy ul. Wita Stwosza przeznaczono ostatecznie na Biuro Wystaw Artystycznych Awangarda. Obecnie mieści się ono gdzie indziej, natomiast władzom Wrocławia udało się sprzedać budynek prywatnemu inwestorowi z przeznaczeniem na hotel.

Widoczne w krajobrazie miasta piętno industrializacji – zwłaszcza w dzielnicy Fabryczna, gdzie zlokalizowanych było ponad 20 zakładów przemysłowych – a także gwałtowny rozwój przemysłowy kraju, sprawiły, iż we Wrocławiu rozpoczął się proces budowy wielu obiektów użytecznych. Tak powstały w latach 70. XX w. budynki dla zakładów elektronicznych ELWRO przy ul. Ostrowskiego, ZETO (Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej) na Starym Mieście czy ZREMB przy ul. R. Traugutta. Szczęśliwie budynki te przetrwały do obecnych czasów, choć już z innym przeznaczeniem. Wiele podobnych obiektów nie przetrwało, jak m.in. dawny budynek PZU przy pl. Dominikańskim, gdzie od kilku lat prowadzone są – finalizowane obecnie – prace budowlane w miejscu wyburzonego biurowca, czy dawny 25-piętrowy budynek POLTEGOR przy ul. Powstańców Śląskich, gdzie wybudowano wieżowiec Sky Tower, lub nie doczekało się realizacji, jak np. biurowce Biura Urządzeń Techniki Jądrowej (B.U.T.J.) w sąsiedztwie siedziby ZREMB przy ul. Traugutta.

Podobny los spotykał koncepcje budowy dużych domów handlowych. Poza nielicznymi przykładami, jak spółdzielczy budynek ODRY przy ul. Jedności Narodowej, czy pawilony na nowych osiedlach Wrocławia, większość tego typu obiektów ulokowano w dawnych pruskieńskich budynkach w centrum miasta, np. PDT (Powszechny Dom Towarowy, obecnie „Renoma”), OTIS, FENIKS, *etc.* Jak pisze Autorka na s. 325, nie zrealizowano także, poza rozbudową przychodni osiedlowych, nowych planów budowy szpitali oraz obiektów kościelnych (poza Szczepinem). Doszło natomiast do rozbudowy hal produkcyjnych przy ul. Grabizyńskiej zakładów HUTMEN, budowy Filharmonii im. W. Lutosławskiego przy ówczesnej ul. K. Świerczewskiego (obecnie J. Piłsudskiego), nowego kina Warszawa oraz hoteli, jak np. już nieistniejącego hotelu Panorama przy pl. Dominikańskim.

Z kolei koncepcje i założenia rozbudowy wrocławskiego Starego Miasta w jego północno-wschodniej części Autorka omawia w następnym rozdziale (VIII) pt. *Nowe w starym: modernistyczna architektura w obrębie Starego Miasta*. Dotyczy to głównie budowy nowych obiektów mieszkaniowych w rejonie pl. Nowy Targ, ulic Szewskiej, Kottarskiej oraz Wita Stwosza, obiektów mieszkalno-usługowych oraz handlowo-usługowych przy ul. Świdnickiej, dwóch obiektów szkolnych przy ulicach Kuźnicznej i Kraińskiego w obrębie osiedla Nowy Targ czy omawianego wcześniej biurowca zakładów ZETO przy ul. Ofiar Oświęcimskich. Obiekty te do dziś stanowią trwałą zabudowę, przy czym zachowują odmienną

architekturę od pozostałej historycznej zabudowy tej części miasta. Doktor Gabiś słusznie zauważa, że jest to konsekwencja przejścia po 1956 r. na nowe tory i technologie również w architekturze, co wiązało się z odejściem od dość ścisłego trzymania się detali i stylów charakterystycznych dla każdej epoki. Stąd mieszkańców i gości nie może dziwić fakt częściowej zabudowy w sercu miasta w stylu modernistycznym. Należy zauważyć – o czym pisze badaczka – że obecny wygląd północno-wschodniej części Rynku jest również konsekwencją restrykcji finansowych, jakie zastosowano w Polsce w latach 60. XX w. Z tego też względu zaniechany został odważny, a zarazem ambitny plan zaprezentowany przez młodych wrocławskich architektów na Pokazie Architektury w 1957 r. Autorski zespół: Włodzimierz Czerechowski, Anna i Jerzy Tarnawscy, Ryszard Natusiewicz planował wkomponowanie w historyczną i ocalałą zabudowę nowoczesnych (współczesnych) obiektów wraz z uporządkowaniem stanu komunikacji miejskiej w tym obrębie.

Pustynne rozdroża: wizje nowego centrum i wrocławski Manhattan przy placu Grunwaldzkim to tytuł rozdziału IX, w którym podjęta została tematyka zabudowy placów Dominikańskiego (wówczas F. Dzierżyńskiego), Społecznego (który nadal wszak oficjalnie istnieje i wobec którego zakłada się diametralną przebudowę) i Grunwaldzkiego. Dwa pierwsze aż do 1945 r. stanowiły jedną zwartą zabudowę, którą po wojnie podzielono linią tramwajową. Plac Grunwaldzki to obszar rozciągający się na wschód i oddzielony od centrum miasta rzeką Odrą, który, jak pozostałe place, uległ w czasie walk o Festung Breslau praktycznie całkowitemu zniszczeniu. Zabudowa tych terenów miała wpłynąć – w ocenie ówczesnych planistów – na przyszłościowy charakter miasta: nowoczesnego i wielkomiejskiego. Przesądzać o tym miała sprawna i masowa komunikacja oraz wysoka zabudowa. We wszystkich trzech przypadkach rozpisane zostały konkursy. Nie brakowało polemik i dyskusji w prasie, m.in. na łamach lokalnej, opiniotwórczej „Odry”. Mimo snutych planów i czynionych działań w zakresie zagospodarowania placów Dominikańskiego i Społecznego, nigdy nie wyszły one poza fazę projektową i koncepcyjną. Odmienne potoczyły się natomiast losy zabudowy pl. Grunwaldzkiego, gdzie Jadwiga Grabowska-Hawrylak przygotowała w drugiej połowie lat 60. XX w. koncepcję budowy zespołów mieszkaniowo-usługowych wraz z pasażami handlowymi. Założenia architektoniczne, konstrukcja budynków, zastosowanie odpowiednich materiałów przy użyciu prefabrykatów, czyniło inwestycję jedną ze śmielszych, tak w Polsce, bloku wschodnim, jak i na Zachodzie. Chodź dość szybko punktowce i nowoczesne „city”, które miały być kontrzałożeniem dla historycznej zabudowy Wrocławia,

stały się istotnym punktem na mapie miasta, to podkreślić należy – na co zwraca uwagę sama Autorka – ta koncepcja zabudowy budziła ambiwalentną postawę wśród mieszkańców Wrocławia, w tym również sporo skrajnych emocji.

Publikację zamyka rozdział *Po 1970 roku: dekada złudzeń, architektura w kryzysie*. Idea budowy „drugiej Polski”, która miała zagwarantować każdej polskiej rodzinie własne lokum w ramach ogólnopolskiej ofensywy w budownictwie mieszkaniowym, niosła za sobą również negatywne tendencje. Autorka pisząc o masowości w budownictwie, wskazuje jednocześnie na ograniczanie wolności twórczej oraz o centralizacji planowania w budownictwie i forsownym tempie realizowanych inwestycji (wielka płyta). W przypadku Wrocławia terenami pod nowe inwestycje budowlane stać się miały przede wszystkim jego tereny zachodnie i południowe. Rozbudowę miasta w tych kierunkach zainicjowała budowa osiedli Popowice na zachodzie, następnie „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” (obecnie „Przyjaźni”) na południu. Rozbudowę kontynuowano na Gądowie-Lotnisko (zachód) i na Gaju (południe), a od połowy lat 70. XX w. na Nowym Dworze (południowy zachód). Pod koniec dekady rozpoczęła się budowa osiedla mieszkalnego na Kuźnikach (zachód) i na Kozanowie (północny zachód). Rozbudowie osiedli mieszkalnych towarzyszyło również wznoszenie kościołów (naturalnie nie z inicjatywy czynników oficjalnych) – o czym pisze A. Gabiś – o mocno zróżnicowanych stylach. Stagnacja gospodarcza przyczyniła się w końcu we Wrocławiu w latach 80. XX w. do rozwoju tzw. budownictwa plombowego – swoistego fenomenu w stolicy Dolnego Śląska⁸, gdy były realizowane, nierzadko stylizujące się na zabytkowe, inwestycje wypełniające miejsce po zniszczonych i nieodbudowanych kamienicach.

Obszerną publikację zamyka *Zakończenie*, w którym Autorka zadaje prowokacyjne, acz konieczne pytanie: czy udało się zachować nurt niezależnego budownictwa w ramach masowej rozbudowy Wrocławia? Należy odpowiedzieć twierdząco. Mimo wszystkich niedoborów i ograniczeń piętno na rozbudowie miasta odcisnęła rzesza wrocławskich planistów, urbanistów i architektów, nadając miastu specyficzny, tylko tutaj obecny, koloryt. Po fazie rozbudowy obiektów w duchu socrealizmu, nastąpił do końca lat 60. XX w. etap projektowania w stylu modernistycznym, co widoczne jest do dziś w zabudowie Wrocławia. Wiele z planów

⁸ Szerzej zob.: Łukasz Medeksza, *Wrocławskie plomby jako strategia polityczna*, „Kwartalnik Pamięć i Przyszłość”, 2017, 3–4, s. 23–41

i projektów pozostało w fazie projektowej, co było w dużej mierze pokłosiem sytuacji gospodarczej kraju.

Także i w tej części naszego omówienia zacytujemy samą PT Autorkę ze wspomnianej na samym początku wypowiedzi dla R. Nowakowskiego i G. Straucholda: „To nie jest książka o arcydziełach czy wybitnych twórcach (choć i tacy się pojawiają), to nie jest też katalog wszystkich budynków, jakie powstały we Wrocławiu po 1945 roku. To jest próba, pierwsza, więc pewnie połowiczna i niekompletna, zapełnienia luki w opowieści o architekturze w mieście, które ma za sobą wieki historii i jednym z etapów tejże historii jest dziś już zamknięta epoka PRL”. Zdaniem nas – profanów – ta „próba” jest bardzo udana, wprost „zalewająca” czytelników tytułowym „morzem budowania”.

Ważnym uzupełnieniem publikacji jest *Bibliografia*, na którą składa się kilkadziesiąt publikacji, materiałów, źródeł (w tym licznych archiwalnych) różnej proweniencji. Autorka zebrała ponad 330 pozycji, w tym również literaturę obcojęzyczną. Istotnym elementem książki jest bogata ikonografia licząca prawie 300 pozycji, pochodząca m.in. ze zbiorów Archiwum Budowlanego Miasta Wrocławia, Muzeum Miejskiego Wrocławia, Muzeum Architektury we Wrocławiu czy Archiwum Państwowego we Wrocławiu. W ocenie publikacji *in plus* wypada zamieszczenie indeksu nazwisk, który dopełnia i zamyka całą książkę. Opracowanie zostało zaopatrzone w odpowiedni warsztat naukowy i zrecenzowane wydawniczo przez dwóch samodzielnych pracowników naukowych, znakomitych specjalistów.



KRYSTYNA SZYKUŁA
Wrocław

Eckhard Jäger, Robert Geissler (1819–1893). *Ein Zeichner von 2000 Veduten. Biographie und Oeuvrekatalog*, Bad Langensalza: Verlag Rockstuhl, 2021, ss. 192, ill.

Doktor Eckhard Jäger znany jest już od wielu lat zarówno jako autor licznych publikacji, jak i organizator konferencji. Pozwolę sobie tu napomknąć, że w 2021 r. przypada 40. rocznica naszej znajomości na polu historii kartografii i wedutologii, co uwiecznił Pan Doktor w dedykacji przesłanej mi książki. W 1981 r. po raz pierwszy bowiem zaproszona zostałam przez Niego na konferencję o widokach miast, która odbyła się w Lüneburgu. Jako Kolega po fachu hojnie obdarowuje mnie też nasz Autor swoimi kolejnymi publikacjami. Ponieważ nie pierwszy raz jestem autorką recenzji Jego książek, pozwolę sobie tym razem pominąć bogaty naukowy życiorys Jägera, powołując się tylko na ostatnią moją recenzję, w której ten życiorys zamieściłam¹.

Przechodząc do zaprezentowania książki, zwraca uwagę jej tym razem nie podłużny, lecz pionowy format. Twardą okładkę zdobią oczywiście widoki miast przedstawione na zielonym tle. Na jej tylnej stronie można się zapoznać ze skróconym życiorysem bohatera publikacji, którym jest Robert Geissler, żyjący w latach 1819–1893, a którego działalność jako litografa przypada na drugą połowę XIX w. Tekst wraz z ilustracjami wydrukowany został na kredowym papierze.

Zanim przejdę do samej recenzji, myślę, że ze względu na charakter czasopisma, w którym ona się ukazuje, warto już na początku zachęcić Czytelnika, podając parę przykładów dotyczących, nie tylko widoków miast śląskich tego

¹ Krystyna Szykuła, [rec.] Eckhard Jäger: *Johann Georg Schreiber (1676–1750), Kupferstecher und Atlasverleger in Leipzig*, Rockstuhl Verlag, Bad Langensalza 2019, ss. 96, „Studia Geohistorica”, 8 (2020), s. 259–261.

litografa, w tym Wrocławia, lecz też widoków poszczególnych budowli naszego miasta, do których przykładowo należą: Ratusz, katedra, pl. Solny, Urząd Miejski, most Uniwersytecki, pałac Hatzfeldów, Stara Giełda i inne.

Książkę otwiera spis treści zapoznający czytelnika z jej zawartością. W uwagach wstępnych (s. 6–8) Autor przedstawia sylwetkę bohatera książki, z których dowiadujemy się, że wspomniany R. Geissler pracował w latach ok. 1850–1890 w różnych miastach środkowych i północnych Niemiec jako portrecista, fotograf, malarz krajobrazów, reporter prasowy, korespondent wojenny i wreszcie wydawca w Getyndze i Bremie, a także jako założyciel fotograficznego atelier w Hamburgu, a na koniec właściciel litograficznego instytutu. W jego dorobku wspomnianych widoków, prócz litografii, znajdują się zarówno rękopisy, jak i drzeworyty, a nawet widoki na porcelanie. Ciekawa jest uwaga Jägera w przypisie 1 (s. 6), w której zauważa, że jego bohater malował swoje widoki, czasem je idealizując, a czasem realistycznie przedstawiając. Dowodzą tego zamieszczone w książce ilustracje, którymi czytelnik może się delectować. Wydawane one były zarówno w postaci luźnej, jak i w albumach. Te ostatnie znane są pod nazwą „die Geissler-Alben”. Jak się dalej dowiadujemy, rytownictwem zajmowali się również synowie Roberta Geisslera i jego dwaj bracia, o których będzie mowa w innej części książki. Jäger wymienia w Przedmowie szereg słowników biograficznych, w których znalazł informacje o życiu i działalności Geisslera. Z opisu wynika, że owe biogramy są skrajnie różne i często niekompletne. Jeden z ważniejszych można znaleźć w *Deutsche Schriftstellerlexikon* Jakoba Herberta. Występuje tam Geissler jako „Franz Wilhelm Robert Geißler” o pseudonimie Gilbert Zeroser. *Gesamtverzeichnis deutschsprachiger Drucke 1700–1910* uwzględnia aż 60 albumów Geisslera, m.in. ten dotyczący Wrocławia. Z kolei w powojennej *Neue Deutsche Biographie* Geissler nie jest w ogóle wymieniony. Szczegółowe wywody nt. poszczególnych słowników, z których korzystał Jäger, są w odczuciu autorki recenzji niezwykle cenne, mogą być bowiem przydatne jako odpowiedź także w przypadku innych rytowników. Na koniec wypada wspomnieć o imponującej liczbie kolekcji, które spenetrował nasz Autor, a do nich należały m.in., prócz oczywiście licznych niemieckich, także zbiory poznańskie, warszawskie, a nawet waszyngtońskie. Dla ewentualnych miłośników i kolekcjonerów ważna może być informacja o cenach rynkowych widoków Geisslera. Jak pisze Jäger, w antykwariatach ceny albumów wahają się między 600 a 2000 euro, a pojedynczych widoków 50–250 euro, co zresztą potwierdzają liczne katalogi.

W bogato ilustrowanym rozdziale pt. *Biographische Daten* (s. 8–25) Autor szczegółowo omawia chronologię zarówno życia, jak i działalności Geisslera. Tak więc dowiadujemy się, że Wilhelm Robert Geissler urodził się 7 II 1819 r. w Getyndze, a zmarł 7 X 1893 r. W Getyndze też ukończył gimnazjum. Natomiast w 1837 r. rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Kassel. Jego dalszy życiorys zawodowy jest tak bogaty, że ze względu na ograniczone możliwości tej recenzji pozostanę tylko przy paru ogólnych informacjach. Był on – jak już wspomniano – nie tylko litografem, ale też malarzem (także na porcelanie), pisarzem i ilustratorem książek innych autorów. Wiele jego licznych zainteresowań podaje *Lexikon der niedersächsischen Schriftsteller* (1891). Ważną informację stanowi sygnatura na widoku z 1858 r., w której po raz pierwszy pojawia się Geissler z tytułem doktora (Kat. Nr.164). Od 1859 r. występuje on w hamburskim „Adreßbuchu”, a w 1862 r. pojechał do Londynu na światową wystawę jako reprezentant lipskiego czasopisma „Illustriertes Familien Journal für Unterhaltung und Belehrung”. Rezultatem udziału w tej wystawie jest dziewięć reportaży, wraz z pięcioma wielkoarkusзовymi drzeworytowymi ilustracjami. Dalsza działalność Geisslera jest kontynuacją tego typu twórczości w wielu innych czasopismach, po czym Eckhard Jäger skupia się na jeszcze innej formie wydawniczej – na wspomnianych albumach widoków miast. Penetrując liczne zbiory, Autor odnalazł w nich 153 albumy. Wydawali je lokalni księgarze lub wydawcy. Widoki te wykonywał Geissler często z autopsji, podróżując do docelowych miejscowości. Na przykład w zimie 1868/69 r. wybrał się na Pomorze. W wyniku tej podróży powstały albumy Szczecina z 24 widokami, Greifswaldu z 20 widokami i Stralsundu z 12 widokami. Wśród wielu innych albumów znajdujemy też wymieniony album Wrocławia z 30 widokami, w którym znajdujemy ważne budowle tego miasta, wymienione częściowo na początku tej recenzji. Geissler prowadził też partnerską firmę w Berlinie, gdzie widoki jego wydawane były już masowo. Kupowane były np. przez handlarzy książek, nauczycieli szkół, studentów. Widoki te podpisywane były „N.d. Nat. Gez. U. lith. Robert Geissler, Berlin”. W latach 1850–1890 wydawał też Geissler pojedyncze litografie i serie widoków, jak również drzeworytowe ilustracje. Statystycznie biorąc, wydawano jeden arkusz tygodniowo, a 50 rocznie. Wśród nich znalazły się także wielkoformatowe litografie. Podsumowując podróże i prace Geisslera – te drugie obejmują prócz widoków miast i budowli także górskie krajobrazy, w tym Karkonosze.

W omawianym rozdziale Jäger poświęcił dużo miejsca rodzinnym koligacjom Geisslera i zawodowym powiązaniom dotyczącym wspólnych zainteresowań widokami i działalnością w zakresie ich produkcji. Wiemy dzięki temu m.in., że w księdze adresowej z 1855 r. pojawia się po raz pierwszy brat Geisslera – Julius jako portrecista i nauczyciel rysunku, który także prowadził atelier fotograficzne pod nazwą Firma J. Geissler & Th. Böhme. Jako litograf występuje też najstarszy syn Roberta Geisslera – Wilhelm. Autorem albumu miast jest również drugi jego syn – Paul, który jest m.in. twórca widoków Gdańska i okolic. W leksykonie Brümmera występuje kolejny syn Geisslera – Friedrich Jakob Kurt. W sumie miał Robert Geissler siedmioro dzieci, a ożenił się w 1848 r. w Getyndze, gdzie też urodził się wspomniany syn Wilhelm. Kończąc omawianie tej części książki, muszę zaznaczyć, że wybranie ważniejszych informacji było nader trudne ze względu na niezwykle bogatą i różnorodną działalność Geisslerów, wyrażającą się w niezliczonej ilości szczegółów, które nie sposób było tu uwzględnić, co mam nadzieję, zostanie mi wybaczone.

Następna część książki (s. 30–58) poświęcona jest korespondencji Roberta Geisslera. Liczy ona 50 listów, w których podpisywał się on w dwojaki sposób: jako Geissler lub Geißler. Obszerną jej dokumentację Autor książki znalazł w Goethe-Schiller-Archiv w Weimarze. Dotyczy ona zarówno Roberta, jak i Marii Geissler (s. 30, przyp. 37), z domu Pieper, która posiadała tytuł doktora, a zmarła w 1921 r. Całość tych akt nosi tytuł: *Deutsche Schillerstiftung, Vorort Weimar. Akten betreffend: die Unterstützung des Schriftstellers Robert Geissler in Berlin u. seiner Witwe*. Autor osobno informuje o pliku listów wymienionych między Robertem Geisslerem a Josephem Kürschnerem – profesorem i redaktorem słowników leksykograficznych w Stuttgarcie (1853–1902), który tę redakcję przejął w 1881 r., a w 1882 r. wydał „Allgemeiner deutscher Literaturkalender”. Z kolei w 1899 r. był współzałożycielem „Gesellschaft der Bibliophilen”. Korespondencja Geisslera dotyczy w przeważającej części kontaktów związanych z jego działalnością, a także z elementami jego życia prywatnego, obejmuje również listy do rodziny, np. do siostry. Najstarszy prezentowany list pochodzi z 14 I 1856 r., a ostatni – 12 X 1891 r. Przy każdym z listów znalazła się informacja, w jakich zbiorach został odnaleziony.

Następny rozdział obejmuje katalog albumów miast, rękopisów, litografii i drzeworytów, a także portrety, scenki rodzajowe, obrazy i inne prace graficzne – razem 505 numerowanych pozycji katalogowych oraz sześć nienumerowanych

(s. 59–148). Kończy tę część wykaz skrótów oraz uwagi końcowe, w których Autor tłumaczy się, że niemożliwością było uwzględnienie w katalogu wszystkich miast. Wśród miast niemieckich znalazły się też takie, które zwróciły uwagę piszącej te słowa, tj. albumy dotyczące miast szczególnie dla nas interesujących, jak: Głogów (Kat. 158), Zgorzelec (Kat. 160), Gubin (Kat. 180), Kostrzyn (Kat. 299), Nysa (kat. 341), Poznań (Kat. 380), Szczecin (Kat. 439), a spoza Niemiec: Londyn (Kat. 308), Paryż (Kat. 358) i Praga (Kat. 386).

Na końcu opracowania umieścił Jäger chronologiczny zestaw najważniejszych dat z życia Roberta Geisslera, dotyczących zarówno spraw rodzinnych, jak i działalności zawodowej (s. 149–151), a także podawane zwyczajowo, cenne dla badaczy: spisy literatury, ilustracji, artystów, drukarzy i wydawców oraz 284 miast i miejscowości, których widoki Geissler uchwycił, wreszcie zaś podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania książki.

Na koniec pozostała jeszcze kwestia ilustracji. Celowo nie poruszono jej podczas prezentacji tekstu, choć są ozdobą każdego z rozdziałów. Dla piszącej te słowa stanowią one wyjątkowo godny podziwu materiał. Uderza przede wszystkim różnorodność tematyki podjętej przez Geisslera jako artysty. Począwszy od widoków miast poprzez ich fragmenty i poszczególne budowle, krajobrazy i ich fragmenty, a nawet sceny ze sztuk teatralnych, które stanowią nie tylko etnograficznie ciekawy i wartościowy materiał, ale budzą zachwyt swoją nieprawdopodobną precyzją. Ogromna wartość tych widoków wyraża się także w uchwyceniu elementów architektonicznych poszczególnych budowli, co ma przecież ogromne znaczenie w rekonstruowaniu ich w przypadku zniszczenia w późniejszych czasach. Dla wrocławian szczególną wartość ma album poświęcony ich miastu z ważniejszymi obiektami miasta, co przedstawia Il. 10 (s. 22). Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o ilustracji z ostatniego ich ciągu w książce, a więc na s. 183 „Tafel 27”, w dwóch językowych wersjach o polskim tytule *Album miasta Poznania 18 pamiątkowych widoków...* (Kat. 380 i 381), gdzie Autor zamieścił obie okładki tego albumu (polską kolorową). Niezwykle sugestywnie prezentuje artysta też sceny z różnych uroczystości oraz uliczne. Jest nawet scena z konkursu fryzjerów, a także krajobrazy po wichurze lub powodzi. Osobny gatunek stanowią widoki miast sporządzone szczególnie ozdobnie, też z motywami roślinnymi, przeznaczone na tzw. *souveniry*. Niezwykły podziw budzi detaliczne przedstawienie osób w tysięcznym tłumie ludzi. Wreszcie jest wśród tych widoków plan Berlina z lotu ptaka ze szczegółowo przedstawionymi ulicami.

Kończąc tę niedającą się krócej ująć recenzję, pozwalam sobie wyrazić prawdziwy podziw, nie tylko dla artysty, bohatera książki, ale też dla epoki, w której tworzył, a w niej sztuki graficznej, jaką była litografia. Oczywiście podziękowanie należy się Autorowi książki za to, że zechciał nam przedstawić twórcę tak wspaniałych i licznych dzieł, jakim był Robert Geissler.



ANNA GRUŻLEWSKA

Instytut Pileckiego w Warszawie

ORCID: [0000-0001-7208-9006](https://orcid.org/0000-0001-7208-9006)

Barbara Techmańska, *Szkolnictwo mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Dziekanów Leśny–Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2019, s. 379, ill.

W 2019 r. ukazała się niezmiernie interesująca publikacja Barbary Techmańskiej poświęcona powojennemu szkolnictwu na Dolnym Śląsku. Porusza ona szeroko rozumianą edukację i wychowanie dzieci wywodzących się z obecnych na tym terenie po 1945 r. mniejszości narodowych: Niemców, Żydów, Czechów, Ukraińców, Greków i Macedończyków. Ogromną zasługą Autorki jest uwzględnienie i obszerne opracowanie tego – zdawałoby się marginalnego – segmentu dziejów szkolnictwa dolnośląskiego. Omawia ona pokrótce losy wspomnianych mniejszości, które po wojnie znalazły się w swoistym tyglu, gdzie wszyscy byli obcy i zaczynali oswajać nową, powojenną rzeczywistość. Techmańska przedstawia odmienność poszczególnych grup i problemów, z którymi borykały się one po zakończeniu wojny. Inaczej wyglądała przecież sytuacja Niemców i Czechów, mieszkających tutaj od pokoleń, a inaczej Żydów, Greków czy Ukraińców, którzy mierzyli się z konsekwencjami – wymuszonej różnymi okolicznościami – migracji. Niezależnie od dróg prowadzących na Dolny Śląsk, dla wszystkich ważne było zachowanie tożsamości i prowadząca do niej edukacja. Właśnie tym wysiłkom poświęcona jest monografia wspomnianej badaczki, znanej z szeregu publikacji nt. historii Dolnego Śląska i oświaty¹. Nie

¹ Zob. m.in.: „*Jestem stąd, czyli z Zagłębia Miedziowego...*”, red. Barbara Techmańska, Marek Zawadka, Lubin 2010; *Wokół problemów edukacji...*, red. Joanna Wojdon, Barbara Techmańska, Wrocław 2012; *(Nie)zależne państwo, społeczeństwo (Nie)zależna kultura i edukacja*, red. Barbara Techmańska, Małgorzata Skotnicka-Palka, Kraków 2019; Barbara Techmańska, *Jan II Żagański: niespokojny książę, sojusznik króla husyty (16 VI 1435–22 IX 1504)*, Kraków 2014.

omija ona spraw trudnych, w tym stosunku władz polskich i samych Polaków do mniejszości. Kreśli wiarygodny, możliwie pełny obraz minionych dekad.

Z wyjątkiem edukacji w obrębie społeczności żydowskiej na Dolnym Śląsku, która była już wcześniej opisywana przez różnych autorów, w tym Helenę Datner i Bożenę Szaynok², szkolnictwu pozostałych grup narodowościowych na tym terenie poświęcano do tej pory niewiele uwagi. Jednym z wyjątków było opracowanie Beaty Ociepki dotyczące sytuacji ludności niemieckiej, w którym poruszono również temat szkolnictwa³. Jakkolwiek Techmańska – jak wspomniano – nie jest pionierem w tematyce oświaty żydowskiej, to jednak znacząco poszerzyła stan wiedzy także w tym zakresie. W przypadku pozostałych grup narodowościowych jest to w sumie pierwsze tak obszerne i gruntowne przedstawienie. Warto podkreślić, że Autorka nie zajmowała się samym funkcjonowaniem szkół, ale też szerszym kontekstem prawnym, ekonomicznym, organizacyjnym i środowiskiem nauczycielskim.

Problemowy, czytelny układ pracy obejmuje następujące rozdziały: *Mniejszości narodowe na Dolnym Śląsku, Formalnoprawne i ekonomiczne podstawy szkolnictwa mniejszościowego, Organizacja szkolnictwa mniejszościowego, Edukacja i wychowanie, Nauczyciele i uczniowie, „Szkoła, którą pamiętam”*. Poruszone zostały w nich zagadnienia istotne dla procesu kształcenia, wychowania i opieki. Autorka nie pominęła obaw władz przed nacjonalizmem i nacisków w kierunku polonizacji, które kształtowały podejście decydentów do szkolnictwa mniejszości narodowych. Uwzględniła także starania części środowisk mniejszościowych o włączenie się – poprzez edukację – w proces „budowania socjalistycznej ojczyzny”, co zdawało się wówczas rozwiązaniem racjonalnym, choć oznaczało pełne podporządkowanie i sprzyjało asymilacji. Techmańska poruszyła m.in. wątki dotyczące nauczania religii, w tym szkół wyznaniowych, oraz organizacji pozaszkolnej edukacji. Narracji towarzyszą zestawienia liczbowe w postaci tabel, co pozwala odnaleźć się w danych statystycznych i w przystępny sposób odzwierciedla zachodzące przemiany.

Wartość opracowania podnoszą szerokie ramy czasowe, które pozwalają śledzić przemiany zachodzące w szkolnictwie mniejszościowym na Dolnym

² Helena Datner, *Szkoły Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w latach 1944–1949*, „Biuletyn ŻIH”, 1994, 1–3 (169–171), Warszawa 1994; Bożena Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000 (Acta Universitatis Wratislaviensis Historia, No 2257), s. 74.

³ Beata Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1992.

Śląsku (i Polsce) w dłuższej perspektywie. Obranie 1945 r. jako tego, w którym postawały pierwsze szkoły mniejszości narodowych (żydowskie), i 1989 r. jako cezury końcowej, związanej z ogólnopolskim przełomem politycznym jest głęboko uzasadnione. Zabieg ten pozwolił przedstawić różne etapy, przez które przechodziło szkolnictwo każdej z mniejszości narodowych pod rządami komunistycznymi. Warto zauważyć, że nie wszystkim mniejszościom udało się do tego czasu utrzymać odrębną edukację.

Barbara Techmańska przy opracowaniu tematu korzystała z zasobów kluczowych placówek archiwalnych: Archiwum Akt Nowych, Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowego we Wrocławiu i jego oddziałów, Archiwum Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Archiwum Miejskiego Wrocławia, co pozwoliło jej dobrze udokumentować omawiane zagadnienia. Swoje analizy oparła nadto na licznych aktach prawnych, wskazując na kierunki i ramy wyznaczane przez władze polskie. W rozdziale „*Szkoła, którą pamiętamy*” przytoczyła cenniejsze relacje dotyczące funkcjonowania mniejszościowych placówek oświatowych. Przez pryzmat osobistych doświadczeń, a nie tylko oficjalnych dokumentów doskonale widać, czym były te szkoły dla mniejszości narodowych i z jakimi borykały się wyzwaniami.

Rzetelne podejście do tematu, obszerne kwerendy: archiwalna i biblioteczna sprawiły, że praca Barbary Techmańskiej posiada wartość także dla osób, dla których omawiane kwestie nie są nowe. Przejrzystość treści i przystępny język sprawiają z kolei, że książka może liczyć na szeroki krąg odbiorców zainteresowanych historią regionu i mniejszości narodowych w Polsce.



KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID: 0000-0002-5464-6611

Kamilla Jasińska, *W ogniu i w gruzach. Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1946. Inne spojrzenie*, Wrocław: Via Nova, Strefa Kultury Wrocław, 2020, ss. 318, ill.

Kamilla Jasińska – jak sama o sobie pisze: „z wykształcenia filolog polski, z pasji popularyzatorka historii Wrocławia” – zajmuje się szeroko pojętą przeszłością tego miasta, w tym Uniwersytetu Wrocławskiego. W jej dorobku znajdziemy m.in. cykl artykułów poświęconych wyżej omawianym kwestiom, ukazujących się na łamach kwartalnika „Pamięć i Przyszłość”¹, a także współautorstwo cieszącej się dużą popularnością publikacji – „Wrocław Kulczyńskiego”², przybliżającej czytelnikom miejsca związane z pierwszym rektorem Uniwersytetu oraz Politechniki. Warto nadto pamiętać o podsumowaniu projektu „Skreśleni”, przybliżającego temat odbierania tytułów naukowych na niemieckim Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau³. Nie sposób wymienić tu wszystkich prac napisanych, redagowanych lub wydanych przez Kamillę Jasińską, która piastuje

¹ Kamilla Jasińska, *U progu pierwszego roku akademickiego w powojennym Wrocławiu*, „Pamięć i Przyszłość” (2015), 4, s. 49–59; *eadem*, *Pionierki: cztery historie*, „Pamięć i Przyszłość” (2016), 1, s. 32–40; *eadem*, *Ostatni adres Nehringa*, „Pamięć i Przyszłość” (2016), 1, s. 50–55; *eadem*, *Dni kultury polskiej na Ziemiach Zachodnich w 1946 r.*, „Pamięć i Przyszłość” (2016), 2, s. 49–55; *eadem*, *Czy wrocławianie śpią na kościach?*, „Pamięć i Przyszłość” (2016), 3, s. 57–62; *eadem*, *Z garnka pionierów*, „Pamięć i Przyszłość” (2016), 4, s. 19–23; *eadem*, *Wielka woda na Uniwersytecie*, „Pamięć i Przyszłość” (2017), 1, s. 31–41.

² Kamilla Jasińska, Michał Karczmarek, *Wrocław Kulczyńskiego*, Wrocław 2018.

³ Kamilla Jasińska, Krzysztof Łagojda, *Skreśleni przywrócenie – podsumowanie projektu ‘Skreśleni’*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 70 (2015), 1, s. 163–173. Godna uwagi jest publikacja związana ze wspomnianym projektem: *Skreśleni: odbieranie tytułów naukowych przez Schlesische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau w latach 1933–1945*, red. Norbert Finzsch, Krzysztof Ruchniewicz, we współpr. z Anną Kurpiel, Wrocław 2014.

obecnie stanowisko kierownika Działu Wydawniczego w Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu. Warto jedynie podkreślić, że jej opracowania są kierowane do szerokiego grona odbiorców. Pamiętając o powyższym charakterze prac Autorki, zarazem o słowach prof. Grzegorza Straucholda, który zauważył niedawno na łamach Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”, że: „recenzja bywa kojarzona z zamierzoną krytyką wychwyconych usterek, błędów i innych »wpadek« poczynionych przez autorów esejów i redaktorów naukowych”⁴, chciałbym, by to krótkie omówienie pracy Kamilli Jasińskiej, odbiegało od tego rodzaju skojarzeń i było merytoryczną wypowiedzią, mającą na uwadze w równym, a nawet większym stopniu, mocne strony ocenianej publikacji.

Recenzowana pozycja dzieli się na dwa duże rozdziały: *Uniwersytet w ogniu* (s. 17–104) oraz *Uniwersytet w gruzach* (s. 105–280), a każdy z nich składa się z kilka problemowych podrozdziałów. Książka, pomimo swojego popularnonaukowego charakteru, opatrzona została przypisami i bogatą bibliografią, znajdującymi się na końcu pracy.

Część I przybliża czytelnikom historię Uniwersytetu Wrocławskiego przed 1945 r. Jasińska w swojej narracji cofa się do lat 30. XX w. i porusza różne tematy – począwszy od prześladowania polskich studentów, skończywszy na przeglądzie budynków uniwersyteckich (co bardzo mile mnie zaskoczyło). Dalej Autorka płynnie przechodzi do omówienia okresu II wojny światowej, zwracając szczególną uwagę na czasy Festung Breslau (1944–1945). Blisko dwukrotnie obszerniejsza *Część II* to historia powojennego miasta, które odradzało się niczym Feniks z popiołów. Wbrew pozorom narracja tego rozdziału nie zaczyna się wraz z zakończeniem działań zbrojnych w Europie, ale obejmuje także wcześniejsze (bo wojenne) próby organizowania życia naukowego w „wyzwalanej” Polsce. Bardzo obszernie przedstawione zostały biogramy osób współpracujących ze Stanisławem Kulczyńskim, zaangażowanych w reaktywację życia naukowego we Wrocławiu (podrozdział *Cudotwórcy z grupy Stanisława Kulczyńskiego*, s. 153–193). Zwrócę uwagę na fakt, że omówione zostały sylwetki mniej znanych kobiet – Jadwigi Osieckiej-Browińskiej z domu Hreczkowskiej, asystenki profesora Kamila Stefki czy Ireny ze Straussów Pyrkowej. Nie zabrakło również miejsca na przypomnienie, kim były Agnieszka Walkowiak czy Zofia Gostomska.

⁴ Grzegorz Strauchold, [rec.] *Jelenia Góra i region Karkonoszy w XX wieku*, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Wrocław: Wyd. Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2019, ss. 179, ill., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 76 (2021), 4, s. 143.

Tytułowe „inne spojrzenie”, jak tłumaczy sama Autorka, jest „z jednej strony ich [grupy profesora Kulczyńskiego – K.R-L] spojrzeniem na ówczesny Wrocław, z drugiej zaś strony – jest to moje spojrzenie na to, co działo się we Wrocławiu w tym przełomowym okresie” (s. 12). Istotnie, Jasińska w dużym stopniu oparła się na wspomnieniach, które są szeroko wykorzystywane w znacznej części książki. Dla potencjalnego odbiorcy, który nie zajmuje się naukowo badaniem historii powojennego Wrocławia, jest to z pewnością atrakcyjne. Dla zaznajomionego z literaturą przedmiotu badacza – forma powtórzenia. Nie zapominam jednak o tym, że książka nie jest naukową monografią uniwersytetu, co zostało podkreślone w *Słowie od Autorki* (s. 8). Stworzona została przez pasjonatkę dla pasjonatów.

Opis Festung Breslau, jak wcześniej wspomniałem, zajmuje pokaźną część pierwszego rozdziału (s. 71–104). Na ponad 30 stronach autorka cytowała w głównej mierze wspomnienia ks. Paula Peikerta, ks. Waltera Lassmanna, Hugona Hartunga, a także relacje Polaków przebywających wówczas w Breslau. Skrótowno przedstawiła sytuację w mieście-twierdzy, skupiając się na głównych wydarzeniach, jakim były: przygotowania do obrony, styczniowa ewakuacja ludności cywilnej, lutowe okrażenie miasta czy *Tragiczna Wielkanoc*. Wspomniane treści są niewątpliwie istotne, ponieważ pokazują czytelnikowi, jak doszło do zniszczenia Wrocławia. Stopień uogólnienia, jak na książkę popularnonaukową, wydaje się poprawny, należy jednak pamiętać, że nie wszystkie wątki zostały odpowiedniego doprecyzowane. Przykładem może być zdanie: „W twierdzy pozwolono pozostać tylko trzydziestu pięciu księżom” (s. 83), w którym Autorka powtarza najprawdopodobniej informacje zaczerpnięte z relacji ks. Peikerta lub ks. Lassmanna⁵. Według wykazu Horsta Gleissa w Festung Breslau przebywało nie mniej niż 41 duchownych katolickich oraz 16 protestanckich⁶. Wspomnienia o 35 księżach nie należy rozpatrywać w kategorii błędu, bo istotnie tak było – w Festung Breslau przebywało 35 diecezjalnych księży katolickich, biskup Josef Ferche, a także

⁵ Paul Peikert, *Kronika dni oblężenia. Wrocław 22 I – 6 V 1945*, wstęp i kom. Karol Jonca, Alfred Konieczny, Wrocław 1985, s. 32; Walter Lassmann, *Moje przeżycia w Festung Breslau. Z zapisków kapłana*, tłum. A. Wziętek, wstęp N. Heising, kom. i posłowie M. Zybur, Wrocław 2012, s. 29. Podobnie: Karol Jonca, Alfred Konieczny, *Upadek „Festung Breslau” 15 II – 6 V 1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 30.

⁶ Horst Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945: Dokumentarchronik vom Todeskampf und Untergang einer deutschen Stadt und Festung am Ende des zweiten Weltkrieges: unter besonderer Berücksichtigung der internationalen Presseforschung, persönlicher Erlebnisberichte von Augenzeugen und eigenen Tagebuchaufzeichnungen*, Bd. 9, Rosenheim 1997, s. 390–392.

pięciu zakonników⁷. Rola zarówno zakonników, jak i pastorów protestanckich⁸ była całkiem spora, dlatego warto pamiętać także o nich. Nie mogę zgodzić się w pełni ze stwierdzeniem Jasińskiej, że „Nie są, niestety, znane dokładniejsze informacje na temat ostatniej kwatery dowództwa Festung Breslau” (s. 102), ponieważ dysponujemy szczątkowymi informacjami na temat zarówno otoczenia, jak i samego schronu, które zostały zebrane przez Horsta Gleissa. Lakonicznie o wnętrzu kwatery pisał Emil Heinze (*Bis zum bitteren Ende. Tagebuchnotizen aus der Breslauer Festungszeit*), wspominając o dwóch agregatach oświetleniowych, sieci wodociągowej oraz o oddzielnej kuchni, która dysponowała nowoczesnymi, elektrycznymi sprzętami kuchennymi. Wymieniając wyposażenie i wystrój, pisał także o masywnych biurkach, obrazach oraz dywanach, które były dekoracją w pomieszczeniach służbowych⁹. Wiarygodność relacji Heinzego może być tematem dyskusji, niemniej jest to jedno z niewielu źródeł, które mogłoby zobrazować czytelnikowi hipotetyczny wygląd kwatery dowództwa. W tekście pojawiają się także drobne pomyłki. Autorka wspomina przykładowo, że „Piwnice poklasztornego gmachu na Piasku uchodziły za najmocniejsze w całym mieście. [...] W marcu 1944 roku na swoją siedzibę upatrzył sobie to miejsce generał Hermann Niehoff – ostatni komendant Festung Breslau” (s. 98). Niewątpliwie Kamilla Jasińska miała na myśli marzec 1945 r., ponieważ dopiero wtedy Niehoff przejmował dowództwo nad twierdzą (2 III 1945 r. pojawiła się związana z tym faktem decyzja, a realne dowodzenie przejął kilka dni później)¹⁰.

Bardzo pozytywnie zaskoczył mnie zebrany materiał ikonograficzny, w tym zdjęcia autorstwa Dominiki Hull obrazujące, jak obecnie prezentuje się niedostępny dla zwiedzających schron na Wyspie Piaskowej. Kamilla Jasińska zadbała o dołączenie skanów archiwalnych dokumentów, zdjęć, a także pocztówek, które wzbogacają tekst. Z wielką przyjemnością czyta się zebrane przez Autorkę wspomnienia, m.in. na temat „mojego” Instytutu Historycznego. Przywołam tu słowa

⁷ Byli to: o. Anton Albert SJ, o. Hubert Braschke SDS, o. Josef Holzapfel SVD, o. Angelus Pechan, o. Karl van Volxem SJ. Por. Gleiss, *Breslauer*, Bd. 9, s. 391–392; Tomasz Nochowicz, *Ks. Johannes Liebelt – duszpasterz katolików narodowości niemieckiej w Wałbrzychu*, „Nowa Kronika Wałbrzyska”, 3 (2015), s. 175.

⁸ Zob. Joanna Hytrek-Hryciuk, *Działalność wrocławskich ewangelików w Festung Breslau (styczeń – maj 1945 r.)*, [w:] *Festung Breslau 1945. Historia i pamięć*, red. Tomasz Głowiński, Wrocław 2009, s. 179–187.

⁹ Gleiss, *Breslauer*, Bd. 3, s. 434.

¹⁰ Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg, sygn. PERS 6/288: Personalakten für Niehoff Hermann, f. 87; Gleiss, *Breslauer*, Bd. 9, s. 324.

prof. Karola Maleczyńskiego, który pisał: „W małym pokoiku przy ul. Szewskiej 49, nieopalonym (brak koksu), z częściowo jeszcze powybijanymi szybami, miałem swój pierwszy wykład z dziejów Śląska dla grupki kilku studentów entuzjastów, którzy przetrwali najcięższe czasy i doczekali się – tak jak i my – tego, że na wyższej uczelni wrocławskiej począł rozbrzmiewać polski język wykładowy” (s. 216).

W mojej ocenie praca Kamilli Jasińskiej jest atrakcyjnym opracowaniem popularnonaukowym „trudnego” okresu dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego. Tytułowe „inne spojrzenie” najpełniej oddaje charakter tej książki i udowadnia, że brak akademickiego wykształcenia historycznego nie przekreśla szans na stworzenie pracy, która zainteresuje mieszkańców Wrocławia i pomoże im zrozumieć, z czym zmagali się wrocławscy pionierzy.



NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

A jednak kolej! 3: Wojenne i powojenne przemiany w transporcie szynowym (1944–1956), red. Tomasz Przerwa, Dawid Keller, Bartosz Kruk, Wrocław–Opole: Wydawnictwo Gajt 1991 s.c., 2021, ss. 304, ill.

Adamski Zbigniew, „*Celwiskoza*” w sercu Karkonoszy. *Piórem i w obiektywie redaktora pierwszego jeleniogórskiego czasopisma „Wspólny Cel”*, red. Zofia Wąsik-Adamska, Jelenia Góra: Wydawnictwo Ad Rem, 2021, ss. 220, ill.

Biszczanik Marek, *Grünberg in Schlesien. Językowy obraz dziejów miasta w monografii Hugona Schmidta (1922) i jego źródłach. Studium Filologiczne*, cz. 1: *O języku kronik i dokumentów do roku 1740*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2021 (Studia nad Językiem Niemieckim na Dolnym Śląsku / Studien zur Deutschen Sprache in Niederschlesien, 1), ss. 534.

Brade Johanna, *Inspiration Riesengebirge. Zur Entwicklung einer Künstlerlandschaft im 19. und 20. Jahrhundert / Karkonoska inspiracja. Rozwój świata artystycznego Karkonoszy w XIX i XX w.* Eine Ausstellung des Schlesischen Museums zu Görlitz im Rahmen des Interregprojekts „Schlesien – gemeinsames Kultur- und Naturerbe” mit dem Nationalpark Riesengebirge, Görlitz: Schlesisches Museum zu Görlitz, 2021, ss. 231, ill.

Breslau. *Freizeit und Konsum*, Hrsg. Heinke M. Kalinke, Tobias Weger, Łukasz Bieniasz, Berlin–Boston: De Gruyter, 2021 (Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, 81), ss. 313.

Buja Tomasz, Godoj Andrzej, Kowalik Piotr, Sifczyk Damian, *Historia Ruchu Chorzów*, t. 1, cz. 2: *1930–1933*, Chorzów: HistoriaRuchu.pl, 2021, ss. 523, ill.

- Chłopi śląscy*, red. Henryk Kałuża SVD, Górna Grupa: Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów, 2021 (Śląskie Forum Historyczne, 6), ss. 256, ill.
- Chorzów*, t. 4: *W II Rzeczypospolitej i w latach wojny (1922–1945)*, red. Jacek Kurek, Marek Masnyk, Przemysław Nadolski, Chorzów: Muzeum w Chorzowie, 2021, ss. 814, ill.
- Dobkiewicz Agnieszka, *Dziewczyny z Gross-Rosen. Zapomniane historie z obozowego piekła*, Kraków: Znak Horyzont, 2021, ss. 395, ill.
- „Dobrze walczyście, trzymajcie się, bo już to długo trwać nie będzie, a nasze walki nie pójdą na marne”. *Wspomnienia powstańców śląskich z 1921 roku*, wybór i oprac. Maciej Fic, Opole: Instytut Śląski, 2021 (Tobie Polsko), ss. 223.
- Dumanowski Piotr, *Historyczne ciekawostki z Lubania i okolic*, Lubień: Łużyckie Centrum Rozwoju w Lubaniu, 2021, ss. 168, ill.
- Gościński Alexander, *Aspekty judaizmu na Śląsku*, Jerusaleń–Rybnik: Alexander Gościński, 5780 [= 2020], ss. 194, ill.
- Górecki Piotr, *Ofiary działań wojennych i polegli żołnierze w Zabrze w 1945 r.*, współpraca Werner Czakai, Zbigniew Gołasz, Bartłomiej Warzecha, Marcin Wojtczak, Zabrze–Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, 2021 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 109), ss. 409, ill.
- Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 3: *Wysiedlenia – emigracje – przyjazdy*, red. Adam Dziurok, Bernard Linek, Katowice–Opole: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, Instytut Śląski, 2021, ss. 352, ill.
- Historia miasta Białej na Górnym Śląsku. Z okazji 800-lecia istnienia miasta Białej na podstawie oryginału wydanego z okazji 700-lecia istnienia miasta*, red. Johannes Chrzęszcz, tłum. Waldemar Hamerla, Dębica: Findunited.com Drukarnia Online, Rafał Zagórski, 2021, ss. 184, ill.
- Katowice wobec przestępczości i bezprawia na przestrzeni wieków. 2020*, red. Antoni Barciak, Katowice: Muzeum Historii Katowic, 2021 (Katowice – Historia i Współczesność, 6 (20)), ss. 306, ill.
- Koneczny Felix, *Dzieje Ślązka ozdobione licznymi obrazkami*, Bytom: Polska-Księgarnia.pl H. K. T. „Ewa”, 2021, ss. 506, V, ill.
reprint wydania z 1897 r.

- Korżel-Kraśna Małgorzata, *Drewniane skarbczyki dam. Historia kobiet w meblach zapisana*, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2021, ss. 48, ill.
- Krajina a lidé. Kulturní krajina českého Slezska v proměnách. Kritický katalog výstavy, ed. Lenka Jarošová, Opava: Slezské zemské muzeum, 2021, ss. 195, ill.
- Kretschmann Vasco, *Muzealny Wrocław*, przeł. z niem. Anna Wziątek, Königswinter–Wrocław: Haus Schlesien, Centrum Kulturalno-Oświatowe, Muzeum Miejskie Wrocławia, 2021, ss. 505, ill.
- Krzeszów benedyktyński. 75. rocznica przybycia Opactwa Mniszek Benedyktynek pw. Wszystkich Świętych ze Lwowa do Krzeszowa, oprac. s. Edyta Wójcik OSB, fr. Wawrzyniec Michalik OCist, Rafał Bijak, Krzeszów: Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie, 2021, ss. 249, ill.
- Kublin Grzegorz, *Katalog raciborskich dominikanek*, Opole: Studio Impreso, 2021 (Studia i Źródła do Dziejów Dominikanów i Dominikanek w Raciborzu, 5), ss. 192.
- Landesgeschichte im Spannungsfeld von Wissenschaft, Politik und Öffentlichkeit. Die Historische Kommission für Schlesien (1921–2021)*, Hrsg. Joachim Bahlcke, Roland Gehrke, Ulrich Schmilewski, Bd. 1: *Darstellung*, Bd. 2: *Dokumentation*, Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, 2021, ss. 559, 565–1052.
- Lis Michał, *Górny Śląsk – Śląsk Opolski. Oswajanie regionalnej ojczyzny przez historyka*, Opole: Instytut Śląski, 2021 (Encyklopedia wiedzy o Śląsku), ss. 253.
- Lokalne polityki pamięci w mieście podzielonym granicą państwową: Cieszyn – Těšín – Teschen*, red. Radosław Zenderowski, Warszawa–Cieszyn: Instytut Nauk o Polityce i Administracji. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, 2021, ss. 138.
- Lusek Joanna, *Dwa światy. Od synagogi do Żydowskiego Domu Modlitwy w Bytomiu*, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, 2021, ss. 350, ill. + płyta DVD
- Łaborewicz Ivo, Skowroński Janusz, *Od „Wiesensteinu” do „Warszawianki”*. Katalog wystawy, Jelenia Góra: Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”, 2021, ss. 110, ill.

- Málková Iva *et al.*, *Literární paměť regionu 1918–2018 (texty, osobnosti, místa)*, Ostrava: Ostravská univerzita, 2021, ss. 127, ill.
- Mandziuk Józef, *Silesia sacra. Śląscy święci, błogosławieni, słudzy Boży i świętobliwi na przestrzeni wieków*, Katowice: Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej, 2021, ss. 478, ill.
- Mandziuk Józef, *Wrocławska kapituła katedralna*, Warszawa–Wołomin: Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. Majora Władysława Raginisa, 2021, ss. 508, ill.
- Matuszczyk-Rychlik Ewa, *Opole – gród, miasto, stolica regionu. Późne średniowiecze. Informator do wystawy*, Opole: Muzeum Śląska Opolskiego, 2021, ss. 78, ill.
- Mikos Witold, Skrzypek Robert, *Rząsiny* [pow. Lwówek Śląski], Rząsiny–Jelenia Góra: Wydawnictwo Poligrafia Ad Rem, 2021, ss. 259, ill.
- Na obrzeżach wielkiego miasta. Z dziejów kina na Dolnym Śląsku do 1945 roku*, red. Andrzej Dębski, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje, 2021, ss. 549, ill.
- Obetkon Rafał, *Mieszkańcy pszczyńskiego wolnego państwa stanowego i ich dochody w świetle katastru karolińskiego z lat 1722–1727*, Pszczyna: Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, 2021, ss. 340.
- Orawiec Tadeusz, *Opowieści napoleońskie pogranicza śląsko-saksońskiego / Napoleonic tales from the Silesian-Saxon Border*, Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, 2021, ss. 104, ill.
tekst polski równoległe z niemieckim i angielskim
- Oslabić tendencje emigracyjne. Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach wobec wyjazdów do RFN w latach 1970–1978. Wybór źródeł*, wybór, wstęp i oprac. Bogusław Tracz, Opole: Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej, 2020 (Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej. Źródła i materiały, 1), ss. 307.
- Pałys Piotr, *Nie tylko w cieniu hałd i kominów. Opolskie pułki w szeregach Wojsk Powstańczych w 1921 r.*, Opole: Instytut Śląski, 2021 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 176, ill.
- Piernikarczyk Józef, *Dzieje Księstwa Bytomskiego*, Bytom: PolskaKsiegarnia.pl H. K. T. „Ewa”, 2021, ss. 40, ill.
reprint wydania z 1933 r.

- Pietrzak Ewa, *Literatur für den Hof. Die Piastenhöfe als kulturelle Zentren Schlesiens im 17. Jahrhundert*, Heidelberg: Universitätsverlag Winter, 2021 (Beihefte zum Euphoriön. Zeitschrift für Literaturgeschichte, 118), ss. 598.
- Pluskowski Piotr Julian, *Drogi i mosty Śląska Cieszyńskiego okresu 1918–1939*, Cieszyn: Piotr Julian Pluskowski, 2021, ss. 48, ill.
- Pospieszalska Magdalena, *Ślad pokoleń. Opowieści o bytomskich Żydach*, ilustracje Anna Foks, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, 2021, ss. 52, ill.
- Przenikanie. Sto historii na stulecie we wspomnieniach mieszkańców i miłośników gmin Czernica, Siechnice i Długoleś 1918–2021*, red. Halina Trojanowska, Czernica: Społeczny Komitet Mieszkańców Kamieńca Wrocławskiego, Łan i Czernicy, 2021, ss. 635, ill.
- Przymuszała Lidia, Światała-Trybek Dorota, *Leksykon dziedzictwa kulinarnego Śląska*, Opole: Uniwersytet Opolski, 2021, ss. 557, ill.
- Rabiej Stanisław, Łabęcka Halina, *Opolski cmentarz żydowski w XX wieku*, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2021 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 107), ss. 120, ill.
- Radków wczoraj i dziś*, red. Zbigniew Franczukowski, Polanica-Zdrój–Radków: Wydawnictwo PressForum, na zlecenie Gminy Radków, 2021, ss. 142, ill.
- Rok 1921 na Kresach Wschodnich i Zachodnich. Historia i pamięć*, red. Maciej Fic, Joanna Lusek, Bytom–Katowice: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Uniwersytet Śląski w Katowicach, 2021, ss. 457, ill.
- Rosenbaum Sebastian, Tracz Bogusław, *Korczok łowca dusz. Posługa kapłańska i męczeństwo księdza Antoniego Korczoka (1891–1941)*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2021, ss. 56, ill.
- Rusewicz Henryk, *Czerniec*, Lubin: Urząd Gminy w Lubinie, 2021, ss. 64, ill.
- Rusewicz Henryk, *Gorzelin*, Lubin: Urząd Gminy w Lubinie, 2021, ss. 56, ill.
- Rybniczanki*, red. Anna Grabowska-Rogus, Ewa Kulik, Rybnik: Muzeum im. o. Emila Drobnego w Rybniku, 2021 (Zeszyty Rybnickie. Konferencje), ss. 157, ill.
- Sachs Rainer i inn., *Künstlerlexikon Schlesien. Die bildenden Künstler und Kunsthandwerker Schlesiens*, Bd. 3: *Kreis Sagan*, Breslau: Wydawnictwo Via Nova, 2021, ss. 403, ill.

- toż w języku polskim: *Leksykon artystów plastyków i twórców rzemiosła artystycznego Śląska*, t. 3: *Powiat żagański*, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2021, ss. 391, ill.
- Sánchez Maayan de, *Z Breslau do Jerozolimy. Channah Erika Tworoger – siostrzenica Edith Stein*, wstęp, oprac. i red. Anna Siemienieć, Wrocław: Towarzystwo im. Edyty Stein, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, 2021, ss. 347, ill. równoległe tekst w języku niemieckim (oryginał) i angielskim
- Scholz Bernhard W., *Erzherzog Karl von Österreich (1590–1624). Bischof von Breslau am Vorabend und zu Beginn des Dreißigjährigen Krieges*, Wien–Köln: Böhlau Verlag, 2021 (Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte der Deutschen in Ostmittel- und Südosteuropa, 52), ss. 518.
- Schulze Thies, *Katholischer Universalismus und Vaterlandsliebe. Nationalitätenkonflikte und Globale Kirche in den Grenzregionen Ostoberschlesien und Elsass-Lothringen, 1918–1939*, Boston: Brill, 2021 (Veröffentlichungen der Kommission Für Zeitgeschichte, Reihe B: Forschungen, 138), ss. XII, 464, ill.
- Skoczek Renata, *Rok 1921 na Górnym Śląsku. Katalog wystawy*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, 2021, ss. 48, ill.
- Smolorz Dawid, *1919–1922. Spór o Górny Śląsk. Plebiscyt i podział regionu / Konflikt um Oberschlesien. Volksabstimmung und Teilung der Region*, Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2021, ss. 60, ill. równoległe tekst w języku polskim i niemieckim
- Sochacka Stanisława, *Popularny słownik nazw geograficznych Górnego Śląska na tle podziału znaczeniowego*, Opole: Instytut Śląski, 2021 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 330.
- Stanek Piotr, *Na uboczu. Lamsdorf w czasie powstań śląskich i plebiscytu (1919–1921)*, Opole: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Instytut Śląski, 2021, ss. 62, ill.
- Stawiarski Bartłomiej, *Status prawny Żydów w średniowieczu. Wrocław – Namysłów – Środa Śląska – Góra*, Namysłów: Wydawnictwo Namislawia, 2021, ss. 148, ill.
- Stefaniak Piotr, *Dolina miłości. Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Maternusa oraz dawne opactwo benedyktynek, później klasztor*

- urszulanek oraz bazylianek w Lubomierzu 1278–2021*, Lubomierz: Stowarzyszenie „Klasztor Lubomierz”, 2021, ss. 276, ill.
- Stera Łukasz, *150-lecie górnictwa węgla kamiennego w Radzionkowie. Od „Radzionkaugrube” do KWK „Powstańców Śląskich”*, Radzionków: Urząd Miasta Radzionków, 2021, ss. 191, ill.
- Sula Dorota, *Polish Jews at Konzentrationslager Gross-Rosen*, translated by Małgorzata Madej, Wałbrzych: Gross-Rosen Museum, 2021, ss. 345, ill.
- Szajt Jakub, *Kultura stołu mieszczańskiego na Śląsku w późnym średniowieczu i we wczesnej nowożytności na tle europejskim*, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski. Instytut Archeologii, 2021 (*Wrocławia Antiqua*, 24), ss. 425, ill.
- Szołtysek Wiktor, Szołtysek Jan, Szołtysek Henryk, *On both sides of the front. Journal of a Silesian soldier 1943–1947*, Mikołów–Toronto: AA Print Mikołów, 2021, ss. 397, ill.
- Velký historický atlas českého Slezska. Identita, kultura a společnost českého Slezska v procesu společenské modernizace s dopadem na kulturní krajinu*, ed. Lubor Hruška, Lenka Jarošová, Radek Lipovský, Ostrava: Accendo – Centrum pro vědu a výzkum, z.ú., 2021, ss. 296, ill.
- W krainie ducha gór. Tom pamięci Doktora Przemysława Wiatera*, red. Piotr Gryszel, Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Jelenia Góra–Wrocław: Wydawnictwo Ad rem, 2021, ss. 333, ill.
- Wędzina Dariusz, *Jak feniks z popiołów? Kierunki odbudowy miast Dolnego Śląska na wybranych przykładach*, Legnica: Stowarzyszenie „Wspólnota Akademicka”, 2021, ss. 735, ill.
- Węgrzyn Dariusz, *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, t. 1: A–J, t. 2: K–O, t. 3: P–Ż, Warszawa–Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, 2021, ss. 1035, 1041–2047, 2053–3203, mapy.
- Zdanowicz Piotr, *Kanał Kłodnicki. Nieznany świadek górnośląskich dziejów*, Katowice: Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach, 2021, ss. 48, ill.
- Zduńczyk Aurelia, *Wrocław według [Carla Daniela Friedricha] Bacha*, Wrocław: Muzeum Narodowe, 2021, ss. 75, ill.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Maciej Woźny, Problem granic trzynastowiecznych kasztelanii górnośląskich na przykładzie księstwa opolskiego. Próba bilansu	5
Sławomir Augustowicz, Pośmiertny inwentarz ruchomości po Gabrieli Woyniłłowiczu z 1665 roku.....	33
Kacper Rosner-Leszczczyński, „Licht ist das sicherste Bombenziel”. Przyczynek do badań nad zaciemnianiem źródeł światła w Festung Breslau w 1945 roku.....	45
Jarosław Syrnok, Między mikro- i makrohistorią. Losy Zofii F., mieszkanki Wysowej (pow. gorlicki) w okresie II wojny światowej.....	61
Sławomir Dryja, Państwowy Browar w Głucholazach w latach 1945–1948. Przyczynek do historii browarnictwa na Śląsku.....	77
Marek L. Wójcik, Symbole samorządowe Białej. Z prac nad herbem, flagą i pieczęciami urzędowymi gminy	115

KRONIKA NAUKOWA

Jan Ryszard Sielezin, Czesław Margas (21 VIII 1925 Zuzow – 28 II 2021 Jelenia Góra).....	171
--	-----

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Grzegorz Strauchold, Rafał Nowakowski, Agata Gabiś, <i>Całe morze budowania. Wrocławska architektura 1956–1970</i> , Wrocław: Wyd. Muzeum Architektury we Wrocławiu, 2018, ss. 479, ill. Na stronie „technicznej” wskazano jako wydawców: Muzeum Architektury we Wrocławiu, Centrum Historii Zajezdnia, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”	175
Krystyna Szykuła, Eckhard Jäger, Robert Geissler (1819–1893). <i>Ein Zeichner von 2000 Veduten. Biographie und Oeuvrekatalog</i> , Bad Langensalza: Verlag Rockstuhl, 2021, ss. 192, ill.	185
Anna Gruzlewska, Barbara Techmańska, <i>Szkolnictwo mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989</i> , Dziekanów Leśny–Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2019, s. 379, ill.....	191
Kacper Rosner-Leszczczyński, Kamilla Jasińska, <i>W ogniu i w gruzach. Uniwersytet Wrocławski w latach 1945–1946. Inne spojrzenie</i> , Wrocław: Via Nova, Strefa Kultury Wrocław, 2020, ss. 318, ill.....	194
Wojciech Mrozowicz, Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska.....	199

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511